

L. 124. P.

OCHRONA PRZYRODY

ORGAN PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

Z. 7-8.



ZESZYT 7

ADRES REDAKCJI ORAZ BIURA PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY
PRZYRODY: KRAKÓW, UL. LUBICZ 46, TELEFON Nr. 28. NAKŁADEM
PAŃSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY. — 1928. SKŁAD
GŁÓWNY W KASIE IM. MIANOWSKIEGO, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 72.

Ochrona Przyrody

Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody

Treść zeszytu 7-go:

Rozprawy: *Jan Gwalbert Pawlikowski*: Słowo o międzynarodowej ochronie przyrody i jej tendencjach rozwojowych. — *Witold Kulesza*: Wykaz drzew i krzewów godnych ochrony w Poznańskim i na Pomorzu. — *Władysław Polński*: Znaczenie zoogeograficzne mięczaków Polski i konieczność ochrony ich zespólów. — *Edward Schechtel*: Norka. — *Adam Wodziezko*: Ochrona przyrody w najbliższej okolicy Poznania. — *Aleksander Kozikowski*: Chrońmy kreta. — *Janusz Domaniewski*: Żolna szczurek (*Merops apiaster* Linn.) i jej występowanie w Polsce. — *Jan Sokołowski*: Idea ochrony ptactwa w Polsce dawniej a dzisiaj. — Ochrona przyrody zagranicą. — Część urzędowa. — Korespondencje. — Wiadomości bieżące.

La protection de la nature

Publication du Conseil pour la protection de la nature en Pologne.

Fascicule 7.

Sommaire

Mémoires: *J. G. Pawlikowski*: Quelques mots sur la protection internationale de la nature et sa tendance au développement. — *W. Kulesza*: Liste des arbres dignes de protection en Posnanie et en Poméranie. — *W. Polinski*: Sur la valeur des mollusques pour la zoogéographie en Pologne et la nécessité de protéger leurs stations. — *E. Schechtel*: *Putorius lutreola*. — *A. Wodziczko*: La protection de la nature aux environs de Poznań. — *A. Kozikowski*: Protégeons la taupe. — *J. Domaniewski*: *Merops apiaster* en Pologne. — *J. Sokołowski*: L'idée de la protection des oiseaux en Pologne autrefois et actuellement. — La protection de la nature à l'étranger. — Partie officielle. — Correspondance. —
Nouvelles.



Jan Gwalbert Pawlikowski.

Słowo o międzynarodowej ochronie przyrody i jej tendencjach rozwojowych.

Mówiąc o «międzynarodowej ochronie przyrody» trzeba się porozumieć co do znaczenia tego terminu. Jeśli «międzynarodowość» bierzemy w znaczeniu prawnym i myślimy o międzynarodowych traktatach, a z drugiej strony «ochronę przyrody» rozumiemy w znaczeniu ściślejszem, a więc jako ochronę dla celów idealnych, niegospodarczych, to w ten sposób rozumiana ochrona tak dobrze jak nie istnieje. Istnieją bowiem międzynarodowe traktaty, ale te mają na oku cele gospodarcze, i istnieje międzynarodowa akcja społeczna o celach idealnych, naukowa, propagandowa, artystyczna, ale ta niema żadnych sankcyj prawnych, żadnej egzekutywy.

Mimo to międzynarodowej ochrony przyrody nie trzeba uważać za czystą chimerę. Przedewszystkiem bowiem ochroną dla celów gospodarczych jest bądź co bądź ochroną i służy jednocześnie celom idealnym, tak samo jak w ramach organizacji państwowej nie są obojętne dla ochrony przyrody w ścisłym znaczeniu takie ustawy czysto gospodarczej natury, jak lasowa, łowiecka, rybacka i t. p. Po drugie trzeba pamiętać, że ochrona gospodarcza jest w rozwoju historycznym zazwyczaj podłożem, na którym rozwinęła się ochrona dla motywów idealnych; powoli przenikały pierwiastki idealne w istniejące już formy ochrony gospodarczej, z tego gruntu przeszczepiały się i metody, które przystosowywały się potem do nowych celów. Co zaś do owej bezegzekutywnej akcji społecznej, toć ona i w rozwoju współczesnej ochrony przyrody w obrębie państw poszczególnych odgrywała i odgrywa rolę zaczynu, z którego powstają potem ustawy i organizacje. Można by przeto powiedzieć, że ten stan rzeczy, jaki przedstawia ochrona przyrody na polu międzynarodowym, jest tylko analogją niższego stopnia rozwojowego, przez który przechodziła ochrona przyrody w ogóle, w obrębie państw poszczególnych. A stąd możnaby wyprowadzić wniosek, że dalszy rozwój pójdzie podobnym trybem.

Należy jednak postawić sobie pytanie, czy ta analogja jest rzeczywistą, czy pozorną? Czy mianowicie międzynarodowa ochrona przyrody ma te same warunki rozwojowe, a względnie w jakiej mierze? I w tym celu trzeba rozpatrzeć się bliżej w warunkach międzynarodowej ochrony i wysledzić pojawiające się w niej rozwojowe tendencje.

Pole działania międzynarodowej ochrony przyrody (ochrony narazie tylko gospodarczej), jest znacznie ciaśniejsze jak pole działania w obrębie państw poszczególnych. Ogranicza się ono dzisiaj tylko do zwierząt i terytoriów mających niejako międzynarodowy charakter: a więc do zwierząt wędrownych, przenoszących się periodycznie co roku w inne, często bardzo odległe okolice, do wód śródlądowych otoczonych granicami różnych państw — i do bezpańskiego, otwartego morza.

Najważniejszą i najszerzej dotąd zakrojoną konwencją międzynarodową, jest konwencja paryska z r. 1902 «o ochronie ptaków pożytecznych dla rolnictwa», («Convention internationale sur la protection des oiseaux utiles à l'agriculture»). Inicjatywa do niej wyszła od międzynarodowych kongresów ornitologicznych, odbywanych periodycznie w Wiedniu, počawszy od r. 1884-go. Francja podjęła tę inicjatywę i zaprosiła rządy państw w r. 1893-cim na konferencję w tym przedmiocie do Paryża. Reprezentowanych było 16 państw; wybrano Komisję międzynarodową, która wśród wielu trudności wygotowała wreszcie projekt i przedłożyła rządowi zainteresowanym do podpisania w r. 1902-gim. Niektóre jednak z państw wycofały się; podpisały konwencję i ratyfikowały ją w r. 1905-tym państwa następujące: Francja, Niemcy, Austro-Węgry, Belgja, Hiszpanja, Portugalja, Szwecja, Norwegja, Szwajcaria, Grecja, Luksemburg, Monaco i ks. Lichtenstein. Państwa zawierające konwencję przystosowały swe ustawodawstwa do jej warunków, wykonanie jednakże nie zawsze im odpowiadało i nie obyło się bez rekryminacyj i sporów. W szczególności zarzuty zwróciły się przeciwko Belgji i Francji. Na 5-tym międzynarodowym kongresie ornitologicznym w Berlinie, reprezentant rządu francuskiego tłumaczył się, że rząd dopełnił wszystkich warunków, że jednakowoż nie był w możności zmusić merów do wykonania swych zarządzeń. Oczywiście Niemcom to całkiem wystarczyło; nie osiągnęli wprawdzie ochrony ptaków, ale rzecz daleko pożądanszą, kompromitację rządu francuskiego. Co do Belgji, to ta poprostu warunków nie dotrzymała. — Ta historia konwencji paryskiej jest bardzo pouczająca. Dziesięcioletnie prawie pertraktacje, wycofanie się ostateczne szeregu państw, między którymi były i największe i dla danej sprawy najważniejsze, jak Anglja, Rosja, Włochy i Niderlandy, często mała skuteczność konwencji w praktyce i powstające z tej okazji rozmaite komeraże: oto obraz trudności, na jakie napotykają tego rodzaju twory międzynarodowe. — Jako organ stały, czuwający nad konwencją, istniała aż do wielkiej wojny Komisja międzynarodowa ochrony ptaków pożytecznych, — po wojnie utworzono na to miejsce (1922) tymczasowe Biuro międzynarodowe ochrony ptaków, z siedzibą w Londynie. Sprawą tą zajmował się ostatni kongres międzynarodowy ochrony przyrody, odbyty w Paryżu w r. 1923-cim, i międzynarodowy kongres ochrony ptaków w Luksemburgu w r. 1925-tym. Na tym uchwalono następujące wytyczne: 1. konwencję należy utrzymać, — 2. należy ją uzupełnić przez poddanie ochronie innych jeszcze gatunków ptaków, — 3. starać się o skuteczniejsze jej wykonanie, — 4. dążyć do zjednania dla niej wszystkich państw europejskich. Oczywiście londyńskie Biuro tymczasowe należy zastąpić komisją stałą. W tym względzie wyłania się kwestja, czy funkcji tej nie należałoby powierzyć organowi wyłonionemu z Ligi Narodów. Pojawił się też projekt założenia międzynarodowej federacji ochrony ptaków, złożonej z przedstawicieli istniejących w poszczegól-

nych państwach lig ochrony ptaków; federacja ta miałaby być niejako moralnym stróżem konwencji.

Sprawa międzynarodowej ochrony ptaków jest sprawą bardzo ważną. Nie można bowiem wykonywać skutecznie u siebie ochrony tych gatunków wędrownych, które niszczone są bądź w miejscach, na które się perjodycznie przenoszą, bądź — co jest w rzeczywistości jeszcze daleko gorsze — w krajach przez które przelatują; tu bowiem ciągną one w zwartych gromadach i opadając tłumnie na ziemię wyczerpane długim przelotem przez morze, zabijane bywają masowo prosto kijami. Klasyczną krainą takiego dorocznego żniwa są Włochy. (Trzeba dodać, że w krajach romańskich używane są jako potrawa, oprócz innych, także takie ptaki, jak skowronki, jaskółki, słowiki, drozdy i t. p.). Polska jest przeto zainteresowana w odnowieniu i dopełnieniu konwencji paryskiej w myśl uchwał luksemburskich i nie powinno jej w tej akcji brakować. Obecny jej stosunek jako «państwa sukcesyjnego» do konwencji jest niejasny, dwa zabory bowiem należały do państw konwencyjnych, trzeci zaś, rosyjski, nie był nigdy konwencją związany. Należy tedy stosunek ten ustalić na nowej podstawie, co da pożądaną sposobność postawienia pewnych warunków i żądania odpowiednich dopełnień i poprawek.

Analogję do ochrony ptaków wędrownych stanowi ochrona ryby wędrownej, łososia. Ryba ta wędruje corocznie z morza aż w górne biegi rzek, gdzie odbywa tarło i gdzie młody narybek pozostaje przez kilkanaście miesięcy swego życia. Jeśli koryto rzeki należy do kilku państw, a zwłaszcza jeśli jedno z nich opanowuje jego ujście, wtedy wytepienie łososia staje się rzeczą nieuniknioną, o ile między państwami nie nastąpi porozumienie. Łosos bowiem, który w morzu przebywa swój okres opasowy i w doskonałym miesiącu wpływa do rzek, aby się udać na tarło, zatrzymany zaraz przy ujściu specjalnymi przyrządami i wylawiany masowo, wogóle do tarła nie przychodzi. Takie właśnie stosunki panowały na Renie, którego ujście obsiadła Holandia i z polowu łososia wyciągała wielkie korzyści, na szkodę panów dalszego koryta, Niemiec i Szwajcarii. Gdy jednak okazało się, że łosos zaczął zanikać, przyszło wreszcie między zainteresowanymi trzema państwami 30 czerwca 1885 do konwencji w Berlinie. Ustanowiono czasy ochronne, dla Holandji od 16 sierpnia do 15 października, dla Niemiec i Szwajcarii od 17 sierpnia do 26 października, a prócz tego jedną dobę w tygodniu przez cały rok, tudzież zakazano pewnych sposobów łowienia. — Podobne konwencje rybackie istnieją między różnymi państwami, przeważnie dla rybolóstwa na wodach wyłącznie już śródlądowych; do najważniejszych należy konwencja między państwami pobrzeżnymi jeziora Bodeńskiego z r. 1893-go. Dla nas analogja do stosunków Renu nasuwa się na Wiśle; zanim jednak pomyślimy o konwencji z Gdańskiem, musimy sprawę rybolóstwa załatwić z całą energią na własnym terenie.

Morze, w ogromie swoim, zdawało się być długo ludziom spiżarnią nieprzebraną wszelakich ryb i ssaków wodnych. Długo też sprawy rybolóstwa regulowały państwa przybrzeżne tylko autonomicznie na własnych przybrzeżnych wodach, to jest, w myśl prawa narodów, na pasie odległym od lądu o trzy mile morskie (t. j. 5·6 km; odległość dawnego strzału armatniego!). Konwencje rybackie zawierano tylko w celach uregulowania stosunków współzycia rybaków różnej narodowości na morzach otwar-

tych. Taki charakter ma traktat dotyczący policji rybackiej na morzu północnem poza strefą pobraża, podpisany w Hadze 6 maja 1882 r. przez Anglję, Francję, Niemcy, Belgję i Niderlandy. W traktacie tym niema mowy o ochronie zwierząt morskich, jednakowoż stanowi on podłoże dla porozumień także i w tym kierunku; podobny traktat między Anglją i Francją z r. 1889, dotyczący również głównie policji morskiej i rozgraniczenia mórz pobrażnych, zawiera jednak także już pewne przepisy ochronne, jako to zakaz używania do połowu śledzi sieci o okach węższych niż $2\frac{1}{2}$ cm, do połowu makrel 3 cm. W ostatnich czasach toczą się rokowania o zawarcie traktatów międzynarodowych o ochronie fląder na morzu północnem, — o zapobieżeniu zanieczyszczenia wód morskich przez oleje i smary okrętowe, a to w interesie ochrony zarówno ryb, jak ptaków. Akademia kalifornijska w r. 1923 zwróciła uwagę na niebezpieczeństwo zupełnego wytepienia wielorybów i fok i dała inicjatywę do preliminarjów konwencji zapobiegawczej między państwami położonemi nad Pacyfikiem. Byłoby to rozszerzeniem konwencji jaką już w r. 1911 zawarły Stany Zjednoczone, Kanada i Japonja, celem ochrony resztek ginących gatunków wielkich fok. Konwencja tego rodzaju miałyby szanse rozszerzenia się z czasem na całą niemal kulę ziemską.

Z przytoczonych najznamienszych i typowych przykładów widać, że międzynarodowa ochrona przyrody ogranicza się do motywu gospodarczego i zamyka w dość ciasnym kole zwierząt wędrownych i pewnych gatunków morskich. Czy możliwym jest wyjście poza te ramy?

Zdawałoby się rzeczą prostą, usunięcie z tytułu konwencji paryskiej słów: «ptaków pożytecznych dla rolnictwa» i umożliwienie w ten sposób wciągnięcia na listę innych jeszcze ptaków, bez względu na motyw ochrony. I rzeczywiście taka zmiana w razie rewizji konwencji paryskiej byłaby pożądaną. Byłaby to poprawka już ze względów formalnych usprawiedliwiona, bo przytoczone słowa nie są niczem innym jak wyrażeniem motywu, co jest zupełnie zbędnem w tego rodzaju aktach; (w dodatku motyw nie jest wyrażony ściśle, bo słowo «agriculture» nie obejmuje w sobie leśnictwa). Jeśli już o to chodzi, to należałoby raczej umotywić cel konwencji w artykule wstępnym, i dać mu wtedy brzmienie n. p. następujące: «Podpisane Rządy, celem ochrony zagrożonych wytepieniem gatunków ptaków przelotnych, bądź to z powodu swej pożyteczności dla rolnictwa i leśnictwa, bądź z innych względów na ochronę zasługujących, zawierają następującą konwencję». Taka redakcja praktycznie biorąc nie zmieniłaby wiele, nie powiększyłaby znacznie listy chronionych gatunków, ale miałyby pewne znaczenie ideowe. Tendencja wyjścia poza ochronę ściśle gospodarczą już się gdzieś pojawia. Można się jej dopatrzeć n. p. w konwencji między Stanami Zjednoczonymi, Kanadą i Japonją z r. 1911; chodzi tu bowiem nie o specjalną pożyteczność tych właśnie chronionych gatunków fok, ale o to, że zagrożone są bardziej od innych wyginieniem. W miarę utrwalania się i pogłębiania idei ochrony przyrody wogóle, będzie niewątpliwie ta tendencja coraz częściej znajdować swój wyraz także w aktach międzynarodowych.

Ażeby jednak radykalna zmiana w tej dziedzinie mogła nastąpić, potrzebaby zasadniczej zmiany punktu wyjścia. Dzisiaj drogą międzynarodowych umów każde państwo stara się zabezpieczyć tylko swój własny — niech to będzie materialny czy idealny — interes. Chroni więc n. p. ptaki przelotne przez konwencję, aby je mieć

u siebie, — o to, co robi państwo inne z własnymi ptakami osiadłymi, nie troszczy się wcale. Jest to punkt widzenia egoizmu państwowego, bardzo uzasadniony, ale za ciasny. Ochrona przyrody jest sprawą kulturalną, tak jak nauka i sztuka. Słusznie troszczymy się o rozkwit własnej nauki i sztuki, ale nie możemy zamykać oczu na to, że rozwój ich pozostaje w związku z rozwojem powszechnym, przekraczającym granice państwa. Jest to teren solidarności interesów kuli ziemskiej. Miałoby być dla nas rzeczą zupełnie obojętną, czy wieloryby albo słonie znikną z powierzchni ziemi, czy nie? Czy rzeczywiście wszystko nam jedno, czy Alpy zostaną zdeprawowane przez kolejki i hotele szczytowe, albo reklamy czekolady Sucharda wypisywane nad lodowcami Mont Blanc? Że takie rzeczy nie zamykają się w obrębie interesów jednego państwa, dowodzą liczne fakty. Klub turystyczny Wielkiej Brytanji rzucił był niegdyś groźbę w stronę Szwajcarii, że jeśli tolerować będzie dalej deprawowanie Alp przez kolejki i inne wybryki przemysłu hotelarskiego, klub przestanie odwiedzać Alpy. Stany Zjednoczone i Anglia zakazały przywozu piór ptaków egzotycznych. Powstało międzynarodowe towarzystwo ochrony żubra z siedzibą we Frankfurcie n. M., jakkolwiek żubr żyje, a raczej żył, tylko w Białowieży i na Kaukazie. Kongresy międzynarodowe ochrony przyrody, jak ostatni w Paryżu 1923, uchwalają rezolucje zwrócone do rządów rozmaitych państw, w interesie ochrony przyrody wogóle, lub pewnych szczególnych gatunków zwierząt i roślin lub utworów geologicznych, i t. p., występujących wyłącznie na ich autonomicznym terenie, a zatem wedle tradycyjnego punktu widzenia, międzynarodowo obojętnych. Tego rodzaju inicjatywa odnosi niekiedy skutek, a w przyszłości może ona odgrywać jeszcze większą rolę. Rządy obsyłają takie kongresy swymi reprezentantami, a stałe wydziały, które kongres mógłby z siebie wyłonić, pozwalają na trwalsze działanie jego wpływów.

Jeszcze skuteczniej mogłaby działać organizacja międzypaństwowa o charakterze półrządowym. Pomysł takiej organizacji rzucony był w roku 1910 przez prezesa Szwajcarskiego Komitetu dla ochrony przyrody Pawła Sarasin'a, na międzynarodowym kongresie zoologicznym w Gracu. Za jego pobudką kongres zwrócił się do rządu szwajcarskiego z prośbą o zwołanie konferencji reprezentantów państw, celem utworzenia międzynarodowej Komisji doradczej dla spraw ochrony przyrody. Idąc za tą inicjatywą rząd Związkowy sprosił taką konferencję do Berna w r. 1913. Stawili się reprezentanci 20 państw i uchwalili założyć stałą komisję, pod nazwą «Commission consultative pour la protection internationale de la nature». Prace przygotowawcze poruczono Sarasinowi a w roku 1914 miano się zebrać ponownie w Bazylei, celem ukonstytuowania Komisji. Wojna przerwała te zamiary. Po wojnie Sarasin rozpisał do rządów zapytanie: 1) czy Komisja ma wejść w życie, i 2) czy nie należałoby wcielić jej jako «membre adhérent» do Ligi Narodów? Odpowiedzi były co do punktu pierwszego zgodnie potakujące. Rada Związkowa na prośbę szwajcarskiego towarzystwa «Société des sciences naturelles» zwróciła się do Ligi Narodów z zapytaniem w tej sprawie. Odpowiedź (r. 1922) była odmowna: Liga nie może zajmować się obecnie tą sprawą, gdyż wobec nawału spraw ważniejszych nie miałaby ona widoków powodzenia. Z drugiej strony 7 państw zwróciło się do Sarasin'a z propozycją zwołania uchwalonej niegdyś w Bernie konferencji, celem ukonstytuowania

Komisji. Państwa te były: Austria, Francja, Holandia, Japonja, Kanada, Nowa Zelandja i Polska. Na kongresie międzynarodowym ochrony przyrody w Paryżu 1923 r. Sarasin przedstawił następującą rezolucję: «Kongres uprasza Rząd szwajcarski, by reaktywował Komisję uchwaloną w Bernie, czy to zwołując ją od siebie do Berna, czy też za pośrednictwem Ligi Narodów do Genewy», — co uchwalono. — Zadaniem «Komisji doradczej» miałyby być inicjowanie umów międzynarodowych w sprawie ochrony przyrody, ale też zbieranie i ogłaszanie wiadomości o wszelkich poczynaniach rządów i organizacji społecznych całego świata w dziedzinie ochrony przyrody, celem zbliżenia się wzajemnego, zapoznania ze stanem sprawy, wymiany zdań i doświadczeń. Publikacja taka, wedle wyrażenia Sarasin'a, miałyby być rodzajem «livre bleu de la protection de la nature».

Jest to do dziś pomysł najdalej idący w dziedzinie ochrony przyrody na terenie międzynarodowym, chodzi tutaj bowiem o stały wpływ międzynarodowej opinii na autonomiczne ustawodawstwo ochronne państw w Komisji reprezentowanych. Pozostaje otwartym szereg kwestyj: jakby taka organizacja funkcjonowała, — ktoby nią kierował, — w jaki sposób utrzymywałyby stosunki ze skoalizowanymi rządami, — wreszcie jakaby uchwały jej miały u tych państw powagę. Pomysł wcielenia Komisji do Ligi Narodów winienby być dokładnie rozważony. W tym względzie konstruowano dwa projekty: przystąpienie Komisji jako «membre adhérent», lub też powierzenie całej sprawy Sekcji biologicznej Ligi. Dotąd ta Sekcja jest jednak w zupełnym uśpieniu. Jest to jedna z tych organizacji, które powstały w momencie zaprowadzenia furji umiędzynaradawiania; zanim wiedziano co taka organizacja ma robić, stwarzano ją w imię frazesu. Ochrona przyrody nie wyczerpuje się zresztą w dziedzinie biologji, przeto kompetencja tej Sekcji byłaby dość wątpliwą. W każdym razie sam pomysł wskazuje na dzisiejsze tendencje rozwojowe w dziedzinie międzynarodowej ochrony przyrody. Odwiedzają nas rozmaici umiędzynarodowiacze ludzkości, przypisując sobie prawo do kontrolowania naszego humanitaryzmu. Pozwalamy im waleśać się po naszym domu jak u siebie, nie zażądawszy dotąd nawet ani razu wzajemności. Może kiedyś będziemy sobie prezentować nawzajem nasze starania o ochronę oblicza ziemi, która bądź co bądź jest naszym wspólnym wehikulem w przestrzeni światów,... a odwiedziny takie nie będą nasuwać tyle myśli co do czystości intencji.

Należy jeszcze wspomnieć o jednym. Solidarność interesów ochrony przyrody ujawnia się nietylko w międzynarodowych traktatach; międzynarodowe znaczenie mają także pewne akty ustawodawstw autonomicznych. I tak n. p. gdy Bawarja wydaje ustawę o ochronie kwiatów alpejskich z tym przepisem, że posiadanie i sprzedaż takich kwiatów są zakazane bez względu na ich pochodzenie, to nie jest to obowiązkiem dla Austrii mającej wspólną granicę i konwencję turystyczną z Bawarją, o ile sama te kwiaty poddaje u siebie ochronie. Podobne warunki istnieją między nami a Czechosłowacją. Finlandja zakazuje używania piór i skóry ptaków w kraju żyjących, ale również bez względu na to czy pochodzą z kraju czy z zagranicy; bez konwencji korzysta z tego ochrona ptaków w krajach sąsiednich. U nas byłoby to ważnym między innymi dla ochrony kreta. Ochronę tę winniśmy przeprowadzić przez zakaz używania futer krecich bez względu na ich pochodzenie, i oczywiście zakaz wywozu; podobna ustawa u sąsiadów zapobiegłaby przemysłnictwu.

Moment międzynarodowości w dziedzinie ochrony przyrody tkwi zatem nietylko w międzynarodowych konwencjach i traktatach, ale ujawnia się wszędzie tam, gdzie ochrona, załatwiana autonomicznie w poszczególnych państwach, wywiera pośrednie skutki na interesy państw innych, a co więcej tam, gdzie budzi się poczucie solidarności kulturalnej i zainteresowanie przyrodą poza obrębem wszelkich egoistycznych korzyści. I dla tego ta sprawa międzynarodowości ochrony, wyrażająca się dziś praktycznie tylko na polu traktatów gospodarczej, a więc egoistycznej natury, wyrasta na propagatorkę bezinteresownego umiłowania oblicza ziemi, oczywiście naszej własnej przede wszystkim, ale także oblicza ziemi wogóle, i na propagatorkę czystego, wolnego od fałszu, braterstwa ludów.

Witold Kulesza.

Wykaz drzew i krzewów godnych ochrony w Poznaniu i na Pomorzu.

Uwagi wstępne.

Podane zestawienia ułożone są na podstawie Pfu hla: «Wälder u. Bäume d. Provinz Posen, 1904» i Co w e n t z a: «Forstbotanisches Merkbuch f. Westpreussen, 1900», tudzież na podstawie kilku innych prac i artykułów, zacytowanych w tekście na odpowiednich miejscach. Wiele danych uzyskano też z kwestjonariuszy Państwa Komisji Ochrony Przyrody (dziś Państw. Rady Ochrony Przyrody), oraz z własnych spostrzeżeń.

Zastrzegamy się, że nasze zestawienia nie są kompletne, ponieważ trudno o przygotowanie zupełnie wyczerpujących zestawień na tak dużym obszarze. Prosimy wszystkich, którym znane są osobliwe, lub szczególnie stare, okazałe i piękne okazy drzew, nie zamieszczone w spisie, o nadsyłanie dokładnych wiadomości o nich pod podanym niżej adresem (z wyszczególnieniem miejscowości — obwodu pnia na wysok. 1:30 m. nad ziemią, — wysokości całego drzewa, oraz o ile możności z załączeniem fotografii). Podane zestawienia nie mogą być uważane za definitywnie ustalone również z dwu dalszych powodów a m.:

1. Stanu wielu obiektów, podanych przez Pfu hla i Co n w e n t z a nie dało się dotąd sprawdzić a niejedyn z nich mógł przez tyle lat ulec zmianie, lub nawet zagladzie.

2. Co się tyczy obiektów na terenie lasów państwowych, to wiedzieć należy, że w wielu nadleśnictwach zmieniono i wciąż jeszcze zmieniają numerację oddziałów, stąd nie zawsze okaże się ona zgodna z przytoczoną w naszym zestawieniu numeracją, która z małymi wyjątkami podana jest według Pfu hla i Co n w e n t z a. — Uzgodnienie nowej numeracji oddziałów leśnych, kryjących pewne, godne ochrony objekty, z numeracją dawniejszą, jest koniecznie potrzebne do definitywnego ich spisu. W tej sprawie uciekamy się z prośbą do Panów Nadleśniczych, którzy niniejsze zesta-

wienie wezmą do ręki, ażeby wszelkie sprostowania i uwagi zechcieli łaskawie przesyłać pod adresem Delegata Państw. Rady Ochr. Przyr. prof. A. Wodziezki w Poznaniu (Zakład Botaniczny Uniw. Pozn. ul. Słowackiego 4/6).

Wreszcie zaznaczam, że pomiary obwodu i wysokości drzew, podane w większości wypadków za Pfu hlem i Conwentzem, poczynione były przed niespełna 30 laty, od tego zaś czasu uległy one poważnym nieraz zmianom; przykładem być może Jarzębina szwedzka w Kartuzach nad Klasztornem jeziorem (nr. 3), która za czasów Conwentza mierzyła na wysok. 1 m nad ziemią 88 cm obwodu; pomiar, dokonany w r. 1925 wykazał, że obwód tego drzewa wynosi obecnie 1'04 m.

Dodać trzeba, że Conwentz i Pfu hl mierzyli obwody drzew na wysokości 1 m nad ziemią, zaś wymiary podawane przez autora niniejszej publikacji, tudzież naszych Leśników, dokonywane były nieco wyżej («na wysokości piersi», t. j. 1'30 m. ponad ziemią).

ZESTAWIENIE DRZEW I KRZEWÓW GODNYCH OCHRONY W UKŁADZIE SYSTEMATYCZNYM.

I

DRZEWA GODNE OCHRONY.

Cis (*Taxus baccata* L.).

- Woj. Poznański:** 1. Poznań-Gołęcin (folwark Uniw. pozn.); w starym parku wysokopienny osobnik, o obw. 1'05 m.
2. Śmigiel: w miasteczku, w podwórzu przy jednym domostwie, stary osobnik, według Pfu hla pozostałość po dawnym lesie.
3. Dębnie majątek (pow. Czarnków): w parku dwa potężne cisy, obw. jednego 0'92 m, wys. 8—9 m, obw. drugiego 1'50 m, wys. 9—10 m.

Teren sąsiedni poza granicą:

4. Goraj (pow. Skwierzyna [Schwerin]); na dziedzińcu folwarku cis o obw. 2 m, wys. 7 m.

Pfu hl wspomina pozatem, że miał ustną wiadomość o istnieniu cisów w okolicy Lubostronia (pow. Szubin), nie zdołał ich jednak odszukać.

- Woj. Pomorskie:** 5. Nadl. Drewniaczki (pow. Starogard, — bory Tucholskie); miejscowość Cisiny: ponad 50 egzempl., od 1 do 2 m. wysok., na brzegu jeziora Czarnego.
6. Nadl. Mirachowo (pow. Kartuzy); według Conwentza w r. 1884 było jeszcze wiele osobników 3 m wysok., w oddziałach 32, 33, 34, 35 i 72; w ośm lat później istniał jeszcze cis w oddziałach 34, 35 i 72. W roku 1900 (rok wydania «Merkbuch» Conwentza) był już tylko jeden egzemplarz w oddz. 34.

W oddziałach 224 i 239 nad jeziorem Klenczyńskim istniał jeszcze cis w r. 1867. Zginał w r. 1891.



SOSNA PRZY DRODZE Z PAKOŚCI DO PIECHCINA (POW. INOWROCŁAW).

Fot. J. Getz.

DĘBY NA ŁĄCE W ROGALINIE NAD WARTĄ.

Fot. L. Mroczkiewicz.

7. Nadl. Kartuzy (pow. Kartuzy); torfowisko Smolne błoto («Kienbruch»), oddz. 309 b, w torfowisku pniaki cisowe, niektóre 1·5 m obwodu w szyi korzeniowej.

(Dzisiaj, na podstawie danych z kwestjonariusza P. K. O. P. i ustnych informacyj od nadleśniczych, cisów w lasach państwowych pow. Kościerskiego niema już zupełnie).

8. Gmina Lubiany (pow. Kościerzyna); na gruncie p. Kreffta, między jeziorami Sudoń i Granicznem, ponad 100 krzaczastych cisów, najgrubszy 46 cm obw., 2·5 m wysokości.

Na gruncie p. Olszewskiego kilka krzaków cisa; jest to właściwie, wraz poprzednim, jedno stanowisko.

9. Gmina Miechucin (pow. Kartuzy); realność p. Swary: dwa drzewka 5 m wysokie.
10. Nadl. Kłosnowo (pow. Chojnice); na wyspie jeziora Charzykowo(?).
11. Nadl. Twarożnica (pow. Chojnice); oddz. 127.
12. Nadl. Świt (pow. Tuchola) jeden egzemplarz.
13. Nadl. Dębowo (pow. Gniew), rewir Jesionna, oddz. 121 (jeden, mały egzemplarz).
14. Nadl. Lipowa (pow. Tuchola), leśn. Zielony dół: dwie grupy w oddz. 137, obw. około 25 cm.
15. Nadl. Wierzchlas (pow. Tuchola); «Cisy staropolskie» nad Mukrzańskim jeziorem. Łącznie 5.546 osobników. w tem 1000 wysokopiennych; dwa największe: obw. 1·56 m, wysok. 10 m i obw. 0·93 m wysok. 13·10 m, Chronione jako rezerwat.
16. Nadl. Osie (pow. Świecie), leśn. Szczerkowo (Chirkowa); oddz. 209, jeden mały, ogrodzony osobnik.
17. Nadl. Szarłata (pow. Świecie), leśn. Wydry, oddz. 57, jeden egzemplarz 1·5 m wysok.

Teren sąsiedni poza granicą:

18. Nadl. Zanderbrück (okol. Hamersztynu, pow. Człuchów), rewir Ibenwerder; oddz. 124 c: dziś tylko pniaki, podobnie w oddz. 138. Cis wyginał tam z końcem ubiegłego stulecia.
19. Nadl. Hamersztyn (pow. Człuchów), rewir Georgenhütte; w szeregu oddziałów, ponad 600 sztuk łącznie, drzewa przeważnie wysokopiennie, około 1·30 m obw. i 10 m wysok. Cis odmładza się tu obficie samorzutnie, co niestety nie dzieje się w Wierzchlesie (po Wierzchlesie jest to największe stanowisko na pn.-zach. niżu).
20. Piotrkowo (Peterkau), pow. Susz (Rosenberg); w prywatnym lesie pniaki cisowe.

Uwaga. Stanowiska cisów z miejscowości Filipy (pow. Kościerski) i Budziska (pow. Świecki), podane przez S. Sokolowskiego w 2 zeszytach «Ochrony Przyrody» (S. Sokolowski: Cis na ziemiach polskich i w krajach przyległych) za Conwentzem (H. Conwentz: Die Eibe in Westpreussen, — Gdańsk, 1892), dziś niestety już nie istnieją.

Jodła pospolita (*Abies alba Mill*); tylko w połudn. krańcach Poznańskiego występuje jako drzewo rodzime, pozatem nierzadko sztucznie wprowadzona. Wielowieś (pow. Ostrów Wielkp.), nadl. oddz. 147, obwód około 2 m, wysok. ponad 32 m.

Świerk pospolity (*Picea excelsa Lk.*).

- Woj. Poznańskie:**
1. Wielowieś nadl., rewir Biskupice (w Ostrzeszowskim), oddz. 135, obw. blisko 2·50 m, wysok. ponad 40 m (wiek oceniają ponad 150 lat).
 2. Przy szosie z Grabowa do Wielowisi (pow. Ostrów); osobnik niespełna 2 m w obw.
 3. Zaorle (pow. Rawicz); drzewo przeszło 2 m. w obwodzie.
 4. Baszków (pow. Krotoszyn); według informacji, udzielonych w swoim czasie prof. Spribillemu, przez nadleśniczego, świerk ma tu być rodzimym drzewem.

(Gdzieindziej w Poznańskim spotykane partje świerkowe, nie-raz bardzo piękne, jak n. p. nad Wartą na wsch. od Obornik, pod Kówanówkiem, są sztucznie wprowadzone).

- Woj. Pomorskie:**
5. Nadl. Owczarnia (pow. Kartuszy), leśn. Sarni Dwór. W wapieniu łąkowym znaleziono tu pniaki świerkowe, co wskazuje, że granica świerków sięgała niegdyś dotąd. Wspomniane miejsce znajduje się na wysok. 225 m nad poziomem morza, 80 km na zachód od dzisiejszej naturalnej granicy zasięgu.
 4. Nadl. Warlubie (pow. Świecie), oddz. 10. Znajduje się tu tak zwany «Świerk Napoleona», 3 m. w obw., 19 m wysok. (zapewne posadzony).

Teren sąsiedni poza granicą, na prawym brzegu Wisły:

7. Leśnictwo rewirowe Stellinen (pow. Elbląg); w całym rewirze świerk obficie, nie rzadko osobniki o pniach 2·5 m. w obwodzie, W oddz. 167 b świerk płaczący, 25 m wys., 1·5 m w obwodzie; gałęzie zaczynają się już na wysokości 1·06 m. nad ziemią.
8. Nadl. Kadyny [Cadinen] (pow. Elbląg); w całym nadleśnictwie świerk bardzo obficie, doskonale się odmładza i lepiej idzie niż sosna.
9. Nadl. Rudzież (Raudnitz), pow. Suski (kr. Rosenberg), oddz. 169. Drzewo przeszło 2·5 m w obw., 18 m wysok. (stanowisko kresowe).
10. Lasy dóbr Szymbark (Schönberg) pow. Suski (niedaleko Hawy); świerk w oddz. 80, 90, 91, 100 (kresowe stanowiska).

Sosna pospolita (*Pinus silvestris*).

- Woj. Poznańskie:**
1. Przy drodze z Dembogóry do Klinów (Poznań wsch.); grupa fantastycznie wykształconych sosen.
 2. Owińska (Poznań wsch.); na pn. wsch. krańcu «Góry Dzie- wiczej» 8 fantastycznych sosen; tamże, przy leśniczówce, po- tężna sosna około 3·5 m w obwodzie, nazwana przez Niemców «Orgienkiefer».

3. Wiry (Poznań zach.); grupa pięknych, parasolowatych sosen; najgrubsza mierzy 2·5 m w obwodzie.
4. Biskupice (pod Pobiedziskami); śliczna parasolowata sosna samotna, blisko stacji kolejowej (widać ją z okien wagonu).
5. Kuklinów (pow. Koźmin); szereg okazałych drzew, od 2 do 3 m w obwodzie.
6. Baszków (pow. Krotoszyn); przy drodze do Pawłowa szereg starych drzew, jedno z nich niespełna 3 m w obwodzie.
7. Wielowieś (pow. Ostrów Wielkop.); przy szosie z Grabowa do Wielowisi sosna 2·04 m w obw., w okolicy szereg starych sosen o obwodzie od 2·5 do 3 m i 26 m wysok. Zwią je tam «matkami».
8. Wielki bór (pow. Rawicz); 200-letnie sosny. Przy drodze ze Słupi do Szymanowa dwie sosny o obwodzie 2·65 m i 2·07 m.
9. Niwka (pow. Śrem); przy szosie kilka starych sosen, jedna trójkrotnie rozgałęziona, mierzy 2·3 m w obw.
10. Nekla (pow. Środa); szereg drzew od 200 do 300 lat wieku, 3—4 m w obwodzie.
11. Marzelewo (pow. Września); sosna 3·6 m w obw., 21 m wys.
12. Leśn. Lubosz (pow. Międzychód); szereg potężnych sosen: w oddz. 1, o obw. 3·75, 2·9 i 2·8 m; w oddz. 3, o obw. 2·9 m; w oddz. 4, o obw. 2·4 i 2·6, w oddz. 6, o obw. 2·4 i 3·3 m.
13. Bolewickie olędry (pow. Nowy Tomyśl); stare drzewostany sosnowe w oddz. 80a i 161b.
14. Nadl. Kąty (na pn. od Poznania, pow. Oborniki), rewir Długa Goślina. Sosna 3 m w obw., 27 m wys.
15. Nadl. Zielonka (na pn. wsch. od Poznania); w oddz. 145 i 146 sosny o obw. ponad 2 m.
16. Nadl. Wronki; w oddz. 52 sosna parasolowata, 3·5 m w obwodzie, 10 m wysoka.
17. Nietąszkowo (pow. Śmigiel), leśn. Błotnik, oddz. 33, sosna o obw. niespełna 3 m, około 35 m wysoka.
18. Leśn. pryw. Smolny dół (Theerkeute), pow. Czanków; 15 sosen barciowych, o pniach spiralnie pokręconych, w oddz. 137 (okazy suche)¹⁾.
19. Oleśnica (Chodzieska), pow. Chodzież; 150 starych sosen.
20. Weszyny (pow. Chodzież); w oddz. 7 i 8 szereg dużych sosen, o obw. ponad 2 m, wysok. do 30 m, w oddz. 3 sosna 3·5 w obw., rozdzielona na trzy konary.
21. Runowo Kraińskie pod Wyrzyskami, w lesie, w oddz. 6, sosna o obw. 3·62 m.
22. Sierniki (pow. Wągrowiec); w bok od zamku, 300 m odległości od parku, sosna 3·7 m w obw.

¹⁾ Dzikie bartnictwo leśne, jako rzekomo niebezpieczne dla kultury leśnej, wytepił Niemcy. Sosny barciowe w Poznańskim są już bardzo rzadkie, więcej ich jest na Pomorzu, zwłaszcza na prawym brzegu Wisły, na terytorjum niemieckim.

23. Osowiec (pow. Mogilno); stare sosny od 2·5 do 3 m w obw.; tamże, na prawo od drogi Osowiec — Wulka Orchowo (na Czaplincach), sosna 3·6 m w obw.
24. Bartodzieje (pow. Bydgoszcz), w oddz. 137, przy drodze z Bydgoszczy do Gniewkowa, dwie sosny placzące, wieku ponad 150 lat.
25. Nadl. Jachcice (pod Bydgoszczą), rew. Tryszczyn; w oddz. 170 sosna 4 m. w obw., najgrubsza w Poznańskim.
26. Przy polnej drodze z Pakości do Piechcina (pow. Inowrocław), potężna i okazała sosna. (Tab. I).

Teren sąsiedni poza granicą:

27. Głębusz (pow. Międzyrzec [Meseritz]), dwanaście sosen, zwanych «apostołami»; nieco na uboczu stoi «Judasz». Drzewa mają do 2 m w obwodzie, do 26 m wysokie.
28. Folwark Karolewo (Karlsruh), należący do dóbr Bobelwisko (Bobelwitz) pow. Międzyrzec: tuż przy folwarku «Sosna Napoleńska», mierzy 3·70 m w obw., 22 m wysok.

Woj. Pomorskie:

29. Nadl. Lipusz: w oddz. 251 sosna zwana «Truskowską Matką», mierząca 3·76 m obw.
30. Nadl. Wirty (Tucholskie bory), leśnictwo Twardy Dół: oddz. 204 a, 211 a, 215 b, 216, 220, ciekawe sosny z naroślami na pniach, w pierwotnym sosnowym lesie, o powierzchni 4 km². W oddz. 220 sto takich sosen. (Tab. I).
31. Nadl. Sarnia Góra (Tucholskie bory), leśnictwo Dębowiec (Szczerkowo), w oddz. 68, na zboczu niedaleko Wdy (Czarnej Wody), potężna sosna barciowa, blisko 4 m w obw., 33 m wysok. Leśnictwo Zimne Zdroje, w oddz. 146 a, Sosna królewska, jeszcze potężniejsza niż poprzednia.
32. Nadl. Wierzchlas (Tuch. bory), oddz. 16; sosna mierząca 3·5 m w obw., 33 m wysok. Oddział 61 a (rezerwat cisowy), szereg sosen, mierzących 3 m w obwodzie, ponad 32 m wysok.
33. Nadl. Trzebciny (Tuch. bory); w oddz. 52 sosna dwunożna, w miejscu złączenia pni około 1 m. obwodu.
34. Nadl. Lipowa (Tuch. bory); w oddz. 85 dwie potężne sosny o średnicy 75 cm i 35 m wys.
35. Nadl. Woziwoda (Tuch. bory); w oddz. 179, uschnięta sosna barciowa, 3·15 m obw., 22 m wys.
36. Nadl. Lutówko (Tuch. bory); w oddz. 60 c, Sosna wężowa (*Pinus silv. f. virgata*), rzadka forma sosny, ponad 16 m wysok.
37. Nadl. Ruda (pow. Brodnica); w całym szeregu oddziałów grube sosny; w oddz. 126 sosna mierząca 3·20 m obw., 24 m wysok.; w oddz. 146 sosna o obw. 3·20 m, 25 m wysok.
38. Nadl. Dwukolę (pow. Działdowo); w oddz. 13 dwie zrosnięte sosny, 20 m wysok.; łączy je poprzeczny konar, 25 cm średn.

39. Poza lasem: miejsc. Karbowo (pow. Brodnica); przy drodze z Brodnicy do Jajowa, po stronie pn., sosna barciowa, mierząca 3 m w obw., 16 m wys.

Sosna drobnolistna (*P. sylv. f. parvifolia* Heer.) rzadka (główna) forma sosny:

40. Nadl. Wejherowo, oddz. 171, drzewo 25 m wysok., znalezione w roku 1908.
41. Miejscowość Zakurzewo (pow. Grudziądz); w miejscowym zagajniku, na terenie prywatnym (właściciel Karol Zobel) drzewko, które w r. 1900 miało 3 m wysok.

Teren sąsiedni poza granicą:

- Od zachodu:**
41. Nadl. Eisenbrück (w okol. Hamersztynu): w oddz. 104 sosna obw. 3·55 m, wys. 25 m; w oddz. 110 sosna barciowa obw. około 3 m, wysok. 27 m. W oddz. 153 sosna z naroślami na pniu, obw. 3 m, wysok. około 25 m.
43. Nadl. Zanderbrück (w okol. Hamersztynu, pow. Człuchów): w oddz. 133 a, b, 71 i 91 sosny z naroślami na pniach, w lesie, którego wiek podają na 150 lat (w roku 1900).
- Od wschodu**
- na prawym brzegu**
- Wisły:**
44. Nadl. Rudzieź (Raudnitz), pow. Susz (Rosenberg) [lasy prywatne]; w oddz. 248 dwie potężne sosny barciowe; w oddz. 70 sosna barciowa blisko 3 m w obw.; w oddz. 112 także sosna niespełna 4 m w obw.
45. Nadl. Kamieniec (Finckenstein), pow. Susz (lasy pryw.); w trzydziestu oddziałach nadleśnictwa bardzo duża ilość sosen barciowych, przeważnie o obw. niespełna 3 m i 30 m wysok. W oddz. 159 a najgrubsza ze znanych sosen na terenie b. Prus zach. (także sosna barciowa), mierząca 4·5 m w obw., 35 m wysok.
46. Nadl. Szymbark (Schönberg), pow. Susz (lasy pryw.); sosny barciowe w oddz. 113 a, 121 a, 127 d, 128 a, 131. W oddz. 131 (zwierzyńcu), najgrubsza z tych sosen, mierzy ponad 4 m w obw.
47. Waplewo (Waplitz), pow. Sztum (las. pryw.), leśn. Olszówka: cztery sosny barciowe.
48. Nowa Wioska (Neudörfchen), pow. Kwidzyń (Marienwerder): w pryw. lesie w oddz. 9, 22 i 43 sosny barciowe.
49. Bałewo (Gr. Baalau), pow. Malborg; w pryw. lesie 9 sztuk sosen barciowych.
50. Małe Łodygowo (Klein Ludwigsdorf), pow. Suski: las pryw. Sosna barciowa w oddz. 79.
51. Gałdowo (Goldau), pow. Susz; dobra pryw. Sosna «dwunożna», 20 m wys. w mieszanym lesie.

Jałowiec (*Juniperus communis* L.).

- Woj. Poznańskie:**
1. Wieś Kicin (Poznań wschód): w ogrodzie poza obejściem folwarcznym trzy drzewiaste osobniki; najgrubszy z nich mierzy 0.93 m w obwodzie.
 2. Las Dusznicki (pow. Szamotuły), leśn. Dusznicki; potężny, drzewiasty jałowiec.
 3. Bieczyny pod Mosiną (pow. Śrem); lasy hr. Dobiesława Kwileckiego. W brzoźowym lesie szereg wspaniałych jałowców o pokroju cyprysów, wysokości do 10 m, w wieku około 150 lat.

4. Leśn. Osiek (dawn. Wodek, pow. Inowrocław); przy leśniczówce jałowiec, mierzący 1·4 m obw.; na cmentarzu w miejscow. Osiek Wielki, jałowiec $\frac{2}{3}$ m. obw., 5 m wysok.

Teren sąsiedni poza granicą:

5. Pod Chyciną (Weissensee), pow. Międzyrzec (Meseritz); blisko jeziora Höllengrund, przy wygięciu drogi do Górzycy (Obergörzig) jałowiec mierzący 1·05 m w obw., 11 m wysok.

- Woj. Pomorskie:**
6. Nadl. Lidzbark (pow. Brodnica), rewir Dębowiec, oddz. 215, jałowiec płaczący, 5 m wysok.
 7. Nadl. Zbiczno (pow. Brodnica): na enklawie Zarośla, na gruncie gosp. Babkowskiego, jałowiec 15 m wysok., rozdzielony na górze na trzy części (najwyższy ze znanych w zachodniej Polsce).
 8. Nadl. Łąkosz (pow. Lubawa), leśn. Wąkop, oddz. 56, grupa jałowców do 5 m wysok.
 9. Nadl. Osusznica (pow. Chojnicki); dwa jałowce 7 m i 4 m wys.

Topola czarna (*Populus nigra* L.).

- Woj. Poznańskie:**
1. Na pn. od Poznania, między Owińskami a Czerwonakiem, w dolinie Warty, potężne topole; tak samo nad rzeczką Cybiną (Poznań wsch.).
 2. W Naramowicach na pn. od Poznania, padła w czasie burzy w r. 1902 olbrzymia topola; mierzyła ona 7·15 m w obw., 37 m wysok. (Przekrój znajduje się w muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu).
 3. Łomnica (Międzyrzecka), pow. Nowy Tomyśl; na łące, za ogrodem, topola blisko 4 m w obw., do 30 m wysok.
 4. Kórnik (park) dwie topole o obw. 4·85 m i 4·60 m.
- Woj. Pomorskie:**
5. Park w Ostromecku (na wsch. od Bydgoszczy za Wisłą); drzewa o obw. 5·82 m i 5·22 m.
 6. «Wielka Kępa» pod Ostromeckiem: na łące, przy drodze na właściwą «Kępę»: jedno drzewo o obw. 8·50 m., inne 7·49 m., trzecie (z obłamaną koroną) 7·36 m. Dalej, przy brzegu lasku trzy topole: najgrubsza z nich (najpotężniejsza ze znanych w pn. zach. Polsce) mierzy 9·10 m w obw., dwie pozostałe 7·60 m i 7·55 m.
 7. «Ostrów Panieński» pod Chemnem (państw. nadl. Jamy) oddz. 291: topola o obw. 6·10 m, 30 m wysokości.

Topola biała (*Populus alba* L.).

- Woj. Poznańskie:**
1. Naramowice pod Poznaniem; z pomiędzy trzech potężnych osobników, najgrubszy liczy 3·18 m w obw.
 2. Szelaż nad Wartą pod Poznaniem; w ogrodzie szereg potężnych drzew, o obw. do 4 m.
 3. Przy drodze z Chrzastkowa do Dobczyna (pow. Śrem), w odległości 300 m. od tej drogi, znajdują się dwie topole o 20 kroków

oddalone od siebie, jedna z nich mierzy 8 m, druga 5 m w obw., wysokość ich około 40 m. Drzewa te należą niewątpliwie do największych w zach. Polsce.

4. Zakrzewo (pow. Gniezno); w polu samotne drzewo 5 m w obw., zwane «dziaduś».

- Woj. Pomorskie:**
5. «Wielka Kępa» pod Ostromeckiem (nad Wisłą): na brzegu lasku drzewa o obw. 6·85 m i 5·88 m.
 6. Ostrów Panieński pod Chełmnem (nadm. Jamy), oddz. 291; drzewo 4·90 m obw., 28 m wys.

Topola włoska (*Populus italica* Mnch.).

1. Kicin (Poznań wsch.), przy drodze we wsi szereg wysokich topoli, niektóre próchniejące.
2. Czacz (pow. Śmigiel), niedaleko hrabiowskiego parku, potężna topola, pod którą miał spoczywać Napoleon.
3. Lubostroń (pow. Szubin): przy parku zamkowym wspaniała aleja topolowa.

Osika (*Populus tremula* L.).

1. Leśn. Miradz (pow. Strzelno), na pow. 26 ha tworzy tu osika drzewostan; w oddz. 32 występuje jako główny składnik drzewostanu na przestrzeni 15 ha, w oddz. 10 na przestrzeni niespełna 4 ha, w oddz. 9 na przestrzeni 3 ha i t. d.
2. Przy drodze z Dąbrówki Kościelnej do wsi Głębocezek (pow. Oborniki); piękny okaz, 1·85 m w obwodzie.

Osika × Topola biała [krzyżówka] (*Populus canescens* Sm.).

1. Dobra Rudy (pow. Bydgoszcz), drzewo mierzące 4·7 m w obw., 28 m wysok.

Wierzba krucha (*Salix fragilis* L.).

1. »Dolina Świętojańska« (Poznań wschód), drzewa prawie 3·5 m w obwodzie.
2. Sowiniec, przy drodze do Baranowa (pow. Śrem), drzewo mierzące 3·5 m w obwodzie.
3. «Wielka Kępa» pod Ostromeckiem (Pomorze): drzewo, mierzące 4·20 m w obwodzie.

Wierzba biała (*Salix alba* L.).

1. Przy drodze Karłowice — Poznań (Poznań wsch.), koło Mechowa (koło Kicina) drzewo mierzące 2·4 m w obwodzie.

Brzoza brodawkowata (*Betula verrucosa Ehrh.*).

1. Miejscowość Ludwikowo (Ludwigshöhe), Poznań wsch., w lasach na pn. od Kicina), wśród zabudowań folwarcznych drzewo mierzące 2 m w obwodzie.
2. Nadl. Wierzchlas (Pomorze — Tucholskie bory), oddz. 61a, («Cisy staropolskie»), w mieszanym lesie wiele brzoź o obwodzie około 2 m, wys. około 25 m.

Olsza szara (*Alnus incana Moench.*).

1. Pod Poznaniem pospolita w dolinie Cybiny; nader obficie w okolicy Łopuchowa (pow. Oborniki), nieraz obficie, niż Olsza czarna; zwłaszcza nad wieloma jeziorami, niewątpliwie na stanowiskach naturalnych. Pozatem wzdłuż Wisły sięga aż na Hel.

Olsza czarna (*Alnus glutinosa Gaertn.*).

1. Chojnica (folw. pod Pobiedziskami, na wsch. od Poznania); osobnik z krótkiego pnia rozgałęziony na 5 konarów, każdy z tych konarów z osobną mierzy 1 m w obw.
2. W pobliżu wsi Glinno (Poznań wsch.) jest wąski lasek mieszany, w nim bardzo duże i fantastyczne olsze; jedna, opodal znajdującego się tam grobu właściciela majątności, dzieli się na siedm pni; inna na wysok. 1 m dzieli się na trzy pnie; pień wspólny mierzy 3·89 m w obw.
3. Czeszewo (pow. Września), drzewo 2·3 m. w obw.

Grab (*Carpinus betulus L.*).

- Woj. Poznańskie:**
1. Glinno: (Poznań wsch.) piękne drzewa o obw. około 1·2 m.
 2. Kobyłe pole (Poznań wsch.): przy drodze wiodącej od restauracji na połud., bardzo fantastyczne drzewa, rozwinięte z dawnego żywopłotu.
 3. Nadl. Kąty (pow. Oborniki) rew. Starczanowo: szereg grabów o obw. 1·27 m, 1·07 m, 0·96 m.
 4. Bieczyny pod Mosiną (pow. Śrem), dobra hr. Dobiesława Kwileckiego. — W lasach szereg sędziwych grabów o obw. ok. 2 m.
 5. Potulice (pow. Wyrzyska) rewir Ślesin; najgrubszy grab 1·6 m. w obw.
 6. Brudzyń (pow. Żnin) okaz «dwunogi» (Patrz: «Flugschrift zur Heimatkunde der Provinz Posen») Poznań 1912.
 7. Koronowo pod Bydgoszczą: w lasku grab «harfowy», chroniony przez magistrat.
- Woj. Pomorskie:**
8. Nadl. Wierzchlas (Tucholskie bory), oddz. 61a (rezerwat cisowy), w mieszanym lesie graby o obw. 1·5 m i 24 m wysok.

9. Nadl. Osie (Tucholskie bory), oddz. 210, osobnik ponad 2 m w obw., ponad 22 m wysok.
10. Nadl. Lutówko (Tucholskie bory), oddz. 59 a.: grab piramidalnej postaci, około. 15 m wysok.

Leszczyna (*Corylus avellana* L.).

1. Góra Dziewicza (Poznań wsch.), w pn. części w pobliżu łąki wśród innych drzew, dwa drzewiaste osobniki, jeden rozgałęziony w wysok. 1·5 m, mierzy 0·46 m w obw., drugi 0·52 m w obw.
2. W parku w Szelągu pod Poznaniem miał być, dziś zdaje się nie istniejący już okaz, mierzący 1·10 m w obw., rozgałęziony na trzy konary.

Buk (*Fagus silvatica* L.).

- Woj. Poznańskie:**
1. Nadl. Kąty (pow. Oborniki), leśn. Buczyna; najpiękniejszy bukowy drzewostan w Poznańskim. — Szereg potężnych buków mierzy w obw. około 3 m.
W temże leśnictwie przy drodze ze Słomowa do Kątów buk «dwunożny»; pnie zrastają się na wysok. 3 m. nad ziemią.
 2. Kórnik (park hr. Zamoyskich) blisko zamku przepiękny, ulubiony buk śp. hr. Władysława Zamoyskiego; mierzy 2·95 m w obw.
 3. Łaski (pow. Kępno) stare okazy buków; najgrubszy mierzy 2·65 m obw.
 4. Nadl. Międzychód, oddz. 7; stary buk, najgrubszy w Poznańskim (według informacji nadleśniczego już całkiem suchy!) mierzy 6·7 m w obw., 28 m wysok. Korona zaczyna się na wysok. 8 m. Wiek tego drzewa oceniają na 300 lat.
 5. Tuchorza (na pn. od Wolsztyna): 10 potężnych buków, o obw. od 3 do 3·3 m wysok. do 18 m.
 6. Leśn. Kąkolewo (pow. Leszno), w oddz. 13, na prawo od drogi Leszno—Gostyń, buk o obw. 3·62 m.
 7. Na poł. od Sierakowa, nad jeziorem Jaroszewskim, na brzegu o dzikim, pierwotnym zalesieniu, szereg potężnych buków o obw. ponad 4 m.
 8. Jabłonowo i Nowie (pow. Chodzież) buki na pow. 35 ha., najgrubsze mierzą w obw. 3·3 m.
 9. Runowo Kraińskie (pow. Wyrzyska); w lesie buk o obw. 3·11 m. (Niemcy ochrzczili go mianem «Ministerbuche», gdyż siedział pod nim... Bethmann Hollweg).

Teren sąsiedn poza granicą:

10. Brojce (Brätz), pow. Międzyrzec (Meseritz); w lesie «auf dem Dresslerplatze» oddz. 63, buk zupełnie zdrowy i dorodny o obw. 3·2 m.

- Woj. Pomorskie:**
10. Rozewie nad Bałtykiem (w pobliżu latarni morskiej), buk o obw. 2·40 m.
 11. Kamienna Góra pod Gdynią; buk o obw. 3·87 m.
 12. Witomino (pow. Wejherowo) na terenie domeny, w polu, na wzgórzu (nieдалеko Małego Kacka) dwa okazałe buki «Sambor i Mestwin» (wslawione przez Żeromskiego: «Inter arma»). Sambor mierzy 3·44 m. w obw., Mestwin 2·70 m.
 13. Wejherowo: szereg grubych, okazałych buków pod samem miastem, przy drodze i na stokach wzgórz na t. z. Kalwarji.
 14. Nadl. Wejherowo, leśn. Rekowo: oddz. 24 a. Buk «dwunożny» ponad 20 m wysok. — Leśn. Nadole, oddz. 240 b; buk mierzący 4·18 m obw. na wysok. piersi, 6·27 m przy szyji korzeniowej.
 15. Nadl. Gniewowo (pow. Wejherowo), na terenie nadleśnictwa wiele starych buków, także buk «dwunożny» liczący około 70 lat.
 16. Nadl. Chylonja (pow. Wejherowo, leśn. Witomino; oddz. 2, buk «dwunożny», 140 letni, 26 m wysok.
 17. Nadl. Darżlubie pod Puckiem, leśn. Mechowo, oddz. 140 a. Drzewo o obw. 3·70 m, 26 m wysok. (z korzeniami przybyszowymi w pniu).
 18. Barłomin pod Wejherowem. Na obszarze 76 ha. przepiękny drzewostan bukowy, drzewa dosięgają 30 m wysok., 3·25 m w obw.; pnie do 16 m. wysok. bez gałęzi!
 19. Czymanowo (Ciemnow), pow. Wejherowo. Buk o obw. 4·40 m nisko dzieli się na 3 konary.
 20. Klanino (pod Puckiem), las przyw. właśc. E. v. Grassa, leśn. Buchenrode; w starym, mieszanym lesie drzewo 20 m wysok., 4·20 m w obw.
 21. Nadl. Kartuzy: rezerwat na Górze Zamkowej; śliczne, gonne buki, ponad 30 m. wys.; nad jeziorem Klasztorne szereg potężnych buków. Rósł tu najgrubszy buk na Pomorzu o obw. 5·36 m i 23·5 m wysok.; w ostatnich latach zwalony przez burzę.
 22. Nadl. Mirachowo (pod Kartuzami), oddz. 186; buk o obw. ponad 3 m
 23. Nadl. Owczarnia, leśn. Sarni Dwór (pod Kartuzami), oddz. 163. — Drzewo stojące oddzielnie o obw. 4·20 m, wysok. 18 m; średnica korony wynosi 28 m. — Leśn. Gołębiewo: buk pozornie zrosnięty z dębem.

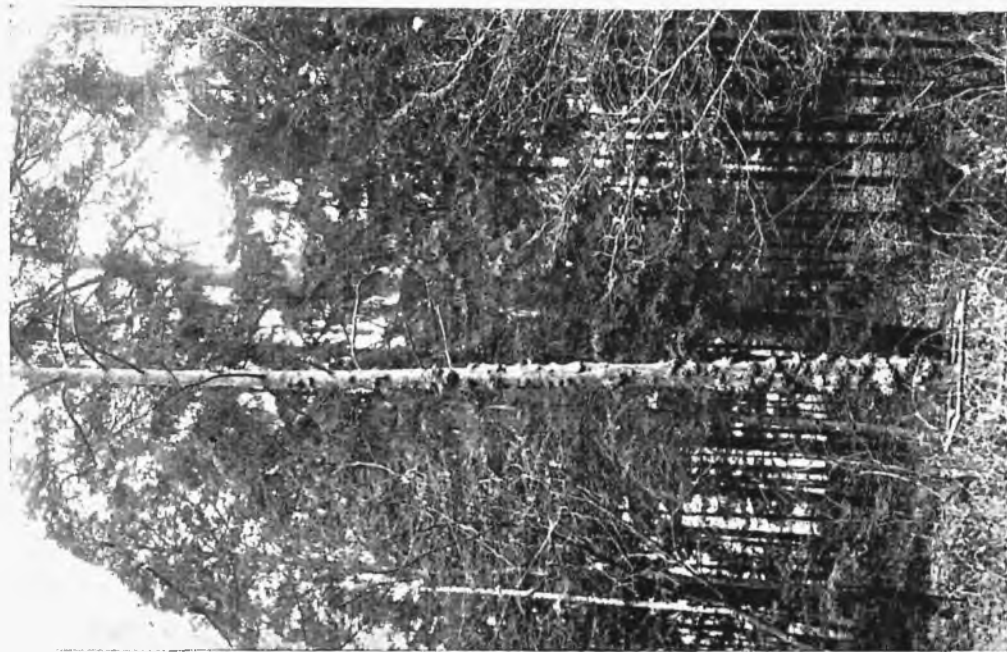
Teren sąsiedni poza granicą:

24. Małe Łodygowo (Kl. Ludwigsdorf), pow. Susz (Rosenberg), w oddz. 50 (las przyw.): buk «dwunożny», nadto szereg grubych, starych buków.

Dąb szypułkowy (*Quercus robur* L.).

- Woj. Poznańskie:**
1. Góra Dziewicza (Poznań wsch.), w półn. części, w pobliżu leśniczówki, kilka okazałych, grubych dębów.

TABL. II.



SOSNA GUZOWATA W NADLEŚNICTWIE WIRTY (NA POMORZU).
Fot. L. Mroczkiewicz.



DĄB W ŁOBZOWCU (POW. JAROCIN).

2. Brzeźnica, nadl. Orliniec (pow. Śrem): dwa dęby obw. 6·12 m i 6·18 m.
3. Lucin (pow. Śrem): w pobliżu szkoły dąb 600 letni, 5·2 m w obw.
4. Mechlin (pow. Śrem); w polu 500 letni dąb, o obw. 5·05 m, na łące w pobliżu dwa nieco mniejsze.
5. Mszczyn (pow. Śrem); w parku dominjum potężny, wewnątrz wypróchniały dąb, mierzący 8·27 m w obw. Jestto jeden z największych dębów w Polsce. Wewnątrz pnia zasiadają cztery osoby przy stoliku.
6. Rogalin (pow. Śrem), majątność hr. Raczynskich, słynna z potężnych dębów, których jest tu 400—500 egzempl. — Największe rosną w parku, w miejscu, gdzie park przytyka do drogi, wiodącej do Rogalinka; dwa z nich mierzą 8·35 m i 8·5 m w obw.; są to najgrubsze dęby w Ks. Poznańskim; uszkodzenia naprawia hr. Raczynski o ile możności, jednakże grubszy z wymienionych dębów już zdaje się usechł (niszczy je *Cerambyx heros*). Siedm innych dębów mierzy od 6 do 7·7 m w obw., do 26 m wysok. (Tab. II)
8. Czeszewo pod Orzechowem (pow. Września): leśn. Czeszewo, w oddz. 40, dąb mierzący 3·96 m w obw., 34. m wysok., w oddz. 39, dąb o obw. 5·10 m wysok. 24 m.
9. Miłosław (pow. Września) w parku zamkowym dąb Kazimierza Wielkiego, mierzący 5·66 m w obw., 18 m wysok. Wiek jego obliczają na 650 lat!
10. Dębno (pow. Jarocin); wiele dębów w wieku do 500 lat; największy mierzy 5·5 m w obw.
11. Łobzowiec koło Jaraczewa (pow. Jarocin): dąb o wspaniałym pokroju; obw. 5·5 m (przy ziemi 8 m), wysok. około 25 m. (Tab. II).
12. Jarocin: las «an der Quelle»; z pośród rosnących tam dębów najgrubszy mierzy 6 m obw.
13. Śmiłów (jarociński!); w parku wspaniałe dęby, do 600 lat wieku; jeden z nich mierzy 6·5 m w obw., 25 m wysok.; inny, zwany dębem Mickiewicza (według informacji Chelkowskiego miał pod nim Mickiewicz przepędzić niejedną chwilę, gdy tu przebywał w 1831 r.), mierzy 3·5 m obw. i 15 m wysok.
14. Przy drodze Ostrów — Szczury (pow. Ostrów wkp.); na prawo od drogi, w mieszanym lesie, dąb o obw. 6·5 m; piorun utracił mu potężny konar i zrobił długą szczelinę.
15. Las Przygodzicki ks. Radziwiłła (pow. Ostrów — Odolanów): rew. Antonin, oddz. 10 i 16; szereg drzew o obw. od 5·06 do 6·7 m w obw. i od 27 do 35 m wysok. — W rewirze Piecóry, oddz. 40, 34 i 66, szereg sędziwych, potężnych dębów.
16. Dębina (pow. Śmigiel), w pewnem oddaleniu od drogi z Bucza do folw. Dębina, piękna grupa dębów; najgrubszy z nich mierzy 6 m w obw.

17. Tuchorza (na pn. od Wolsztyna), w parku 12 okazałych drzew; największe mierzy 5·6 m obw., 20 m wysok.
18. Lubosz (pow. Międzychód): dużo potężnych drzew o obw. do 5 m, wysok. do 25 m.
19. Łomnica (na pn. od Zbąszynia). Za ogrodem majątności, na łące, dąb o obw. 5·3 m wysok. 25 m.
20. Sierniki (pow. Wągrowiec), na poł. od zamku, 300 m od parku, 300 letni dąb, 5·83 m obw.
21. Durowo nadleśnictwo (pow. Wągrowiec): «dąb Korfante go», około 3 m obw., okazały i wyniosły.
22. Jabłonowo-Nowie (pow. Chodzież) w t.z. «Weissbuchen»; grube dęby; największe o obw. 6·1 m i 5·9 m. Tamże w parku dęby, osiagające grubość 5·5 m.
23. Grabowo (pow. Wyrzyska): z pośród wielu okazałych dębów, największy w odległości 10 minut od nadleśnictwa (t. z. «Chausseeberg») około 150 m, w prawo od szosy w kierunku Piły, mierzy 6·3 m w obw.
24. Nakło nadleśn., rewir Białośliwie, oddz. 40 a.; dwa stare dęby w wieku do lat 400, o obw. 5·85 m i 5·6 m, wysok. od 25 do 30 m.
25. Runowo Kraińskie (pow. Wyrzyska), w parku zamkowym trzy stare dęby; największy mierzy 6·11 m obw.
26. Mielno (na pn. od Gniezna), w parku majątności dąb mierzący 6·8 m w obw.
27. Na prawo od drogi z Łabiszyna do Inowrocławia, na wzgórzu (t. z. góra wisielca), trzy potężne dęby (miał tu być niegdyś powieszony jakiś żołnierz za zdradę).
28. Osiek (pow. Inowrocław, dawniej Wodek), w pobliżu cmentarza, w realności pana Brauna, dwa dęby o obw. 6 m i 6·6 m, wysok. 15 m i 11 m, około 300 lat wieku.
29. Stara wieś pod Osiekiem (pow. Inowrocław); w realności p. Schmidta dąb 5 m obw., 20 m wysok.
30. Kapuścisko małe pod Bydgoszczą: w parku bardzo ciekawe dęby, grube a stosunkowo bardzo niskie; pomiary pięciu z pomiędzy nich: 3·9 m obw., 5 m wysok. — 3·6 m obw., 6 m wysok. — 3·4 m obw., 4·5 m wysok. — 3 m obw., 4 m wysok. — 3 m obw., 6 m wysok.
31. Nadl. Jacheice (pow. Bydgoszcz), oddz. 164 a, nad Brdą; dąb mierzący 4·8 m w obw.

Teren sąsiedni poza granicą:

32. Brojce (Brätz), rewir Stary dwór (Altenhof), oddz. 62., dąb 5·3 m w obw., do 25 m wysok, oddz. 68: dęby 5·3 m i 6·1 m w obw., do 25 m wysok.
33. Tuż poza miejscowością Gorońsko-Borowy młyn (pow. Międzyrzec),

na brzegu drogi do Gorońska (Grunzig), zdrowy, potężny dąb o obw. 7 m, wysok. 15 m, bardzo nisko rozgałęziony na dwa konary.

34. Chycina (Weissensee), pow. Międzyrzec: «bei Weidmannsruhe» nad Obrą, dąb o obw. 6·4 m 25 m wysok.
35. «Im Teichstrauch», 300 m na zach. od Chyciny: dąb 7·1 m w obw., 22 m wysok.
36. Dębowiec (Eichwerder), pow. Międzyrzec; na połud. brzegu Długiego jeziora dąb 6·3 m w obw., 22 m wysok.
37. Nowy dwór (Neuhaus), pow. Skwierzyna (Schwerin): na brzegu doliny Warty potężne dęby, w wieku do lat 700, niektóre osiągają grubość 7 m obw., i 24 m wysok.
38. Hamernia (pod Czarnkowem za Notecią); cztery potężne dęby: najgrubszy mierzy 5·4 m w obw., 27 m wysok.
39. Trzcianka (Schönlanke) pod Czarnkowem, za Notecią; Bukowiec (Buchwerder), około miejscow. Rychlik (Richlich): dąb 5·76 m w obw., 20 m wysok.
40. Ivenbusch (pod Wieleniem): szereg okazałych dębów; najgrubszy 5·5 m w obw.

- Woj. Pomorskie:**
41. Gdynia: blisko portu okazały, stary dąb, ponad 3 m w obw. (Rybaczy określają przesadnie jego wiek).
 42. Nadl. Owczarnia (pod Kartuzami), w oddz. 50 a., drzewo o obw. 2·45 m przy nim był urządzony dół (pułapka) na wilki, z czego do dziś pozostały ślady.
 43. Nadl. Pelplin (pow. Trzew), leśn. Borkowo: dąb o obw. ponad 4·5 m.
 44. Nadl. Dębowo pod Gniewem: dąb przy samem nadleśnictwie 4·66 m w obw.
 45. Nadl. Warlubie; kilka starych dębów: jeden mierzy 8·05 m w obw., 10 m wysok. (bez wierzchołka i próchniejący!), drugi 5·60 m obw., 17 m wysok. (próchniejący!), trzeci 4·25 m obw. 20 m wysok. (zdrowy!).
 46. Nadl. Przewodnik (pow. Świecie): na polu deputatowem dąb 4·64 m w obw., o rozpiętości korony 28 m.
 47. Nadl. Lutówko (pow. Sępólno); grupa 200-letnich dębów, jeden z trudem obejmuje pięciu ludzi.
 48. Nadl. Świt (pow. Tuchola); przy nadleśnictwie 8 starych dębów, jeden z nich ochrzczony przez Niemców «Keisereiche».
 49. Gmina Słup (pow. Grudziądz); przy młynie t. z. «dęby Napoleona».
 50. «Wielka Kępa» pod Ostromeckiem nad Wisłą; na łące na brzegu lasu (właściwiej kępy) trzy olbrzymie dęby: jeden mierzy 9·30 m obw. (może najgrubszy w Polsce!), drugi 7·55 m obw., trzeci 6·85 m obw. (Tab. III).
 51. Na cmentarzu w Strzyżewie pod Ostromeckiem dąb o obw. 5·55 m
 52. Nadl. Toruń: w oddz. 61, 62, 63 i 86, piętnaście kilkasetletnich dębów.

53. Nadl. Leśno (pow. Wąbrzeźno), leśn. Strębaczno, oddz. 72: dąb 4·58 m obw., próchniejący.
54. Nadl. Zbiczno (pow. Brodnica), leśn. Zarośle: oddz. 86, «dąb Hallera» 4·25 m obw., obalony przez burzę dn. 3.VI. 1925; liczył 350 lat! Oddz. 74. «dąb Kościuszki»: 3·45 m obw., oddz. 76 «dąb Wolności»: 3·42 m obw., oddz. 78: «dąb 18 stycznia» 3·00 m obw.
Leśn. Rosochy: oddz. 125, dąb mierzący 3·20 m obw.
55. Nadl. Ruda (pow. Brodnica), w oddz. 206, «dąb Rzeczypospolitej», 5 m obw., 30 m wysok.
56. Nadl. Dwukoły (pow. Działdowo), oddz. 6d, dąb około 3 m obw., 24 m wysok., w oddz. 32 dąb «dwunożny» (młody jeszcze), 7 m wysok.; w oddz. 18: dąb około 95-letni, pozornie zrosnięty z 80-letnią lipą.

Teren sąsiedni poza granicą:

57. Majetność Kadyny (Cadinen) pow. Elbląg: poza parkiem, przy drodze z Elbląga do Tolkemit, dąb o obwodzie 8·75 m (przy ziemi 12·40 m!), 25 m wysok.
58. Nadl. Rudzież (Raudnitz), pow. Susz (Rosenberg): oddz. 112., dąb o obw. 6 m.

Dąb bezszypułkowy (*Quercus sessilis* Ehrh.).

- Woj. Poznańskie: 1. Czeszewo pod Orzechowem (pow. Września): w oddz. 23, cztery okazale drzewa około 25 m wysok., mierzące w obw. 3·64 m — 3·88 m — 4·19 m i 5·10 m.

Teren sąsiedni poza granicą:

2. Brojce (Brätz), przy drodze z Pily do Międzyrzecza, dąb «dwunogi» w wieku około 60 lat.

- Woj. Pomorskie: 3. Nadl. Lidzbark (pow. Brodnica), leśn. Klonowo, oddz. 196 b.: dąb o obw. 3·40 m, 22 m wysok.

Orzech włoski (*Juglans regia* L.).

Gm. Mosty, na Kępie Oxywskiej, nad Bałtykiem; w ogrodzie p. Kleby rośnie olbrzymi orzech włoski, o koronie niezwyklej rozpiętości, — liczy podobno 200 lat!

Wiąz polny (*Ulmus campestris* L.)

- Woj. Poznańskie: 1. Ludwikowo-Sowiniec (pow. Śrem), we wsi drzewo 2·2 m obw.
2. Czeszewo pod Orzechowem (pow. Września); rew. Czeszewo, oddz. 29: drzewo w obw. 2·84 m, 26 m wysok., oddz. 30: drzewo o obw. 2·90 m.
3. Szamotuły; przy katolickim kościele dwa wiązy: jeden z nich mierzy 9 m obw., 27·9 m wysok. (należy niewątpliwie do największych drzew w Polsce), drugi o obw. 5·1 m, 26·5 m wysok.
4. Wyrzyska; rewir Łaski: drzewa o obw. 2 — 3 m.

5. Sienno (pow. Wągrowiec): blisko wjazdu do dworu wiąz o obw. 7·5 m., rozdzielony na dwa pnice. (W ostatnich czasach uległ zniszczeniu).

Woj Pomorskie: 6. Ostrów Panieński pod Chelmem: w składzie drzewostanu b. liczne, dorodne wiąz; niektóre z nich osiągają niespełna 3 m obw. i 25 m wysok. Nie mniej piękne wiąz w dużym parowie Chelmińskim tuż pod miastem.

Teren sąsiedni poza granicą:

7. Małe Łodygowo (Kl. Ludwigsdorf), pow. Suski (Rosenberg): las przyw. w oddz. 45.: wiąz o obw. 2·5 m.

Wiąz korkowy (*U. campestris f. suberosa Ehrh.*).

1. W dolinie Warty na wsch. od Obornik (pod Kowanówkiem), wśród zarośli na zboczu: wspaniałe okazy o obw. do 1·88 m.
2. Sierniki (pow. Wągrowiec): na pł. od zamku, 300 m od parku, 200-letni okaz, mierzący 2·1 m obw.

Wiąz szypułkowy (*Ulmus effusa Wild.*). Piękny, potężny okaz notowany tylko z Chyciny (Weisensee) poza granicą (pow. Międzyrzec); znajduje się on za nadl. Wohnhause, obw. jego wynosi 6·1 m, wysok. 22 m.

Głóg dwuszyjkowy (*Crataegus oxyacantha L.*).

1. Na pn. zach. od Dębogóry (Poznań wsch.), na lewo przy polnej drodze, w płytkim zagłębieniu, jest partja zarośli, w niej cztery grupy głogu; pień jednego, rozgałęziony zaraz przy ziemi, mierzy 1·65 m w obw.; wysokość krzewu 8·10 m.

W okolicznych lasach, jak w Promnie, lasach Kórnickich, Bytyńskich i t. d., jest głóg dwuszyjkowy b. pospolity i często zjawia się w imponujących okazach.

Grusza (*Pirus communis L.*).

1. Na prawo od szosy do Owińsk (Poznań wsch.) na wzgórzu Minikowskim kilka grusz; najgrubsza mierzy 2·11 m obw.
2. Ludwikowo: pod Mosiną (pow. Śrem) na zboczu grusza o obw. 3 m, tamże na szczycie wzgórza inna, o obw. 2·23 m.
3. Kórnik: we wsch. części dzikiego parku zamkowego olbrzymia grusza o obw. 3·39 m, największa ze znanych w Poznańskim, grubsza od podawanej przez Pfuha gruszy z miejscowości Hammerfliess (pod Czarnkowem; dziś na terenie niemieckim), która liczyła 3·23 m obw.

Jarzębina pospolita (*Sorbus aucuparia L.*).

1. Przy drodze z Karłowic przez Główną do Poznania (Poznań wsch.), niedaleko skrzyżowania z drogą do Wierzonki,

- w spróchniałej wierzbie duży okaz jarzębiny, który dzięki układowi korzeni po rozleceniu się wierzby, będzie «dwunożny».
2. Pfuhl wspomina też o jarzębinie dwudziestoletniej, 3 m wysok., rosnącej na kasztanie w Trzciance (Schönlanke) na pn. od Czarnkowa (dziś poza granicą). Drzewko to kwitnie i owocuje.
 3. Na «Kępie Oksywskiej» nad Bałtykiem wysadzona jest w znacznej części jarzębiną, szosa prowadząca z Podgórza do Kosakowa; jarzębina jak zresztą i inne drzewa przy tejże szosie, pochylona jest wybitnie po obu stronach drogi od zach. ku wsch. wskutek częstych i silnych wiatrów, wiejących w tym kierunku. Na jarzębinie pasożytuje tu obficie jemioła.

Jarzębina szwedzka (*Sorbus intermedia* Pers.).

Drzewo to sadzone tu i ówdzie w parkach lub w alejach (n. p. przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy), na naturalnych stanowiskach należy w Polsce do największych rzadkości.

1. Radłowska Kępa nad Bałtykiem. Stanowiska Jarzębiny szwedzkiej na Radłowskiej Kępie badał szczegółowo w r. 1924 L. Mroczkiewicz. (Jarzębina Szwedzka na Kępie Radłowskiej «Sylwan» III—V 1925). Wylicza on 19 poszczególnych stanowisk na Kępie, na których Jarzębina Szwedzka rośnie bądźto pojedynczo, bądź grupami. Najliczniejsze stanowisko (stan. 5 na mapce Mroczkiewicza) obejmuje około 50 osobników, wszystkie razem stanowiska liczą około 90 okazów. Są to przeważnie drzewka, mierzące 20—40 cm obw. w pierśnicy i około 6 m wysok., rozwinęły się one po większej części drogą odroślową, po wycięciu pierwotnego lasu. Największy okaz Jarzębiny Szwedzkiej na Kępie Radłowskiej (stanow. 3) mierzy około 9 m wysok. i 98 cm obw. Cała leśna partja, na której występuje Jarzębina Szwedzka, zajmuje około 150 ha. Stanowiska, oznaczone przez Mroczkiewicza liczbami 19 i 20, sam autor uważa za sztuczne. W pobliżu, przy szosie, prowadzącej z Małego Racka do dom. Witomino znajdujemy na brzegu lasu, po obu stronach drogi około 230 sztuk Jarzębiny Szwedzkiej, zasadzonej niedawno w kulturze leśnej.
2. Na połud. od Orłowa, poniżej parku majątn. Kolibki u podnóża stoku (poza terenem Kępy Radłowskiej) drzewko około 6 m wysok., o dwu pniach, mierzące 35 cm obw., wyrosłe w cieniu lipy, niedaleko bogatych zarośli Rokitnika (*Hippophaë rhamnoides* L.) (stanow. 1).

Nie istnieją już dziś, podawane w literaturze: Stanowisko na Kamiennej Górze, zniszczone w trakcie prowadzonych tam na wielką skalę robót ziemnych; zaginęła też Jarzębina szwedzka w parowach pod Oksywiem na pn. od Gdyni.

W aktach nadl. Chylonja znajdujemy wzmiankę, że w ogrodzie leśn. Witomino stał 100-letni okaz jarzębiny szwedzkiej, 15 m wys., 1·50 m obw., obalony w r. 1906 przez burzę.

3. Kartuzy nadl. oddz. 178 a, nad jeziorem Klasztorne w otoczeniu lasu sosnowego stary i chorowity już okaz Jarzębiny Szwedzkiej, około 12 m wysok. i 1·04 m w obw. (znany już Conwentzowi w r. 1895); w promieniu stu kilkunastu kroków od drzewa, pojedyncze, drobne osobniki, powstałe z samosiewu.

Opodal, w odległości $\frac{1}{4}$ km przy zagrodzie włośc. Wąsoro-wskiego w wiosce Grzybno Dolne na samym brzegu jeziora, śliczny i zdrowy okaz Jarzębiny Szwedzkiej, mierzący 1·36 m obw. i 11·5 m wysok., zapewne najgrubszy ze znanych w Polsce. Według miejscowych informacji, w Grzybnie rośnie więcej osobn. tego drzewa przy chatach włościańskich; najstarszy, który rósł w Grzybnie przy kuźni, zwalony w r. 1885, miał ponoć $\frac{1}{2}$ m śred. (K. Stecki i W. Kulesza: Godny ochrony jesion i jarzębina szwedzka w Kartuzach. I. Roczn. Pol. Tow. Dendrolog. 1926).

Brekinia (*Brzęk* — *Sorbus torminalis* Crantz.).

Wykaz stanowisk pięknej i rzadkiej tej jarzębiny na podstawie istniejącej literatury okazuje się bardzo niedokładny! Konieczne jest nowe, szczegółowe opracowanie, które też niedługo zapewne się ukaże; przeprowadza je na podstawie specjalnych kwestjonariuszy i zebranego obficie materiału. p. Getz, student leśnictwa Uniw. Pozn.

Niniejsze zestawienie sporządzone jest dla Poznańskiego na podstawie Pfuha: Wälder u. Bäume d. Prov. Posen, — Szulczewskiego: Brzęk (*Pirus torminalis*) w Wielkopolsce (Ochr. Przyr. zeszyt 5), — Czaykowskiego: Flora lasu Bytyńskiego (praca inżynierska, nie publikowana, rękopis w Zakł. Botan. leśnej U. Pozn.), — tudzież własnych spostrzeżeń; dla Pomorza na podstawie Conwentza Merkbuch i t. d., — co przy poszczególnych stanowiskach zaznaczono.

- Woj. Poznańskie:** 1. Las Bytyński (pow. Szamotuly): 180 drzew wysokopiennych a nadto znaczna ilość odrośli, głównie w oddz. 40, 41, 44, 45, 49, 2 i 3 (120 drzew) — prócz tego 60 drzew rozrzuconych, przeważnie w oddz. 18, 19, 20, 21, 30, 35, 36, 37, 38. Grubsze drzewa mierzą około 78 cm obw., 15 m wysok.; niegdyś było ich znacznie więcej, w każdym razie pod względem ilościowym jest to najliczniejsze ze znanych stanowisk. Stanowisko w Szczerkowie (Chirkowa) w borach Tucholskich jest nie tak liczne, lecz brekinie są tu znacznie starsze i dorodniejsze, również i stanowisko w Markowicach (pow. Strzelno p. niżej) choć co do liczby bez porównania uboższe, przewyższa brekinie bytyńskie okazałością drzew, które w odw. wykazują przeciętnie 1·5 m (Czaykowski).
2. Samostrzel (pow. Wyrzyńska) w parku majątności, utworzo-

- nym z pierwotnego lasu, 8 drzew o średn. 15 cm i 12 m wysok. (Czaykowski).
3. Dębowe góry pod Wyrzyskami; skupienie brekiń dziś nieliczne, dawniej było znacznie obfitsze; dwa najgrubsze drzewa mierzą 45 i 50 cm obw. (Szulczewski).
 4. Wiernowo (pow. Wyrzyska) przy drodze dwa stare okazy. (Szulczewski).
 5. Białośliwie (nadm. Nakło): Pfuhl wymienia 20 osobników w oddz. 43a «auf der Westseite einer Bergkuppe»; z tych 12 miało uciepieć mocno od pożaru. Szulczewski wspomina o dwu tylko brekiniach z Białośliwia.
 6. Sitowiec pod Bydgoszczą: jeden okaz. (Szulczewski).
 7. Goraj (pow. Czarnków): szereg okazów, przeważnie małych i średnich. (Szulczewski).
 8. Maryłówka leśnictwo (pow. Oborniki): brekinia, mierząca 78 cm obw. (Czaykowski).
 9. Kąty nadleśn. (pow. Oborniki) leśn. Buczyzna: przy drodze na lewo ze Słomową do Kątów jeden okaz wysokopienny i jeden mizerny krzew. Stanowisko ciekawe z tego względu, że brekinia zdaje się unikać towarzystwa buków, tu zaś rośnie w otoczeniu najdrodniejszego w poznańskim, bukowego lasu!
 10. Leśn. Promno pod Pobodziskami: jeden okaz w środku zwanego drzewostanu na wschodnim krańcu lasu na połud. od szosy do Pobodzisk, tuż przy nieznacznej ścieżynce leśnej, schodzącej w kierunku znajdującego się pod lasem jeziora. Drugi okaz ponad drogą, okrążającą od strony wsch. środkową obszerną łąkę z płytkiem, zarastającym jeziorkiem w pośrodku, w połud. partji lasu, w odległości około 1·5 km od altany dla wycieczek. Trzeci okaz dalej jeszcze na południe, poza drogą i łąkami w prywatnym lesie, oderwanym od poprzedniego kompleksu, w terenie silnie falistym (trudny do odszukania!).
 11. Jankowo dolne (pod. Gnieznom): dwa drzewa na zach. brzegu jeziora, na wzgórzu, które kiedyś było zapewne wyspą, w otoczeniu wielu innych, dużych drzew.
 12. Ks. lasy Thurn-Taxis (pow. Odolanów, Krotoszyn): pojedyncze okazy w wilgotniejszych miejscach o obw. do 0·56 m (Pfuhl).
 13. Las w Głogowie (pow. Krotoszyn): parę okazów. (Szulczewski).
 14. Siedlec (pow. Gostyń) w rewirze leśnym tejże nazwy 60 okazów wśród brzoź i grabów; najgrubsze 0·83 do 1 m w obw. w oddz. 7 i 8. (Pfuhl).
 15. Majętność Sobótka (pow. Pleszew), rew. Sobótka (las prywatny): 40 brekiń; najgrubsza mierzy 0·63 m obw. (Pfuhl).
 16. Niepart (pow. Gostyń) na polu, zajętem niegdyś przez las t. zw.

- Okopowy, największa brekinia w Polsce, mierząca 3 m w obw. i około 20 m wysok. (Pfuhl i Szulczewski).
17. Potarzyca (pow. Jarocin) w mieszanych lasach 40 osobników, zwłaszcza «im Forstorte Potarzyca» (Pfuhl); najgrubsza brekinia w odlegl. 300 m od drogi Borzęciczki-Potarzyca, mierzy 1 m w obw., inne w rew. Góreczki i Dębowiec. (Pfuhl).
 18. Tarce (pow. Jarocin): 3 okazy (bez bliższych danych; Szulczewski).
 19. Bolewickie Olędry (pow. Nowy Tomyśl): Wąsowo, rewir Chraplewo; dwa osobniki oddalone od siebie o parę km; obw. jednego 0·47 m, drugiego 0·45 m (Pfuhl).
 20. Glinno (pow. Nowy Tomyśl); jeden okaz 13 m wys., 1·40 m w obw. (Szulczewski).
 21. Las taczanowski (pow. Pleszew): dwa starsze okazy i około 20 drobnych (Szulczewski).
 22. «Łąki obywatelskie» pod Koźminem; w pobliżu tychże łąk trzy większe drzewa i kilka drobnych. (Szulczewski).
 23. Gaj koło Markowic (pow. Strzelno); na małym obszarze lasku 14 potężnych brekiń i liczny odrost; pomiary obwodu, poczynione przez Szulczewskiego, przedstawiają się jak następuje: 2·04 m, 1·90 m, 1·77 m, 1·62 m, 1·67 m, 1·80 m, 1·73 m, 1·20 m, 1·07 m, 1·36 m, 1·55 m, 1·45 m, 1·20 m i 0·90 m; pierwsze i największe drzewo dosięga 18·5 m wysok. Stanowisko jest też ciekawe z tego względu, że w lasku markowickim rośnie w sąsiedztwie Wisienka stepowa. (Pfuhl, Szulczewski).

Teren sąsiedni poza granicą:

24. Państw. nadl. Trzeianka (Schönlanke) na pn. od Czarnkowa; naprzeciwko leśniczówki Niewerder, 50-letnia brekinia o obw. 1 m, 12 m wys. (Pfuhl).
25. W pobliżu leśn. Rychlik (Richlich) ma być szereg brekiń. (Pfuhl).
26. W lasach na pn. od Wielenia oddz. 94 wśród buków i dębów dwa okazy brekini: obw. 0·5 m, wys. 12 m i obw. 0·93 m, wys. 15 m (Pfuhl).

Prócz wymienionych, wspomina Pfuhl o brekiniach w Zielonce (pod Poznaniem), bez bliższych szczegółów; o ile mi wiadomo, dzisiaj w Zielonce brekini niema. Szulczewski w artykule swym w «Ochronie Przyrody» pomija podane przez Pfuhla stanowisko w pleszewskim, rew. Sobótka, gdzie miało być 40 drzew rozrzuconych po całym rewirze. Stanowisko to, jak i wiele innych, wymaga sprawdzenia.

Woj. Pomorskie: 27. Darżlubie przy nadleśnictwie okazała brekinia, zapewne posadzona.

28. Nadl. Wawrzynowo: oddz. 247 b trzy małe egzemplarze. Oddz. 248 b drzewo o obw. 1·50 m i odrośle (według Conwentza najdalej na pn. wysunięte naturalne stanowiska brekini. Z rozeslanego kwestjonariusza ochrony przyrody uzyskało Kuratorjum Poznańskie wiadomość o brekiniach w nadl. Lipusz (pow. Kościerzyna) i w nadl. Owczarnia (Kartuzkie!), jednakże bez jakich-

- kolwiek bliższych danych; byłybyto stanowiska, nie licząc brekini darżlubskiej, najbardziej północne, jednakże z powodu zbyt ogólnej informacji, podać je muszę z zastrzeżeniem.
29. Nadl. Wirty: w oddz. 191 d, 194 a, 195 d, 196, 197 szereg drzew o obw. 1·09 m i 17 m wys., nadto w oddz. 204 a (Twardy Dół) małe drzewko.
 30. Nadl. Drewniaczki, leśn. Czarnów na pn. brzegu jeziora Czarnowskiego, w oddz. 59, 60, 76, 77, szereg drzew starszych o obw. do 1·15 m i 22—24 m wysok., nadto około 100 młodych krzaków.
 31. Nadl. Lubichowo leśn. Lasek; wedł. Conventza: oddz. 193 242 a, w pierwszym, drzewo o obw. 1·05 m, 20 m wysok., pozatem liczne odrośle do 7 m wysok. W kwestjonarjusz podano oddz. 91 (numerację oddziałów w wielu nadleśnictwach zmieniono!) z uwagą że brekini podanej przez Conventza nie znaleziono.
 32. Nadl. Błędno: zakole Czarnej Wody t. zw. Krzywe Koło oddz. 151 c jedno małe i uszkodzone drzewko.
 33. Nadl. Osie, t. zw. Szczerkowo (Chirkowa): oddz. 151 część., 152, 153 część., 178 część., 179, 180, 209, 210, 211, 241, 243 część., a nadto z sąsiedniego nadl. Sarnia góra, rew. Dębowiec oddz. 1, 12 i 13; cały ten teren, niestety administracyjnie podzielony, stanowiący jednakże pod względem fizjograficznym jednolitą całość, pokryty mieszanym liściastym lasem, zajmuje powierzchnię 190 ha. Jestto najpiękniejsze ze znanych w Polsce stanowisk brekini; w obrębie Szczerkowa rośnie ponad 100 okazałych drzew o obw. od 1 m do 2·16 m, i od 20 do 30 m wysok., nie licząc mnóstwa podrostu z samosiewu i odrośli. Najwięcej brekiń znajdujemy w oddz. 210, mianowicie 52 wysokopienne drzewa; najokazalsze z nich mierzą: 1·26 m obw., 20 m wysok.; 1·47 m obw., 20 m wysok., i 1·70 m obw., 26 m wysok. Największa brekinia Szczerkowa rośnie w rew. Dębowiec (nadm. Sarnia Góra) oddz. 1, mierzy ona 2·16 m obw. i 30 m wysok., korona zaczyna się dopiero na wysok. 8 m. W krzewiastem obszyciu obficie, b. rzadka w zach. Polsce Trzmielina brodawkowata.
 34. Nad traktem Osie—Stara Rzeka, przy zabudowaniach gosp. Bo-ciana 1 okaz.
 35. Nadl. Twaróżnica: w oddz. 48 dwa duże drzewa i mnóstwo odrośli. W oddz. 29, 30, 44, 45, 46, 47 i 62 w pięknym mieszanym lesie około 50 dużych, do 24 m wysok. mierzących drzew i odrośli.
 36. Nadl. Dębowo pod Gniewem: rew. Dębiny oddz. 18, 19, 20 i 35, małe drzewka; rew. Opalenie oddz. 57 b, 58 a, 93, 97 b, 99 b, 104 a, 113 b, 114 a.; młode i starsze drzewa, największe mierzy 1 m obw. i 15 m wysok.; rew. Rakówko oddz. 83 d, 109, 111, 117: małe i średnie drzewka. Wszystkie brekinie w ślicznym mieszanym lesie w nader malowniczej, falistej okolicy nad Wisłą.

37. Ciepłe pod Gniewem: w drugim parowie od Gniewu na pol. kilka drzewek.
38. Nadl. Jamy: liczne stanowisko w starym mieszanym lesie, w którym występują także buki: oddz. 70 a, 72, 77, 78 (rew. Jamy).
W oddz. 99 i 115 małe drzewka i kilka starszych (rew. Leśniewo).
W oddz. 135, 136, 150, 151, 152, 165, 167 przeważnie młode egzemplarze (rew. Wełecz), taksamo w oddz. 142 (rew. Ulricy).
39. Nadleśnictwo Leśno (pow. Wąbrzeźno): Conwentz podaje stamtąd (Oberf. Drewenzwald) około 20 młodych drzewek (rew. Strębaczno).
40. Nadl. Konstancjewo (p. Wąbrzeźno): jeden egzemplarz w rew. Czystochleb).
41. Nadl. Łąkorz (pow. Lubawski): wiadomość na podst. kwestjonariusza Ochr. przyr. bez bliższych danych.
42. Mędrzyce (p. Grudziąc) las prywatny; około 20 sztuk do 1 m obw., do 12 m wysok.
43. Grudziądź teren forteczny (Feste Courbiere) do 20 sztuk owocujących drzew i wiele drobnych; za czasów niemieckich chronione przez odnośne władze.
44. Sypniewo (pow. Sępólno) las przyw. rewir Dorotowo (Dorotheenhof): 50 sztuk starszych, owocujących drzew:

Teren sąsiedni poza granicą na prawym brzegu Wisły:

45. Nadl. Ryjewo (Rehhof) p. Sztum: rew. Rehhof: oddz. 173 a,b: jedna większa i wiele drobnych (do 3 m wys.) brekiń. Rew. Karlsthal, oddz. 172, 183, 194, 195, 200 a, 201: szereg starszych i młodszych drzew. Rew. Werder; oddz. 254, 273: 9 starszych, owocujących drzew. Rew. Wolfsheide, oddz. 295: egzempl. odroślowe.
46. Borowy Młyn (Heinen) pow. Sztum: w parowie jedno drzewko.
47. Węgry (Wengern) pow. Sztum: w parowie liczne krzaki brekiny.
48. Nadl. Kwidzyn (Marienwerder): w oddz. 192, 202, 261 szereg niedużych drzewek i odrośli; w oddz. 248 (rew. Ruden) starszy osobnik, 1 m obw. i 16 m wysok.
49. Otlówek (Kl. Ottlau) pow. Kwidzyń: las przyw. dóbr Otlówek, sąsiadujący z obszar. nadl. Kwidzyń: kilka drzewek, najwyższe 9 m.
50. Sadlinki (Sedlinen) pow. Kwidzyń: w parowie na terenie dawnego lasu szereg niedużych drzewek.

Lipa drobnolistna (*Tilia cordata* Mill.).

- Woj. Poznańskie: 1. Przygodzice (pow. Ostrów Wielkop.): przed zamkiem lipa 4·97 m obw., 25 m wysok.; odbywały się pod nią sądy jeszcze w r. 1850.
2. w parku majątności Krzycko Wielkie (pow. Leszno) potężna lipa o obw. pnia 4 m, obwód korony wynosi zaś 50 m.
3. Wolsztyn: na cmentarzu ewangel. lipa o obw. 4·4 m, 300 letnia.

4. Łomnica na pn. od Zbąszynia: na cmentarzu lipa o obw. 3·75 m, 25 m wysok.
5. Kórnik, park zamkowy: Stara, uszkodzona wiekiem, przez zamurowanie uszkodzeń podtrzymywana przy życiu lipa o obw. 5·85 m jestto najgrubsze w parku drzewo.
6. Aleja lipowa z Margolina do Golańczy z dwu szeregów drzew, 3 km długości; przecina ją inna aleja z Margonina-wsi do Szamocina dług. 2 km; i w tej alei lipy zasadzone są w dwa szeregi; najgrubsze drzewa mierzą 5·7 m obw. Aleję zasadził w r. 1765 gen. Andrzej hr. Skórzewski.
7. Zelgniewo (pow. Chodzież) w ogrodzie leśnictwa «Stara lipa» a właściwie dwie, tuż obok siebie stojące lipy, splecione koronami, 23 m wysok. (obw. jednej 3·27 m, drugiej 1·68 m).
8. Wyszyńny (pow. Chodzież): w parku majątności lipa o wypróchniałym wewnątrz pniu; wejdzie weń 20 osób. Obw. lipy 7·25 m wysok. 30 m, wiek do 250 lat! (największa w poznańskim).
9. Grabionne (pow. Wyrzyska) dwie lipy: obw. jednej 4·37 m, drugiej 4·73 m.
10. Leszyce (pow. Bydgoszcz) w ogrodzie leśnictwa Nowa Wieś lipa w wieku 150 lat, 3·83 m obw., 16 m wysok., szerokość korony 18·5 m.
11. Gajtowo (pow. Inowrocław) niedaleko Wisły, przy leśnictwie trzy piękne lipy w wieku około 200 lat, jedna mierzy 1·9 m w obw.; druga 2·66 m w obw., trzecia 2·86 m obw., wysokość od 18—20 m.

Teren sąsiedni poza granicą:

12. Wschowa (Fraustadt): na ewangelickim cmentarzu gruba lipa o obw. 2·25 m 16 m wysok. (lipa Herbergera, kompozytora kościelnych pieśni ewangelickich).
- Woj. Pomorskie:**
13. Rzućewo nad Bałtykiem: wspaniała aleja lipowa Jana Sobieskiego, długości 1000 kroków; lipy zasadzone są w czterech szeregach (lip 260 sztuk, a nadto inne drzewa), wiek około 200 lat.
 14. Droga z Pierwoszyna do Mostów na Kępie Oksywskiej nad Bałtykiem (w miejscu gdzie droga po pochyłości zniża się ku wsi Mosty) wysadzona jest potężnymi lipami, które są najokazalszemi i najstarszemi zapewne drzewami na ubogiej pod tym względem Kępie Oxywskiej.
 15. Przy polnej drodze z Pierwoszyna do Oksywia, w polu samotna i dość młoda jeszcze lipa o nader pełnej i ślicznie uformowanej koronie.
 16. Leśn. Przewóz (Kartuzy) dwie stare lipy.
 17. Nadl. Leśna Huta (pow. Starogard) w oddz. 50 stare lipy.
 18. Nadl. Dębowo (pod Gniwem) leśn. Dębiny: w oddz. 18 lipa 3·96 m, obw. 16 m wysok.
 19. Nadl. Przewodnik (p. Świecie): w oddz. 67, 140, 141, 142, 151 i innych, grube lipy (wymiary jednej 2·78 m obw.).

20. Nadl. Osie (Szczerków czyli Chirkowa) oddz. 210, lipa mierząca 3 m obw., 22 m wysok.
21. Nadl. Wierzchlas oddz. 61a (rezerwat cisowy) szereg drzew o obw. około 2·5 m; oddz. 105b lipa o obw. blisko 4 m wysok. 25 m.
22. Nadl. Dwukolę (pow. Działdowo) oddz. 18, lipa zrosnięta z dębem w wieku około 80 lat.
23. Nadl. Łąkorz (p. Lubawski) przy leśn. Lipowa góra, stare lipy o obw. około 3 m.
24. Klódki szlacheckie (młyn) na pn. od Grudziądza: lipa o obw. 7·5 m wysok. 23 m.

Teren sąsiedni poza granicą:

25. Kadyny (Cadinen) pow. Ebląg, w oddz. 15 nadleśn. lipa o obw. 4·50 m, wysok. 20 m.
26. Małe Łodygowo (Kl. Ludwigsdorf) pow. Susz (Rosenberg) las. pryw. oddz. 47, lipa o obw. około 6 m, wysok. 22 m.
27. Ulnowo (Faulen) pow. Susz: las pryw. lipa o obw. 5 m, 26 m wysok.
28. Sadlinki (Sedlinen) pow. Kwidzyn: przy stacji kolejowej drzewo z odrośli o obw. 7·5 m, 23 m wysok.

Lipa wielkolistna (*Tilia platyphyllos* Scop.).

1. Papiernia pod Obrzyckiem (pow. Szamotuły, wojew. Poznańskie): drzewo o obw. 4·55 m.
2. Nadl. Kostkowo pow. Lubawski (Pomorze) lipa o obwodzie około 4·70 m.

Jawor (*Acer pseudoplatanus* L.).

- Woj. Poznańskie:**
1. Glinno (Poznań wsch.) w miejscu wilgotnem jawor o obw. 2·16 m (najgrubszy ze znanych Pfuhlowi z Poznańskiego).
 2. Góra Dziewicza (Poznań wsch.) przy leśniczówce drzewo o obw. 1·83 m.
 3. Bolewickie Olędry (pow. Nowy Tomyśl) w oddz. 145—147, i 155—157 jawory pomieszane z klonami; najgrubsze o obw. 1·7 m.
 4. Zielonka, Palajewo, Kąty (pow. Oborniki) jawory w rozproszeniu, dość cienkie.
 5. Bytyn (pow. Szamotuły) (bez bliższych danych).
 6. Drożdżyny koło Mikstatu na pn. od Ostrzeszowa: olbrzymi jawor o obw. 9 m (na dziedzińcu folw.).
- Woj. Pomorskie:**
7. Nadl. Wierzchlas oddz. 61a (rezerwat cisowy) kilka jaworów o obw. około 1·5 m, wysok. 20—30 m.
 8. Nadl. Dębowo pod Gniewem, rew. Rakówko: oddz. 89 a, b drzewa do 20 m wysok., lecz dość cienkie, rew. Dębiny, oddz. 18 na zboczach dol. Wisły.

Klon (*Acer platanoides* L.).

1. Góra Dziewicza (Poznań wsch.) szereg drzew, najgrubsze mierzy 1·37 m obw.
2. Zielonka (nadleśnictwo) pow. Oborniki, w oddz. 186 drzewo o obw. 2·13 m.
3. Nadl. Wirty (pow. Starogard, Pomorze) oddz. 197 a, drzewo o obw. 1·5 m 22 m wysok.

Teren sąsiedni poza granicą:

4. Nadl. Kadyny (Cadinen) pow. Elbląg: w oddz. 15 drzewo o obw. 2·30 m, wysok. 18 m.

Paklon (*Acer Campestre* L.).

1. Nadl. Czeszewo (pow. Września), niektóre osobniki o obw. 1·16 m.
2. Nadl. Kąty, oddz. 120 i 121 naprzeciwko Radzymia (pow. Oborniki) najgrubsze drzewo mierzy 1·81 m w obw., inne 1·77 m, 1·70 m i 1·02 m.
3. Nadl. Zielonka (pow. Oborniki) oddz. 186 drzewo o obw. 1·55 m.
4. Ostrów Panieński pod Chelmem (Pomorze), wszędzie obficie w poszyciu; starsze drzewa mierzą przeszło 1 m obw. i około 15 m wysok. Najpiękniejsze i najobfitsze stanowisko Paklonu w pn. zach. Polsce!
5. Ponadto spotykamy Paklon w rozproszeniu prawie w każdym mieszanym lesie, zwłaszcza w falistym, morenowym terenie. W kwestjonariuszu Ochr. Przyr. nadesłano z Pomorza wiadomości o Paklonie (bez bliższych danych) z nadleśnictw: Zbieczno (pow. Brodnica), Leśno (pow. Wąbrzeźno), Kostkowo (pow. Lubawa), Toruń, Woziwoda i Świt (pow. Tuchola), Dębowo (pow. Gniew) i Dwukopy (pow. Działdowo).

Kasztanowiec gorzki (*Aesculus hippocastanum* L.).

Pfuhl podaje wymiary kilku grubszych drzew i tak z Szeląga pod Poznaniem drzewo o obw. 3·13 m, z Przyrodzie (pow. Ostrów) drzewo o obw. 2·54 m, z Trzcianki (Schönlanke), dziś poza granicą, drzewo o obw. 3·16 m na wysok. piersi, nieco wyżej zaś 4·10 m na tym kasztanie rośnie wspomniana wyżej jarzębina. Specjalnie dużo miejsca poświęca Pfuhl historycznemu kasztanowi w Wieluniu; mamy tu jeden z bardzo charakterystycznych przykładów, do jakich środków uciekali się Niemcy, ażeby tylko zohydzać polskość przy każdej sposobności, nawet w publikacjach czysto fizjograficzno-przyrodniczej natury. Oto w długim wierszu, nastrojonym na ton smętnej elegji, czytamy, że swego czasu ks. Sapieżyna miała rozkazać wyciąć całą aleję kasztanową przy zamku w Wieluniu, dlatego, że aleja ta podobała się Fryderykowi Wielkiemu, który tam właśnie przejeżdżał; jeden tylko kasztan ocalał na prośbę starego sługi! Ten kasztan stoi do dziś a z chwilą, gdy on padnie, ma zniknąć wszelki ślad po Polsce: **so hat geücht der Pole auf's*



JESION W KARTUZACH.

Fot. K. Stecki.



WRZOSIEC (ERICA TETRALIX) NA HELU.
Fot. L. Mroczkiewicz.

eigne Volk sein Schwert Und seiner Freiheit Tempel in blinder Wut verherrt...» i to za wyrokiem boskim: «*Wer solcher Taten schuldig, dem blüht die Freiheit nicht!...*» Jestto ohydny paszkwil, nie wymagający żadnych komentarzy! Autorem ma być niejaki pastor Kämpe, który ten wiersz napisał w r. 1848, rzekomo na podstawie ludowego, miejscowego podania, co jest bez wątpienia, przynajmniej jeśli chodzi o końcowe refleksje, najbezczelniejszą insynuacją! Wiersz ten drukowany był niegdyś w czasop. «*Der Bote an der Netze*». Pfuhl w obawie zaginięcia tak cennego dokumentu, przedrukował cały ów wiersz w swej publikacji *Wäldern u. Bäume d. Prov. Posen*, str. 149—153, pozostawiając temsamem smutny dokument pruskiej perfidji! (wzmianka także w «*Flugschrift zur Heimatkunde d. Prov. Posen*» Posen 1912.)

Jesion (*Fraxinus excelsior* L.)

- Woj. Poznańskie:**
1. nadleśnictwo Czeszewo pod Orzechowem pow. Września, oddz. 40, drzewo o obw. 3·52 m wysok. 36 m; oddz. 41 drzewo o obw. 3·16 m, wysok. 34 m.
 2. Sławno pow. Czarnków w parku 6 potężnych jesionów. Cztery z nich mierzą po 3 m obw. z dwu ostatnich jeden dzielący się nisko na cztery części, mierzy 7·05 m obw., drugi o pniu jednolitym, jest znacznie bardziej imponujący od poprzedniego, chociaż w obwodzie mierzy «tylko» 5·05 m.
 3. Runowo Kraińskie (pow. Wyrzyska), w parku zamkowym dwa egzemplarze o obw. 3·56 m i 3·83 m.
 4. Samostrzel (pow. Wyrzyska), jesiony w składzie mieszanego lasu na pow. 200 ha. W rew. Laski osobniki, mierzące 2—3 m w obw.
 5. Potulice (pow. Bydgoszcz), drzewa ponad 300 lat wieku, obw. do 5 m, przeważnie chore i spróchniałe.
- Woj. Pomorskie:**
6. nadl. Wejherowo, leśn. Nadole, w oddz. 240 b, drzewo 20 m wysok., obw. 1·37 m.
 7. nadl. Darżlubie, oddz. 82 a, jesion o obw. 7 m, wysok. 23 m; w pniu rośnie jarzębina owocująca, o obw. 50 cm.
 8. Kartuzy: przy drodze do jeziora klasztornego, tuż naprzeciwko fabryki «Metropol», rośnie jesion o niezwykle potężnie potwornie rozwiniętej nasadzie korzeniowej; obwód pnia (1 m powyżej nasady) 4·60 m, szerokość nasady przy ziemi 5 m.
- Teren sąsiedni poza granicą:**
9. Kadyny (Cadinen) pow. Elbląg: oddz. 15 drzewo o obw. 2·30 m, wysok. 24 m.
 10. Małe Łodygowo (Kl. Ludwigsberg) pow. Susz, w prywatnym mieszanym lesie drzewa o obw. 1·50 m, do dziś istnieją pniaki po ściętych jesionach, mierzące przy szyji korzeniowej 3·90 m obw.

II

KRZEWY GODNE OCHRONY.

Uwaga. Niniejszym wykazem objęty jest również Wrzosec (*Erica tetralix*), który zaliczamy do krzewin, czyli podkrzewów; stanowiska jego podaje bowiem Conwentz w «Merkbuch».

Wierzba borówkolistna (*Salix myrtilloides* L.)

Mała ta, b. rzadka wierzba, rośnie na Pomorzu i w Poznańskim prawie wyłącznie w kociolkowatych zagłębieniach terenu, wśród mchów torfowców, tworzących grząskie nieraz torfowiska, które wypełniają dno zagłębień. Najliczniejsze i najcharakterystyczniejsze stanowiska spotykamy w zupełnie bezleśnym, morenowym terenie, wśród pól uprawnych, w okolicy Świecia na Pomorzu.

- Woj. Poznańskie:**
1. Barcin pow. Szubin: w zagłębieniu wśród pól, na *sphagnetum*, pokrytem częściowo zarostami, około 1 km na pn. od miasta, po stronie zach. szosy z Barcina do Łabiszyna.
 2. Maksymiljanowo pod Bydgoszczą: nieco na pn., koło Augustowa, przy polnej drodze, prowadzącej w kierunku wsch. do pobliskiej szosy, na dwu torfowiskach po obu stronach wym. polnej drogi (jedno z torfowisk oblane wodą, stąd trudno dostępne).
- Woj. Pomorskie:**
3. Pod Lubawą w dwu zagłębieniach na torfowisku Nowy folwark (Weissenburger Moor).
 4. Na granicy między Grzybniem a Bobrowem (pow. Brodnica) t. zw. Zgnilobłoty (Tiefgrund).
 5. Linowiec (pow. Chełmno) «am Schottensee».
 6. Krusin (pow. Chełmno) nad jeziorem Gogoliniec.
 7. Leśn. Linje pod Dąbrową (pow. Chełmno) na słynnym torfowisku z Brzozą karłowatą, nieliczne krzaczki *S. myrtilloides* w części pn. zach. torfowiska.
 8. Między Trzebieluchem (pow. Chełmno) a Stanisławkami (p. Wąbrzeźno) w dolach mszarnych.
 9. Między Lubiannem a Sierosławiem (pow. Świecie w obrębie Tucholskich borów) w dużym kotle torfowym, stanowisko obfite.
 10. Między Gruczniem a Dworzyskiem na pl. zach. od Świecia na trzech torfowiskach. Kompleks stanowisk między Świeciem a stacją kolejową Laskowice.
 11. Rozległe torfowisko nad jeziorem, na pd. od wsi Lipno.
 12. Na pd. od Lipna, w połowie drogi między Belnem a Ernestowem, na południe od tejże drogi na dwu torfowiskach: pierwsze tuż przy drodze z jeziorkiem w pośrodku, drugie nieco dalej poza pierwszym, suchsze i znacznie obszerniejsze; stanowisko b. obfite. Dalej ku wsch. przy tejże drodze ale po str. prz. w małym kociolku kilka krzaczków.
 13. Na dwu torfowiskach przy drodze wiodącej na pn. od wsi Dziki

(wieś na pn. od Świecia). Kompleks stanowisk w okolicy Nowego.

14. Torfowisko w miejskim lesie koło Nowego w dość głębokim kotle przy jeziorze 78.
15. Las Milewski (Milewo) na pd. od Twardej Góry, na wsch. od linii kolejowej.
16. Tenże las, tuż przy torze kolejowym w małym kociolku.
17. Na pn.-wsch. krańcu lasu milewskiego, od strony Przyn, w szerokim i rozległym, a płaskim zagłębieniu.

Brzoza niska¹⁾ (*Betula humilis Schrank*).

Woj. Poznańskie: 1. Brzozowiec pod Trzemesznem: około 0,5 km na zach. od dworu, w zatorfionej kotlinie po str. pn. wzgórz, wśród zarośli wierzbowych.

Stanowiska nad Notecią: (prof. A. Wodziezko: Stanowiska Brzozy niskiej w Wielkopolsce. [Ochr. Przyr. zesz. V.]).

2. Nad kanałem Bydgoskim po stronie pn. na wsch. od Nakła (na łąkach doliny Toruńsko-Eberswaldzkiej) w odległości 2 km od IX służy na przestrzeni około 2 ha., chroniona jako zabytek przyrody.
3. Strzelce pod Chodzieżą: na pn. od dworu w Strzecach, po prawej stronie drogi, wiodącej wzdłuż szerokiego rowu ku rzece Noteci przez Pasięki, Marysin i Wiktorowo.
4. Milecz pod Chodzieżą: od folw. Ciszewo, po obu stronach drogi, wiodącej w kierunku widocznego z daleka brzozowego gaju i ku Noteci, występuje brzoza niska wśród zarośli, im bliżej gaju, tem coraz obficie. Jedno z najpiękniejszych stanowisk.
5. Przy drodze z Dziembówka do Ujścia: droga wiedzie ze stacji Dziembówko do mostu do Noteci; stanowisko obejmuje partje łąk pomiędzy Notecią, a dwoma samotnymi wśród łąk domostwami.

- Woj. Pomorskie:**
6. Koło Straszewa (pow. Lubawa) w rozproszeniu.
 7. Na torfowiskach między nadl. Ruda i Gutowem (pow. Brodnica) (torfowiska te obfitują w wiele osobliwości florystycznych, jak *Pedicularis Sceptum carolinum*, *Sweetia perennis*, *Tofieldia calyculata* i t. d.).
 8. Torfowisko między miejscowościami Sitno i Myśliwiec (torf. Zgniłka), [pow. Wąbrzeźno].
 9. Łąka Biała pod Lnianem (pow. Świecie—Tucholskie bory).
 10. Łąki na zach. od rezerwatu cisowego w Wierzchlesie (pow. Tuchola, Tucholskie bory).
 11. Pod Jastrzębiem (pow. Świecie).
 12. Łąki koło Ostrowitego (pow. Świecie).

¹⁾ Miejscowa ludowa nazwa z okolic nadnoteckich brzmi według prof. Wodziezki: brzoza krzaczasta.

13. Torfowisko Obrowskie na wsch. od stacji kolej. Obkaz na pd. od Chojnic (torfowisko b. ciekawe, bogate w podobne rośliny, jak pod nr. 7, niestety bardzo zniszczone przez eksploatację torfu).
14. Torfowiska nad jeziorem Mętno w Tuch. borach (pow. Chojnicki) oddz. 92 a i 93 a państw. nadl. Gieldoń, leśn. Ostrowo. Miało to być najobfitsze stanowisko krzaczastej brzozy na Pomorzu (około 2 ha pow.). Mimo długich i kilkakrotnych poszukiwań, stanowiska tego nie udało się dotąd odszukać, co można zresztą tłumaczyć nadzwyczaj trudnym i bardzo niebezpiecznym terenem trzęsawiskowym.

Preuss wymieniał też *B. humilis* z łąk nad Piaśnicą nad Bałtykiem.

Brzoza karłowata (*Betula nana* L.).

Jedyne stanowisko zach. Polski: leśn. rewir. Linje oddz. 106 b. (państw. nadl. Leśno) pow. Chełmno (Pomorze). Brzoza karłowata rośnie obficie na torfowisku wysokim o pow. 583 ha, ujętem zalesionemi wydmnami, tuż przy torze kolejowym Bydgoszcz — Unisław, w odległości około 2,5 km na wsch. od stacji kolejowej Dąbrowa, po pn. stronie toru. Torfowisko chronione jest jako rezerwat.

Woskownica (*Myrica gale* L.).

Krzew zachodni, wymagający wilgotnego, nadmorskiego klimatu, stąd tylko w strefie nadbałtyckiej.

1. Łąki nad Piaśnicą na granicy polsko-niem. od jeziora żarnowieckiego, po Bałtyk.
2. Łąki, wrzosowiska i zarośla od Dębek po Karwie nad Bałtykiem.
3. Wrzosowisko bielawskie (na pd. od Karwi, na pn. od Kłanina), zwłaszcza część pd.-wsch.
4. Łąki Werblińskie nad rzeczką Płutnicą pod Puckiem (bardzo skąpo).
5. Półw. Hel: pod Jastarnią w kierunku Kuźnicy przy t. zw. «alei komarowej» po stronie lewej jedna tylko, ale dorodna i duża kępa; w głębi lasu, w gęstych zaroślach bliżej toru kolejowego drugi, drobniejszy krzew. (Te jedyne krzewy Woskownicy na Helu winny być starannie chronione przed uszkodzeniem).

Na rozległych torfowiskach Mostowskich, między Osłoninem, Mostami i Rewą, przemienionych dziś w użytkowane łąki i pociętych dolami po torfie, miała niegdyś występować także Woskownica; mimo wielokrotnych poszukiwań, nie udało mi się tu jednak odszukać tego pięknego krzewu.

Wisienka Stępowa (*Prunus fruticosa* Pall.).

Woj. Poznańskie: 1. Dobra Leszcze na pn. brzegu jeziora Tuczno (na pn. od Inowrocławia).

2. Gaj pod Markowicami pow. Strzelno, w lasku z okazami brekiniami.
 3. Na pd. od Wieszchosławic (pow. Inowrocław) leśn. Rejna oddz. 28, przy drodze Rejna — Nowy Dwór, na zboczach silnie wciętej w teren polnej drogi, wśród zarośli tarniny, na zach. od wyniosłego wzgórza, porośniętego sosną (widoczne z pociągu po str. połud.), w pobliżu wiatraka (stanowisko bliższe całkowitego zniszczenia).
 4. Pod Suchatówkiem (pow. Inowrocław).
 5. Przy szosie Przyłubie Kraińskie — Gajtowo (między Bydgoszczą a Toruniem na lewym brzegu Wisły), przy kilometrze 27,2 szczątki obfitszego niegdyś stanowiska, zniszczonego przy budowie szosy.
 6. Nadl. Leszyce, rew. Nowa Wieś pod Bydgoszczą: o 2 km. na wsch. od leśniczówki znajduje się wzgórze około 5 m wysokie, porośnięte rzadką sośniną. W podszyciu dębowe krzaki i obficie wisienka stepowa.
- Woj. Pomorskie:**
7. Nadl. Wierzchlas: rezerwat cisowy (oddz. 61 a) na skraju w świetlistych miejscach; najdalej na pn.-zach. wysunięte stanowisko.
 8. Nad Laskowickim jeziorem (koło stacji kolejowej Laskowice); wymaga sprawdzenia.
 9. W obrębie nawpół dzikiego parku miejskiego pod Chelmnem (t. z. park Schachta) w malowniczym kotle rzeczulki Fryby na wsch. krańcu parku, wysoko na zboczu przy końcu górnej alejki, tworzy Wisienka stepowa piękną i zwartą partję zarośli, mimo, że stanowisko zostało przecięte alejką, zapewne przez sam środek, a część zbocza podmurowana sztucznie kamieniami, przez które przebijają się jednak odroślowe krzaczki. Stanowisku wisienki nic obecnie nie zagraża, nie mniej jednak odnośne czynniki winny pamiętać, że wisienka ta jest najcenniejszym obiektem, jaki w obrębie parku rośnie i zabezpieczyć ją na wypadek jakiegokolwiek przekształceń i robót na terenie parku, które mogłyby stanowisko zniszczyć.
 10. Leśn. Linje (pod Dąbrową) w zaroślach na brzegu pd. rezerwatu (torfowiska z Brzozą karłowatą), między torfowiskiem a torem kolejowym (p. wyżej: *Betula nana*).

Stanowiska na placu ćwiczeń artylerji pod Toruniem (na lewym brzegu Wisły).

Rozległy ów teren pokryty był niegdyś lasem; przekształcając go na plac ćwiczeń, las usunięto, pozostały tylko partje zarośli i mniejsze, rozrzucone grupy drzew; poza wojskowymi ćwiczeniami, teren nie jest użytkowany, całkowicie leżąc odlogiem; orientacja wśród mnóstwa wyniosłych nieraz i podobnych do siebie wzgórz jest nader trudna, nawet przy pomocy dobrej mapy, tem więcej, że poznaczone na mapach drogi są częściowo pozacierane a wyjeżdżono mnóstwo

innych. Podane według Preussa n-ry dawnych oddziałów leśnych, dziś nie przyczyniają się już wiele do określenia danych stanowisk. Na placu ćwiczeń artyl. znajdują się najobfitsze skupienia Wisienki stepowej w zach. Polsce.

(Porówn. Preuss: Die pontischen Pflanzenbestände im Weisengebiet. Beitr. zur Naturdenkmalpflege, Bd. II. Berlin 1912. Panten: Mitteilungen der Ostvereinigung Thorn f. Naturdenkmalpflege. Thorn 1919. Wodziczko: Roślinne zabytki przyrody okolic Torunia. Ziemia R. VIII. Warszawa 1923).

11. W pobliżu t.zw. Wzgórza Sygnałowego na obszarze b. rewiru Wygoda (nadm. Cierpice), 3 km na pn. od leśniczówki Wygoda, w dawnym oddz. leśnym 29, przy drodze; drugie stanowisko (niegdyś znacznie obszerniejsze) w sąsiedztwie, na terenie dawn. oddz. 28.
12. Pięć stanowisk przy drodze Wudeckiej: pierwsze na pn. od leśniczówki Wudek, na wsch. od dawnej kolejki polowej (ślady jeszcze istnieją), w pobliżu kamienia kilometrowego 6,9, drugie w odlegl. 20 m na zach. od poprzedniego; trzecie na zach. od drogi blisko słupa sygnałowego 26 (dawny oddz. leśny 73); czwarte stanowisko na pn. od obserwacyjnego stanowiska artylerji, położonego blisko drogi (dawny oddz. leśn. 88), piąte na wsch. od drogi, dawny oddz. leśn. 87 i 101, a także w b. oddz. 77. [Preuss].
13. Stanowisko przy starej warszawskiej drodze celnej (wsch. część placu ćwiczeń) według Pantena jedno z najobfitszych pod Toruniem; Preuss o niem nie wspomina.

Irga czarna (*Cotonoaster melanocarpa* Lood).

Rzadki ów krzew rośnie tylko na pn. od Świecia na Pomorzu, na wyniosłym urwistym brzegu wiślanym (t. z. «Góry djabelskie») w pobliżu cegielni Morskiej («Góry djabelskie» obfitują w mnóstwo roślin, zwłaszcza stepowych, tudzież w bogate zarośla, złożone z wielu róż, jeżyn i trzmieliny brodawkowatej).

Rokitnik (*Hippophäe rhamnoides* L.).

Dziko tylko na wybrzeżu Bałtyku, najczęściej na stromych, wyniosłych stokach «kęp» (na t. z. wybrzeżu klifowym), więc między Orłowem a Gdynią (obficie), między Oksywiem a Mechlinkami (miejscami dość obficie), na stoku kępy Puckiej od Rzucewa do Pucka w rozproszenu; — poza Puckiem nad «Wielkim Morzem» na t.zw. Jastrzębich górach pod Rozewiem, (najobfitsze stanowisko). Rokitnik tworzy tu nieprzebyte zarośla, jak kosówka — nadto rośnie Rokitnik często na piasku nadmorskim; — na naszym wybrzeżu stanowisko takie tylko jedno, około Kolibek, idąc brzegiem morza z Orłowa do Sopot (stanowisko obfite, rokitnik osiąga tu pokaźne rozmiary!).

Trzmielina brodawkowata (*Evonymus verrucosa* Scop.).

Ów krzew, pospolity już w Polsce środkowej, tu osiąga kres swego zasięgu w kierunku zachodnim, stąd w Poznańskim i na Pomorzu należy do florystycznych osobliwości, godnych ochrony.

- Woj. Poznańskie:** 1. Lewy brzeg Wisły pomiędzy Bydgoszczą a Toruniem, około Gajtowa i w wielu innych miejscach na stokach doliny i w parowach, wśród zarośli.
- Woj. Pomorskie:** 2. Nadl. Lidzbark leśn. Klonowo 196 b.
 3. «Djabelskie góry» (stromy brzeg Wisły na pn. od Świecia).
 4. Nadl. Wierchlas: rezerwat cisowy (w podszyciu) oddz. 61 a.
 5. «Krzywe koło», zakole Czarnej Wody w nadl. Błędno oddz. 151 c, nadto w wielu innych miejscach, wśród zarośli na zboczach doliny Brdy i Czarnej Wody.
 6. Nadl. Osie i Sarnia góra: t. zw. Szerków (Chirkowa) w podszyciu na całej prawie przestrzeni 190 ha. (Porówn. Brekinia nr. 33).
 7. Nadl. Drewniaczki w mieszanych partjach i zaroślach nad jeziorem Czarnem i nad wieloma innymi jeziorami w Tucholskich borach. (W partjach mieszanych, których zresztą na obszarze olbrzymich Tucholskich borów jest stosunkowo niewiele, zjawia się Trzmielina brodawkowata prawie stale jako składnik krzewiastego podszycia).
 8. Nadl. Dębowo pod Gniewem: w oddziałach na zboczach doliny Wisły i w wielu innych miejscach liściastych i mieszanych partji nadleśnictwa.

Bluszcz (*Hedera helix* L.).

Dobrze rozwinięty, zakwitający bluszcz, spotykamy dość często w parkach miast zach. Polski — rzadko natomiast spotykamy takie okazy bluszczu w lasach, na naturalnych stanowiskach. Dalej ku wsch. zakwitający bluszcz należy na ziemiach polskich do wielkich florystycznych osobliwości; zwykle płoży się tylko przy ziemi na dnie lasu, nie mając siły wspiąć się wysoko na drzewa, co jest jednym z warunków zakwitania.

W Poznańskim znany dwa wspaniałe okazy takiego zakwitającego bluszczu, oba nad Wartą pod Obornikami, w mieszanym, bardzo urozmaiconym lesie na wsch. od miasta, na przestrzeni między Łukowem a Szymankowem; pierwszy rośnie w rzadkim, przerąbanym lesie na brzozie, wspinając się po niej do wysok. około 10 m, stąd zdaleka nawet doskonale jest widoczny (dochodząc do niego od str. zachod. widzimy w rzeźbie stoku dol. Warty trzy podobne do siebie wzgórza; od strony wsch. mały strumyczek). Drugi bluszcz bliżej Szymankowa w silnie falistym terenie w środku urozmaiconego, mieszanego lasu o pięknym runie blisko zagłębienia wypełnionego wodą także na brzozie; jeden z pędów tego bluszczu nacięty przez karygodną psotę do połowy. Bluszcz rośnie tu niewątpliwie bardzo szybko, wytworzył bowiem pędy grubości ręki ludzkiej, podczas gdy brzozy, które oplótł nie są wcale sędziwymi drzewami.

Na Pomorzu notowano zakwitający bluszcz w nadl. Dębowie pod Gniemem w oddziałach nad Wisłą.

Wrzosiec (*Erica tetralix* L.).

Charakterystyczna krzewina wrzosowisk nadbałtyckich, w głębi łąd nadzwyczaj rzadka.

Woj. Poznańskie: 1. Taczanów pod Pleszewem, pn.-zach. cypel lasu, bogato podszytego wrzosem i pijanicą (*Vaccinium uliginosum* L.); wrzosiec zauważono tu w kilku tylko krzaczkach (odkrył p. Tumm, naucz. gimn. niemieck. w Poznaniu; w r. 1926 zwiedził stanowisko prof. Wodziezko z Poznania).

Nie istnieje natomiast cytowane wielokrotnie w literaturze stanowisko wrzośca w Smolnym dole (Teerkkeute) pod Czarnkowem. Stanowisko to podał niegdyś nadl. Stachler (za czasów niemieckich); wrzośca nie widziano tu już od lat, ponoć sam Pfuhl w jego istnienie w Smolnym dole nie wierzył.

W ostatnich czasach poszukiwał tu wrzośca bez rezultatu prof. Sterner z Upsali w towarzystwie prof. Wodziezki z Poznania. Także poszukiwania autora, latem 1922 roku były daremne.

Woj. Pomorskie: 2. Wilgotne partje zarośli i wrzosowisk wzdłuż wybrzeża Wielkiego Morza do Dębek do Karwi.

3. Bielańskie wrzosowisko na zach. od Pucka na całym obszarze i w lasach sosnowych, wchodzących na wrzosowisko od półn. (od strony Tupadeł).

4. Leśn. rewirowe Hel: prawie w każdym oddziale w wilgotnych miejscach.

5. Leśn. Jastarnia na Helu oddz. 185 i inne, lecz bez porównania rzadziej, niż w obrębie leśnictwa Hel.

6. Nadl. Darżlubie (pod Puckiem): w rozproszeniu w oddz. 1 b, 12 b, 27 b, 28 b, 36 d, 37 c, 46 a, 47 a, 48 b.

7. Nadl. Wejherowo: rew. Rekowo, oddz. 21 b, d, 25 a; rew. Sobieńczyce: oddz. 214 a, 215 b, 227 c, 230.

8. Nadl. Mirachowo (pod Kartuzami): Staniszewskie błoto (rezerwat): oddz. 61, 83, 84.



NAJGRUBSZY DĄB NA POMORZU POD OSTROMECKIEM.

Fot. A. Labendziński.

JAWOR W DROŹDŹYNACH (POW. OSTRZESZÓW).

ZESTAWIENIE DRZEW I KRZEWÓW GODNYCH OCHRONY WEDŁUG POWIATÓW.

Numery umieszczone obok nazw poszczególnych gatunków, wskazują miejscowości i stanowiska w danym powiecie, które przez porównanie z odpowiadającą numeracją pierwszego zestawienia, łatwo możemy odszukać

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

- Pow. Bydgoszcz:** Sosna: 24, 25. — Osika \times topola biała. — Grab: 7. — Dąb szypułkowy: 30, 31. Brekinia: 6. — Lipa drobnolistna: 10. — Jesion: 5. — Wierzba borówkolistna: 2. — Wisienka stepowa: 6.
- „ **Chodzież:** Sosna 19, 20. — Buk 8. — Dąb szypułkowy: 22. — Lipa drobnolistna 6, 7, 8. — Brzoza krzaczasta: 3, 4, 5.
- „ **Czarnków:** Cis: 3. — Sosna: 18. — Brekinia 7. — Kasztanowiec gorzki. — Jesion 2.
- „ **Gniezno:** Topola biała: 4. — Dąb szypułkowy: 26. — Brekinia: 11.
- „ **Gostyń:** Brekinia: 14, 16.
- „ **Inowrocław:** Sosna: 26. — Jałowiec: 4. — Dąb szypułkowy: 27, 28, 29. — Lipa drobnolistna: 11. — Wisienka stepowa: 1, 3, 4, 5. — Trzmielina brodawkowa: 1.
- „ **Jarocin:** Dąb szypułkowy: 10, 11, 12, 13. — Brekinia: 17, 18.
- „ **Kępno:** Buk: 3.
- „ **Koźmin:** Sosna: 5. — Brekinia: 22.
- „ **Krotoszyn:** Świerk: 4. — Sosna: 6. — Brekinia: 12, 13.
- „ **Leszno:** Buk: 6. — Lipa drobnolistna: 2.
- „ **Międzychód:** Sosna: 12. — Buk: 4, 7. — Dąb szypułkowy: 18.
- „ **Mogilno:** Sosna: 13. — Brzoza krzaczasta: 1.
- „ **Nowy Tomyśl:** Sosna: 13. — topola czarna: 3. — Dąb szypułkowy: 19. — Brekinia: 19, 20. — Lipa drobnolistna: 4. — Jawor: 3.
- „ **Oborniki:** Sosna: 14, 15. — Osika: 2. — Olsza szara: 2. — Grab: 3. — Buk: 1. — Wiąz korkowy: 1. — Brekinia 8, 9. — Jawor: 4. — Klon: 2. — Paklon: 2, 3. — Bluszcz (zakwitający).
- „ **Odolanów:** Brekinia: 12.
- „ **Ostrów Wkp:** Jodła. — Świerk: 1, 2. — Sosna: 7. — Dąb szypułkowy: 14, 15. — Lipa drobnolistna: 1.
- „ **Ostrzeszów:** Jawor: 6.
- „ **Pleszew:** Brekinia: 15, 21. — Wrzosiec: 1.
- „ **Poznań:** Cis: 1. — Sosna: 1, 2, 3, 4. — Jałowiec: 1. — Topola czarna: 1, 2. — Topola biała: 1, 2. — Topola włoska: 1. — Wierzba krucha: 1. — Wierzba biała. — Brzoza brodawkowata: 1. — Olsza szara: 1. — Olsza czarna 1, 2. — Grab: 1, 2. — Leszczyna 1, 2. — Dąb szypułkowy: 1. — Głóg dwuszyjkowy. — Grusza pospolita: 1. — Jarzębina pospolita: 1. — Brekinia: 10. — Jawor: 1, 2. — Klon: 1.

- Pow. Rawicz:** Świerk: 3. — Sosna: 8.
 „ **Strzelno:** Osika: 1. — Brekinia: 23. — Wisienka stepowa: 2.
 „ **Szamotuły:** Sosna 16. — Jałowiec: 2. — Wiąz polny: 3. — Głóg dwuszyjkowy (Bytyń!). — Brekinia: 1. — Lipa wielkolistna: 1.
 „ **Szubin:** Topola włoska: 3. — Wierzba borówkolistna: 1.
 „ **Śmigiel:** Cis: 2. — Sosna: 17. — Topola włoska: 2. — Dąb szypulkowy: 16.
 „ **Śrem:** Sosna: 9. Jałowiec: 3. — Topola czarna; 4. — Topola biała: 3. — Wierzba krucha: 2. — Grab: 4. — Buk: 2. — Dąb szypulkowy: 2, 3, 4, 5, 6. — Wiąz polny: 1. — Głóg dwuszyjkowy (Kórnik). — Grusza pospolita: 2, 3. — Lipa drobnolistna: 5.
 „ **Środa:** Sosna: 10.
 „ **Wągrowiec:** Sosna: 22. — Dąb szypulkowy: 20, 21. — Wiąz polny: 5. (†) — Wiąz korkowy: 2.
 „ **Wolsztyn:** Buk: 5. — Dąb szypulkowy: 17. — Lipa drobnolistna: 3.
 „ **Września:** Sosna: 11. — Olsza czarna: 3. — Dąb szypulkowy: 8, 9. — Dąb bezszypulkowy: 1. — Wiąz polny: 2. — Paklon: 1. — Jesion: 1.
 „ **Wyrzyska:** Sosna: 21. — Grab: 5. — Buk: 9. — Dąb szypulkowy: 23, 24, 25. — Wiąz polny: 4. — Brekinia: 2, 3, 4, 5. — Lipa drobnolistna: 9. — Jesion 3, 4. — Brzoza krzaczasta: 2.
 „ **Żnin:** Grab: 6.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

- „ **Brodnica:** Sosna: 37, 39. — Jałowiec: 6, 7. — Dąb szypulkowy: 54, 55. — Dąb bezszypulkowy: 3. — paklon: 5. — Wierzba borówkolistna: 4. — Brzoza krzaczasta: 7. — Trzmielina brodawkowata: 2.
 „ **Chełmno:** Topola czarna: 5, 6, 7. — Topola biała 5, 6. — Wierzba Krucha: 3. — Dąb szypulkowy: 50, 51. — Wiąz polny: 6. — Paklon: 4. — Wierzba borówkolistna: 5, 6, 7, 8. — Brzoza karłowata (Linje): jedyne stanowisko!! — Wisienka stepowa: 9, 10.
 „ **Chojnice:** Cis: 10, 11. — Jałowiec: 9. — Brekinia: 35. — Brzoza niska 14 (?).
 „ **Działdowo:** Sosna: 38. — Dąb szypulkowy: 56. — Lipa drobnolistna: 22. — Paklon: 5.
 „ **Gniew:** Cis: 13. — Dąb szypulkowy: 44. — Brekinia: 36, 37. — Lipa drobnolistna: 18. — Jawor: 8. — Paklon: 5. — Trzmielina brodawkowa: 8. — Bluszcz (zakwitający).
 „ **Grudziądz:** Sosna (drobnolistna): 41. — Dąb szypulkowy: 49. — Brekinia: 38, 42, 43. — Lipa drobnolistna: 24.
 „ **Kartuzy:** Cis: 6, 7, 9. — Świerk: 5. — Buk: 21, 22, 23. — Dąb szypulkowy: 42. — Jarzębina szwedzka: 3. — Lipa drobnolistna: 16. — Jesion: 8. — Wrzosiec: 8.
 „ **Kościerzyna:** Cis: 8. — Sosna: 29. — Brekinia: 28.
 „ **Lubawa:** Jałowiec: 8. — Brekinia: 41. — Lipa drobnolistna: 23. — Lipa wielkolistna: 2. — Paklon: 5. — Wierzba borówkolistna: 3. — Brzoza krzaczasta: 6.

- Pow. Puck:** Buk: 10, 17, 20. — Orzech włoski. — Jarzębina pospolita: 3. — Brekinia: 27. — Lipa drobnolistna: 13, 14, 15. — Jesion: 7. — Woskownica: 1, 2, 3, 4, 5. — Rokitnik. — Wrzosiec: 2, 3, 4, 5, 6.
- „ **Sępólno:** Sosna: 36. — Grab: 10. — Dąb szypulkowy 47. — Brekinia: 44.
- „ **Starogard:** Cis: 5. — Sosna: 30. — Brekinia: 29, 30, 31, 32. — Lipa drobnolistna: 17. — Klon: 3. — Trzmielina brodawkowa: 5, 7.
- „ **Świecie:** Cis: 16, 17, — Świerk: 6. — Sosna: 31, 33. — Grab: 9 — Dąb szypulkowy: 45, 46. — Brekinia: 33, 34. — Lipa drobnolistna: 19, 20. — Wierzba borówkolistna: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. — Brzoza niska 9, 11, 12. — Wisienka stepowa: 8. — Irga czarna (jedyne stanowisko: «Djabełskie góry» p. Świeciem.) — Trzmielina brodawkowata: 3, 6.
- „ **Tczew:** Dąb szypulkowy: 43.
- „ **Toruń:** Dąb szypulkowy: 52. — Paklon: 5. — Wisienka stepowa: 11, 12, 13.
- „ **Tuchola:** Cis: 12, 14, 15. — Sosna: 32, 34, 35. — Brzoza brodawkowata: 2. — Grab: 8. Dąb szypulkowy: 48. — Lipa drobnolistna: 21. — Jawor: 7. — Paklon: 5. — Brzoza niska 10, 13. — Wisienka stepowa: 7. — Trzmielina brodawkowata: 4.
- „ **Wąbrzeźno:** Dąb szypulkowy: 53. — Brekinia: 39, 40. — Paklon: 5. — Brzoza niska 8.
- „ **Wejherowo:** Sosna drobnolistna: 40. — Buk: 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19. — Dąb szypulkowy: 41. — Jarzębina szwedzka: 1, 2. — Jesion: 6. — Rokitnik. — Wrzosiec: 7.

Władysław Polliński.

Znaczenie zoogeograficzne mięczaków Polski i konieczność ochrony ich zespołów.

Co małe i niepozorne, co nie narzuca się oku okazałym kształtem, barwą ja-skrawą lub ruchem niezwykłym, co tkwi w ukryciu, a nie stanowi, celu poszukiwań, jako pozbawione wartości gospodarczej, leczniczej czy handlowej, to — w zakresie świata zwierzęcego w równej jak innych dziedzinach mierze — w sferę zainteresowań ogółu ludzkiego zazwyczaj nie sięga. Rzecz to ujemna, o ile chodzi o uprzyśtępnianie wiedzy zoologicznej społeczeństwu i o naukowo-dydaktyczne popularyzowanie tego czy innego działu drobnych zwierząt bezkręgowych. Rzecz to wielce dodatnia, o ile chodzi o akcję ochronno-zachowawczą. Istotnie, w przeciwieństwie do kręgowców, przedmiotem celowo organizowanych, masowych połowów stało się zaledwie kilka bezkręgowców środkowo-europejskich; skójką perlorodna (*Margaritana margaritifera* L.), czerwiec polski (*Coccus polonicus* L.) — oto jedyne niemal wybitniejsze przykłady.

Bez porównania większe ma znaczenie akcja niszczyielska pośrednia, towarzysząca różnym przejawom działalności ludzkiej, a zagrażająca istnieniu wielu zwierząt bezkręgowych Europy środkowej, częściowo dziś już bardzo rzadkich. Jeszcze w końcu ubiegłego stulecia mało kto z pośród przyrodników dopatrywał się w fakcie tym donioślejszej szkody dla wiedzy. Obecnie wszelako bujny rozkwit badań nad ugrupowaniem systematycznym, rodowodem i życiem europejskich mięczaków lądowych i słodkowodnych, dżdżownic, dwuparców, równonogów, szczypawek i paru grup innych, wywołał głęboką zmianę w poglądach na wartość bezkręgowców dla dociekań nad genezą współczesnej fauny naszego kontynentu. Dziś dopiero oceniamy należycie okoliczność, że wspomniane drobne istoty, opatrzone słabymi narządami lokomocyjnymi, są ze środowiskiem swoim i jego losami klimatyczno-geograficznymi ściślej i trwalej przeważnie związane, niż zwierzęta większe, ruchliwsze, a zwłaszcza dobrze latające. Wpływ środowiska na faunę wspomnianych bezkręgowców odzwierciedla się często w cechach morfologicznych, nadających się doskonale do studjów ekologicznych, zoogeograficznych, a — o ile mamy do czynienia z ślimakami oskorpionem — i paleontologiczno-filogenetycznych.

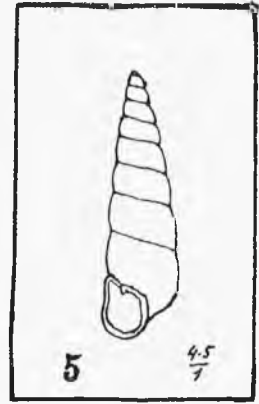
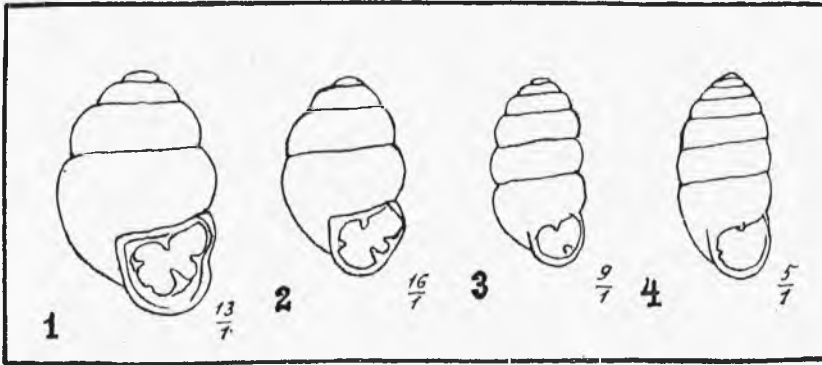
Dziś zatem potrzeba ochrony omawianych tu zwierząt kwestjonowaną być już nie może. Pytanie jednak — co i jak chronić. Odpowiedź, nasuwająca się w stosunku do fauny ślimaków i małży, w znacznej części odnosi się i do innych bezkręgowców wspomnianej kategorii.

Zaznaczyłem już powyżej, że obojętność ze strony szerszych warstw ludności jest dla zwierząt bezkręgowych tarczą, najlepiej chroniącą je od losu t. zw. pożytecznych lub szkodliwych kręgowców. Analogiczne poniekąd przyczyny chronią je jednak ponadto — z wyjątkiem najpopularniejszych gatunków motyli i chrząszczy — przed zachłannością nielicznych ale groźnych prześladowców, jakimi są kolekcjonisci-amatorowie, właściciele handlów zoologicznych oraz przyrodniccy. Z pośród ślimaków naszych jedynie *Helix pomatia* L., jako olbrzym wśród swoich pobratymców, a dzięki temu zwykła ofiara laboratorjów szkolnych i uniwersyteckich, występionym być może tu i owdzie. Pozatem ani jeden przedstawiciel fauny malakozoologicznej polskiej (skójką perlorodna do niej nie należy) nie jest narażony na specjalne prześladowanie.

Mówić więc o «indywidualnej» ochronie gatunków poszczególnych, choćby najrzadszych i najcenniejszych, nie miałoby żadnego celu. Tem mocniej podkreślić należy konieczność zastosowania w danej sprawie jedynej metody racjonalnej — ochrony zespołów malakofaunistycznych.

Wyróżniłbym tu kilka kategorii zespołów, dających się ująć w dwie główne grupy. Zbiorowiska mięczaków grupy pierwszej wymagają ochrony z uwagi na to, że w skład ich wchodzi jeden lub więcej gatunków, ważnych dla tej czy innej gałęzi wiedzy zoologicznej. Biocenozy grupy drugiej cenne są, jako całość, gdyż na względnie małej przestrzeni reprezentują faunę, właściwą naturalnym jednostkom geograficznym kraju, a zarazem faunę, cechującą odrębne pod względem ekologicznym środowiska życiowe.

Do pierwszej kategorii zaliczyć możnaby gatunki, reprezentujące «relikty» czyli żywe zabytki z czasów, poprzedzających współczesną fazę rozwoju fauny

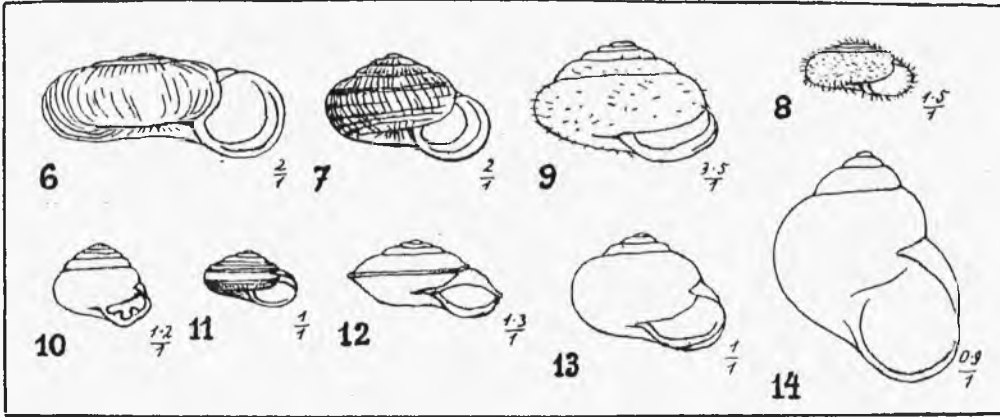


Rys. 1-4. *Pupilliidae*:

1. *Vertigo moulinsiana* Dup., $\times 13$. — 2. *Vertigo genesii* Gredl., $\times 16$. — 3. *Pupilla cupa* Jan., $\times 9$. — 4. *Orcula dolium tatrica* A. J. Wagn., $\times 5$.

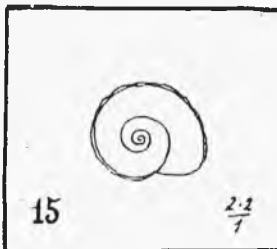
Rys. 5. *Clausiliidae*.

Balea perversa L., $\times 4.5$.

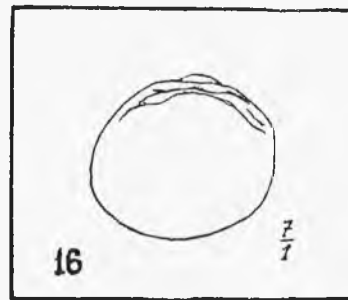


Rys. 6-14. *Helicidae*:

6. *Martha instabilis jachnoi* Cl., $\times 2$. — 7. *Martha cereoflava podolica* Poliški, $\times 2$. — 8. *Fruticicola villosula* Rssm. (*pietruskiana* Parr.), $\times 1.5$. — 9. *Fruticicola bielzi bąkowskii* Poliški, $\times 3.5$. — 10. *Monacha dibothryon* Kim., $\times 1.2$. — 11. *Helicigona rosmässleri* Pfr., wielk. nat. — 12. *Helicigona lapicida* L., $\times 1.3$. — 13. *Helicigona aethiops petrii* Kim., wielk. nat. — 14. *Helix lutescens* Rssm., $\times 0.9$.



Rys. 15. *Planorbidae*:
Gyraulus gredleri switezianus Poliški, $\times 2.2$.



Rys. 16. *Cycladidae*:
Pisidium lilljeborgi Cl., $\times 7$.

środkowo-europejskiej. Z pośród najszacowniejszych takich przeżytków dawnego świata zwierzęcego ziem Polski, prosperujących niezgorzej mimo sędziwego późno-trzeciorzędnego wieku, wymieniam przede wszystkim dwa, dokładniej na innym miejscu omówione¹⁾ kserofilowe Helicydy: *Martha instabilis* Rssm. i *Martha cereoflava* M. Belz. (rys. 6 i 7). Przetrwawszy, niemal bez zmiany granic rozmieszczenia, okres czwartorzędowy aż do chwili obecnej w odwiecznych swoich siedzi-
bach podolskich i wyżynno-siedmiogrodzkich, giną one dziś wszędzie tam, gdzie zbyt mała stromość i kamienistość zboczy jarów zabezpieczyć ich nie zdoła przed bydłem i pasterzami. Zagładę półn.-zachodniego krańca zasiągu *Martha instabilis* obserwować było można we Lwowie; świadczą o niej przechowane w Muzeum im. Dzieduszyckich okazy, które przed szeregiem lat zebrał prof. J. Łomnicki na Górze Piaskowej, dziś całkowicie opанowanej przez nowego najeźdźcę: *Xerophila obvia* Hartm. Zachodnio i południowo-europejska *Balea perversa* L. (rys. 5), o kilku prymitywnych cechach budowy wewnętrznej i ukształtowania skorupki, nader ważnych dla zrozumienia stosunków pokrewieństwa europejskich świdrzyków (*Clausiliidae*), posiada dwa tylko stanowiska w Polsce: w puszczy Tucholskiej i w ruinach Odrzykonia pod Krosnem; w ostatnio wspomnianym punkcie byt jej wydaje się na dłuższy jeszcze czas zapewniony, dzięki akcji ochrony zabytków historycznych doskonale harmonizującej tu wypadkiem z ideą ochrony przyrody. Wymierająca dziś *Vertigo moulinsiana* Dup. (rys. 1), prastara mieszkanka mokrych łąk Europy zachodniej, zachodnio-środkowej i południowej, na całym tym terenie niezmiernie rzadka i nieliczna a w Polsce wymieniana jedynie z okolic Świecia, odnaleziona została w jednym jeszcze z krańcowych punktów północno-wschodnich jej zasiągu — na wysychającym dnie młyńskiego stawu pod Słonkowem nieopodal Skierniewic. A jednak jeszcze u schyłku dyluwjum była wcale pospolitą w Niemczech, zaś w sporej liczbie zamieszkiwała też ówczesne Żoliborskie torfowisko na terenie obecnej Warszawy²⁾.

W stosunku do takich wymierających na miejscu, bez nadziei odwrotu, gatunków, obowiązuje nas jak najrychlejsza inwentaryzacja bądź wszystkich punktów występowania, bądź przynajmniej stanowisk granicznych. Najważniejsze ze stanowisk takich — mam tu na myśli, naprzykład, wspomniane powyżej Marthy — powinniśmy poddawać perjodycznej kontroli przyrodniczej, by móc stwierdzić ewentualne wahania granic zasiągu; oczywiście najbardziej interesujące a dostatecznie obfite kolonie tych gatunków zabezpieczone być muszą w drodze ochrony trwalej. Ochrona taka należy się niewątpliwie i ostatniej bodaj w Polsce kolonii typowego przedstawiciela lössowej dyluwjalnej fauny Europy zachodnio-środkowej — *Martha striata* Müll., ocalałej jeszcze (przynajmniej do r. 1912) na nagich wyniosłościach pod Korytnicą w pow. jędrzejowskim.

Czas pomyśleć i o wyborze stanowisk ochronnych z pośród terenów zamieszka-
nianych przez kosmatego, brunatnego *Fruticicola villosula* Rssm. (= *pietruskiana* Parr.) (rys. 8). W obrębie całych Karpat półn.-zachodnich, Beskidu środkowego i po-

¹⁾ W. Poliński Recherches sur l'anatomie et la systématique des Xérophilinés de la Pologne et de la Transylvanie. Prace zool. Pol. Państw. Muz. Przyr., I. 1922.

²⁾ W. Poliński. O faunie malakozool. utworów czwartorzędowych na Żoliborzu w Warszawie. Posiedz. nauk. Państw. Inst. Geol., Nr. 16 (pos. z dn. 7. XII. 1926).

ludniowej części Jury Krakowskiej jest to gatunek endemiczny. Zastępuje tu całkowicie pokrewnego mu, już w pliocenie europejskim szeroko rozpowszechnionego *Fru-titicola hispida* L., z łona którego najprawdopodobniej się u schyłku trzeciorzędu, jako gatunek podgórsko-górski, wyodrębnił, i któremu stopniowo wydarł wspomnianą terytorjalną «enklawę». Snać jednak niedługo sądzono mu było trwać życiem uniezależnionego gatunku, gdyż siedziby jego w oczach naszych kurczą się gwałtownie wszędzie tam, gdzie pod ciosami siekiery padają stare olszyny nadwodne; cienka, uboga w wapień skorupka rozpada się już w ciągu lat najbliższych, tak iż ślad nawet żaden o zgonie masowym tu nie świadczy. Na szczęście trzy ważne kolonie — z tych jedna skrajnie północna — znajdują się w granicach zamierzonych rezerwatów: w dol. Ojcowskiej, na łąkach nad Dunajcem tuż poniżej Czorsztyna i w ujściach paru dolin Tatr; skrajny punkt wschodni leży pod Przemyślem¹⁾.

Barwna *Helicigona rossmäsleri* Pfr. (rys. 11), ograniczona do Pienin, Tatr wapiennych i pobliskich gór Słowaczyny aż po okolice Trenczyna, oraz dorzecze Hernadu, jest przeważnie tak podobna do pospolitej karpackiej *Campylaea faustina* R. s. s. m., a przytem tak dziwnie rzadka i trudna do odnalezienia w swych skalnych siedliskach, że na razie nie grozi jej nic, nawet ze strony najbardziej zachłannych zbieraczy.

Istnieje w obrębie fauny naszej inna jeszcze kategoria zoogeograficznych pierwiastków o charakterze zabytkowym. Są to zimnolubni dyluwjalni przybysze z dalekiej północy. Po stopnieniu całunu lodowego utrzymać się zdołali oni w Europie środkowej jedynie gdzieniegdzie, w strefie wysokogórskiej, w chłodnych cienistych zakątkach gór niższych, w nielicznych rozproszonych nieregularnie punktach niżu i w niektórych zbiornikach wód. Przykładem — drobna, nawskróś arktyczna i, jak się zdaje, «circumborealna» przedstawicielka Pupidów — *Vertigo arctica* Wallbg, u nas jedynie w Tatrach, pozatem w Europie środkowej tylko na Śnieżce w górach Olbrzymich i w paru punktach Alp znana. *Vertigo alpestris* Ald., również «arktyczno-alpejska», żyjąca po dziś dzień w Karpatach i innych górach Europy środkowej, nosi już na niżej położonych obszarach piętno «reliktu lodowcowego»; ocalała ona gdzieniegdzie wśród darni mchów skalnych w cienistych zaułkach Skal Panieńskich pod Krakowem oraz w paru innych punktach Krakowskiej Jury. *Vertigo genesii* Gredl. (rys. 2), bliska zupełnego wymarcia mieszkanka hal górskich środk.-europejskich i łąk nizinnych terytorjów dalej na północ wysuniętych, nader liczna na wspomnianem późno-dyluwjalnym torfowisku pra-Warszawy, trzyma się dziś w Polsce w niewielkiej ilości na starych szczapach, butwiejących wśród nadnarwiańskich, mokrych łąk Białowieży. Zatokczek *Gyraulus gredleri* Bielz, na północy Eurazji pospolity, zachował w Europie środkowej zaledwie kilka stanowisk w Tyrolu, płd.-zachodnich Niemczech oraz w Świtezi (subsp. *switezianus* Poliński) (rys. 15)²⁾. Inny —

¹⁾ Dokładniejsze dane o rozmieszczeniu wszystkich Helicidów Polski zawiera praca: W. Poliński: Anatom.-system. u. zoogeogr. Stud. üb. die Heliciden Polens. Bull. Ak. Pol. sc. et L., 1924.

²⁾ Opisany pierwotnie (w «Pracach Tow. Nauk. Warsz.» 1917) jako *Planorbis (Gyraulus) stelmachaetius* Bgt. subsp. *switezianus* n.; pod tą nazwą przytoczony przez J. Kołodziejczyka w 6-ym zesz. «Ochrony Przyrody».

też coraz już w Europie umiarkowanej rzadszy, małeńki zatoczek *Spiralina vorticulus* Trosch., w swej starej formie typowej dochował się na ziemiach naszych w jeziorze Wigierskim. W lawicach brzegowych tegoż okazałego jeziora natrafiamy też na charakterystyczne muszelki drobniotkiego, dopiero w ostatnich latach należyce ocenionego arktyczno-alpejskiego małża *Pisidium liljeborgi* Cl. (rys. 16).

Odmienną kategorię mniej lub więcej wyraźnych przeżytków dawniejszych okresów świata zwierzęcego tworzą mięczaki, wiekiem swoim sięgające wstecz co najmniej do wczesnego czwartorzędu, a dziś cofające się z centrum Europy ku alpejskim lub karpackim ojczyстым krainom. Naprzykład: kolonja *Monacha dibothryon* Kim. (rys. 10) pod Mszaną Dolną stanowi dziś straż tylną na szlaku odwrotowym tego wschodnio-karpackiego ślimaka, który w okresie międzylodowcowym (L_3 — L_1) sięgał aż do Turyngji. Niemniej jest interesującą izolowana ostoją świdrzyka (*Uncinaria*) na skraju gołoborza Łysicy w górach Świętokrzyskich, zdala od zasięgowych krańców zachodnich i północnych tego karpackiego podrodzaju; pod tym względem uderzającą analogję wykazuje polskie rozmieszczenie traszki *Molge alpestris* Laur.: również tylko w górach Świętokrzyskich i łańcuchu Karpackim. Znana już z pliocenu, a zrodzona zapewne w końcowym okresie wznoszenia się Alp zachodnich, dziwacznie dziś rozsiedlona *Helicigona lapicida* L. (rys. 12), daje nam w Polsce i w Niemczech ciekawy przykład innego typu rozległej dysjunkcji terytorjalnej, sięgając jednym z wschodnich, palczastych wyrostków zasięgu aż pod Chęciny, drugim — do Gdańskiej zatoki. O powiększaniu się tej przerwy zasięgowej świadczą, między innymi, niedawno wymarłe kolonie wielkopolskie pod Grodziskiem i w paru innych punktach.

Zespołom kategorii następnej (4-ej) nadają w oczach badacza szczególną wartość wchodzące w skład ich podgatunki lub odmiany ściśle lokalne lub na małej przestrzeni endemiczne: *Orcula dolium tatrica* A. J. Wagn. w Tatrach (rys. 4), *Fruticicola bielzi bakowskii* Poliński na szczupłym obszarze Gorganów i Czarnohory (rys. 9), *Unio crassus ornatus* Poliński w dorzeczu Czarnej Hańczy, wspomniany już zatoczek świteziański i parę innych; niewielki zasięg, ograniczony przytem do górnej strefy lasu oraz strefy kosodrzewu, posiada rodniańsko-czarnohorski *Helicigona aethiops petrii* Kim. (rys. 13).

Co się tyczy gatunków, ważnych przeważnie tylko ze względu na linje graniczne zasięgów, któreimi przecinają one terytorjum Rzeczypospolitej, to ilość ich jest stosunkowo bardzo znaczna. Wprost uderzająco wielką jest liczba ta w obrębie Helicidów: z pośród 35 krajowych przedstawicieli tej rodziny aż 31 osiąga w Polsce krańcowe punkty swego rozmieszczenia geograficznego. Z pośród gatunków tej kategorii wymieniłem już kilka powyżej, jako zasługujące i z innych również względów na ochronę. Z pozostałych wskazać należałoby przede wszystkim na skrajnie północne stanowiska polskie: wspaniałego karpackiego pomrowa modrego *Bielzia coeruleans* M. Bielz (= *Limax schwabi* Frfld.) w Ojcowie, południowo-wschodniej *Orcula doliolium* Brug. na wapiennych skałach wyżyny Małopolskiej, wschodnio-alpejskiej i prastarej *Patula solaria* Mke. — na lesistych zboczach Ojcowskiej doliny.

Wreszcie ostatnią z kategorii grupy pierwszej reprezentują gatunki, stanowiące

wdzięczny temat do obserwacji nad migracjami zwierzęcimi. Niewiadomo, na przykład, czy za straż tylną czy też przednią uznać wypada skrajny, zachodni posterunek dużego, białawego, podolsko-siedmiogrodzkiego «stepowca» *Helix lutescens* Rssm. (rys. 14) na Krzemionkach pod Krakowem nieopodal «Groty I» w obrębie projektowanego w 2-im zesz. «O chr. przyrody» rezerwatu. Co się tyczy niewątpliwych intruzów świeżej daty, jakim jest przedewszystkiem *Xerophila obvia* Hartm., na trawiastych nasypach kolejowych Polski środkowej i półn.-zachodniej, to punkty te, dogodne dla obserwacji, są przeważnie już same przez się dostatecznie zabezpieczone przed ingerencją ludzką. Szczególnie interesującym jest jedyne w swoim rodzaju miejsce w Polsce — Ludwikowo na południe od Poznania — gdzie na nasypie drogi żelaznej zetknęły się w ciągu ostatnich lat kilkunastu forpoczty pannońskiego *Xerophila obvia*, przybyłego tu od pld.-wschodu, z imigrantem z zachodu — iberyjsko-celtyckim *Xerophila ericetorum* Müll. Stwarza się tu doskonała sposobność do spostrzeżeń nad współzawodnictwem terenowo-troficznym dwu bliskich pobratymców na świeżo okupowanym terytorjum.

Pozostaje do omówienia druga z pośród wyróżnionych powyżej ogólnych grup zespołów. Przegląd ich rozpocznę od jednej z najrzadszych a zarazem najciekawszych kategorii zespołów, dostarczających cennego przyczynku do dyskusji nad ewolucją dyluwjalnej i współczesnej fauny mięczaków Polski. Takim jest zbadany przeze mnie w r. 1921, a nie omówiony jeszcze na łamach czasopism naukowych, niezwykle charakterystyczny zespół malakofaunistyczny lesistych, jurajskich skał wapiennych na Zielonej Górze pod Częstochową. Oto na niejednostajnie zaciemionych i splekanych ściankach i upłazkach znalazła schronienie, obok wspomnianej już reliktowej «hyperborejki» *Vertigo alpestris*, przedstawicielka przedlodowcowej emigracji z słonecznego, górzystego Południa — *Pupilla cupa* Jan (rys. 3). Znalezione razem w łonie ziemi jako okazy kopalne lub «nawpół-kopalne», gatunki takie traktowane są zazwyczaj jako przedstawiciele różnych poziomów stratygraficznych lub przynajmniej różnych «facies» geologicznych.

Pokróćce jedynie wspomnę wreszcie o innych stosunkowo licznych kategoriach zespołów tej grupy, ważnych z punktu widzenia ekologii i zoogeografii. Będą to przedewszystkiem zespoły, cechujące faunę poszczególnych środowisk ekologicznych, a zarazem poszczególnych jednostek geograficznych, możliwych do wyróżnienia w obrębie ziem polskich; tereny te wymienione są poniżej w formie przykładów, nie zaś pełnego wykazu:

1) Skały wapienne w górach (Pieniny, regle tatrzańskie) i na wyżynie (Jura Krakowska); piaskowce różnego typu w górach (Gorgany, Beskid zachodni), kwarcyty kambryjskie (grzbiet Łysogór).

2) Ścianki skaliste jarów stepowatych i lesistych (Podole).

3) Las typu pomorskiego (Puszcza Tucholska); puszcza nizinna (Puszcza Białowiecka), puszcza średniogórska (grzbiet Łysogórski); puszcza wysokogórska, zachodniokarpicka, bezskalna (Gorce), skalista (Babia Góra), tatrzańska, wschodniokarpicka (Czarnohora, Gorgany).

4) Nagie szczyty wysokogórskie (Tatry, Czarnohora, Babia Góra).

5) Jeziora i rzeki pojezierza (Suwalszczyzna).

6) Źródła i potoki wyżynowe (Jura Krakowska), górskie (Karpaty).

Byłoby oczywiście rzeczą nietrudną wyróżnić dalsze kategorie zespołów malakofaunistycznych z podwójnego punktu widzenia — ekologii i zoogeografii. Łatwiej jeszcze byłoby ugrupować zespoły i podzielić inaczej, niż to uczyniono w szkicu niniejszym, starającym się pogodzić względy teoretyczno-naukowe z praktycznymi postulatami tworzenia terenów ochronnych. Badania nad fauną malakozoologiczną Polski osiągnęły bowiem stadjum, w którym możliwą się stała szczegółowa jej analiza z rozmaitych, a więc i «przyrodo-ochronnych» punktów widzenia. Liczne, pospolitsze gatunki mięczaków krajowych wymienić można z kilku setek ściśle stwierdzonych stanowisk, a i ważne stanowiska mięczaków nas tu bliżej obchodzących dałyby się zestawić w dłuższym wykazie. W zakresie więc malakozoologii polskiej, wyrażenie się o pewnym gatunku, że posiada on naprzykład «3 stanowiska», już samo przez się świadczy istotnie a nie pozornie o jego rzadkości w kraju naszym.

Na zaznaczony przed chwilą, pomyślny stan malakozoologii krajowej kładę nacisk ze względu na to, że ułatwia on nam dokonanie wyboru wśród obiektów godnych ochrony. Nie jest to wszakże jedyna okoliczność pomyślna. Okolicznością niemniej bowiem ważną jest fakt, że paralelizm ekologiczno-geograficzny flory i fauny szczególnie często rzuca się nam w oczy, gdy bierzemy pod uwagę mięczaki, a częściowo i pewne zbliżone do nich ekologicznie drobne bezkręgowce. Rozpatrywany na tle flory krajowej dział ten naszego świata zwierzęcego dostarcza nam mianowicie wielu przykładów analogicznych lub bardzo podobnych granic, zasięgu dysjunkcyj terytorjalnych, ostoi dyluwjalnych lub ośrodków endemizmu.

Nie dziw zatem, że, jak już choćby podane powyżej przykłady geograficzne wskazują, ochrona zespołów malakofaunistycznych wręcz utożsamia się często z ochroną roślinności. Wszak zbocza naddniestrzańskie, skałki Pienin lub Ojcowa, Świtez i tyle innych — nicomal większość — obiektów terenowych, drogich sercu malakozoologa, są to miejsca zdawna umiłowane przez znawców szaty roślinnej ziem naszych. I odwrotnie: tworzenie rezerwatów roślinnych, dotyczących nie pojedynczych oczywiście zabytków, lecz florystycznych asocjacji, — to nieraz tworzenie równoczesne ochronnych ostoi dla ginącej malakofauny.

W twierdzeniu ostatnio wypowiedzianem kryje się już sedno wniosku, do którego zmierzały powyższe uwagi. Oto, wskazując na ochronę zespołów malakozoologicznych jako na jedyną, w stosunku do mięczaków, metodę ochronną, sięgnąć możemy w przykładach konkretnych przede wszystkim do znanych już projektów rezerwatowych. Są to projekty bądź obecnie już urzeczywistnione, bądź omawiane dopiero i aprobowane przez szereg badaczy w «Ochronie przyrody», a wymienionych w syntetycznej pracy angielskiej prof. Szafera, oraz w różnych czasopismach.

Doskonale typy malakofaunistycznych zespołów, reprezentujących najliczniejsze z wyróżnionych w szkicu niniejszym kategorii, znajdziemy na terytorjach niemal powszechnie uznanych za godne trwałej ochrony. Są nimi: Tatry; pieniński przełom Dunajca oraz Czorsztyń; Babia Góra; jedna z wysokogórskich buczyn Beskidu nowosądeckiego («Ochr. przyr.» z. 3) uzupełniona przez rezerwat hr. Stądnickiego w Nawojowej; jedna z gór pasma Czarnohory; Łysica w górach Świętokrzyskich; dolina Ojcowska i jej rozgałęzienia; Krzemionki pod Krakowem (por,

artykuł w 3 zes. «Ochr. przyr.»); źródlika Złotego Potoku (rezerwat prywatny hr. K. R a c z y Ń s k i e g o); puszcza Białowieska; Bory Tucholskie, zwł. Cisowy Bór, Chirkowa i dol. Czarnej Wody (por. zes. 3-ci «Ochr. przyr.»); Świtez; Wigry wraz z przyległą częścią Czarnej Hańczy.

Dla odzwierciedlenia pozostałych typów asocjacji mięczaków i dla ocalenia innych jeszcze cennych dla wiedzy składników naszej malakofauny, uważałbym za rzecz pilną akcję, której celem byłyby: 1) zabezpieczenie lasu mieszanego na Zielonej Górze pod Częstochową i u jej podnóża; wycięcie bowiem, choćby czasowe, osuszy i wyjałowi powierzchnię skał, niszcząc wspomniany poprzednio wyjątkowo interesujący i rzadko spotykany zespół ślimaczy. 2) Zabezpieczenie źródeł na górze Stokowej pod Kielcami. 3) Ochrona jednej z lesistych dewońskich grup skalnych w pasmie Chęcińskim gór Świętokrzyskich. 4) Stworzenie rezerwatu zachodnio-karpackiej puszczy jodłowo-bukowej na północnem ramieniu góry Turbacza (na mapach austr. «Niedźwiedź»), zwanem Turbaczykiem. 5) Stworzenie rezerwatu, choćby częściowego, w prześlicznej prastarej buczynie rządowej, na stromych stokach g. Makowicy pod Jaremczem w dolinie Prutu, z uwzględnieniem przerzynających ją potoków i źródliskowych parowów (ważnych nietylko z malakozoologicznego punktu widzenia). 6) Ochrona przed masowym wyrąbem zarośli i smugi leśnej u podnóża g. Chomiaka, wzdłuż toru kolejowego, między Podleśniowem a Tatarowem, na przestrzeni $\frac{1}{2}$ klm. od ujścia Żeńca ¹⁾.

Zrealizowanie powyższych projektów, z których większość, jak widzieliśmy, stanowi postulat, wysuwany przez grono badaczy oraz miłośników przyrody, dałoby możliwość wszechstronnego uzupełnienia i wybitnego pogłębienia wyników osiągniętych dotychczas na polu malakozoologii polskiej. Umożliwiłoby tak rzadkie dziś jeszcze, a tak ważne ze względów ogólnie biologicznych szczegółowe i na szereg lat rozłożone studja nad zbiorowiskami mięczaków i współbytujących z nimi drobnych istot zwierzęcych, oraz — badania nad stosunkiem zbiorowisk tych innych istot przywiązanych do zamieszkiwanych przez nie siedlisk.

A wreszcie: ochrona zbiorowisk mięczaków i nierozłącznych od nich drobnych wijów, pajęczaków, równonogów i wielu owadów — to zabezpieczenie najcenniejszych ekologicznie i zoogeograficznie zespołów zwierzęcych, które najwierniej przechowały nam dawniejsze, nieskażone przez kulturę oblicze faunistyczne ziem naszych.

Edward Schechtel.

Norka.

Norka czyli wyderka (*Putorius lutreola L.*) należy do tych rzadkich zwierząt naszych, o których niejeden czytał, słyszał, które widział w Muzeum, ale mało kto widział w naturze. I rzeczywiście w tradycji, w piśmiennictwie i w muzeach, sprawa

¹⁾ Por. A. S i t s c h. Interesujące zbiorowisko mięczaków koło Tatarowa. Spraw. Kom. fizjogr. Pol. Ak. Um. LVIII—LIX, Krak., 1925.

norcki daleko lepiej się przedstawia, niż w przyrodzie; dlatego w obawie że to jest stadium poprzedzające zwykle wymarcie gatunku, uważam za wskazane poruszyć ją wśród kół miłośników ochrony przyrody.

Prof. E. Niezabitowski (Hoyer: «Klucz do oznaczania zwierząt kręgowych ziem polskich. Kraków 1910, str. 279») podaje, że norka występuje: «wszędzie w wilgotnych zaroślach ale niezbyt często». Prof. Jakubski demonstrował na II Zjeździe Słowiańskich Geografów i Etnografów mapki zasięgów rozmaitych zwierząt, a między innymi i norcki, którą zamieszczam poniżej. Widać z niej, że norka zamieszkuje Europę północno-wschodnią, sięgając częściowo i Europy środkowej i zostawiając wysepki we Francji i Niemczech. Ma ona zamieszkiwać cały nasz kraj za wy-

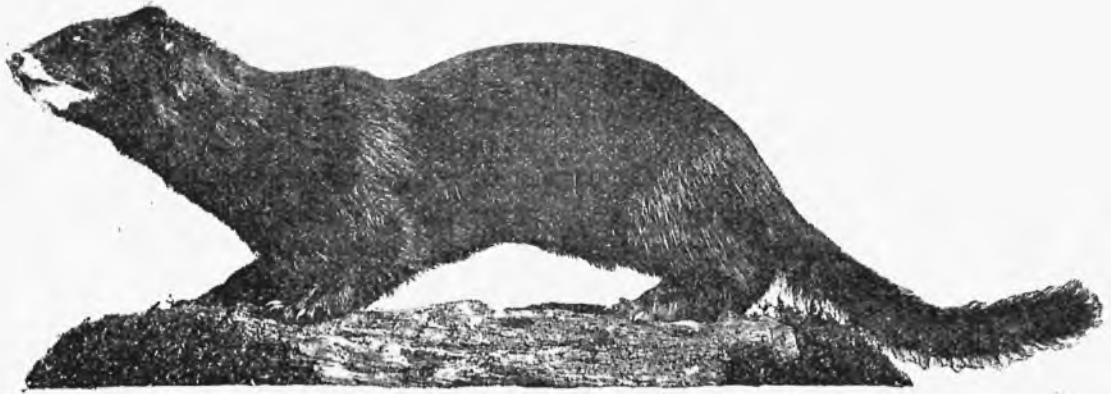


Ryc. 1. Zasięg norcki w Europie, według prof. Jakubskiego, podany barwą ciemną.

jątkiem wojew. zachodnich. Podobnie podają jej zasięg w Europie i inni autorowie jak np. Grevé C. (*Die geographische Verbreitung der jetzt lebenden Raubthiere*. Halle 1894).

Mam jednak wrażenie, że te dane odnoszą się już niestety do czasów minionych. Jaki jest rzeczywisty zasięg norcki w obecnej chwili w Polsce, nie wiemy, Zdaje mi się, że jest to zwierzę, którego zasięg cofa się szybko na wschód i obecnie występuje w naszym kraju naogół już bardzo rzadko. W każdym razie polując około 20 lat w rozmaitych stronach Polski i znając bardzo dobrze całą Małopolskę a dość dobrze wojew. zachodnie i środkowe, nie spotkałem norcki, ani o niej nie słyszałem. To co

można było odnaleźć w piśmiennictwie, albo w muzeach, świadczy też o tem, że norcka jest zwierzęciem, które jest u nas niedalekiem wymarcia. Jeżeli Gloger (1827) podaje ją jeszcze ze Śląska, a inni notują ją bądźto z terenów Polski (Pietruski 1845) bądź z sąsiednich (Jejttelecs 1861 z Węgier), to już w roku 1880 podaje ją Schmidt jako rzadkość na Śląsku. Zgodnie z tem przedstawia się materiał muzealny. Państw. Muzeum Przyrodn. w Warszawie posiada 3 okazy norcki. Najstarszy okaz, ze zbiorów jeszcze bar. Minkwiza ma ze 130 lat, 2 inne, oznaczone ręką Taczanowskiego «Polska», (bez bliższego określenia), pochodzą z roku około 1850. Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie posiada 6 okazów z lat 1868 do 1894, pochodzących ze wschodnich powiatów wojew. Tarnopolskiego i Stanisławowskiego. Muzeum Inst. Zoologicznego w Krakowie posiada 1 okaz, niepewnego, co do miejsca pochodzenia (w najdawniejszym katalogu zanotowane tylko «Europa»), a co do czasu z przed roku 1870. Muzeum w Poznaniu posiada 1 okaz z Rumunji.



Ryc. 2. Norka (*Putorius lutreola L.*) ♂ z profilu.

Wprawdzie norka wiecznie żywot dość skryty i nie daje się łatwo obserwować, ale, jak widać z powyższego, norka prawdopodobnie w większej części Polski wymarła. Okres 30 lat, który ubiegł od daty najpóźniejszego okazu muzealnego (Muzeum Dzieduszyckich 1894) jest w stosunku do zwierzęcia tępnionego bardzo niebezpiecznym i może wskazywać na jego wyginięcie. Ogromnie też ucieszyłem się, otrzymawszy szczegóły, a następnie okaz norki z powiatu Mołodeczno. Słuchacz Uniw. Pozn. p. Jerzy Janiszewski dostarczył mi go z majątku rodzinnego Bakszty Wielkie, gdzie norka jest jeszcze dość liczna i dobrze znana. Również i w okolicy występuje (40 klm. na północ). Wspomniany okaz norki znajduje się obecnie w muzeum Zakładu Rybactwa i Łowiectwa Uniw. Poznańskiego. Był to wyrośnięty samiec wagi 1.125 kg, długości ciała (do końca ogona) 59 cm, w czem ogon (bez włosów) 16 cm.

Ponieważ obecnego i rzeczywistego zasięgu norki w Polsce, nie można bliżej podać, a można wnosić tylko, że norka żyje jeszcze na naszych kresach wschodnich i to może tylko północno-wschodnich, więc celem mojej notatki jest zwrócić uwagę naszych kół przyrodniczych na to zwierzę i zalecić je ich opiece. Należy w czas zebrać dane, co do miejsc pojawu norki i na ich podstawie przedsięwziąć ewentualne kroki dla ochrony jej przed zupełnym wytępieniem.

Dla bliższego zaznajomienia Czy-



Ryc. 3. Norka (*Putorius lutreola L.*) ♂ od przodu.

telników podają dwie fotografie norki. Poznać ją i odróżnić od innych pokrewnych zwierząt naszych jak wydra, tchórz, kuna, bardzo łatwo po białych wargach i brodzie. Poza tem całe zwierzę jest uwłosieniem i ubarwieniem zupełnie podobne do wydry, lecz znacznie mniejsze. Kolor sierści waha się od jasno-kawowego do ciemno-kasztanowatego. U okazów młodych ubarwienie jest bardzo jasne, koloru piaskowego, później zaś ciemnieje. Wielkość jej u okazów dorosłych waha się około wyżej podanej; zwrócę tylko uwagę, że wymiary długości podane przez Niezabitowskiego (dług. ciała 17,5 cm., ogona 4 cm.) polegają widocznie na pomyłce, lub na błędzie drukarskim. Norka przebywa podobnie jak wydra w miejscach wilgotnych, nad wodami, odżywiając się przeważnie drobnymi rybami i płazami. Piękne to zwierzątko — zdaje się zupełnie nieszkodliwe — jest zawzięcie prześladowane dla swego cennego futerka, którego cena, w stanie surowym, waha się około kilkudziesięciu złotych. Prowadząc dalej badania nad norką, byłbym wdzięczny za wiadomości o niej i materiały, jako to skórki, szkielety, czaszki (adres: Poznań, Mazowiecka 24).

Adam Wodziczko.

Ochrona przyrody w najbliższej okolicy Poznania.

Szybki rozwój wielkich miast niszczy zazwyczaj wszystko, co było przedtem przyrodą. Stłoczony w wielkich skupieniach człowiek, stara się zniszczone piękno przyrody odtworzyć i zastąpić przez ogrody kwiatowe i parki. Stosunkowo niedawno, bo zaledwie pół wieku temu, zrozumiano jednak, że pierwotna przyroda posiada dla człowieka wartości niczem nie zastąpione. Ona jedynie daje pełny wypoczynek dla ciała i duszy, ona jest jakby wiecznym muzeum sztuki, z którego czerpią natchnienie poeci i artyści, ona jest niewyczerpaną kopalnią doniosłych problemów dla badaczy naukowych, ona jest wielką wychowawczynią przyszłych pokoleń jako ukochane oblicze naszej Ojczyzny.

Z tego zrozumienia zrodziła się idea ochrony przyrody, t. j. zachowania w stanie możliwie niezmienionym najpiękniejszych krajobrazów i zabytków wolnej przyrody, jako nowa dominanta w życiu duchowym kulturalnych społeczeństw, która z dniem każdym zyskuje na znaczeniu. Coraz powszechniejsem bowiem staje się zrozumienie, że jest to sprawa społeczna, wszystkich nas obchodząca, bo dotycząca wspólnego naszego mieszkania, oblicza ziemi rodzinnej.

W najbliższych okolicach wielkich miast najczęściej dochowały się już tylko drobne resztki pierwotnej przyrody, ale nawet te skromne szczątki, jako łatwo dostępne dla najszerszych warstw mieszkańców, mogą posiadać dla danego miasta znaczenie donioślejsze, niż tereny piękniejsze i osobliwsze, a bardziej odległe.

Zadaniem poniższych wierszy jest zwrócenie uwagi na kilka takich terenów w najbliższej okolicy Poznania, które przedewszystkiem zasługują na ochronę. Przy wyborze terenów tych decydujące były w pierwszym rzędzie ich wartości pod względem przyrodniczo-naukowym, a następnie krajobrazowo-turystycznym. Są to: 1. D o-

lina Cybiny przy Malcie, 2. Dębina nad Wartą, 3. Ludwikowo, 4. Jezioro Psarskie, 5. Góra Dziewicza.

1. Dolina Cybiny przy Malcie.

Dolina Cybiny, prawobrzeżnego dopływu Warty, zwana przy Poznaniu Doliną Święto-Jańską, przedstawia jeden z najpiękniejszych, pierwotnych krajobrazów na wschodnim krańcu miasta. Południowe jej stoki między Młynami Łącznym a Olszakiem, przylegające do będącego w organizacji «Parku Narodowego» na Malcie, porasta niewielki lasek liściasty (grab, wiąz, buk, olsza i in.), który dochował jeszcze w podszyciu bogatą i charakterystyczną florę zielną. Zwłaszcza całą tak interesującą florę wiosenną dna lasów liściastych spotkać tu można w takiej całości, że zakątek ten stanowi idealny teren szkolnych wycieczek przyrodniczych na wiosnę i chętnie bywa odwiedzany przez szerszą publiczność. Cała wartość tego terenu tkwi w pierwotności jego szaty roślinnej, którą można zachować przez włączenie go do obszaru Parku Narodowego na Malcie, jako części dzikiej, naturalnej, w której cała ingerencja człowieka byłaby ograniczona do przeprowadzenia nielicznych ścieżek komunikacyjnych i zakazu niszczenia roślinności. W ten sposób zyskałaby również częściowe uzasadnienie nazwa «Parku Narodowego», który to termin za przykładem Stanów Zjednoczonych Am. Półn. używany jest dziś jedynie na oznaczenie obszernych rezerwatów wolnej przyrody. Przy rozbudowie miasta należy wogóle w najszerszej mierze ochraniać naturalne krajobrazy Doliny Święto-Jańskiej, na tle których kształtowały się początki miasta. Pierwotna osada przy starodawnym kościółku św. Jana (z fragmentami z XII w.) jest prawdopodobnie kolebką Poznania i tu, wedle legendy, spotkali się trzej bracia Lech, Czech i Rus, od czego miasto otrzymało nazwę a nazwy miejscowe tej dzielnicy jak Malta i Komandorja pochodzą od kawalerów maltańskich, których Mieszko Stary przy tymże kościele osadził.

2. Dębina nad Wartą.

Na południe od miasta dochował się na lewym brzegu Warty, jedyny w obrębie Wielkiego Poznania, większy drzewostan o charakterze pierwotnym, zw. Dębiną (85 ha). Oddalona niespełna 1 km od końcowego przystanku tramwajowego na Dębcu, leży Dębina w terenie zalewowym Warty, użyźnianym periodycznymi wylewaniami i przedstawia charakterystyczny dla dolin naszych większych rzek «las kępowy», złożony z bujnie rozrośniętych topoli, dębów, sosen (sadzonych), brzoź, olch, wiązów, jesionów, klonów i in., z bogatym i urozmaiconym podszyciem ziół i krzewów. Urozmaicają krajobraz polanki śródleśne, stawy i zakola, pozostałe po dawnym korycie Warty.

Dębina jest naturalnym parkiem leśnym Poznania i ulubionym miejscem wycieczkowemu, zwłaszcza dla ludności najbliższej dzielnicy Wildy.

Z uznaniem podnieść należy rozpoczęte przez Magistrat rozszerzanie zadrzewień Dębiny w stronę Lubonia, z punktu widzenia ochrony przyrody należy się jednak domagać, aby w żadnej mierze nie niszczone istniejącego starodrzewiu i pierwotnych zespołów roślinnych, kryjących niejedną osobliwość botaniczną i zoologiczną.

3. Wielkopolski Park Natury w Ludwikowie.

Pagórkowaty i lesisty teren moreny czołowej na zachód od Mosiny (st. kol. Ludwikowo), otaczający jeziora Kociolek, Skrzynkę i Góreckie, to najpiękniejszy

zakątek ziemi wielkopolskiej, na którym dochowało się nadto tyle osobliwości i zabytków rodzimej przyrody, że zabezpieczenie go jako rezerwatu przyrodniczego należy do najpilniejszych zadań ochrony przyrody w Wielkopolsce. Na małej przestrzeni mamy tu nagromadzone prawdziwe muzeum form lodowcowych; roślinność leśna, torfowiskowa i wodna zachowała jeszcze miejscami charakter pierwotny i zawiera liczne gatunki zabytkowe, podobnie jak bogaty świat zwierzęcy.

Ludwikowo, choć oddalone od miasta o 20 km. (w kierunku południowym) jest dzięki licznym pociągom specjalnym w porze letniej najliczniej uczęszczanym miejscem wycieczkowym w okolicy Poznania.

Piękności krajobrazowe i wartości przyrodnicze tego obszaru wraz z projektem jego ochrony przedstawiłem bliżej w «Kurjerze Poznańskim» (nr 204 z 4. IX. 1925), obecnie dzięki życzliwemu stanowisku Zarządu Fundacji Kórnickiej, w szczególności Dyrektora A. Pacyńskiego, ochrona najcenniejszych partyj jest zapewniona.

4. Jezioro Psarskie.

Jezioro Psarskie, położone około 4 km. w kierunku półn.-zachodnim od Gołęcina, jest najbliższym jeziorem w okolicy Poznania, które zachowało jeszcze pierwotną a osobliwą roślinność wodną i drobne ale piękne obramienie lasów. Położone uroczo w dolinie Bogdanki, posiada pięknie rozwinięte skupienia roślin przybrzeżnych i wodnych, a wśród nich występują obficie, tak rzadkie w Wielkopolsce gatunki, jak owadżerny tłustosz (*Pinguicula vulgaris*), kłoc (Cladium *Mariscus*), jezierzka mniejsza (*Najas minor*) i inne.

Zasługuje na ochronę głównie ze względów naukowych i dydaktycznych, choć jest również dosyć uczęszczanym miejscem wycieczkowym. Jego walory turystyczne wzrosłyby znakomicie, gdyby w myśl pięknego projektu p. rady Magistratu Chybińskiego połączono go zielenią promenad ze Solaczem i dalej za pośrednictwem zieleni «Wałów» aż z Dębina.

5. Góra Dziewicza.

Położona na północ od miasta po prawym brzegu Warty, między stacjami kolejowymi Czerwonakiem i Owińskami, przedstawia Góra Dziewicza jedno z najwyższych wzniesień morenowych w okolicy miasta (143 m.). Lasy Góry Dziewiczej, to obok Ludwikowskich najpiękniejsze lasy okolicy Poznania, pod względem botanicznym niejednokrotnie opisywane i znane z tytułu osobliwości, że ochrona ich jest prostym obowiązkiem wobec nauki i kultury. Należy się więc domagać, aby gospodarka leśna prowadzoną była z uwzględnieniem momentów ochrony przyrody i aby zarząd wojskowy Góry Dziewiczej nie utrudniał wstępu na ten teren przynajmniej pracownikom naukowym i wycieczkom szkolnym.

Sprawa ochrony tych resztek rodzimej przyrody w bezpośrednim otoczeniu miasta posiada dla Poznania znaczenie szczególnie doniosłe, gdyż miasto to nie posiada okolic tak pięknych jak Wilno, Lwów, czy Kraków i leży na niezbyt obfitym w piękności krajobrazowe niżu wielkopolskim. Dlatego też oprócz tych najcenniejszych terenów, które przedewszystkiem powinny być zabezpieczone, zasługują jeszcze na ochronę tereny dalsze, więcej odległe, lub o przyrodzie mniej pierwotnej, ale ważne ze względu na zdrowie mieszkańców. Są to na wschód od Poznania: lasy sosnowe okolicy Kobylnicy i mieszane lasy z licznymi zabytkami przyrody urozmai-

conej okolicy Promna; na połudn.-wschód i na południe: partje lasów Kórnickich, w szczególności starodrzew sosnowo-dębowy Zwierzyniec nad jeziorem Kórnickim, dąbrowa i dęby-olbrzymy w Rogalinie, dalej lasy i zagajenia po obu stronach Warty w okolicy Puszczykowa i Puszczykówka znanych jako letniska i miejsca wycieczkowe. Na zachód od Poznania winien być zachowany lasek Gołęciński i udostępnione w całości brzegi i wody Jeziora Kiekrzyńskiego.

Na północ od miasta warto zachować zarośla i lasy kępowe na brzegach Warty a szczególnie chronić urozmaicone brzegi Warty między Obornikami a Murowaną Gośliną i najpiękniejszą buczynę Wielkopolski pod Bogumiewem (Nad. Kąty, oddz. 78 a i 84 b).

Należy mieć nadzieję, że wszystkie zainteresowane w kulturalnym rozwoju Poznania i zdrowiu jego mieszkańców czynniki, zechcą się przyczynić do najszybszej realizacji tych postulatów, bo piękności i osobliwości przyrody, które człowiek raz wyniszczył, stracone są na zawsze i żadna sztuka ludzka, ani odtworzyć, ani zastąpić ich nie potrafi.

Aleksander Kozikowski.

Chrońmy kreta!

W ostatnich czasach słyszy się coraz częściej o masowym tępieniu kreta (*Talpa europaea* L.) w Polsce. Niedorosłki wiejskie wyruszają kupą w pole celem wykopywania, wykurzania, łowienia, trucia, strzelania i t. d. tych małych czworonogów, wiodących przeważnie życie podziemne. Dzieje się to nie tylko w Małopolsce, jak mnie zapewniał wojewódzki inspektor lasów p. Kumor we Lwowie, lecz także w b. Kongresówce, a specjalnie w okolicy Płocka, jak wspominał prezes P. Tow. Krajoznawczego p. Janowski na walnym zebraniu P. R. O. P. A w okolicy Jarosławia musi to tępienie kretów być już bardzo drastyczne, jeżeli leśnik inż. K. Suchecki ujął się za tem stworzeniem, niezmiernie pożytecznym, w prasie codziennej («Słowo Polskie» Nr. 61 z d. 3 III 27). Lecz i z innych stron dochodzą wieści o masowym tępieniu kreta.

Przyczyną bezpośrednią takiego powszechnego zainteresowania się młodzieży wiejskiej i innych nierobów kretem jest oczywiście zysk materialny, który osiągnąć można za skórę tak letnią jak i zimową kreta. Chwilowa jej cena sprzedażna w sklepach kuśnierskich we Lwowie jest 1.60 zł. Ale Suchecki twierdzi, że w okolicy Jarosławia płać odbiorcy po 2 do 3 zł. za surową skórę. Jest to cena niesłychanie wysoka, jeżeli się zważy, że skórka kreta ma maksymalnie 14 cm. długości a 10 cm. szerokości. Powodem dalszym, ale właściwym powszechnego i bezlitośnego tępienia kreta, jest oczywiście wszechwładna Pani Moda, która każe naszym Paniom ubierać swe stroje lśniaco-czarnymi futerkami tego małego owadożercy, lub nosić nawet w skwarne lato szale tego rodzaju wyrobu. Przed miesiącem np. obywatelka Zachodniej Małopolski, pochodzenia angielskiego, chwaliła się łamaną polszczyzną, że posiada całe futro ze skórek kretów, złapanych na jej posiadłościach w Anglii

i zachęcała nadleśniczego jej męża do łapania kretów również w tutejszych dobrach. Wobec tego, że moda jest bardzo kapryśna i często się zmienia, ulega też cena skórki kreciej częstemu i znacznemu wahaniu, od 30 kilku lat jednak jest artykułem poszukiwanym na światowych targach futrzanych. Cena jej zaś szczególnie wysoko podskoczyła od czasu, gdy rosyjskie targi przestały dostarczać masowo futer innych zwierząt na targi europejskie. Literatura niemiecka¹⁾ twierdzi, że w r. 1903 jedna jedyna firma kuśnierska zakupiła 1,800.000 skórek krecich, podczas gdy na targu futrzanym w Londynie w czerwcu 1904 r. było już tylko wszystkiego milion skórek, gdyż moda się już była zmieniła. W r. 1925 kupczono na rynku niemieckim ilością 3 do 4 milionów skórek, mimo, że ówczesna cena wynosiła tylko 40 fen. za skórę zimową, a 15 fen. za letnią.

W tych niezmiernych ilościach skórek krecich figurowały niezawodnie już bardzo poważne ilości pochodzenia polskiego. Do takiego twierdzenia upoważnia nas ta okoliczność, że inne państwa europejskie i cały szereg krajów Rzeszy Niemieckiej nie pozwalają tępić u siebie kretów. W Holandji jeszcze w r. 1914 ukazała się ustawa, która zakazuje łapania lub zabijania kretów na gruntach obcych bez specjalnego pozwolenia pisemnego. Wzbrania ona również sprzedaży i przewozu kretów i skórek krecich. Bawarska «Ustawa o ochronie kreta» z marca 1920 r. zabrania wszędzie i wszystkim prócz zamkniętych ogrodów poszukiwań, łapania i zabijania kretów, a ponadto niedopuszcza do publicznych ogłoszeń, w którychby oferowano odbiór kretów lub skórek krecich. Podobne ustawy pojawiły się w Württembergji w marcu 1920 r. i w Gocie w sierpniu 1923 r. W Prusach zezwoliło Ministerstwo Rolnictwa, Dóbr państwowych i Lasów, rozporządzeniem z marca 1920 r. prezesom okręgów obwodowych, by ochronę kreta zarządzili na podstawie rozporządzenia policyjnego.

Wobec bądź co bądź pewnej i to dość znacznej wartości pieniężnej, a zatem i ekonomicznej skórek krecich, trzeba się jednak przedewszystkiem zastanowić nad tem, czy kret jest dla gospodarstw gruntowych szkodliwym, pożytecznym czy obojętnym zwierzęciem? Z tego zaś wynikać będzie czy społeczeństwo zezwolić może na zmniejszenie jego ilości, względnie zupełne wytępienie, czy też należy temu przeciwdziałać.

Szkodliwym, a conajmniej uprzykrzonym, stać się może kret przez kopanie swoich chodników w ziemi i usypywanie kretowisk. Bezwarunkowo szkodliwe są jego chodniki w groblach, gdyż mogą one znacznie przyczynić się do zerwania grobli przez wodę, lecz w tych miejscach często niezawodnie na jego karb kładzie się robotę szczura wodnego *Arvicola amphibius* (Nornik ziemnowodny), który w tych miejscach stanowczo jest częstszy, ale mniej znany w swej robocie rycia chodników. Uprzykrzony też może być kret w ogrodzie kwiatowym i warzywnym, lecz stąd łatwo można go wypłoszyć rozmaitemi preparatami o ostrej i silnej woni, środkami chemicznymi jak dwusiarczkiem węgla, czworochlorkiem węgla, karbidem lub rozmaitemi, innymi preparatami w tym celu zachwalanymi jak kretol itp. Usypywanie

¹⁾ Dr. H. Sachtleben: *Untersuchungen über die Nahrung des Maulwurfs. Arbeiten a. d. biolog. Reichsanstalt f. Land- & Forstwirtschaft XV. 1. 1925.*

kretowisk na polach i łąkach, a nawet w ogrodach i parkach uważać chyba nie można za szkody poważne.

Rozstrzygać o znaczeniu kreta dla gospodarstw gruntowych powinno właściwie tylko jego pożywienie. Spór o to, czym się żywi kret, jest bardzo stary, lecz mianowicie w tym względzie może jedynie być analiza zawartości żołądka kretów żyjących na wolności. Toteż pominąć tu można całą starszą literaturę i powołać się jedynie na pracę wyżej wspomnianego Dr. H. Sachtlebena, który w Dahlem pod Berlinem, w latach od 1920 do 1924 zaanalizował zawartość żołądków 140 kretów, pochodzących z rozmaitych okolic Niemiec. Znalazł on: dżdżownic w 65, kokony jaj dżdżownic w 8, wijów 96, pędraki w 104, drutowce w 99, inne larwy chrząszczy w 73, gąsienice motyli w 32, larwy i poczwarki much i komarów w 15, mrówki w 29, niedające się określić szczątki chityny w 46, a szczątki roślinne w 99 żołądkach kretów.

Jak z powyższego wynika, żywi się kret przeważnie owadami i dżdżownicami. Wśród owadów znajduje się wprawdzie cały szereg takich, które dla gospodarstw gruntowych są pożytecznymi lub obojętnymi, stanowczo jednak przeważają owady szkodliwe, a zwłaszcza larwy (pędraki) z podrodziny chrabąszczowatych i z rodziny sprzążków (drutowce), które znane są jako bardzo poważne szkodniki produkcji roślinnej. Tworzą one prócz dżdżownic zwykle pożywienie kreta, podczas gdy inne owady raczej uważać należy za karmę więcej przypadkową.

Osobno zastanowić się trzeba nad dżdżownicami, które uważać musimy ze względu na ich działalność w ziemi jako bezsprzecznie pożyteczne. Aczkolwiek więc kret wyrządza przez zjadanie pożytecznych dżdżownic pewne szkody, to jednak tych szkód poważnie brać nie można, gdyż to, co ubędzie w ulepszeniu przepuszczalności gleby dla wody i powietrza z powodu ubytku pewnej ilości dżdżownic, tyle co najmniej zastąpi rycie samego kreta w glebie. J. Ritzema-Bos¹⁾ zresztą oblicza, że kret potrzebuje rocznie 32.85 kg. pożywienia, składającego się z owadów i dżdżownic. Przyjmując zatem 10 kretów na 1 ha., które żywiłyby się wyłącznie tylko dżdżownicami, zjadłyby one w roku 328.5 kg. dżdżownic. Ilość dżdżownic na 1 ha zaś szacuje się na 133.000 sztuk o wadze 400 kg., a rozmnożyć się one mogą w ciągu jednego roku do 2.600.000 sztuk o wadze 8.000 kg., wobec czego ubytek 328.5 kg. dżdżownic zjedzonych przez 10 kretów, nie odgrywa wielkiej roli. Z powyższego zestawienia zawartości żołądka zaś wynika w każdym razie, że kret nie żywi się wyłącznie tylko dżdżownicami, jak niektórzy twierdzili.

Rozprawić się wreszcie trzeba jeszcze z tymi, którzy twierdzą, że kret staje się szkodliwym przez zjadanie również części roślinnych, a widzimy, że Dr. H. Sachtleben w 99 na 140 wypadków stwierdził obecność części roślinnych w jego zawartości żołądka. Są to ponajwiększej części włókna roślinne lub małe korzonki, wyjątkowo także nasiona i listki. Lecz już Lorenz²⁾ twierdzi, że części roślinne znajdują się zupełnie przypadkowo w żołądku kreta. Mogły one się tam dostać przy sposobności przegryzania korzeni, przeszkadzających w ryciu chodników, lub przy transporto-

¹⁾ J. Ritzema-Bos: *De Beteekenis van den Mol voor Land-en Tuinbouw. Tijdschrift over Plantenziekten*, XVIII. Wageningen 1912.

²⁾ *Jahresbericht der Naturforschenden Gesellschaft Graubündens. Neue Folge XIII. Chur 1868.*

waniu materiałów na gniazdo. Przy znanej żarłoczności kreta nie jest wykluczonem, że kret połyka dżdżownice, owady itp. razem z korzonkami i t. p., przytwierdzonemi w jakibądź sposób do zjadanej ofiary. Najważniejszym zaś źródłem obecności części roślinnych w żołądku kreta są niezawodnie same dżdżownice, owady itp., które kret przecież pożera z całą zawartością ich przewodu pokarmowego, stanowiącą mniej lub więcej rozłożone części roślinne, któremi one się żywią, będąc właśnie szkodnikami roślinnymi.

Analiza 140 żołądków kreta udowodniła zatem, że kret nie żywi się wcale roślinnością, że żywi on się nie tylko wyłącznie pożytecznemi dżdżownicami, lecz w bardzo znacznej mierze także owadami, wśród których bezwarunkowo przeważają tak poważne szkodniki produkcji roślinnej jak pędraki i drutowce, których w dodatku znaniemi nam dotychczas środkami radykalnie jeszcze zwalczać nie umiemy.

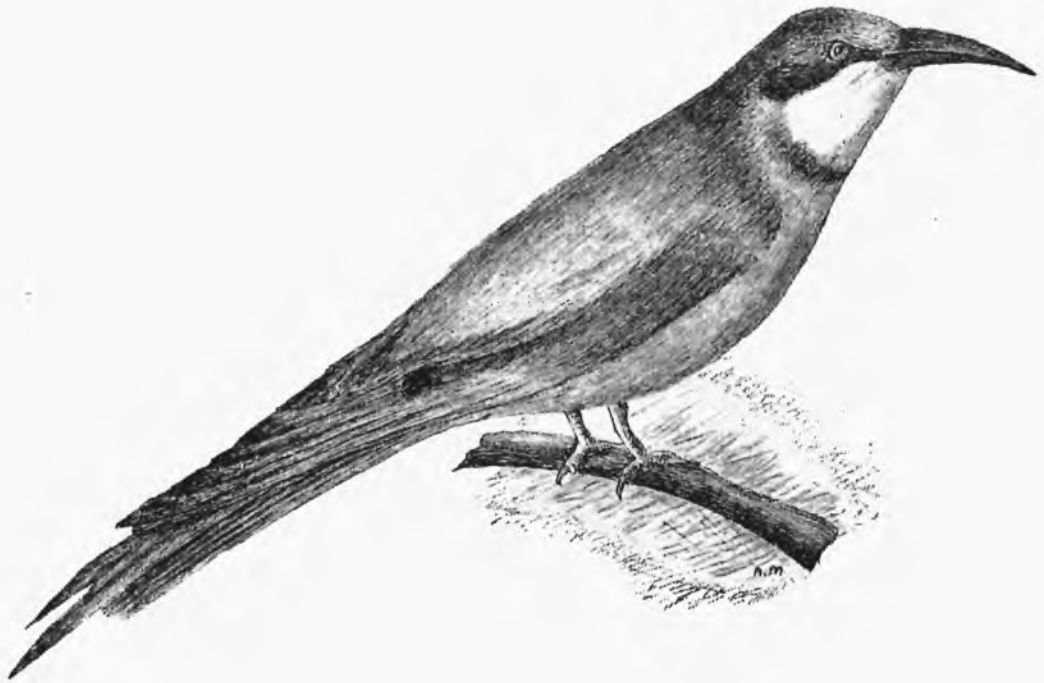
Wobec tego wszystkiego kreta uważać musimy za zwierzę bezwarunkowo pożyteczne, któremu należy się ze strony polskiego społeczeństwa rolniczego zupełna ochrona, oparta o postanowienia prawne. Słusznie więc żądała P. R. O. P. na VII zjeździe w d. 9. I. 1927 r. w swej rezolucji prawnej ochrony kreta w Polsce przed nadmiernem tępieniem go przez czynniki niepowołane.

Janusz Domaniewski.

Żoła szczurek (*Merops apiaster* Linn.) i jej występowanie w Polsce.

Żoła należy do rzędu *Coraciiformes*, do rodziny *Meropidae*. Jest to rodzina niezbyt liczna, obejmująca zaledwie czterdzieści kilka gatunków i podgatunków. Przedstawiciele jej odznaczają się pięknem, różnobarwnem upierzeniem. O ile chodzi o geograficzne rozmieszczenie, to rodzina ta jest ograniczona do Starego Świata. Najwięcej jej przedstawicieli występuje w Afryce (w krainie etjopskiej), na drugim miejscu pod tym względem stoją Indje (kraina orjentalna). Jeden tylko gatunek występuje w Australji. Do krainy palearktycznej należą trzy gatunki, z których *Merops apiaster* Linn. jest reprezentowany również i w naszej faunie.

Nie od rzeczy będzie poświęcić tu kilka słów samej polskiej nazwie ptaka. W sprawie tej oddaję głos naszemu znakomitemu ornitologowi Janowi Sztolemaniowi (13), który pisze: «Rzączyński (*Auctuarium Historiae Naturalis Regni Poloniae*. Gedani 1745, p. 393—394) podaje opis dwu żołą: Ż. żółtawej (*Merops flavescens*) i Ż. szarej (*Merops rarus*), żaden jednak z tych opisów nie może się stosować do żołą szczurka. Niemniej jednak przy drugim ze wspomnianych gatunków (*M. rarus*) dodaje «*etiam Apiastra vocatur a Servio*». W dalszym ciągu podaje opis żołą z Gesnera: «*lingua ejus longa et gracilis est, rostrum nigrum, oblongum et falcis instar inflexum, quasi triangulum, cauda prorsus caerulea, ultra alas inflexa, crura brevia, pars sub rostro et pectore pulchre flava*



Merops apiaster Linn. ($\frac{2}{3}$ nat. wielkości).

avis ut plurimum volans». Opis więc ten z wyjątkiem języka może doskonale stosować się do żołny szczurka. Niezrozumiałem jest przeto dla mnie, dlaczego Rzeczyński (loc. c., IX, par. CIX, p. 430) pod tytułem: «*Aves quorum nomina polonica tantum audiuntur, Latina vocabula qualia ab Ornithologis accepere, est mihi incopertum*» — podaje opis ptaka pod nazwą Szczurek, który niewątpliwie stosuje się do żołny, w czym utwierdza mnie jeszcze ta okoliczność, że Ukraińcy nadają temu ptakowi nazwy: szczur, szczurka, szczurek. Przypuszczać tylko można wraz z Tyzenhausem, że Rzeczyński nigdy żołny w rękę nie miał, a brał tylko jej opisy od innych autorów.

Uwagi powyższe zrobiłem dlatego, że u nas dość powszechnie stosuje się nazwę żołna do trzech gatunków naszych wielkich dzięciołów (czarnego i dwu zielonych), a błąd ten popełnił też i Cygański w swem «Myślistwie Ptaszem», w czym skorygował go Waga w wydaniu z r. 1842. Skoro zaś nazwy żołna używali dla rodzaju *Merops* wszyscy nasi autorowie, począwszy od Rzeczyńskiego (z wyjątkiem tylko Kluka i Zawadzkiego), przeto przyjąć ją możemy za nazwę rodzajową.

Przechodzę do opisu żołny szczurka. Jak wszyscy przedstawiciele rodziny *Meropidae*, jest ona bardzo pięknie ubarwiona. Pod tym względem należy jej się też jedno z pierwszych miejsc w naszej ornitofaunie. Stary samiec ma przód czola biały, z pewną domieszką barwy żółtej. Dalej, w kierunku ku tyłowi, barwa biała przechodzi w niebieskawo-zieloną. Też barwy jest brew, przechodząca daleko poza oko.

Ciemie, kark i górna część pleców są kasztanowato-brunatne, przyczem barwa ta jest najciemniejsza na ciemieniu, na którym często występuje domieszka piórek niebieskawo-zielonych. Dolna część pleców, kuper i barkówki są płowo-żółte, jaśniejsze ku tyłowi ciała; przyczem barwa kasztanowato-brunatna górnej części pleców przechodzi dość nieznacznie w płowo-żółtą. Od nasady dzioba, przez oko, przechodzi szeroka czarna smuga, zachodząca aż na boki karku. Pod nią idzie wąziutka smużka barwy seledynowej. Podgardle i przód szyi są złoto-żółte, od spodu obwiedzione paskiem czarnym. Reszta spodu ciała, wraz z pokrywami podogonowemi, jest zielonawo-niebieska. Lotki pierwszego rzędu są oliwkowo-niebieskie, z czarniawymi końcami i szaremi wewnętrznymi obrzeżeniami lotek. Lotki drugiego rzędu są kasztanowate, z czarnymi końcami. Pokrywy skrzydłowe u nasady skrzydła są barwy oliwkowej. Pokrywy lotek pierwszego rzędu są zielone, lotek drugiego rzędu — kasztanowate. Pokrywy podskrzydłowe płowe, z zielonawym nalotem. Sterówki z wierzchu są barwy oliwkowej, od dołu — szarej. Dwie środkowe sterówki są o 2 do 3 cm dłuższe od innych. Samica jest zupełnie podobna do samca, ma tylko barwy mniej wyraziste.

Młody ptak w pierwszym pierzu ma płaszcz matowo zielony, wierzch głowy również zielony, z pewną domieszką barwy brunatnej, kuper niebieskawy. Gardziel blado żółtą, resztę spodu ciała blado niebieską.

Zmienność indywidualna w ubarwieniu jest u żolny bardzo duża.

Dziób ma żolna miernie długi, mianowicie nieco dłuższy od głowy, ostrokończysty, łukowato wygięty. W nasadzie jest on szeroki, potem zwęża się nagle, tak, że począwszy od nozdrzy wysokość jego jest znacznie większa niż szerokość. Nogi krótkie i słabe. Z czterech palcy trzy skierowane są ku przodowi. Palec zewnętrzny przyrośnięty jest do środkowego po trzeciej staw, palec wewnętrzny — po pierwszy. Skrzydła są długie i wąskie, złożone nie sięgają jednak końca długiego ogona.

Wymiary dorosłego samca są następujące: długość skrzydła 148—153 mm, długość ogona 90—100 mm, długość dzioba 38—42 mm. Samica jest nieco mniejsza.

Żolna jest typowym przedstawicielem fauny stepowej. Żywi się owadami, które łowi głównie w powietrzu. Po ziemi porusza się niezbyt zręcznie, również i gałęzie drzew służą jej przedewszystkiem jako miejsce spoczynku. Żywiołem jej jest powietrze. Lot jej jest nieco podobny do lotu jaskółek i jeżyków, jednak nie tak zwinny. Z powodu długiego ogona sylwetka jest też nieco odmienna. Wytrwałością lotu bodaj nie ustępuje żolna jaskółkom. Godzinami całymi w pogoni za owadami uwija się ona w powietrzu.

Mimo barwnego upierzenia może żolna służyć znakomitym przykładem przystosowania do otoczenia. Wiosną na tle świeżej zieleni rozwiniętego stepu jej niebiesko-zielone barwy giną dla oka zupełnie. Tak samo jednak trudną do dostrzeżenia jest ona jesienią na stepie wypalonym przez żary letnie. Tu w kolorycie dominują teraz barwy szaro-zielone i gliniasto-żółte — te właśnie, które widzimy i w upierzeniu żolny. Można na nią patrzeć nieraz z odległości kilkunastu, a nawet kilku kroków i nie widzieć jej. Gdy siedzi nieruchomo, żółta plamka na jej podgardlu, lub płowo-żółte jej plecy, do złudzenia naśladują jakies niewielkie grudki gliny.

Żolna należy do ptaków przelotnych, późno przylatujących. W północnych oko-

licach swej krainy gniazdowania zjawia się ona dopiero w początkach, a nawet w drugiej połowie maja. Gnieździ się kolonjami. Gniazda zakładane są w urwistych brzegach rzek, czy też wogóle w jakichkolwiek, mniej lub więcej urwistych ścianach. Mieszczą się one na końcu długich (1 do 2 metrów), przez ptaki wygrzebanych korytarzy. Właściwej wysciółki gniazdo nie posiada. Zwykle znajduje się tam pewna ilość chitynowych resztek ciała owadów, pochodzących z niestrawionych i oddanych z powrotem przez otwór gębowy części pokarmu właściciela gniazda. Jaja są barwy czysto białej, zwykle prawie zupełnie okrągłe. W pełnym zniesieniu bywa ich 5—6, niekiedy do 8. Koniec niesienia się, w zależności od szerokości geograficznej, jest rozciągnięty od końca maja do końca czerwca. W zależności też od tego młode wylatują z gniazd w różnych datach lipca. Stare karmią je jeszcze przez czas pewien po opuszczeniu gniazda. Ulubionym pokarmem żoła są przedewszystkiem muchy, chrząszcze i błonkoskrzydłe. Między innymi zjadają one bardzo chętnie i pszczoły; dzięki temu, tam gdzie występują licznie, czynią one szkody w pasiekach.

Mimo to, że żoły gnieźdzą się w kolonjach i to niekiedy bardzo licznych, miejsca ich gniazdowania bynajmniej nie są tak łatwe do odkrycia, a to dlatego przedewszystkiem, że koło samej kolonji widzi się stosunkowo niewiele ptaków. Większość w pogoni za owadami uwija się w powietrzu, w mniejszym lub większym oddaleniu od kolonji. Zaznaczyć przytem trzeba, że żoły z roku na rok zmieniają miejsca swego gniazdowania.

Każdy, nawet nie specjalista, nie zwracając nawet szczególnej uwagi na ptaki, musi odrazu zauważyć obecność żoła w danej okolicy. Rzucają się one w oczy przedewszystkiem dlatego, że w każdej porze roku prowadzą tryb życia towarzyski. Lot ich zaś jest tak charakterystyczny, że nawet z oddalenia żoły nie mogą być wzięte za jakiegokolwiek inne ptaki. Głos ich da się naśladować dźwiękami gkru i—gkru i—gkru i, wydawanymi z różną intonacją. Dźwięki te są donośne, tak, że zwykle z oddali słyszy się je przedtem, nim zdoła się zobaczyć samego ptaka.

W drugiej połowie lata, po odchowaniu młodych, żoły zbierają się w ogromne stada, które włócząc się po stepie, przyczyniają się znakomicie do urozmaicenia krajobrazu. W stadzie takim panuje przez dzień cały silne ożywienie. Poszczególne ptaki krążą w powietrzu i uganiając się za owadami, lub też poprostu dla rozrywki wykonywują różnorodne ewolucje. Od czasu do czasu przysiadają, bądź to na ziemi bądź na gałązkach drzew lub krzaków. Ulubionem miejscem ich spoczynku są też druty telegraficzne. Czy to krążąc w powietrzu, czy to odpoczywając, nawołują się prawie bez ustanku tak, że trudno jest uchwycić chwilę, by głosów ich nie było słyhać. Szczególniej ruchliwymi są w piękne, gorące dni słoneczne. W pogodne ciche wieczory, przed zachodem słońca, zanim udadzą się na spoczynek, zwykły długo krążyć w powietrzu nad jakimś upatrzonym miejscem, którem jest zazwyczaj miejsce noclegu. Niekiedy wznoszą się przytem tak wysoko, że nieuzbrojonym okiem dostrzedz ich niepodobna i tylko bezustanne nawoływanie się świadczy o ich obecności.

Kraina gniazdowania żoły jest bardzo rozległa. Zajmuje ona mianowicie Kaszmir, Turkiestan, zachodnią Syberię, Persję, Azję mniejszą, Palestynę, południową Europę i północną Afrykę. Najdalej na północ sięga ta kraina we wschodniej Europie, albowiem niemal do miejsca ujścia Kamy do Wołgi. Dalej na zachód przechodzi ona

przez gub. Niżgorodzka, poczem gwałtownie opada na południe i przez gub. Tambowską i Woroneżską dochodzi do Kijowa. Jeszcze dalej na zachód północne stanowiska gniazdowania żoły znane są z południowo-wschodniej Polski, Siedmiogrodu, Węgier i Austrii (okolice Wiednia). Sporadycznie notowano jednak kilkakrotnie gniazdowanie żoły i w Niemczech. Zimowiska żoły zajmują całą Afrykę i północno-zachodnie Indje.

Jako ptak przypadkowo zalatujący jest żoła notowana we wszystkich krajach Europy; raz nawet była zabita w Laponji. Co się tyczy specjalnie Polski, to najbardziej szczegółowe wiadomości o gniazdowaniu żoły znajdujemy u Prażaka (11), który pisze: *«Zum erstenmale wurde beobachtet eine aus 5 Paaren bestehende Brutgesellschaft am 23 Juni 1891 von Herrn Zadorozni, der damals auch 3 Vögel erlegte, aber nicht im Stande war, der Eier habhaft zu werden. Als ich im Juni 1896 diese Lokalität — am Seret, östlich von Jagielnica — besuchte, fand ich leider keine Vögel mehr, war aber so glücklich 8 Paare von Bienenfressern unweit Zaleszczyki am Dniestr an der Bukowinaer Grenze zu beobachten. Die Eier waren am 30 Juni schon bebrütet und 3 gesammelte Gelege enthalten zweimal je 6, einmal 7 Eier»*. Kilka wierszy dalej tenże autor pisze: *«Ueber den Zug und Verbreitung kann ich keine ausführlicheren Daten geben; nach den Beobachtungen Zadorozni's scheinen die Bienenfresser nie vor den letzten Dekade Mai's zu erscheinen und im September südwärts zu wandern. Dieser eifrige Sammler mit Herrn Klemmer, welcher im Jahre 1894 im Mai und Juni die südöstlichen Gegenden Ost-Galiziens durchstreifte, fand den Bienenfresser auch auf zwei anderen Localitäten in einigen Paaren brütend und sammelte zwei Gelege bei Mielwice, welche am 28 Juni nur wenig bebrütet waren»*.

Prażak twierdzi, że był pierwszym, który stwierdził gniazdowanie żoły w Małopolsce. Jest to niezupełnie ścisłe.

Z niżej przytoczonych danych Zawadzkiego (2) wynika, że znał on również żołą jako ptaka gniazdowego Małopolski. Badacz ten pisze mianowicie: *«Dieser schöne Vogel wird nicht gar selten in unsern Laubwäldern getroffen und ist erst kürzlich ganz in der Nähe von Lemberg geschossen worden. Nährt sich von Wespen, Bienen, Hummeln und andern Insekten. Nest in tiefen Löchern in lehmiger und sandiger Erde, mit 5—7 weissen Eiern»*.

Przy sposobności zaznaczam, że jak to już pisałem swego czasu (12), dane Prażaka nie zasługują zupełnie na zaufanie. W danym razie jednak, wydają się one być prawdziwemi, a to ze względu na to, że świeżo znalazły one potwierdzenie. Mianowicie Prof. A. Kozikowski w liście do Państwowej Rady Ochrony Przyrody pisze: *«W uzupełnieniu wiadomości o *Merops apiaster*, podanych w czasie zjazdu w Warszawie, donoszę uprzejmie, że, jak mi donosi prof. J. Schwartz z Zaleszczyk, znajdują się w tamtejszej okolicy 2 stanowiska tego ptaka, a mianowicie w Gródku n. D. i w Holihradach w ściankach łosowych. Ptaka tego obserwowano w Holihradach w 1922 r. pani Turnau, właścicielka dóbr, która już w owym czasie zwróciła uwagę prof. J. Schwartza na niego. W r. 1926 gnieździło się w Holihradach około 30 parok. Chłopi okoliczni zazywają go «żówną» i według ich podań wylapuje on pszczoły w locie, wysysając miód, a resztą rzekomo wyscielając gniazda.*

Chłopi łowią ptaki te w ten sposób, że przy samym wylocie gniazda nastawiają «oczko» z włosienia końskiego, a ptak wlatując lub wylatując dusi się. Stanowisko w Gródku jest zdaniem prof. Schwartz'a starsze».

Pewne dane o gniazdowaniu żołny we wschodniej Małopolsce znajdujemy również u Wodzickiego (4), który pisze: «Na Ukrainie wszędzie znany, do nas przypadkowo zalatuje. Zdarzało się nawet, iż niektóre pary do ruskich cyrkułów Galicji zaleciawszy, na gnieździe pozostały, czego dowodziły egzemplarze wypchane młodych ptaków w byłym gabinecie lwowskim». Wreszcie i u Schauera (7) znajdujemy pewne wskazówki, zupełnie jednak niejasne i najprawdopodobniej dotyczące rosyjskiego zaboru. Schauer pisze: «*Jurko, so nennt man in Podolien an der bessarabischen Grenze den Bienenfresser*¹⁾ *wovon ich an den Lemwänden am Ufer des Dniestres 2 brütende Colonien, und über denselben auf Kreidefelsen, ebenfalls brütend «Neophron percnopterus» fand».*

Kończąc z przeglądem danych, dotyczących gniazdowania żołny u nas dodam jeszcze, że Nowicki (8) zalicza ją do ptaków, gnieździących się w Małopolsce.

Jak więc z powyższych danych wynika, żołna, jako ptak gniazdowy występuje tylko na południowo-wschodnich rubieżach Polski. W innych okolicach spotyka się tylko jako rzadki ptak, przypadkowo zalatujący, o czym dane znajdujemy u Pietruskiego (1), Wodzickiego (3), Platera (5), Pietruskiego (6), Dzieduszyckiego (9) i Taczanowskiego (10).

Jak wynika z listu prof. Kozikowskiego, nieliczne nasze stanowiska żołny, będące jednocześnie jednymi z najbardziej na północ wysuniętymi stanowiskami tego ptaka, są zagrożone wskutek barbarzyńskiego tępienia ptaków tych, przez miejscową ludność. Władze tamtejsze winny na to zwrócić uwagę, wydać bezwzględny zakaz niszczenia ptaków, kontrolując naturalnie czy zakaz ten jest obserwowany.

SPIS CYTOWANEJ LITERATURY.

1. Stan. Const. Ritter von Siemuszowa Pietruski — Verzeichniss der Vögel Galiziens. Wiegmanns *Archiv für Naturgeschichte* I. 1840.
2. Dr. A. Zawadzki. — *Fauna der galizisch-bukowinischen Wirbelthiere*. Stuttgart 1840.
3. K. hr. Wodzicki. — Systematyczny spis ptaków uważanych w dawnej ziemi Krakowskiej. *Biblioteka Warszawska*, XXXVII, 1, 1850.
4. K. hr. Wodzicki. — Wycieczka ornitologiczna w Tatry i Karpaty Galicyjskie. Leszno 1851.
5. A. d. hr. Plater. — Spis zwierząt ssących, ptaków i ryb krajowych. Wilno 1852.
6. Stan. Konst. z Siemuszowej Pietruski. — *Historja Naturalna i Hodowla Ptaków*. Lwów 1861.
7. E. Schauer. — Tagebuch-Notizen während eines ornithologischen Ausflugs auf der hohen Tatra. *Journal für Ornithologie* X, 1862.

¹⁾ *Bienenfresser* — żołna J. D.

8. Dr. M. Nowicki. — Przegląd prac dotychczasowych o kręgowcach galicyjskich. *Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, Poczet III, T. X (XXXIII), 1866.
9. Wł. hr. Dzieduszycki. — Nasze zwierzęta kręgowe stałe i wędrowne. *Pamiętnik II Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich we Lwowie*, Lwów 1876.
10. Wł. Taczanowski. — Ptaki Krajowe. T. I. Kraków 1882.
11. Dr. J. P. Prażák. — Materialien zu einer Ornithologie Ost-Galizien. *Journal f. Ornithologie*. XLV, 1897.
12. J. Domaniewski. — Krytyczny Przegląd Avifauny Galicji. *Pamiętnik Fizjograficzny*, XXIII, 1915.
13. J. Sztolcman. — Próba uporządkowania nomenklatury ptaków krajowych. *Pamiętnik Fizjograficzny* XXV, 1918.

Jan Sokołowski.

Idea ochrony ptactwa w Polsce dawniej a dzisiaj.

Kwestja pożyteczności zwierząt oddawna zajmowała umysł wielu biologów. Zwłaszcza dawniej, gdy panowało jeszcze mniemanie, że wszystko na ziemi powinno służyć użytkowi człowieka, kiedy zdawało się, że można skutecznie i bezkarnie «naprawiać» przyrodę, tak, aby człowiek mógł mieć jak największe materialne zyski, wówczas nie żałowano czasu i trudu na dzielenie zwierząt na «pożyteczne» i «szkodliwe». Tysiące ptaków niszczone tylko w tym celu, aby stwierdzić, czem się karmią, a wyniki badań układano w obszerne tablice, mające zademonstrować, dlaczego i w jakim stopniu pewne gatunki przynoszą człowiekowi korzyści, a inne straty.

Głównie uczeni niemieccy poświęcali tym zaganieniom dużo czasu i zabiegów, z tym wynikiem, że prawie wszystkie ptaki zostały uznane za szkodliwe, dlatego, że trudno znaleźć taki gatunek, któryby był co najmniej obojętny równocześnie dla myślistwa, ogrodnictwa, rolnictwa, rybołówstwa, leśnictwa i pszczelnictwa. Bociany, sikorki i jaskółki, gdy czasami zjadły pszczołę, owadożerne mewy rybkę, dla rolnictwa i leśnictwa niezmiernie pożyteczne szpaki gdy połknęły jagódkę, a nawet dzięcioły miały być szkodliwe przez dziurawienie drzew! Ornitolog niemiecki Altum nawoływał, aby je wszystkie tępono.

Najsrożej osądzono ptaki o zakrzywionym dziobie. Już sam wygląd zewnętrzny nieraz do tego się przyczyniał. Tak pożyteczne ptaki jak myszolowy i pustułki posądzono o tępienie zajęcy, gdyż znajdowano czasami w ich wolu sierść zajęczą. Niestety zapomniano, że sekcja żołądków wykazuje tylko obecność sierści, lecz nie mówi o tem, w jakich okolicznościach ptaki te mogą się karmić mięsem zajęcy. Możliwem jest to bowiem tylko wówczas, kiedy w zimie zgłodniały myszolów znajdzie gdzieś po polowaniu zdechłego z powodu ran szaraka.

Wytepieniem t. zw. «drapieźników» chciano podnieść stan zwierzyny łownej,

a więc zalecano przede wszystkim myśliwym, leśnikom i gajowym jak najintensywniejsze niszczenie wszystkich zwierząt posiadających kły, pazury, lub dziób zakrzywiony. Stosowano wszelkie możliwe metody, nieraz bardzo barbarzyńskie, jak n.p. zakładanie żelaz, które miażdżyły nogi orłom, sokołom, a przeważnie pożytecznym sówom i przyprawiały je o powolną, męczeńską śmierć. Wykładano też trucizny, od których ginęły całe masy pożytecznych ptaszków śpiewających. Niestety prześladowanie «drapieżników» wzmożło się jeszcze, gdy z biegiem czasu począł się budzić, zresztą w zasadzie swej bardzo chwalebny i naśladowania godny, ruch ku ochronie ptaków śpiewających. Dobro ptaków śpiewających upatrywano w wytępieniu ptaków drapieżnych.

Srodze się zawiedziono! Ani stan zwierzyny łownej, ani liczba ptaszków śpiewających nie dały się powiększyć przez samo wytępienie rzekomych ich wrogów. Przeciwnie, zamiast się rozmnażać i wzmacniać, szeregi ich topniały; stawały się one słabsze, węższe, nieodporne na choroby lub zmiany atmosfery. Okazało się, że natura jest machiną zbyt skomplikowaną i precyzyjną, aby można z niej według swego widzimisię usuwać pewne kółka lub osie. Tak jak lasy «oczyszczone» i jednogatunkowe poczęły chorować i karleć, tak zwierzyna w sztucznych warunkach nie mogła należycie się rozwijać. Okazało się, że nawet tak okrzyczany jastrząb jest warunkiem pomysłnego rozwoju zwierzyny łownej, gdyż przez tępienie wron i sójek wielkie i niezastąpione oddaje usługi.

Dzisiaj, po długoletnich obserwacjach i próbach, nieraz drogo opłaconych, przyszedliśmy do przekonania, że tylko harmonijne współdziałanie wszystkich czynników w przyrodzie gwarantuje jej pomysłny rozwój. Chrońmy wszystkie ptaki bez wyjątku, oto hasło dni ostatnich. Otaczajmy szczególną opieką «drapieżniki» dlatego, że one najbardziej są narażone na prześladowanie, z powodu zaszczyconych u szerokiego ogółu fałszywych idei ochrony przyrody.

Do materialnych pobudek dołączył się w ostatnim czasie czynnik nowy, idealny. Nauczono się patrzeć na przyrodę nie tylko z punktu widzenia materialnych korzyści, lecz rozumiano także jej wartości idealne. Postęp cywilizacji i zanik pierwotnej przyrody, grozi zupełną zagładą takim ozdobom krajobrazu, jakimi są szybujący pod chmurami orzeł lub sokół. To też niema czasu do stracenia, trzeba ratować co się da i jak można. Zagranicą towarzystwa ochrony ptaków płacą premje i rozdają dyplomy właścicielom ziemi, którzy na swoich terenach ochraniają gniazda orłów, sokołów, pułaczy, a rząd karze sądownie strzelców, którzy ośmielają się niszczyć «żywe pomniki natury».

Tak się przedstawia historia ochrony ptaków, zwłaszcza w Niemczech i Anglii, a kraje te szczycą się dzisiaj tem, że w nich powstała idea ochrony przyrody i że na ich terenach przeszła całą ewolucję.

Przyznać trzeba, że w Polsce odrodzonej zainteresowanie dla ochrony ptaków prawie że nie istnieje, a przecież jeżeli gdzie, to właśnie u nas zabłysnęła przed laty idea ochrony, nie tylko ptaków t. zw. pożytecznych, lecz co najważniejsze, także drapieżnych. Szerszemu ogółowi mało jest znany fakt, że mieliśmy człowieka, który w isticie genialny sposób wyprzedził swój czas, przewidział ewolucję idei ochrony przyrody i siedmdziesiąt lat temu głosił to, czego zagranicą dopiero w ostatnich kilku latach się

nauczono. Człowiekiem tym był słynny polski ornitolog Władysław Taczanowski.

Zdumienie ogarnia, gdy się czyta jego prace; wprost wierzyć się nie chce, że są już tak dawno pisane. Taczanowski tak głęboko odczuwał potrzebę ochrony drapieżników, że jedynie w tym celu opracował obszerne dzieło pod tytułem: «O ptakach drapieżnych w Królestwie Polskiem». Dzieło to wyszło w Warszawie w r. 1860-tym.

Niektóre ustępy są tak trafne i charakterystyczne, że pozwolę sobie je w całości zacytować:

«Ciągłe i widoczne ubywanie zwierzyny i ptactwa wszelkiego, przypisuje się dotąd głównie wpływowi zwierząt i ptaków drapieżnych, które bez żadnego względu i bez zbadania ich obyczajów, a tem samem ich przeznaczenia w naturze, skazano na ciągłe prześladowanie. W niektórych krajach, gdzie badanie przyrody większe porobiło postępy i więcej jest upowszechnione, przekonano się już o bezzasadności tego mniemania i poznano szkody, jakie sobie tym sposobem wyrządzono; wskutek tego rozciągnięto opiekę nad temi gatunkami, które nietylko, że szkód nie robią, ale owszem, wytepiając wiele szkodliwych dla rolnictwa istot, zasłaniają plony od wielu klęsk przez nie zarządzanych».

Tutaj muszę zaznaczyć, że jedynie przez chęć poparcia własnego zapatrywania wobec opinii ogółu powołuje się Taczanowski na kraje, w których rzekomo «rozciągnięto opiekę» nad drapieżnikami. Takich krajów wówczas jeszcze nie było. Wystarczy przypomnieć, że Taczanowski pisał te słowa przed rokiem 1860-tym i że gdy nieco później Alfred Brehm opracowywał swoje wiekopomne dzieło (pierwszy tom «Życia zwierząt» wyszedł w r. 1864), nie znał on jeszcze idei ochrony drapieżników i nie wierzył nawet w możliwość skutecznej ochrony drobnych ptaków śpiewających. Dopiero o wiele później dowiódł Berlepsch, że ochrona śpiewaków da się praktycznie przeprowadzić.

Jak widzieliśmy wyżej, ochrona drobnych ptaszków wyszła początkowo tylko na zło drapieżnikom. Wprawdzie i Brehm potępia nastawianie żelaz i zna jako dobry obserwator pożyteczność sów, myszokolowów i pustulek, miejscami nawet nawołuje do ich ochrony, ale nigdy nie przychodzi mu nawet na myśl ochrona większości drapieżników. Tak więc idea Taczanowskiego była ideą nową i oryginalną.

Niektóre myśli Taczanowskiego dziwnie zgadzają się z zapatrywaniami współczesnych autorów. Np. pisze on: «...gdzie więcej jest zwierząt drapieżnych, więcej jest także zwierzyny i ptactwa wszelkiego».

Dla porównania z tem przytoczę słowa Soffela, opisującego stosunki panujące w Nowej Askani: «Tam było dużo orłów stepowych i dużo — zajęcy, podczas gdy w dalekiem otoczeniu nie można było znaleźć żadnego szaraka»¹⁾.

Taczanowski cenił przyrodę nietylko z punktu widzenia materialnych korzyści, lecz również z estetycznych względów. Świadczy o tem następujący ustęp:

«...nie należy się kierować jedynie samemi tylko materialnemi względami: są bowiem inne, na które także winniśmy zwracać uwagę; czyż bowiem nie spr-

¹⁾ K. Soffel: *Lebensbilder aus der Tierwelt Europas.*

wia już w nas rozkoszy widok plawiącego się w powietrzu orła lub kani albo też uderzającego w wodę rybolowa, i czyż rozkosz ta nie jest zdolna nagrodzić szkód, jakie te wspaniałe ptaki wyrządzają. Nie potrzeba na to być koniecznie naturalistą; każdy człowiek, zastanawiający się nad pięknnością natury, doskonale to rozumie i niechętnie ogląda na to, że się jej ciągle i uporczywie wyrzekamy».

Pogląd ten dopiero w ostatnich czasach z trudnością zdobywa sobie przecież prawo istnienia.

T a c z a n o w s k i nietylko propagował ochronę n. p. orła przedniego, którego naówczas powszechnie na zagładę przeznaczono, lecz wstawiał się także za lisem, kuną i tchórzem, a pomyślny rozwój zwierzyny upatrywał tylko pod warunkiem harmonijnego współdziałania wszelkich czynników natury.

Drogi wiodące do skutecznej ochrony ptaków rozeznał i ocenił T a c z a n o w s k i również w sposób zupełnie nowoczesny. Wiadomo, że dzisiaj głównie przez szkoły i młodzież chcemy cel ten osiągnąć. Tę samą myśl i u niego znajdujemy. Pisze on:

«Według mego przekonania dałoby się to (ochrona ptaków) najprędzej u nas osiągnąć zapomocą duchownych i nauczycieli wiejskich, którzyby nauczając moralności, chcieli zwrócić na to uwagę: tym sposobem oddaliby potomności ważne bardzo usługi i nazawsze zabezpieczyliby przechowanie w kraju pożytecznych istot».

Cytatów podobnych mógłbym przytoczyć znacznie więcej, gdyż cała książka T a c z a n o w s k i e g o jest przesiąknięta duchem ochrony ptaków, i tylko z braku miejsca ograniczyłem się tutaj do powtórzenia kilku zdań powyższych.

Niestety idee tego genialnego polskiego pioniera ochrony ptactwa poszły prawie zupełnie w zapomnienie i jeszcze dzisiaj ochroną ptaków Polska bardzo mało się zajmuje. Nawet praktycznie tak ważna dla rolnictwa i leśnictwa ochrona drobnych ptaków owadożernych nie znajduje zainteresowania. Miljonowe straty ponosi kraj nasz przez szkodliwe owady, takie jak korniki, ryjkowce i różne gąsienice, wiele pieniędzy pochłaniają sztuczne środki zwalczające te plagi, a mimo to ochrony tych najlepszych sprzymierzeńców człowieka, jakimi są ptaki, w praktyce wcale nie uznajemy. Leśnicy i rolnicy uczą się w akademjach i szkołach zawodowych licznych przedmiotów, lecz z dziedziny ochrony ptaków nie wynoszą prawie żadnych wiadomości. Strach pomyśleć jak daleko daliśmy się wyprzedzić pod tym względem zagranicy, posiadającej szereg stacyj doświadczalnych, w których stale urządzają kursy ochrony ptaków.

A cóż dopiero mówić o ochronie ptaków drapieżnych! W pismach łowieckich polskich jeszcze ciągle czytamy artykuły nawołujące do bezwzględnej tępienia «wszelkich drapieżników» wszelkimi możliwymi sposobami¹⁾. Czytając te wywody i argumentacje, powołujące się na wieloletnie «doświadczenie», popaść można w zwątpienie w możliwość zmiany na lepsze pod tym względem w Polsce. Zapatrywania te tak wyglądają, jak gdyby pochodziły jeszcze z pierwszego okresu poznania biologji ptaków, kiedy jeszcze trudniono się głównie segregowaniem ich na «pożyteczne» i «szkodliwe». Miejscami jeszcze płaci się gajowym «strzałowe» za ucięte nogi dra-

¹⁾ Typowym przykładem jest artykuł F. Rożyńskiego p. t.: «Tępienie drapieżników, dla łowiectwa szkodliwych», «Łowiec Polski», w kwietniu 1924 r. i «Przegląd Leśniczy» listopad 1926.

pieźników, między którymi bardzo często znajduje się nogi sów, a nawet kukulek i dzięciołów. To też nie dziwnego, że całe połacie kraju pod względem fauny robią u nas wrażenie pustyni, ożywionej tylko przez myszy lub chrabąszcze, które znajdują u nas idealne warunki rozwoju.

W ostatnim czasie wydaje się jakoby chciano nawiązać u nas do wielkich tradycji przeszłości. Ministerstwo Oświaty zaczęło się interesować kwestją ochrony ptaków, a kilka dużych Towarzystw przyrzekło swoją pomoc. Możliwe, że i Ministerstwo Rolnictwa z ważnych, ekonomicznych względów także nie pozostanie obojętne. Początki były już zrobione: Izba Rolnicza poznańska stworzyła przed wojną według zasad Berlepscha dwa laski ochronne dla ptaków śpiewających w Poznańskim. Pomimo, że laski te z czasem zupełnie zdziczały i przestały służyć swemu przeznaczeniu, to jednak stanowią one pewien początek dla przyszłej działalności. Miejmy nadzieję, że niebawem ruch ku ochronie ptaków w Polsce wzmoże się i że wydobywszy z pyłu zapomnienia idee Taczanowskiego staniemy i my do pracy na polu ochrony ptactwa, z pobudek idealnej i materialnej natury, a dla realnych korzyści naszego gospodarstwa krajowego.

Ochrona przyrody zagranicą.

Ustawa karyncka

z 25 stycznia 1924 r., dotycząca ochrony dziko rosnących roślin, w szczególności alpejskich.

§ 1. Roślinami chronionemi w rozumieniu niniejszej ustawy są: (tu wyliczono 16 gatunków).

W drodze rozporządzenia może Rząd krajowy także inne gatunki roślin poddać ochronie.

§ 3. Co do roślin poddanych pod ochronę w myśl niniejszej ustawy zakazuje się:

1. Wyrwania, wykopywania, albo wyciągania z korzeniami, cebulkami lub bulwami; ten zakaz nie ma jednak zastosowania:

a) względem właściciela gruntu i jego domowników, tudzież względem dzierżawców i uprawnionych do użytkowania gruntu w odniesieniu do roślin na tym gruncie rosnących, o ile pozyskiwane zostają na własny użytek, a w szczególności dla celów leczniczych.

b) przy pozyskiwaniu tych roślin dla celów naukowych, albo pedagogicznych za uzyskaniem urzędowego pisemnego zezwolenia. Zezwolenie to udzielanem zostaje przez Rząd krajowy, który w tej sprawie wyda bliższe postanowienia, a to na przeciąg co najwyżej jednego roku i na ściśle określoną osobę bez prawa przenoszenia na kogo innego.

2. Zrywania i ścinania na cudzym gruncie, o ile ono nie ogranicza się do kilku tylko sztuk, albo do małych bukietów;

3. Sprzedawania lub innego odpłatnego pozbywania, czy to z korzeniami, czy bez nich.

§ 3. Przekroczenie przepisów § 2 tej ustawy karanem będzie przez władze administracyjne grzywną pieniężną aż do 200 szylingów, albo więzieniem aż do dni czterdziestu. Rośliny nieprawnie pozyskane ulegną konfiskacie. W razie powtórzenia przestępstwa może władza administracyjna zarządzić ogłoszenie wyroku karnego w dziennikach na koszt skazanego.

Grzywny pieniężne, tudzież kwoty ewentualnie pozyskane przez sprzedaż skonfiskowanych roślin wpływają do kasy Krajowego Urzędu Ochrony Pomników (Landesdenkmalamt) na cele ochrony przyrody.

§ 4. Przeciw zarządzeniom i orzeczeniom wydanym na podstawie niniejszej ustawy przez władze administracyjne pierwszej instancji służy odwołanie do Naczelnika Kraju, który rozstrzyga ostatecznie.

§ 5. Przepisy niniejszej ustawy nie stoją w drodze przeprowadzeniu meljoracji i zmian kultury, podejmowanych na podstawie istniejących w tej mierze przepisów ustawowych. Podobnie nie dotyka ustawa niniejsza postanowień ustawy lasowej (patent cesarski z 3 grudnia 1852 r.).

§ 6. Przepisy niniejszej ustawy stosują się tylko do roślin dziko rosnących. Kto kupczy roślinami chronionymi, które pochodzą z ogrodów i sztucznych kultur, winien wylegitymować się z ich pochodzenia, bądź zaświadczeniem przełożenia gminy właściwej, bądź w inny wiarygodny sposób.

§ 7. Względem roślin podpadających pod przepisy niniejszej ustawy może Rząd Krajowy w drodze rozporządzenia wydać, w uwzględnieniu stosunków miejscowych, dalej idące przepisy ochronne, a to przez ustanowienie okręgów ochronnych, lub zarządzenie czasów ochronnych.

§ 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie nazajutrz po jej ogłoszeniu. W kwietniu każdego roku winna ona być w każdej gminie przez przełożenie gminy na nowo podana do wiadomości publicznej.

§ 9. (Postanowienia przechodnie). (Dziennik ustaw krajowych dla Karyntji rok 1925 Nr 11 z dnia 3 czerwca 1925 r.)

J. G. P.

Ochrona roślin w Bawarii.

Rozporządzenie Minist. Spraw Wewn. z 4 lipca 1925 r.

W myśl artykułu I ad 1, 7, 226 ust. 2 ustawy policyjno-karnej wydaje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jako zwierzchnia władza policyjna całego obszaru państwa następujące rozporządzenie:

§ 1. I. Wymienionych w dodatku do niniejszego rozporządzenia roślin i ich części, aż do dalszego zarządzenia zrywać nie wolno bez szkody jednak dla rolniczego lub lasowego użytkowania gruntów. Z tem samym zastrzeżeniem nie wolno roślinami w dodatku wymienionymi zawodowo handlować, sprzedawać ich, wymieniać, nabywać, przysyłać, ani wogóle w jakikolwiek sposób w obrót wprowadzać.

II. Wystawione przez powiatowe władze policyjne pozwolenia na zbieranie i sprzedaż wymienionych w dodatku roślin, tracą z dniem wejścia w życie niniejszych przepisów swą ważność.

§ 2. I. Zakaz § 1-go ust. I. zd. 2 rozciąga się także na rośliny suszone i sprowadzane tych gatunków. Pod zakaz § 1 ust. 1 nie podpadają rośliny tych gatunków hodowane w ogrodach.

II. Kto rośliny tych gatunków hoduje w ogrodach w celach przemysłowych dla puszczenia ich w obieg, winien to zgłosić u zwierzchniej władzy policyjnej i jest obowiązany wylegitymowanemu urzędnikowi policyjnemu, albo urzędowemu rzeczoznawcy dozwolić wglądu w swoje przedsiębiorstwo.

§ 3. Przepisy te nie dotyczą niezakorzenionych kwiatów *Helleborus niger*.

§ 4. Przekroczenie postanowień § 1 ust. I i § 2 karane będą grzywną do 150 marek albo więzieniem.

§ 5. Dalej idące, wydane przez Rządy, I z by Spraw Wewnętrznych, lub powiatowe władze policyjne przepisy, mające na celu ochronę roślin krajowych przed wyniszczeniem pozostają nadal w mocy.

II. Dozwalanie na zasadnicze wyjątki zastrzega sobie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

§ 6. Przepisy te wchodzi w życie z chwilą ich ogłoszenia.

D o d a t e k (wylicza 15 gatunków roślin chronionych).

J. G. P.

Ochrona grot w Austrii Niższej.

W Austrii Niższej wydano 3 lipca 1924 r. ustawę o ochronie grot (Landeshöhlenschutzgesetz). Celem ustawy jest (§ 1): ochrona, zachowanie i użytkowanie grot naturalnych, a w szczególności uprzystępnienie ich dla zwiedzających. W tym celu ustawa zaprowadza rodzaj monopolu grotowego; grotory dotąd nie otwarte (erschlossen) t. j. nie użytkowane w jakikolwiek sposób, mogą być użytkowane tylko przez rząd krajowy (§ 5). Grotory, w chwili wejścia w życie ustawy, już użytkowane (t. j. gdzie przy pomocy wkładów kapitału poczyniono urządzenia dla ich gospodarczego wyzyskania w jakikolwiek sposób, z wykluczeniem użytkowania przez inne osoby), pozostają własnością użytkowników, ale mogą być wzięte w sekwestr przez rząd krajowy, o ile tego wymaga interes ochrony przyrody, albo jeśli należyte użytkowanie tylko w ręku rządu lub innej osoby jest zapewnione, albo jeśli trzeba rozporządzać użytkowaną dotąd częścią grotory (wzięcia w użytkowanie) jej dalszych części dotąd nieużytkowanych, zatem monopolowi grotowemu podległych (§ 3). Grotory, w których urządzenia do ich użytkowania przeznaczone, są zaniedbane, uważają się za nieużytkowane (§ 4). W ten sposób właściwie wszystkie grotory mogą być zawsze pod jakimś pozorem zajęte przez rząd; musi jednak dać swoje zezwolenie na takie zajęcie Izba rolnicza. O ile rząd krajowy nie zamierza sam użytkować grotory, może przekazać to innej osobie określając przytem warunki użytkowania. Roboty na cudzym gruncie, mające na celu badanie grotory jeszcze nieużytkowanych mogą być podjęte tylko przez rząd krajowy lub osobę przezeń upoważnioną, za wynagrodzeniem szkody właścicielowi lub użytkowcy gruntu. Jeśli dla otwarcia dostępu do grotory lub dla robót podjętych dla jej użytkowania potrzebne jest zajęcie pewnego gruntu, to może być na nim, w drodze postępowania wywłaszczającego, ustanowiona stała lub czasowa służebność, albo grunt może być wzięty w przymusową dzierżawę (§ 7). Pod pewnymi warunkami właściciel może wtedy zażądać całkowitego wykupna. Jakiegokolwiek roboty w grotach lub w ich otoczeniu, któreby zmieniły ich naturalny obraz, nie mogą być podjęte bez zezwolenia rządu krajowego. W tym celu, a także dla nadzorowania wszelkich zmian, jakieby z przyczyn naturalnych mogły się w grotach wydarzyć, ustanowionym będzie fachowy organ (höhlenkundliche Überwachung § 9). — Zawartość grotory, czy to użytkowanych przez rząd, czy przezeń w drodze sekwestru zarządzanych, należy do kraju, z uwzględnieniem jednak odrębnych przepisów ustawy górniczej i ustawy o monopolu solnym. — Ustawa zawiera wreszcie sankcje karne. Grzywny wpływają do funduszu ochrony przyrody (§ 11).

(Z «Wierchów», Rok IV.)

Prawo ochrony przyrody w państwach skandynawskich, Danji i Finlandji.

Ustawę norweską o ochronie przyrody z dn. 25 lipca 1910 r. podaliśmy dawniej w I-szym zeszyście naszego czasopisma.

Obecnie podajemy ustawy Szwecji, Danji i Finlandji częścią w przekładach, częścią w streszczeniach, na podstawie przekładów, dokonanych dla nas przez panią *Marję Tołwińską*.

J. G. P.

Szwecja.

Ustawa o ochronie pomników przyrody z 25 czerwca 1909 r.; (streszczenie).

Ustawa odnosi się bądź do przestrzeni, bądź do poszczególnych tworów przyrody; jako motywa ochrony wymienia cele naukowe lub «jakieś swoiste właściwości zdające się zasługiwać na zachowanie» (§ 1).

Do zarządzenia ochrony potrzebny jest wniosek skierowany do przedstawiciela władzy dotyczącej prowincji. Wniosek może uczynić właściciel lub inna osoba przy załączeniu pisemnej zgody właściciela. Wniosek ma zawierać potrzebne dane dotyczące prawa własności tudzież praw

cudzych na gruncie ciężących, opis przedmiotu chronić się mającego i propozycje dotyczące sposobu ochrony. Władza przez odpowiednie obwieszczenie zawiadamia o wniosku, aby posiadacze praw rzeczowych mogli w przepisany termin zgłosić swoje sprzeciwy (§§ 2 i 3). Przed rozstrzygnięciem wniosku może władza zarządzić zawieszenie robót, któreby ochronę udaremnić mogły. (§ 4). Rozstrzygnięcie wniosku zawisłe jest od opinii Akademii nauk. (§ 5). O ile ta opinia jest przychylna i o ile nie weszły sprzeciwy, wniosek zostaje przyjęty. Władza rozstrzyga równocześnie z uwzględnieniem propozycji zawartych we wniosku jakie środki ochrony winny być stosowane, tudzież poleca oznaczenie, a ewentualnie ogrodzenie przedmiotów chronionych na koszt wnioskodawcy, wreszcie zarządza obwieszczenie publiczne o rozciągnięciu ochrony. (§ 6). W ten sposób wzięte w ochronę przedmioty wpisane zostają do rejestru. Kopia wpisu przesłana zostaje Akademii, która prowadzi rejestr ogólny pomników przyrody dla całego państwa. (§ 7). Następne paragrafy 8—10 traktują o zniesieniu ochrony, a to bądź dla względów prawnych, bądź dla zmian zaszytych w chronionym przedmiocie, bądź ze względu na inny ważniejszy interes publiczny, bądź też, że żądający ochrony nie przedsięwziął potrzebnych dla wykonania ochrony robót i nikt inny potrzebnych na to wydatków ponieść nie chce. Przed wykreśleniem przedmiotu chronionego z rejestru ma być pozostawiony Akademii 6-cio tygodniowy termin dla naukowego opisanie zabytku, który ma ulec zniszczeniu.

§ 11-ty mówi o ochronie gatunkowej zwierząt i roślin. Władza na wniosek Akademii może wydać zarządzenie ochronne, o ile ono nie narusza istniejących praw polowania lub rybołówstwa; zarządzenie ma być ogłoszone i wciągnięte do rejestru.

Dla przeprowadzenia badań naukowych może Akademia uchylać dla pewnych osób na czas oznaczony zakazy ochronne, zawiadamiając o tem odpowiednią władzę. (§ 12). Dla ochrony krajobrazu może być wydany zakaz tablic reklamowych i t. p. (§ 13). Następne paragrafy mówią o sankcjach karnych (§ 14) i o postępowaniu. Wniesienie skargi należy do oskarżyciela publicznego, ale przysłuży ono także każdemu obywatelowi, przyczem skarżącemu i donosicielowi przypada część grzywny; (§ 15), — pozostała część grzywny ($\frac{1}{3}$) wpływa do funduszu ochrony przyrody zarządzanego przez Akademię. (§ 16). — Wreszcie § 17 mówi o odwołaniach.

[*Uwaga.* W ustawie tej niema mowy o wywłaszczeniu przymusowem dla celów ochrony przyrody, wywłaszczenie takie wprowadza jednak z tejże daty pochodząca nowela do ustawy o wywłaszczeniu z r. 1866, (zob. niżej). Niewiadomo jednak czy ta nowela dopuszcza także nałożenie służebności administracyjnej drogą przymusową czy też jak we Francji, odnosi się tylko do zupełnego wywłaszczenia.]

Ustawa o parkach narodowych z 25 czerwca 1909.

§ 1. Na posiadłości państwowej uznanej za park narodowy, z uwzględnieniem niżej podanych wyjątków zakazuje się;

niszczenia lub uszkadzania tworów przyrody, w szczególności: poszukiwania, eksploatacja i wywożenia mineralów, ścinania i uszkadzania drzew, zrywania roślin lub ich części za wyjątkiem jagód przeznaczonych na bezpośrednie spożycie, ścigania, łowienia i zabijania jakichkolwiek zwierząt, o ile nie chodzi o obronę życia lub własności, — zabierania zwierząt zabitych lub złapanych, niszczenia — lub wybierania gniazd, legowisk i jaj, — wprowadzania psów, wznoszenia budynków, uprawy roli i paszenia bydła, — umieszczania tablic reklamowych, plakatów i napisów.

§ 2. Postanowienia § 1-go nie mogą naruszać praw prywatnych poprzednio nabytych, jak również praw paszenia, polowania i rybołówstwa przyznanych Lapończykom, za wyjątkiem polowania na niedźwiedzie, które jest bezwarunkowo zakazane. Dozwala się również Lapończykom używania psów pasterskich.

§ 3. Rozporządzenia królewskie wydane dla poszczególnych parków narodowych ustanowią te wyjątki od przepisów § 1-go, które uznane będą za potrzebne.

§ 4. Gdzie to okaże się wskazanem może król wydać zakaz przekraczania granic parku narodowego bez naruszania jednak praw prywatnych poprzednio nabytych, tudzież praw przyznanych Lapończykom.

§ 5. Przekroczenie tej ustawy lub wydanych na jej podstawie zakazów karane będzie grzywną od 5-ciu do 1000 koron.

§ 6. Pies włóczący się samopas po parku narodowym staje się własnością tego kto go złapie.

§ 7. Skargę przeciw przekroczeniom podlegającym karze na podstawie § 5-go wnosi oskarżyciel publiczny. Pozatem kaźden ma prawo do wniesienia takiej skargi, obowiązany jest jednak zawiadomić o jej wniesieniu oskarżyciela publicznego tak wcześnie, aby tenże mógł być obecnym przy rozprawie.

§ 8. Z grzywny nałożonej na podstawie tej ustawy przypada $\frac{2}{3}$ skarżącemu a $\frac{1}{3}$ kasie parków narodowych. Jeżeli pozatem jest donosiciel, otrzyma on połowę części przypadającej skarżącemu.

Ustawa z daty 25 czerwca 1909 r. — rozszerza przepisy o wywłaszczeniu ustawy z 14-go kwietnia 1866 na wypadki w których ze względu na ochronę przyrody ruchomość winna się znaleźć w ręku państwa. Wywłaszczenie może dotyczyć również innych praw rzeczowych. O zaistnieniu interesu publicznego dla celów ochrony przyrody rozstrzyga w każdym poszczególnym wypadku król na wniosek Akademji nauk.

Rozporządzenie królewskie z 22 grudnia 1911 r. dotyczące zarządu parkami narodowymi.

§ 1. Parki narodowe zostają pod opieką Akademji nauk, i są przez nią zarządzane na zasadach odpowiadających celom dla których zostały utworzone.

§ 2. Po ustaleniu granic parku narodowego winna Akademja gdzie tego zachodzi potrzeba zaznaczyć te granice jakimiś znakami, bądź też określić je przez odpowiednie ogłoszenia umieszczone czy to w parku czy poza nim; winny być również sporządzone mapki parku w malej skali któreby mogły być nabywane przez publiczność.

§ 3. Tam gdzie to bez narażenia interesów służbowych jest możliwe może zarząd domen polecić pełnienie dozoru w obrębie parku narodowego miejscowej służbie leśnej.

O ile środki na utrzymanie parku narodowego na to pozwalają, może Akademja przyjąć odpowiedni personal dla dozoru.

§ 4. Akademja winna postarać się o wydanie mapy parku uwidaczniającej obecny stan roślinności, tak aby w przyszłości można ocenić zachodzące w tym stanie zmiany.

§ 5. Postanowienia § 1-go ustawy z 25-go czerwca 1909 r. o parkach narodowych, nie będą kępować Akademji w zarządzeniach któreby się okazały potrzebnymi w interesie zachowania i zabezpieczenia parków narodowych,

§ 6. Dla celów badań naukowych może Akademja zwolnić pewne osoby na czas określony od przestrzegania zakazów w § 5 powołanej ustawy karą zagrożonych.

§ 7. W razie gdyby jakiś gatunek zwierząt osiągnął dla równowagi życia w parku szkodliwy rozwój, może Akademja udzielić zezwolenia na polowanie z tem ograniczeniem, że polowanie na niedźwiedzia wymaga w każdym razie zezwolenia królewskiego.

Za prawo polowania udzielone w takich razach można, o ile się to okaże odpowiedniem, pobierać opłatę.

§ 8. O ile połów ryb na wędkę może być dopuszczony bez szkody dla celów parku narodowego, Akademja może zezwolić na taki połów za odpowiednią opłatą.

§ 9. Dla przytulku podróżnych lub dla celów badań naukowych może Akademja zezwolić na wzniesienie w parku budynków i innych potrzebnych urządzeń i na użycie w tym celu drzewa z parku pochodzącego, z tem zastrzeżeniem że zezwolenia takie nie mogą się nigdy odnosić do poczynañ niezgodnych z celami dla których park został utworzony. Za takie zezwolenia może Akademja wyznaczyć opłatę.

§ 10. O ile nie istnieją odpowiednie schroniska noclegowe można zezwolić podróżnym na użycie suchych gałęzi i wykrotów dla rozłożenia ognia lub sporządzenia koleby, jak również pozwolić na puszczenie na paszę zwierząt pociągowych.

§ 11. Opłaty w §§ 7 i 9 wymienione, wnoszone być mają do kasy danego parku narodowego.

§ 12. Kasą parku narod. zarządza Akademia a fundusze jej mają być użyte na pokrycie kosztów utrzymania parku.

Do zdawania rachunków stosują się przepisy o zdawaniu przez Akademię rachunków z dotacyj państwowych.

§ 13. Corocznie przed 1-szym października winna Akademia przedłożyć Jego Król. Mości dla każdego z parków narodowych preliminarz budżetu na rok następujący.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z tem jednak że §§ 7—10 stosują się aż do chwili wydania odpowiednich obwieszczeń jedynie dla parków Abisko, Sarjek i Stora Sjöfallet.

[*Uwaga.* — Stan parków narodowych szwedzkich powstałych na podstawie ustawy z r. 1909, po upływie 10-cio-lecia z końcem roku 1919 następujący: 1. Abisko 5000 ha; 2. Sjöfallet, 15 mil² szw.¹⁾; 3. Sarjek, 19 mil² szw.; 4. Päljekaise, 146 km.²; 5. Sonfjället, 2700 ha; 6. Hamra, 23 ha; 7. Garphyttan, 20 ha; 8. Ångsö, 75 ha; 9. Gotska Sandön (?); 10. Dalby-Söderskogen, 34 ha.]

Danja.

Danja posiada ustawę ochronną z 8-go maja 1917. Na skutek memorjału Ligi ochrony przyrody rząd wygotował w r. 1925 nowy projekt, którego losy są nam dotąd nieznane. Gdy jednak projekt ten nie różni się zasadniczo od ustawy z r. 1917 a w każdym razie wskazuje na kierunek tendencji rozwojowych w ustawodawstwie ochronnym i prawdopodobnie bez wielkich zmian albo stał się już, albo stanie się wkrótce ustawą, przeto podajemy go tu w streszczeniu.

Prawo ochronne duńskie ma dwie cechy szczególnie charakterystyczne: pierwszą jest szczególne ukształtowanie motywów ochrony przyrody, drugą, oryginalna organizacja. Na wstępie ustawy (§ 1) podane są w pełni wszystkie motywy ochrony, które znają inne ustawodawstwa: piękno i swoiste cechy krajobrazu, znaczenie naukowe i historyczne. Do tego jednak przybija motyw gdzieindziej w tej przynajmniej rozciągłości nie spotykany²⁾: «za pełnem odszkodowaniem może być uzyskane prawo korzystania z miejsc których udostępnienie posiada znaczenie społeczne, ze względu na życie ludności w swobodnej przyrodzie, i do których dostęp może mieć miejsce bez krzywdy dla istotnych i uzasadnionych praw majątkowych właściciela lub użytkowcy, jako też ich spokoju osobistego czy domowego». — Ten punkt jest szerzej rozwinięty w §§ 23 i 24. Przedewszystkiem zasadniczo ma być wolny dostęp do wybrzeży morskich; ustawa wylicza tylko pewne szczególne wyjątki; wynagrodzenie należy się właścicielowi tylko w wyjątkowych wypadkach. Co do lasów powiedziano że «wszystkie lasy chronione, są dostępne dla publiczności; specjalne prawo podaje przepisy obowiązujące publiczność w obrębie tych lasów. Również do przestrzeni nieprawnych należących do państwa lub gminy ma być dozwolony swobodny dostęp o ile nie stoją temu w drodze inne względy dobra publicznego». W motywach do tych paragrafów przewiduje się osobną ustawę dotyczącą swobodnego dostępu nie tylko do lasów chronionych ale do lasów wogóle, bo jak powiedziano — «wedle obowiązującego prawodawstwa jest wogóle wątpliwem, czy właściciele mają prawo wzbraniania wstępu do lasów; przeciw ludności od najdawniejszych czasów przysługiwało prawo dostępu do lasów i prawo to żadną specjalną ustawą nie zostało odebrane». Rzecz oczywista, że pomijając już interesa gospodarcze, zasada swobodnego dostępu do lasów chronionych może udaremnić same cele ochrony, jak się na to uskarżają wielokrotnie w rezerwach niemieckich, zwłaszcza rezerwach ptasich, w których tłumne wycieczki uniemożliwiają swobodne wylęganie.

Co do organizacji to dla celów ochrony przyrody istnieją organa następujące: 1. *Komitet* *powiatowe*³⁾ złożone z przewodniczącego którego mianuje minister sprawiedliwości i 2 członków

¹⁾ 1 mila szwedzka = 10.688·44 m.

²⁾ Porównaj jednak rozporządzenie Rady rządzącej Kantonu Zurychskiego w przedmiocie ochrony przyrody i swojszczyzny z dn. 9 maja 1912, w 6-tym zesz. «Ochr. Przyr.»

³⁾ *Amtsraadskreds* tłumaczymy przez «powiat».

wybiranych przez reprezentacje powiatowe i gminne, — 2) *Komitet naczelny* złożony z przewodniczącego mianowanego przez ministra sprawiedliwości i 6-ciu członków wybieranych po dwóch przez sejm, senat i wyższą izbę sądową, — 3) *Komisja szacunkowa* dla całego kraju złożona z 3 członków z których dwóch (w tem przewodniczącego) mianuje minister sprawiedliwości, trzeciego wybiera (dla danej sprawy?) interesowana reprezentacja powiatowa. — 4) *Rada ochrony przyrody* złożona z 5-ciu członków z których 3 na propozycję wydziału przyrodniczego uniwersytetu, oraz stowarzyszeń naukowych mianuje minister oświaty, 2 zaś minister sprawiedliwości; przewodniczącego Rada wybiera sobie sama. — Kadencja tych organizacji trwa lat 4.

W organizacji tej charakterystycznym jest wybitny udział ministra sprawiedliwości, bo też głównem ich zadaniem jest rozstrzygnięcie o prawach obywateli. Tylko w Radzie ochrony przyrody zasiadają fachowi przyrodnicy mianowani przez ministra oświaty, a i tu nawet jeszcze dwóch z pośród 5-ciu członków mianuje minister sprawiedliwości.

Znaczenie Rady ogranicza się do funkcji rzeczoznawcy. Jeżeli jednak zbyt mały wpływ Rady, a przeto czynników fachowych, jest wadą tej ustawy, to z drugiej strony, w porównaniu np. z ustawą Niższo-austriacką (zob. zesz. 6-ty «Ochr. Przyr.») gdzie ochronę zawieszają polityczna władza powiatowa, być może że istnienie odrębnej organizacji przedstawia pewne korzyści.

Najważniejsze funkcje należą do *Komitetów powiatowych*. Komitet rozpoczyna działanie albo z własnej inicjatywy, albo na żądanie gminy lub jednego ze stowarzyszeń autoryzowanych w tym względzie przez ministra sprawiedliwości. Może on wezwać pomocy rzeczoznawców (§ 6). Władze policyjne, budowlane i zdrowotne obowiązane są donosić komitetowi o wypadkach, w których przedmioty wliczone w paragrafie 1-szym mogłyby ulec skutkiem przedsięwziętych robót uszkodzeniu lub zniszczeniu, a Komitet przedsięwzięcie środki zapobiegawcze, a w szczególności wstrzymanie robót, aż do dalszego rozstrzygnięcia; poczem odbywa się badanie na miejscu względnie rozprawa na którą wszyscy zainteresowani są zaproszeni. W razie gdyby uchylono zarządzenie ochronne, uprawnionym należeć się może ewentualnie odszkodowanie. (§ 7 i § 8). Gdy chodzi o ustanowienie ochrony należy wprawdzie ugodę z uprawnionymi; jeśli uгода przyjdzie do skutku bez pociągnięcia za sobą kosztów ze skarbu publicznego, może ona być zaraz zaprotokolowaną, w przeciwnym razie komitet, zasięgnąwszy opinii Rady ochr. przyr. co do ważności ochrony, poweźmie uchwałę. (§§ 9 i 10). Uchwała zawierać będzie określenie zakresu ochrony, a zatem czy dane terytorjum może być wogóle, względnie, w jaki sposób użytkowane, może przepisać, o ile zabudowanie będzie dozwolone, że ma się to dziać w pewien określony sposób i zastrzedz Komitetowi zatwierdzenie planów, — może nakazać pozwolenie dostępu, otwarcie widoku przez przerąbanie zarośli i t. p. (§ 11). Równocześnie orzeka uchwała o odszkodowaniu właściciela i innych uprawnionych, tudzież o obowiązkach które na nich ciężęć mają celem utrzymania i zachowania przedmiotu chronionego. (§ 12). O uchwale mają być zawiadomieni uprawnieni, gmina, Komitet naczelny i te instytucje z których inicjatywy sprawa została podjęta. (§ 13). Nad wykonaniem uchwał czuwa przewodniczący Komitetu. Jeśli osoby obowiązane do utrzymania chronionego przedmiotu nie wykonają swych obowiązków, potrzebne roboty mogą być wykonane na ich koszt. (§ 14). Połowę odszkodowania płaci skarb państwa, drugą połowę kasa powiatowa lub gminna; w wypadkach gdy odszkodowanie jest szczególnie wysokie a znaczenie ochrony przekracza interes lokalny, skarb państwa ponosi $\frac{2}{3}$ kosztów. (§ 15). Komitet jednogłośnie uchwałą może znieść ochronę o ile zaszły warunki w których stała się zbędną. (§ 16).

Komitet naczelny rozstrzyga odwołania wniesione czy to przez właściciela lub innych uprawnionych, czy to przez gminę lub instytucję z której inicjatywy Komitet powiatowy wszczął sprawę. Każda uchwała Komitetu powiatowego pociągająca za sobą odszkodowanie przenoszące 500 Koron, ma być przedłożona Komitetowi naczelnemu do zatwierdzenia; prócz tego Kom. nacz. może zażądać przedłożenia sobie aktów każdej sprawy. Kom. nacz. może zażądać opinii rzeczoznawców, względnie Rady ochr. przyr. (§§ 17 i 18). O ile sprawa o odszkodowanie nie może być załatwioną w drodze ugody zostaje ona przedłożoną komisji szacunkowej i z jej opinią powraca do Kom. nacz. do dalszego traktowania. (§ 19). O ile odszkodowanie przenosi 5000 Kor. Kom. nacz. przedkłada propozycję ministrowi sprawiedliwości. Jeśli państwo przyjmie przypadającą nań część wydatku, pozostałą część muszą ponieść powiaty, względnie gminy. (§ 20).

§ 22 zaleca sporządzenie map i planu ochrony dla całego kraju na koszt państwa;

zadanie to ma podjąć Komitet naczelny, a plan ma być wskazówką dla działalności wszystkich komitetów.

§ 27 zawiera przepisy przeciw szpecącym okolicę reklamom; należy porozumieć się ze stronami interesowanymi aby uniknąć niepotrzebnych uciążliwości, odszkodowanie jednak się nie należy.

Na wniosek Rady ochr. może minister sprawiedliwości zarządzić ochronę gatunkową dla pewnych zwierząt, roślin i utworów geologicznych, bądź dla całego kraju, bądź dla jego części. Zakres i sposób ochrony określi odnośne rozporządzenie. (§ 28).

Co do kosztów połączonych z urzędowaniem Komitetów i Rady ochrony, to koszta Komitetów powiatowych pokrywają powiaty i gminy, koszta Komitetu nacz. i Rady ochr. skarb państwa. Koszt Komisji szacunkowej pokrywa strona o ile sprawa na jej niekorzyść rozstrzygnięta została, — w przeciwnym razie skarb państwa. Wszystkie pisma wolne są od stempeli (§ 29 i § 30).

Postanowienia karne (§ 31) traktowane są w ustawie bardzo ogólnikowo, gdyż bez różnicy przepisano karę od 50—10.000 kor. Przekroczenia karane są jako przekroczenia policyjne w drodze administracyjnej. Grzywny wpływają po połowie do skarbu państwa i kas powiatowych względnie gminnych.

Finlandja.

Ustawa o ochronie przyrody z dnia 23 lutego 1923 r.

Rozdz. I.: O ochronie przyrody na obszarach stanowiących własność państwa.

§ 1. Prezydent Rzeczypospolitej postanowi za zgodą sejmu, że pewien obszar będący własnością państwa ma być dla zabezpieczenia przyrody jego przed naruszeniem przez rękę ludzką wydzielony jako park narodowy.

W tejże samej drodze mogą być również wyznaczane pewne obszary, bądź dla zachowania piękna natury, bądź dla zabezpieczenia jakichś zasługujących na uwagę ukształtowań ziemi lub gatunków zwierząt czy roślin.

§ 2. Na obszarach chronionych będzie, z uwzględnieniem wyszczególnionych w §§ 4 i 8 wyjątków wzbronione:

podejmować uprawę lub wykonywać użytkowanie,

paść bydło,

zużytkowywać bogactwa mineralne lub siłę wodną,

wykopywać ziemię, glinę, piasek, prowadzić rozkopy, lub rozsadzanie skal,

zabijać, łapać lub niepokoić jakiegokolwiek zwierzęta, jak również niszczyć gniazda, podbierać jaja, zbierać rośliny, zabierać martwe lub żywe części roślinne, lub minerały.

W drodze rozporządzenia wydane będą szczegółowe przepisy ochrony.

§ 3. Osobne przepisy podadzą do wiadomości publicznej, jak należy się zachować przy zwiedzaniu obszarów chronionych; może być również wydanym zakaz przekraczania granic danego obszaru lub pewnych jego części.

§ 4. Osobne przepisy ustalą wyjątki od postanowień § 2, które, bądź ze względu na interesy tak ludności okolicznej, jak koczujących Lapończyków, bądź z innych względów uznane zostaną za potrzebne.

§ 5. Za pozwolenie na zwiedzanie obszarów chronionych może być przepisana opłata, jak również za pozwolenie na polowanie lub połów ryb, o ile takie pozwolenie w myśl § 4 może być w poszczególnych wypadkach udzielonem.

§ 6. Jeżeli na obszarze jakiejś posiadłości państwowej znajdują się pojedyncze drzewa, grupy drzew, lub inne twory przyrody, których zachowanie może być ważnem ze względu na ich szczególny charakter, winna ta władza, która daną posiadłością zarządza, bez względu na ustalony plan użytkowania posiadłości, uznać dane twory przyrody za chronione.

§ 7. Prezydent Rzeczypospolitej określi, która z władz lub starostów ma pełnić opiekę nad danym obszarem ochrony. Dana władza ma w sprawach dotyczących ochrony porozumiewać

się z inspektorem ochrony przyrody. Do niej też należeć będzie wydanie wspomnianych w § 3 zarządzeń.

§ 8. Powyższe postanowienia nie mogą naruszać praw osób prywatnych do korzystania z danych obszarów, o ile te prawa przed wprowadzeniem ochrony nabyte zostały.

Rozdział II. O ochronie przyrody w obszarach stanowiących własność prywatną.

§ 9. Właściciel posiadłości ziemskiej, któryby, kierując się celami określonymi w § 1, chciał urządzić na niej rezerwat, winien wnieść podanie do starosty, załączając dowód własności oraz dokładne określenie granic projektowanego rezerwatu.

Starosta zasięgnie w tej sprawie zdania inspektora ochrony przyrody. Jeżeli tenże, utworzenie rezerwatu uzna za leżące w interesie publicznym, starosta, po wysłuchaniu naczelnika gminy, zarządzi utworzenie rezerwatu i określi bliżej szczegóły ochrony. Odnośne zarządzenie ma być wciągnięte do rejestrów ziemskich, a granice rezerwatu będą oznaczone na mapie posiadłości gruntowych.

Tożsamo odnosi się do wypadku, gdyby kilku właścicieli, których posiadłości graniczą ze sobą, chciało utworzyć wspólny rezerwat.

§ 10. W wydanym przez siebie zarządzeniu określi też starosta te wyjątki do przepisów ochronnych, które inspektor ochrony przyrody uznał za dopuszczalne.

§ 11. Ochrona zarządzona w myśl § 9 obowiązuje każdego przyszłego właściciela. Nie odnosi się jednak do osób, któreby prawa użytkowania danej posiadłości nabyły przed rozciągnięciem ochrony.

Gdyby ktoś kto przed rozciągnięciem ochrony nabył prawo zastawu lub pretensję hipoteczną na danej posiadłości, uważał, że interesom jego sprzeciwia się wprowadzenie ochrony, winien on w przeciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia zarządzenia ochrony, wnieść w drodze prawa sprzeciw.

Gdyby skutkiem zarządzenia ochrony wartość danej posiadłości obniżyła się, tak iżby prawa wnoszącego sprzeciw, mogły ucieść, zarządzenie ochrony będzie cofnięte, a właściciel będzie obowiązany do wynagrodzenia wyrządzonej szkody.

§ 12. Do pomników przyrody wymienionych w § 36, będących w posiadaniu prywatnym będą zastosowane §§ 9 i 11.

Rozdział III. Poszczególne postanowienia.

§ 13. Wymienione niżej ptaki, jak również ich gniazda i jaja podlegają stałej ochronie: [tu wymieniono szereg ptaków]. Taką ochronę stosować należy do nietoperza, jeża i polatuchy.

Dla celów naukowych, jak również, jeżeli któreś z wymienionych zwierząt rozmnożą się nadmiernie, lub skądinąd staną się szkodliwymi, może starosta za zgodą inspektora ochrony przyrody zezwolić na uchylenie ochrony.

§ 14. Gatunki zwierząt, których ochrona nie jest przewidziana w § 13 lub w ustawach łowieckich, mogą być poddane ochronie na obszarze całego państwa, lub pewnych jego części w drodze rozporządzenia.

To nie odnosi się jednak do wilków, lisów, niedźwiedzi i rysiów, jak tylko na terenach państwowych na których osoby prywatne nie mają praw rzeczowych.

Dla poszczególnych, dziko rosnących gatunków traw, ziół i wogóle mniejszych roślin, może być ustanowiona ochrona.

Ochrona, którą przewiduje ustęp 1 i 3-ci tego paragrafu, nie może przeszkadzać używaniu danego terenu dla celów budowy lub uprawy.

§ 15. Używanie siideł, żelaz i innych automatycznie działających przyrządów do łapania zwierząt, których ochronę przewiduje § 3, jest wzbronione. Każdemu wolno zniszczyć lub zabrać takie przyrządy do łapania.

§ 16. Zabrania się sprzedawania, wystawiania na sprzedaż, lub używania do ozdoby skór, lub piór takich występujących w Finlandji gatunków ptaków, które na mocy tego prawa, lub innej ustawy podlegają stałej ochronie. Zakaz ten dotyczy również sprowadzania takich piór lub skór z zagranicy.

§ 17. Obszary należące do gmin, stowarzyszeń i zakładów, uznane są w tej ustawie za równoznaczne z prywatnymi posiadłościami.

§ 18. Dla przeprowadzenia ochrony przysługuje państwu prawo wykupu własności lub nałożenia na nią ograniczeń w drodze postępowania wywłaszczającego.

Gdy nasuwa się potrzeba wywłaszczenia dla urzeczywistnienia ochrony starosta, może wydać prowizoryczny zakaz (na czas 6-ciu miesięcy) wzbraniający takiego użytkowania danej posiadłości, które mogłoby uczynić bezcelowem jej wywłaszczenie. Jeżeli wywłaszczenie nastąpi, właściciel ma prawo dochodzić odszkodowania za straty, na jakieby go ów zakaz naraził. Ustalenie odszkodowania jest rzeczą starosty.

§ 19. Ogłoszenia reklamowe nie mogą być poza obrębem miast, lub gęściej zabudowanych miejscowości, umieszczane inaczej jak tylko na domach mieszkalnych, lub na lokalach fabrycznych.

§ 20. Rezerwaty utworzone na posiadłościach prywatnych, lub ochrona poszczególnych pomników przyrody, będących w prywatnym posiadaniu, mogą być przez starostę zniesione, bądź zupełnie, bądź częściowo, o ile zaszyły okoliczności czyniące ochronę zbędną, lub gdyby tego wymagał inny ważniejszy interes publiczny.

Takie zarządzenie starosty przedłoży inspektor ochrony przyrody Najwyższej Izbie sądowej do rozpatrzenia.

§ 21. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczące rezerwatów będą ogłoszone w sposób przepisany dla ogłoszenia rozporządzeń rządowych.

Przepisy o których mowa w § 3 będą ogłoszone w dziennikach i wywieszane w odpowiednich miejscach w obrębie rezerwatu.

Zarządzenie starosty, dotyczące wprowadzenia ochrony w obrębie posiadłości prywatnych lub zniesienia takowej podawane będą do wiadomości w sposób ustalony dla rozporządzeń gminnych.

§ 22. Podanie do starosty o ustanowienie ochrony, jak również zatwierdzenie przez starostę takowej nie pociąga za sobą żadnych opłat.

§ 23. Przy karaniu przestępstwa, przez któreby równocześnie naruszone zostały przepisy ochronne, zawarte w tej ustawie, okoliczność ta uważana będzie za okoliczność obciążającą, chybaby podsądny udowodnił, że z niezależnych od siebie przyczyn, nie miał wiadomości o przepisach ochronnych.

Naruszenie przepisów ochronnych, które przekraczający je znał lub znać był powinien, pociągnie za sobą karę aresztu, aż do dni 30 tu. Ta sama kara stosuje się do tych, którzy świadomie przyjmowali lub nabywali cokolwiek, coby uzyskanem było przez przekroczenie tej ustawy.

Przekroczenie przepisów porządkowych z § 3-go i zakazów dotyczących przyrządów do łapania zwierząt (§ 15-ty) karane będą aresztem do dni 10-ciu.

Przekroczenia tu omawiane ścigane będą w drodze publicznej skargi(?)¹⁾

Włoska ustawa o ochronie piękności przyrody,

Powstała w r. 1922 ustawa pod powyższym tytułem charakteryzuje się ogromnem ograniczeniem prawa własności w imię interesu publicznego. Najważniejsze przepisy tej ustawy brzmią jak następuje:

I. Podlegają specjalnej ochronie wszystkie rzeczy nieruchome, przedstawiające wybitny interes publiczny, z powodu swej piękności naturalnej, lub historii kultury.

Są ochraniać podobnie przez obecną ustawę piękności krajobrazu.

II. Nieruchomości powyżej wspomniane, nie mogą być zmieniane ani niszczone bez zezwolenia ministerstwa Oświecenia Publicznego. Ministerstwo może w drodze administracyjnej zanotyfikować orzeczenie wybitnego interesu publicznego właścicielowi nieruchomości,

¹⁾ Nie wiadomo czy chodzi tu o oskarżyciela publicznego, czy też o skargę popularną którą wnieść może każdy obywatel, jak to ma miejsce w ustawie szwedzkiej i duńskiej.

lub jej dzierżycielowi z jakiegokolwiek bądź tytułu. Oświadczenie takie, uwidocznione w katastrze i wpisane do ksiąg hipotecznych, ważne jest wobec każdorazowego właściciela, posiadacza lub dzierżyciela. Na skutek wpisu do hipoteki nie wolno właścicielowi przeprowadzać jakichkolwiek zmian bez wyraźnego zezwolenia władzy. Nawet i przed podobną notyfikacją wolno jest władzy administracyjnej wstrzymać jakiegokolwiek rozpoczęte roboty.

III. W miejscach gdzie znajdują się przewidziane przez ustawę nieruchomości, nie mogą być wznoszone żadne nowe budynki, które mogłyby naruszyć ich zewnętrzny wygląd, jak i możliwość zupełnego wykorzystania piękności krajobrazu.

IV. Zakazaniem jest wywieszanie lub ustawianie w jakikolwiek bądź sposób szyldów, afiszów lub innych środków reklamy, mogących naruszyć wygląd zewnętrzny i możliwość zupełnego wykorzystania piękności krajobrazu.

Dalsze przepisy wykonawcze zezwalają na przymusowe usunięcie wszelkich robót, wykonanych wbrew przepisom ustawy na koszt właściciela, oraz zawierają postanowienia o karach i grzywnach.

O odszkodowaniu ustawa nie wspomina. Skutki materialne ochrony piękności pejzażu ponosi wyłącznie właściciel.

(Według A. Benisa: Ochrona krajobrazu we Włoszech a prawo własności. Przegląd Współczesny Rok V. Nr. 54.)

M. S.

Udział Polski w Międzynarodowej Lidze Ochrony Żubra.

Działania wojenne, a zwłaszcza odwrót armji niemieckiej w 1918 roku, spowodowały prawie doszczętne wytepienie żubrów w Białowieży — jednej z dwóch ostatnich ostoi tego królewskiego zwierza na ziemi¹⁾. Kilkanaście niedobitków, włóczących się w puszczy oraz sąsiednich leśnictwach legło od kul zgłodniałej ludności w międzyczasie od ustąpienia wojsk niemieckich do objęcia puszczy przez władze polskie. Ostatni żubr białowiecki padł w kwietniu 1919 roku, a wówczas pozostały jedynie okazy po parkach lub ogrodach zoologicznych, rozproszonych po całej Europie, a mianowicie: w Niemczech, w Anglii, na Węgrzech, w Szwecji, w Polsce, w Holandji i Rosji. Ponadto według relacji prof. Kozewnikowa z Moskwy istnieje w górach kaukaskich stado dzikich żubrów, liczące 25 do 30 głów.

Wówczas powstała myśl założenia międzynarodowego stowarzyszenia ochrony żubra na wzór amerykańskiej «American Bison Society», która uratowała od ostatniej zagłady resztki wytrzebionych bizonów amerykańskich i doprowadziła dzisiaj stan ich do 15 czy 16 tysięcy głów. Gdy jednak do tej akcji ratowniczej co do bizonów wchodziły w grę jedynie dwa kraje, to jest Stany Zjednoczone i Kanada, ratowanie żubra od zagłady wymaga współdziałania o ile możliwości jak największej liczby krajów europejskich ze względu na rozproszenie tego zwierza po licznych państwach Europy, jak i dla osiągnięcia funduszu, niezbędnego do przeprowadzenia tej kosztownej akcji.

Myśl utworzenia międzynarodowej Ligi Ochrony Żubra pierwszy poruszył piszący te słowa na Międzynarodowym Kongresie Ochrony Przyrody w Paryżu w d. 2 czerwca 1923 r. gdzie też jednomyślnie zapadła uchwała ufundowania takiego stowarzyszenia i powierzenia dalszej inicjatywy tej akcji Londyńskiemu Towarzystwu Zoologicznemu, jako instytucji posiadającej autorytet. Gdy wszelako przewodniczący Sekcji Zoologicznej Kongresu, p. Delacowi, za bytności w Londynie poczynił opowiadanie kroki, okazało się, że już w tym czasie Niemcy przedsięwzięli analogiczną akcję, z inicjatywy dra Kurta Priemela, dyrektora ogrodu Zoologicznego we Frankfurcie n/Menem oraz dra Ahrens'a z Berlina. Znając energję Niemców oraz ich wysoką kompetencję w sprawach hodowli, nie pozostawało nic innego, jak pozostawić inicjatywę całej akcji w ich ręku, co też uczyniono. Powstało wówczas Międzynarodowe Stowarzyszenie pod nazwą «Internationale Gesellschaft zur Erhaltung des Wisents» z siedzibą w rezydencji Stowarzyszenia czyli jak obecnie — we Frankfurcie n/Menem, gdzie mieszka dr. Priemel, prezes.

¹⁾ Oprócz Białowieży siedzibą żubrów była i jakoby jest dotychczas północno-zachodnia część gór kaukaskich w systemie rzeki Kąbuni.

Do Ligi jak dotychczas przystąpili przedstawiciele Niemiec, Włoch, Polski, Anglii, Holandji, Szwecji, Danji, Węgier, Austrii, Rumunii, Czechosłowacji, Szwajcarii, Rosji, oraz Stanów Zjednoczonych, zatem 14 krajów, a przytem podnieść należy fakt udziału licznych instytucyj naukowych i społecznych, jak i wszystkich prawie ogrodów zoologicznych w Europie. Godnym uwagi jest również udział w Stowarzyszeniu wszystkich hodowców żubrów, jak ks. Bedford (Anglja) ks. Pless (Polska), hr. Arnim'a w Boitzenburg'u, p. von Beyme i Hagenbeck'a (Niemcy) Blaaw'a (Holandja), Johnson'a (Szwecja) oraz innych.

Akcja Ligi polega na następujących poczynaniach:

- 1) Wszystkie żyjące żubry zarejestrowano, tworząc księgę rodowodową, prowadzoną przez p. von der Groeben'a. Znajduje się w niej zaznaczone pochodzenie każdej sztuki, data urodzenia, stan płodności etc.
- 2) Prezydjum zwołuje co roku Kongres międzynarodowy, na którym oprócz dorocznego sprawozdania ruchu żubrów i sprawozdania finansowego, omawiane bywają także ważne sprawy, jak karmienie tych zwierząt, ich choroby, przyczyny nieplodności, sprawa utrzymania czystości rasy i t. p.
- 3) Niezmiernie ważnym jest kontakt jaki przy tej sposobności dokonywa się pomiędzy hodowcami, zarówno dyrektorami ogrodów zoologicznych, jak i właścicielami parków, następuje bowiem wymiana zdań a niewątpliwie dojdzie w niedalekiej przyszłości do zmiany okazy dla podniesienia płodności.
- 4) Na zasadzie uchwały, zapadłej na Kongresie w Wiedniu 1926 roku Liga będzie wydawała trzy razy do roku «Przegląd» zawierający wyłącznie prace o żubrach zwłaszcza w kwestjach hodowlanych.

Z powyższego wynika, że Liga oddaje poważne usługi akcji ratowania żubrów, prowadząc stałą kontrolę przybytków i ubytków tych zwierząt oraz służąc radą i poruszając najżywniejsze kwestje ich hodowli. Obecnie zainicjowała sprawę założenia centralnej stacji hodowlanej a niewątpliwie w przyszłości pomyśli o własnej takiej stacji. Lecz do tego niezbędny jest jak najliczniejszy napływ członków, co przy niskiej składce członkowskiej (1 dolar od osób pojedynczych i 4 dolary od instytucyj społecznych i naukowych) nietrudno będzie osiągnąć.

Ze względu na to iż Liga Obrony Żubra jest stowarzyszeniem apolitycznym — postanowił Rząd Polski zgłosić udział Polski w Lidze, polecając Państwowej Radzie Ochrony Przyrody przystąpienie do tej instytucji, co też nastąpiło we wrześniu b. r. *Jan Sztolcman.*

Rola Francji w międzynarodowej ochronie przyrody.

W wydawanym przez Ligę Narodów kwartalniku «Bulletins de l'Institut International de Cooperation Intellectuelle» (Rok II. Nr. 3) znajdujemy pod powyższym tytułem treściwe sprawozdanie z działalności na polu ochrony przyrody Rządu Francuskiego, a raczej specjalnej Komisji, złożonej w wybitnych osobistości z pośród sfer naukowych i kolonialnych, która została powołana do życia przez ministra Kolonij, w celu zorganizowania ochrony przyrody, specjalnie ochrony zwierząt, na terenie francuskich kolonij. Twórcą komitetu, następnie jego przewodniczącym, a wreszcie sekretarzem generalnym jest dr. A. Gruvel, profesor historii naturalnej w Muzeum Narodowym w Paryżu. Ze sprawozdania tego podajemy najważniejsze fakty.

Bezpośrednią przyczyną do zajęcia się francuskich sfer rządowych sprawami ochrony przyrody w kolonjach dało gwałtowne tępienie ssaków morskich na wybrzeżu wschodnio-amerykańskich kolonij francuskich i taksamo bezplanowe polowanie na te zwierzęta na oceanie antarktycznym. Pod wpływem kampanji prasowej, przeprowadzonej w tej sprawie przez pp. dr. Gruvel'a i dr. Charcot'a rząd francuski wydał na wiosnę 1914 r. dekret regulujący polowanie na ssaki morskie na wybrzeżach kolonij francuskich.

Dalsze kroki w tym samym kierunku poczyniono z inicjatywy «Międzynarodowego Kongresu Ochrony Przyrody», który obradował w Paryżu w 1923 r. Rząd francuski wydał wówczas

nowy dekret ochraniający niektóre gatunki fok i wielkich ptaków morskich. Ten sam dekret utworzył na archipelagu Crozet'a, wyspach św. Pawła i Amsterdam oraz na części wybrzeża wysp Kerguele subarktyczny Park Narodowy Francuski, na którego terenie wszelkie polowanie jest wzbronione.

Dla celowego prowadzenia dalszej akcji na terenie kolonialnym Minister Kolonij powołał do życia wspomnianą na wstępie Komisję, która opracowała listę zwierząt (ssaków i ptaków), wymagających zupełnej, lub częściowej ochrony. Następnie wydano przepisy — dziś przestrzegane już we wszystkich kolonjach — które regulują ściśle prawo polowania w kolonjach francuskich. W dalszym ciągu Komisja zaprowadziła utworzenie «parków aklimatyzacyjnych», celem rozmnożenia zwierząt użytecznych, jak słoń, zebra, struś i t. p. oraz «parków handlowych», gdzie zwierzęta dzikie, przeznaczone do wywozu po za granice ich okolic rodzinnych, byłyby stopniowo przyzwyczajane do życia w niewoli. Najważniejszym jednak zadaniem Komitetu było wypracowanie projektów założenia w wielkich Kolonjach francuskich szeregu «Parków Narodowych». Parki takie zostały już utworzone w Indochinach, Kamerunie i t. d.

W ten sposób Komisja wypełniła powierzone sobie zadania, nie rozwiązała się, jednak leez utworzyła «Staly Komitet Narodowy dla ochrony fauny kolonialnej» i prowadzi w dalszym ciągu akcję, rozszerzając ją stopniowo na coraz to nowe grupy zwierząt (n. p. ryby), jak i niemniej na ochronę lasów.

W tym stanie rzeczy dotychczasowy przewodniczący, prof. Gruvel objął sekretarjat generalny komitetu, a prezydentem został p. Valude, deputowany do parlamentu.

Komitet wszedł w styczność z analogicznymi organizacjami innych krajów, w szczególności Belgji, Holandji, Anglii i Ameryki i na dwu zjazdach w Paryżu i Brukseli, utworzył — przynajmniej oficjalnie — coś w rodzaju «Międzynarodowego Komitetu Ochrony Przyrody».

Na zakończenie sprawozdania podkreśla prof. Gruvel, że cała akcja prowadzona była we Francji z pobudek czysto ideowych, gdyż korzyści wypływające z poczynionych kroków są — zwłaszcza w stosunku do wielkich wkładów — nader skromne.

J. L.

Zarys organizacji ochrony ptaków w Niemczech.

Największe zasługi na polu ochrony ptaków śpiewających posiada bezsprzecznie baron Berlepsch w Seebach (Turyngja). Przebieg swoich doświadczeń i sukcesy, jakie w tej dziedzinie osiągnął, opisał on w książce p. t. «Der gesamte Vogelschutz». W dziele tem jest mniejwięcej zawarte wszystko, co dotyczy praktycznej ochrony ptaków śpiewających. Wobec tego, niechcąc powtarzać rzeczy szeroko rozpowszechnionych, ograniczę się do zaznaczenia najważniejszych punktów lub własnych spostrzeżeń.

Gdy w Niemczech dal się zauważyć coraz większy ubytek ptaków, zaczęto oglądać się energicznie za środkami zapobiegawczymi. Początkowo wszelkie próby speliły na niczem, i dopiero doświadczenia Berlepscha oparte na ścisłej obserwacji natury dały nadspodziewanie dobre wyniki. Berlepsch stosował głównie trzy sposoby: I Zawieszanie sztucznych dziupli dla ptaków gnieźdzących się w spróchniałych drzewach, II. stwarzanie odpowiednich miejsc gnieźdzenia się gatunkom budującym otwarte gniazda, III. podkarmianie podczas zimy.

I. Studjując wnętrza dziupli, robionych przez dzięcioły, przyszedł Berlepsch do przekonania, że sztuczne dziuple powinny możliwie odpowiadać naturalnym, to znaczy: powinny być z jednego kawałka drzewa, wewnątrz okrągło wyrzeźbione, o owalnym dnie. Wszelkie inne: zbijane z desek, o kwadratowym dnie, są nieużyteczne, gdyż ptaki, z małemi wyjątkami, zupełnie ich unikają. W Niemczech istnieje obecnie 5 fabryk takich dziupli, jednakże dobre wyrabia tylko firma Scheid w Büren. Berlepsch dostaje co chwila oferty z nowo powstających fabryk i stale musi je kontrolować, gdyż fabryki pracują naogół niedokładnie, a tylko dziuple dość precyzyjne dają rękojmię sukcesów. Mimo że obecny typ dziupli daje dobre wyniki, pracuje Berlepsch jeszcze ciągle nad ulepszeniem, tak n. p. wieka mają być w przyszłości z innego materiału niż dotychczasowe, gdyż powojenny cement przepuszcza wodę. Aby dziuple dłuższy czas opierały się znisz-

czeniu przez gnicie lub próchnienie, robi się obecnie doświadczenia nad impregnowaniem ich cieczą niszczącą pleśń i bakterje.

II. Dla ptaków budujących otwarte gniazda stwarza się dogodne warunki gnieźdżenia przez odpowiednie przycinanie krzewów i zmuszanie do tworzenia licznych rozgałęzień (Kwirlbildungen). Najlepiej nadaje się do tego celu grabina i głóg. Metoda przycinania jest już w zupełności wypracowana i nic nie pozostawia do życzenia.

III. Największe błędy robiono dawniej przy karmieniu ptaków w zimie. Karmić należy tylko w takich domkach, które chronią pokarm w zupełności przed śniegiem i deszczem. Zadaniu temu odpowiada domek specjalnej konstrukcji t. zw. «Hessisches Futterhaus». Prawie wszystkie inne zawodzą właśnie wówczas, gdy ptakom pokarm jest najpotrzebniejszy, stąd zasada: lepiej wcale nie karmić, niż karmić w budkach nieodpowiednich. Karmieniem w zimie przychodzimy z pomocą tylko niewielu gatunkom, lecz za to najpożyteczniejszym, n. p. sikorom.

Obok tych trzech metod stosuje się jeszcze szereg innych, nieco mniej ważnych, jak n. p. tępienie kotów i wróbli, odpowiednie rozplanowanie wysokich drzew i krzewów i t. p. Wszystkie razem umiejętnie zastosowane powodują niebywale zagęszczenie się ptaków.

O zagęszczeniu ptaków na stacji doświadczalnej w Seebach może sobie wyrobić pojęcie ten tylko, kto je na własne oczy oglądał. Podczas mego pobytu w końcu kwietnia jeszcze nie wszystkie gatunki przyleciały, a już śpiew ptaków był wprost ogłuszający, zwłaszcza zrana. Po trzy gniazda w jednym krzewie spotyka się często, a w jednym niskim, lecz gęsto rozgałęzionym świerku znaleźliśmy mimo wczesnej pory (koniec kwietnia) aż sześć gniazd. W Seebach powiększyła się nie tylko liczba osobników, lecz także liczba gatunków. I tak osiedliła się tutaj kolonja kwiczołów (*Turdus pilaris*) około 200 par. Jest to szczegół bardzo ciekawy, wiadomo bowiem, że kwiczoły, jako ptaki północno-wschodnie nie gnieźdzą się nigdzie na niżu niemieckim i dopiero na wschód od Wisły osiedlają się tu i ówdzie, lecz w małej ilości. Również szpaki były dawniej w okolicy Seebach zupełnie nieznane, a dzisiaj gnieźdzą się setkami.

Mimoto, że w parku Berlepscha prawie wszystko jest podporządkowane ochronie ptaków, to jednak wygląd estetyczny całości nie nie ucierpiał, przeciwnie, może nawet zyskał. Gęste, niskie świerki (*Picea excelsa*), tuje, strzyżone żywopłoty i t. p. stanowią wielką ozdobę, a przytem, tworząc gąszcz i zaciszne miejsca, wywierają na ptaki wprost magnetyczną siłę. Było to dla mnie miłą niespodzianką, gdyż na podstawie literatury wyrobiłem sobie mniemanie, że gąski służące ochronie ptaków muszą wyglądać niezbyt malowniczo. A więc ochronę ptaków możemy przeprowadzać z powodzeniem we wszelkich, miejskich parkach zupełnie bez naruszania ich estetyki. Jest to dla budzącego się ruchu ochrony ptactwa bardzo korzystna okoliczność. Za przykład może służyć olbrzymi park «Tiergarten», położony w samym środku Berlina, w którym od kilku lat uprawia się intensywną ochronę ptaków.

W lasach należących do majątności Seebach wygląda ochrona nieco odmiennie niż w parku. Chodzi tutaj głównie o powiększenie stanu ptaków pożytecznych specjalnie dla drzew, a więc dzięciołów i sikorek. Inne gatunki mało się uwzględnia, gdyż powiększałyby to koszty ochrony, a lasy powyższe mają być przykładem, jak należy przeprowadzać rentowną ochronę ptaków na wielkich przestrzeniach. To też sztucznych dziupli nie wisi tutaj więcej jak 4 na morgę.

Berlepsch zajmował się ochroną początkowo tylko z zamiłowania i dla własnej przyjemności. Rozgłos zyskała jego działalność dopiero, gdy w r. 1905 wystąpiła plaga wśród lasów liściastych w postaci zwójki zieloneczki (*Tortrix viridana*). Wówczas z pośród ogólnego zniszczenia wyglądała majątność Berlepscha jak zielona oaza. Okoliczność ta spowodowała wizytę delegatów ministerstwa rolnictwa. Zdumienie i uznanie swoje wyrazili oni pisemnie, a dokumenty odnośnie wraz z wielu późniejszymi pokazuje się dzisiaj przyjeźdnym. Plagi bowiem wystąpiły jeszcze kilkakrotnie, lecz zawsze z równym skutkiem udawadniając niezbitcie wielkie ekonomiczne znaczenie ochrony ptaków.

Propagując ochronę, podkreśla Berlepsch stale jej ekonomiczne znaczenie. Na względy estetyczne prawie że zupełnie się nie wskazuje, bo jak mi sam Berlepsch mówił: «to że ptaki są ładne i miłe, śpiewają, przyczyniając się do upiększenia świata, w to nikt nie wątpi. Ale niestety w dzisiejszych czasach to nie wystarcza, aby spowodować ludzi do wydania kilku groszy na ochronę. Ptaki ochraniać będą oni dopiero wtedy, gdy się przekonają, jakie stąd dla kieszeni plyną

korzyści. Na szczęście jesteśmy w tem położeniu, że mamy na czem budować, gdyż bardzo łatwo możemy wskazać na olbrzymie korzyści, bo one nawet są tak widoczne, że same się rzucają w oczy».

W takim duchu są pisane wszystkie ulotki propagujące ochronę, a jest ich niemało.

Dzięki tej propagandzie przekonanie o konieczności ochrony ptaków znalazło wielki oddźwięk, zwłaszcza w kolach leśników i ogrodników. Dotychczas już 65 miejscowości w Niemczech posiada swoje ogrody ochronne. Prawie we wszystkich państwowych leśnictwach wiszą sztuczne dziuple, a trzy nadleśnictwa przeprowadzają doświadczenia na wielką skalę i tworzą filje Seebach. Osób przeprowadzających w swych ogrodach ochronę ptaków wedle metody Berlepscha jest ilość niezliczona. Nawet na najmniejszych parcelach znajduje ona zastosowanie. «Wo Vogel-sang, dort Erntesegen» stało się ogólnem hasłem.

Rząd przyszedł także z pomocą Berlepschowi nie szczędząc dotacji. Państwo opłaca asystenta, którym jest obecnie Dr. Mansfeld, i sekretarkę, a stacja ma pieczęć: «Staatlich anerkannte Versuchs- und Musterstation für Vogelschutz». Do stacji należą dwa pokoje przeznaczone na pracownię i dwa dla zbiorów. Stacja urządza przez całą zimę pięciodniowe kursy przeważnie dla leśników i ogrodników. Pozatem oprowadza się także pojedynczych gości. Frekwencja jest bardzo duża. Przyjeżdżają zwiedzający z całego świata, n. p. z Japonji, Brazylii, Australji i t. d. Z europejskich państw zapytują się Finlandja i Szwajcarja. Zwłaszcza Finlandja bardzo energicznie działa w tym kierunku, tak że we wszystkich lasach państwowych urządza się tam obecnie wzorową ochronę ptaków.

Berlepsch, jak i jego asystent, wyjeżdżają często do większych miast z odczytami i oprócz wielu ulotek służących propagandzie, drukują roczne sprawozdania ze swej działalności. Pozatem ogłaszają wyniki badań w różnych czasopismach, głównie w «Naturschutz» i «Jahrbuch f. Vogelschutz».

Niedawno ukazała się obszerna praca państw. nadleśnego Freibergera na temat praktycznej ochrony ptaków¹⁾. Praca ta jest dobra i jedyna w swoim rodzaju, to też nie chciałbym jej pominąć milczeniem. Otóż nadreńskie lasy sosnowe od wielu lat nie wykazywały żadnego przyrostu. Igły drzew były małe i blade, a gałązki okryte porostami. Przypisywano to głównie piaszczystej i jałowej glebie. Tymczasem po kilku latach racjonalnej ochrony ptaków lasy te zmieniły się wprost nie do poznania. Drzewa wyzdrowiały i dzisiaj wykazują znaczny przyrost. Freiburger udowodnił niezbicie, że przyczyną dawnego skarłowacenia drzew były owady, które wprawdzie nie występowały tak licznie, aby mogły spowodować uderzającą w oczy klęskę, ale zato stałe drzewa gnębiły i osłabiały. Jedynym ratunkiem w podobnych wypadkach mogą być tylko ptaki. Dalej udawadnia Freiburger, że wszelkie sztuczne środki zwalczające plagi owadów bardzo mało pomagają, dlatego że pladze nie zapobiegają, tylko co najwyżej ją uśmierzają. Sztuczne środki rentują się z powodów wielkich kosztów tylko czasami i to przy olbrzymich i krótkotrwałych plagach, a na normalny przyrost drzew wcale nie mogą oddziaływać. Oprócz tych kilku zagadnień porusza autor jeszcze wiele innych bardzo ciekawych, których oczywiście tutaj omawiać nie mogę. Chciałem tylko wskazać, że praca ta jest warta, aby się z nią zapoznano, zwłaszcza w sferach leśnych i rolnych, tembardziej, że u nas pląg o ostrym charakterze nie braknie, starczy wspomnieć o korniku w Karpatach i sówce w Województwie Poznańskim.

Nowy przykład znaczenia ochrony ptaków zdarzył się niedawno w Oldenburgji. W r. 1924 rozmnożyła się nadmiernie larwa owada *Tipula oleracea* i poważnie zagroziła rolnictwu tej prowincji. Jednakże wnet rozkazał rząd ogólną ochronę szpaków (zawieszanie dziupli), która plagę szybko zlikwidowała.

Wobec takich przykładów nic dziwnego, że ochrona ptaków w Niemczech cieszy się troskliwą opieką ministerstwa rolnictwa. I u nas należałoby tą ideą zainteresować podobne instytucje, gdyż dopiero wówczas będzie zagwarantowany pomyślny jej rozwój.

Kto w Niemczech sam nie może się zajmować praktyczną ochroną ptaków, ten należy do towarzystwa, które składa fundusze na cele ochrony. Jak idea ta jest rozpowszechniona świadczy fakt, że towarzystw jest kilka, a np. taki «Stuttgarter Verein für Vogelschutz» posiada 60.000

¹⁾ W. Freiburger, Heidelberg: «Zur Vogelschutzfrage, insbesondere zur wissenschaftlichen Begründung des Vogelschutzes». Allg. Forst- u. Jagdzeitung. Jhg. 1926—27. Heft 1, 2, 3.

członków. Składki zbiera się minimalne, np. od uczni szkolnych po 10 fenigów rocznie. Mimo to sumy zebrane starczą na wypłacanie premij za ochronę pojedynczych gniazd rzadkich ptaków, a nawet na wykup całych wysepek. Takich wysepek, na których gnieźdzą się ptaki morskie, wykupiono aż 4.

Ochronie ptaków oddaje usługi kinematograf. Specjalna firma wytwórcza «Naturfilm» Schogera zrobiła także zdjęcia w Seebach, gdzie ukończono już pierwszą część filmu p. t. «Vogel-schutz». Prawdopodobnie za rok film ten obiegnie cały świat. Ważnem byłoby, żeby także polskie kinoteatry z niego skorzystały.

Prawnie ochronę ptaków w Niemczech coraz ściślej się określa. Obecnie znowu ulegają wszystkie przepisy rewizji i ulepszeniu. Mówił mi Schoenichen, dyrektor «der Stelle für Naturschutz in Preussen», że będzie wymagał, aby nowe prawo chroniło wogóle wszystkie ptaki, i dopiero w obrębie tego prawa będą dozwolone wedle potrzeby lokalne i krótkotrwałe wyjątki.

Jeśliby zachodziło pytanie, co należy zrobić z dziedziny praktycznej ochrony ptaków to radziłbym przede wszystkim założyć gdziekolwiekby park, ogród lub lasek ochronny. My mamy tyle terenów odpowiednich, które już jakoby natura sama do tego celu przygotowała, tak, że wydatek byłby minimalny. Koszty byłyby tylko o tyle, o ile potrzebaby było zakupić sztuczne dziuple, drabiny, domki do karmienia w zimie, krzewy do rozsadzania, opłacenie człowieka, któryby sadił, przycinał i całością się opiekował. Gdy po mniej więcej czterech latach racjonalnej pracy ukazałyby się niezawodne wyniki, wówczas możnaby przez fotografie, artykuły i urzędzenia kursów dla leśników, ogrodników, nauczycieli i t. p. ideę ochrony skutecznie rozpowszechnić. Niewielki ten wydatek opłaciłyby się państwu stokrotnie.

Prof. Wodziczko stara się już obecnie o odpowiednie tereny w magistracie poznańskim.

Ochronę wielkich a rzadkich ptaków jak np. orłów, sokołów, puhaczy i czapli należałoby, moim zdaniem, przeprowadzić zapomocą surowych prawnych zakazów tępienia i ustaw łowieckich. Kwestją najbardziej palącą w tym względzie jest szybkie przeprowadzenie zakazu stawiania wysoko osadzonych żelaz na t. zw. «drapieźniki».

Wielką zachętą i czynnikiem popularyzującym ideję ochrony byłoby rozdzielanie dyplomów uznania dla leśników i rolników, którzy na swoich terenach otaczają opieką gniazda rzadkich ptaków, lub zajmują się praktyczną ochroną ptaków śpiewających. Znam np. w Poznańskim niejakiego leśnika Olszowskiego, który z wielkim zamilowaniem uprawia ochronę ptaków. Doszedł on już do poważnych wyników, tak, że słuszne należy mu się uznanie. Ludzie tacy są zawsze dość odosobnieni i koniecznie trzeba ich moralnie poprzeć, jeśli im się nie udziela żadnej materialnej pomocy.

Że w przyszłości ochrona ptaków zyska ogólne uznanie, nie ulega dla mnie przynajmniej żadnej wątpliwości. Postępująca cywilizacja z czasem tak zachwieje równowagę przyrody, że będziemy wprost zmuszeni do kroków zapobiegawczych, Jadąc przez Niemcy uprzytomniłem sobie, dlaczego właśnie tutaj ochrona ptaków tak się rozwinęła; to postępek cywilizacji do tego zniewolił. U nas przyroda jeszcze nie jest tak zniekształconą i gdybyśmy dzisiaj rozpoczęli ochronę ptaków, mielibyśmy znacznie większe sukcesy niż Niemcy.

Jan Sokołowski.

Postanowienia powzięte z powodu II-go Dnia Ochrony Przyrody w Niemczech, dn. 4 sierpnia 1927 r. w Kassel.

1. Wobec wielkiego znaczenia ochrony przyrody dla wszystkich warstw społeczeństwa, II-gi Dzień Ochrony Przyrody w Niemczech wyraża przekonanie, że jednolite ujęcie ustawowe postulatów ochrony przyrody dla wszystkich krajów niemieckich jest rzeczą bardzo nagłą. Uważa, że bardzo ważnym krokiem na tej drodze jest zamiar Rządu Pruskiego przedłożenia Sejmowi Pruskiemu projektu prawa o Ochronie Przyrody. Projekt, który przedstawił Radca Ministerstwa Dr. Schnitzer został przyjęty z zadowoleniem do wiadomości, w nadziei, że uchwalenie prawa będzie wszelkimi możliwymi środkami przyspieszone.

2. II-gi Dzień Ochrony Przyrody w Kassel przedkłada nagłą życzenie, żeby — niezależnie od projektowanego prawa o ochronie przyrody — w zarządzie publicznym znalazło się w poszczególnych krajach więcej środków prawnych, któreby umożliwiły organom Ochrony Przyrody wybitne umocnienie swej działalności, niż to ma miejsce obecnie.

3. II-gi Dzień Ochrony Przyrody ma świadomość, że władze muszą uwzględnić dążenia gospodarze, zmierzające do wyzyskania przyrody, musi jednak od sfer gospodarczych wymagać należytego uwzględnienia postulatów ochrony przyrody.

Gospodarka rabunkowa, która jeszcze bywa dość często prowadzona, nie jest wyzyskaniem lecz niszczeniem przyrody. Gospodarka taka nie przyczynia się do rozwoju gospodarstwa lecz szkodzi mu, niszcząc podstawy na których ono się opiera. Taką gospodarkę rabunkową należy zatem zwalczać w interesie całości gospodarki społecznej.

4. II-gi Dzień Ochrony Przyrody w Niemczech domaga się dopuszczenia do współdziałania przy pracach mających na celu podniesienie kultury rolnej i przemysłowej, które mogłyby pociągać za sobą zmiany w krajobrazie (zakłady fabryczne, użytkowanie siły wodnej, budowa mostów, dróg automobilowych i t. p.). W tym celu plany podobnych przedsięwzięć winny być przedkładane przedstawicielom Ochrony przyrody dość wcześnie, żeby możliwem było wywarcie należytego wpływu.

5. II-gi Dzień Ochrony Przyrody wyraża przekonanie, że jednym z najważniejszych postulatów ochrony przyrody jest wprowadzenie do nauczania dostatecznej znajomości przyrody ojczyznej, pod względem geologicznym i biologicznym i stwierdza z głębokim ubolewaniem, że w planach naukowych średnich i wyższych szkół w Prusach i niektórych państwach związkowych brak miejsca na wprowadzenie zaledwie wystarczającego nauczania tego przedmiotu. Dlatego domaga się jak najrychlejszej reformy planów nauczania, któreby uwzględniły szeroko znaczenie nauczania ochrony przyrody, a to także a interesie wychowawczym,

6. Wobec bezplanowości w przeprowadzaniu linii kolejowych i dróg automobilowych, II-gi Dzień Ochrony Przyrody, uważa za konieczne jaknajszybsze wydzielenie tych obszarów, na których musi się koniecznie odbywać ruch kolejowy i automobilowy, od tych na których ruch turystyczny winien być zakazany, — a to zarówno w interesie ochrony przyrody jak i ogólnego gospodarstwa społecznego. Obszary takie winny być wydzielone zarówno w górach, jak i na nizinach.

Dla przeprowadzenia tego rozdziału należy stworzyć komisję, złożoną z przedstawicieli Państwa, sfer turystycznych i Ochrony Przyrody i Swojszczyzny.

7. II-gi Dzień Ochrony Przyrody w Kassel przyjmuje z uznaniem sprawozdanie Dra Th o r H ö g d a h l'a ze Sztokholmu o postępach Ochrony Przyrody w Parkach Narodowych w Szwecji, oraz wita z radością fakt, że praca nad tworzeniem Parków ochronnych w Szwecji rozwija się nieprzerwanie.

(Tłóm. J. L.)

Ochrona przyrody w Wolnem Mieście Gdańsku.

W r. 1920 założono «Vereinigung für Naturschutz und Naturdenkmalpflege im Gebiet der Freien Stadt Danzig», zorganizowany na wzór pruski, który nawiązał stosunki ze «Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege in Preussen», w Berlinie i z «Kuratorjum Państw. Komisji Ochrony Przyrody» w Poznaniu. Z końcem 1920 r. powstało drugie towarzystwo: «Deutsche Heimatbund Danzig», które podjęło współpracę z poprzednią organizacją nad ochroną przejętych zabytków przyrody, nad stwarzaniem nowych i nad propagandą idei ochrony przyrody.

Organizacje te współpracowały też przy wydaniu «Prawa o ochronie zabytków» («Denkmalschutzgesetz»), ogłoszonego 22 lutego 1923 w «Gesetzblatt für die Freie Stadt Danzig».

Po dokonaniu tej pracy «Vereinigung für Naturschutz» rozwiązał się, a na jego miejsce powołaną została do życia drogą ustawy «Denkmalrat» z 6-ma wydziałami dla różnego rodzaju zabytków (nie tylko przyrodniczych), kierowanymi przez osobnych urzędników («Denkmalpfleger»). Jeden z tych wydziałów ma na celu «Ochronę zabytków krajobrazu i przyrody».

Z istniejących rezerwatów wymienić należy:

1. rezerwat ptasi na półwyspie Messina koło Östlich—Neufähr;
2. rezerwat torfowiskowy u jez. Kleine Heidsee koło Heubude;
3. rezerwat torfowiskowy w Sobbowitzer Wald;
4. rezerwat torfowiskowy w rewirze leśnym Steegen;
5. rezerwat na Karlsberg koło Oliwy.

Wspomniana wyżej ustawa przewiduje możliwość wydawania przez Senat rozporządzeń zabraniających zabijania pewnych zwierząt i zrywania roślin.

M. S.

Ochrona przyrody w Rumunji.

(Sprawozdanie z wycieczki w czerwcu i lipcu 1927).

Hasła ochrony przyrody krzewiło przed wojną Siedmiogrodzkie Towarzystwo Karpackie (Siebenbürg-Karpathen-Verein).

Po wojnie sprawą ochrony przyrody zajęto się gorliwie z wielu stron. Założone nowe towarzystwo turystyczne «Hanul Drumetiilor» podjęło akcję zakończoną stworzeniem 8 ha rezerwaru leśnego w górach Bucegi (Siedmiogród). Towarzystwo przyrodnicze «Societatea Naturalistilor din Romania» interwenjowało w Ministerstwie Domen i Rolnictwa w sprawie założenia rezerwatu leśnego u ujścia Dunaju. Prof. uniw. czerniowieckiego M. G u s u l e a c uzyskał dzięki reformie rolnej szereg rezerwatów na Bukowinie, a prof. uniw. w Cluj (Klausenburg) dr. B o r z a tą samą drogą szereg rezerwatów w Siedmiogrodzie.

Z powyższymi instytucjami i osobami współpracuje w ochronie przyrody Towarzystwo Botaniczne w Cluj, które wysunęło postulaty stworzenia szeregu rezerwatów w Dobrudży.

Jak z powyższego wynika, akcja ochrony przyrody w Rumunji nie jest narazie jeszcze skupiona w jednym ręku. Projektowane jest wydanie Ustawy o ochronie zabytków przyrody; organizacja zaś ochrony przyrody ma opierać się o Państwowy Urząd Centralny dla Zabytków Przyrody przy Ministerstwie Rolnictwa i Domen, któremu doradą fachową ma służyć Komisja dla Zabytków Przyrody, złożona z botaników, zoologów, leśników, rolników i t. p.

Tymczasowy inwentarz rezerwatów i parków natury wydany przez prof. Borzę (Dr. A. Borza: *Protectiunea Naturi in Romania, Cluj 1924*) wylicza następujące rezerваты stepowe, łąkowe, solniskowe i wydmore:

1. w Alpach Transylwańskich i w Transylwanji 20 rezerwatów;
2. w Oltenji, Muntenji i Moldawji 10 rezerwatów;
3. w Dobrudży 8 rezerwatów;
4. w Besarabji 4 rezerваты;

5. na Bukowinie 2 rezerwaty.

Większych «parków natury», istniejących już bądź bliskich urzeczywistnienia, zawiera inwentarz 7, wszystkie w Alpach Transylwańskich i Karpatach Marmaroskich. Rezerwaty bukowińskie przekazane zostały do zarządu ogrodowi botanicznemu w Czerniowcach. Celem wykonywania nad nimi opieki wydzierżawia je ogród corocznie okolicznym wieśniakom, którzy w zamian za dozór mają prawo wykosić je 1-razowo we wrześniu, kiedy rośliny już wydały owoce i nasiona i ścięcie ich nie grozi im zagładą. Umowę zawiera się na 1 rok i corocznie ewent. się ją z tym samym dzierżawcą odnawia.

M. Sokołowski.

Ochrona przyrody w Rosji Sowieckiej.

I.

Ochrona przyrody na Ukrainie. Już na samym początku rewolucji powstały przy różnych urzędach ośrodki ochrony ptactwa. W Komitecie Rolniczo-Naukowym przy Ludowym Komisarjacie Rolniczym w Kijowie powstała Komisja Ochrony Przyrody (przewodn. N. Charlemagne). W całym szeregu gubernij powstały społeczne organizacje ochrony przyrody.

W r. 1921 założono w *Nowej Askanji* ukraiński, państwowy rezerwat stepowy ze stacją naukowo-doświadczalną.

Parę *wysp* na Morzu Czarnem na południe od Askanji zamieniono też na rezerwaty pod dozorem zarządu rezerwatu w Askanji.

W projekcie jest założenie *rezerwatu leśnego* im. Szewczenki (2000 ha) z muzeum i stacją naukową.

Na Dnieprze, o 20 km. wdół od Kijowa, założono w r. 1921 350-ha liczący państw. *rezerwat rybny* ze stacją naukową.

Nad Donem, koło Starobielska jest rezerwat stepowy dla *bobaków* (*Marmotta bobac*).

Na rzece Wiznie i Irszy utworzono w r. 1923 rezerwat dla *bobra*.

W projekcie jest utworzenie ogólnoukraińskiej Ligi Młodzieży dla ochrony przyrody.

II.

Bóbr na Białorusi (Wedle A. W. Fedjuszyna: O dzisiejszem rozmieszczeniu bobra (*Castor fiber* L.) na Białorusi i parę szczegółów z jego bijologii. Biul. Mosk. Tow. Przyrodn. 1927).

Bobry występują na Białorusi głównie nad górnym biegiem Berezyny i nad średnim biegiem Soży, wraz z jej dopływami. Sposób mieszkania przystosowuje on do lokalnych warunków. Nad Berezyną, gdzie brzegi są płaskie i bagniste, gdzie więc nie może kopać nor, buduje chaty. Nad Sożą znów, w brzegach wysokich i suchych, kopie nory. Wejście do nich, podobnie jak do chat, znajduje się pod wodą. Bobry zadowolają się czasem niskim stanem wody, z reguły jednak budują tamy, dla jej spiętrzenia. Mimo zakazów tępią je okoliczni mieszkańcy dla cennego futra. Jedynym sposobem ochrony byłoby stworzenie dla nich «ochronnych obszarów» (Ryc. 4.)

Bóbr na rz. Teterew (wedle L. A. Portenki: Bobry na rzece Teterew w kijowskiej gubernji. Biul. Mosk. Tow. Przyrodn. 1925.)

W gub. kijowskiej występuje bóbr w 8 stanowiskach (w norach) nad rzeką Teterew, między stacją kolejową tej samej nazwy, a ujściem rz. Irszy.

III.

Leśny Park Natury na Krymie. Dekretem Sownarkomu z 13. VII. 1923 utworzony został leśny park natury w połudn.-wsch. części Krymu, o pow. 6348 ha. W r. 1925 powiększony został do 8169 ha. Prócz tego obszaru ścisłej ochrony, wydzielono wokół niego jeszcze obszar ochrony częściowej o powierzchni 17847 ha. Zarząd parku, znajduje się w środku parku, w okolicy dawnego



Ryc. 4.

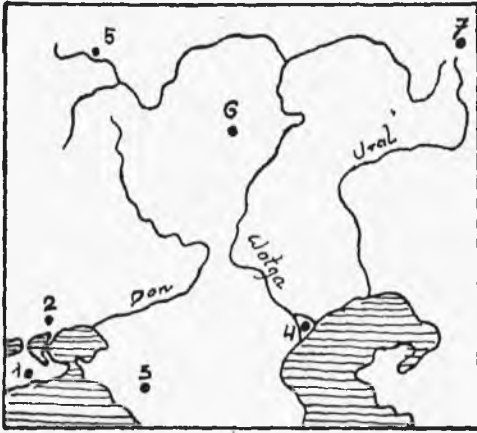
Mapka rozmieszczenia bobra na Białorusi według wiadomości zebranych przez wyprawę A. W. Fedjuszyna, w r. 1924 i 1926.

monasteru Kosmy i Damiana, u stóp Babugana-Jajły i Czarnej Góry. Przy zarządzie istnieje też stacja biologiczna dla badań naukowych w parku i muzeum parkowe. To centralne położenie zarządu, stacji i muzeum ułatwia zarówno ochronę, jakoteż podejmowanie wycieczek na wszystkie strony. Najwyższym szczytem w obszarze parku jest Roman-Kosz (1543 m).

Niższe partje (500—900 m.) gór zajęte są przez lasy dębowe, wyższe, do 1000 m, przez bukowe i sosnowe (*Pinus silvestris* i *P. Laricio*).

IV.

Park natury na Kaukazie. Jest to największy z istniejących dotychczas parków natury w Rosji (250.000 ha). Położony jest w półn.-zach. części Kaukazu, w obszarze kubańskim. Przeznaczony jest głównie dla ochrony żubra, którego liczba w czasie rewolucji zmalała z 700 sztuk do kilkunastu. Straż pełni 14 strzelców. Koszta utrzymania parku wynoszą ok. 10.000 rubli.



Szkic rozmieszczenia parków przyrody w Rosji

1. Krymski Park Narodowy,
2. Park przyrody w Askaniji Nowej,
3. Kaukaski Park Przyrody,
4. Astrachański Park Przyrody,
5. Moskiewski rezerwat,
6. Rezerwat w Penzie,
7. Uralski rezerwat na Górze Ilmen.

V.

Rezerwat nad Morzem Kaspijskim. W gubernji astrachańskiej, w delcie Wołgi, założono ptasi rezerwat, o pow. 200 ha, dla ochrony bażantów, czapli, z roślin zaś *Nelumbo nucifera*.

VI.

Rezerwat stepowy w Pensie stworzono dla ochrony resztek stepu i torfowisk.

VII.

Rezerwat na Uralu, na górze Ilmen, ma na celu głównie ochronę występujących tam ok. 200 gatunków rzadkich mineralów.

VIII.

Rezerwat koło Moskwy, 15 km na pdn.-wsch. od niej, zę stacją bijologiczną, obejmuje 3 jeziora, otoczone torfowiskami.

IX.

Towarzystwo Ochrony Przyrody założone w r. 1924 rozwija głównie działalność propagandową.

M. S.

Ochrona ptactwa w Estonji.

Po wojnie utworzono kilka rezerwatów ptasich.

Rezerwat Waika, na 3 wyspach, kolo wsch. wybrzeży Osyli, o pow. 3·4 ha.

Rezerwat jeziorny Mały Wiek na Osyli, 1·25 km².

Rezerwat Harilaid, na półn.-zach. krańcu Osyli, wielkości 4 km².

Rezerваты te, z wyjątkiem drugiego, pozostają pod zarządem uniwersytetu w Dorpacie. Rezerwatem Mały Wiek zarządza gmina, która go utworzyła.

M. S.

Ochrona przyrody w Jugosławiji.

W Zagrzebiu istnieje przy Instytucie dla zoologii rolniczej oddział ornitologiczny, zajmujący się propagandą ochrony ptactwa.

W Lublanie przy «Związku Muzeów» «Oddział ochrony przyrody i zabytków przyrody», złożony z 12 fachowców, który w r. 1923 założył u stóp Triglava (2863 m) rezerwat dla ochrony roślinności alpejskiej i zwierzyny, wielkości 1400 ha.

M. S.

Ochrona przyrody na Węgrzech.

Dla ochrony czapli założono na pdn.-zach. części Jeziora Błotnego wielki rezerwat strzeżony przez posterunki żandarmerji.

M. S.

II. niemiecki Tydzień ochrony przyrody.

Odbył się w Kassel w dniach 1. VIII.—6. VIII. 27. w dołączeniu z wystawami: «Ochrona przyrody a szkoła» i «Ochrona przyrody a sztuka». W programie były liczne wykłady, zwiedzanie wspomnianych wystaw i 2 wycieczki w okoliczne rezerwy. (Uchwały «Tygodnia» p. str. 88.) *M. S.*

Ochrona przyrody w Japonii.

W r. 1920 wyszła ustawa o zachowaniu krajobrazu i zabytków historycznych i przyrodniczych. Na tej podstawie wzięto w ochronę do końca 1924 r. 21 zabytków zoologicznych, 132 botanicznych i 18 geolog. i mineralogicznych. Wszystkie lasy wzięto też pod ochronę. *M. S.*

Ochrona przyrody w Kongo.

Dekretem królewskim z 2 marca 1925 utworzono w belgijskiem Kongo park natury dla ochrony dzikiej fauny (szczególnie goryla, nosorożca i słonia) i flory. Park ma 3 wulkany, sięgające wzniesienia 4400 m i rozciąga się na obszarze 25.900 ha. Regulamin parku jest bardzo surowy. *M. S.*

Ochrona przyrody w Australji.

W Australji są obecnie następujące parki natury i rezerwy: W Queenslandzie 108 rezerwatów dla ochrony ptactwa, w Nowej Południowej Walji 2 parki natury i szereg rezerwatów, w Wiktorji 4 parki natury. *M. S.*

Międzynarodowy Kongres badań i ochrony ptaków w Brukseli.

(*Congrès International pour l'étude et la protection des Oiseaux*).

W d. 6, 7 i 8 czerwca 1927 odbył się Międzynarodowy Kongres Ochrony Ptaków (Congrès International pour l'étude et la protection des oiseaux) w Brukseli, na który zostałem wydelegowany przez P. Ministra jako delegat Ministerstwa W. R. i O. P., a jednocześnie uzyskałem delegaturę z ramienia Państw. Rady Ochrony Przyrody, której jestem członkiem. Na Kongres przybyło około 40 delegatów i delegatek, reprezentujących Belgję, Francję, Luxemburg, Anglję, Włochy, Węgry, Czechosłowację i Polskę. Ponadto p. Charlemagne z Charkowa nadesłał referat o ochronie ptaków w Sowdepji. Przewodniczącą Kongresu była margr. de Pierre, sekretarzem zaś p. Van de Cruyce, oboje jako reprezentanci Belgji.

Jakkolwiek Kongres podzielono na 3 sekcje (ochrona ptaków w ścisłym znaczeniu, prawodawstwo i sekcja naukowa), to jednak posiedzenia sekcyjne odbywały się kolejno przy gremjum całego Kongresu, a nie oddzielnie jak w Luxemburgu przed dwoma laty. W sekcji naukowej obrano na przewodniczącego p. de Clercq (Holandja), a na zastępcę — niżej podpisanego. W sekcji I-ej przewodniczącą była margr. de Pierre, a w II-ej Chappellier (Francja).

Do najważniejszych uchwał Kongresu należały:

Utworzenie Międzynarodowego Podkomitetu ochrony ptaków. Taki Komitet istnieje już w Stanach Zjednoczonych, ze względu jednak na znaczną odległość, a także na ciężką chorobę prezesa tego Komitetu, p. Pearson'a, postanowiono utworzyć Podkomitet z tem, aby na Zielone Świątki 1928 r. wszystkie kraje zainteresowane przysłały swych delegatów, którzy wspólnie opracują statut Podkomitetu. Sprawę tę referował i odpowiednią uchwałę zaproponował p. Morbach (Luxemburg).

Uchwalono zwracać się w sprawach popierania rezolucji Kongresu do Międzynarodowego Komitetu rolnictwa w Rzymie, a nie do Ligi Narodów jak dotychczas. O ile mogłem wyczuć uchwała powyższa zapadła ze względu na niedostateczną egzekutywę ze strony Ligi, która ma do rozstrzygnięcia taką masę spraw politycznych, że niewiele czasu zostaje jej na zajmowanie się kwestjami, nie mającemi związku z polityką.

Bardzo ciekawy referat o ptakach drapieżnych odczytał p. Biesdorf (Luxemburg) dowodząc, że ptaki te są naturalnymi regulatorami w ekonomji przyrody i stawiając tezę, że niema drapieżników bezwzględnie szkodliwych, gdyż nawet gołębiarz i krogulec przyczyniają człowiekowi korzyści przez niedopuszczanie do zbytłego rozmnażania się niektórych gatunków, jak wrony, gawrony, wróble i t. p., robiących w pewnych porach roku człowiekowi znaczne szkody. Ostatecznie Kongres uznał tezę, że ptaki drapieżne winny cieszyć się ochroną przez cały czas rozmnożyć i podlegać tępieniu tylko tam, gdzie szkody przez nie robione są rzeczywiście dla człowieka dotkliwe

W związku z tem postawiono tezę, jak się winien wypowiedzieć Kongres w stosunku do łowiectwa i nawet jeden z uczestników postawił wprost wniosek, aby Kongres wypowiedział się za skasowaniem polowania «par force», a jakaś dama dodawała — nieśmiało wprawdzie — i za skasowaniem polowań z nagonką. Kongres jednak obie te tezy odrzucił i przyjął wniosek, że «Kongres uznaje i toleruje łowiectwo, o ile ono praktykowane jest w sposób ludzki».

W związku z tem pojawiła się sprawa stosowania w łowiectwie wszelkich łapek, żelaz i siideł. Przypominam, że na Kongresie w Luxemburgu w 1925 roku potępiano bezwzględnie stosowanie łapek żerdziowych. Otóż Kongres brukselski poszedł jeszcze dalej, zalecił bowiem do stosowania jedynie te pułapki i żelaza, które łowią zwierzęta lub ptaki żywe, lub które zdobycz zabijają na miejscu; wszystkie zaś inne — a zatem żelaza obręczowe i talerzykowe, siidla i t. p. — bezwzględnie potępił.

Wiele czasu zajęło, oraz silną kontrakcję wywołało prawo belgijskie, które pozwala w ciągu od 15 września do 2 lutego zastawiać wszelkiego rodzaju siidla oraz łowić ptaszki sieciami. Kongres uchwalił potępienie tych łowów i podjęcie starań u rządu belgijskiego w celu skasowania tego przepisu.

Poruszono też sprawę sprowadzenia z obcych krajów reproduktorów lub też nowych gatunków zwierzyny. Wypłynęła ona z referatu dra Prochazki (Czechosłowacja) o wprowadzeniu do Czech szczura piżmowego (*Fiber zibethicus*) z Północnej Ameryki. Jak wiadomo, zwierzątko to, należące do rzędu szczurowatych, daje dość cenne futerko. W przekonaniu, że da się ten gryzoń zaaklimatyzować i będzie dla kraju źródłem dochodu, sprowadził któryś z hodowców reproduktorów szczura piżmowego do Czech, gdzie zwierzątko to nie tylko że się zaaklimatyzowało, ale widocznie znalazło warunki tak pomyślne, że się niepomiernie rozmnożyło, czyniąc szalone szkody w rybołówstwie, w polach oraz groblach, które świdruje na wyłot swemi norami. Jednocześnie zaś futro jego pod wpływem klimatu tak się zmieniło, że nie przedstawia żadnej wartości. Wszelkie środki tępienia tego szkodnika okazały się niedostateczne i szczur piżmowy przedostał się już do Bawarii na zachodzie, a zagraża wtargnięciem do Węgier — na południu, do Polski na wschodzie i na północy Czechosłowacji. Wobec tego i wobec wprowadzenia wraz z reproduktorami różnych chorób zakaźnych, Kongres, na wniosek dra Pittet'a z Fryburga (Szwajcarja) przyjął wniosek, że niewolno jest sprowadzać z zagranicy ani reproduktorów, ani żadnych nowych gatunków ssaków i ptaków bez pozwolenia rządu.

Dr. Vagy (Węgry) wychodząc z założenia, że chłopcy dla zabawy niszczą masę drobnych ptaszków, zaproponował, żeby do karabinków flowerowych niewolno było sprzedawać ładunków nabitych śrutem, a tylko kulkami. Wniosek ten przyjęto.

Dość oryginalny wniosek postawił ktoś, żeby ograniczono wydawanie pozwoleń na prawo polowania tylko dla osób należących do towarzystw ochrony ptaków lub tym towarzystwom pokrewnych. Wniosek ten przeszedł w zmienionej formie, a mianowicie, żeby wydawanie pozwoleń na prawo polowania ograniczyć do osób, obznajomionych z przepisami towarzystw ochrony ssaków i ptaków.

Poruszono też sprawę oślepiania ptaków, sprawę smutnego losu koni w kopalniach węgla, oraz sprawę rewizji listy ptaków szkodliwych przyjętej przez konwencję paryską przed 25 laty. Wszystkie wnioski w tych kwestjach przeszły jednogłośnie.

Ostatniego dnia Kongresu (8 czerwca) przed południem dr. Pittet z Fryburga (Szwajcaria) odczytał bardzo zajmujący referat w sprawie przelotu słońca, oparty na 20-letnich, własnych obserwacjach. Sztolcman (Polska) demonstrował na wysuszonym egzemplarzu układ palców u jeryka (*Apus apus* Linn.), którego we wszystkich podręcznikach zoologii i ornitologii rysowano dotychczas jako ptaka z czterema palcami nogi zwróconymi naprzód, gdy tymczasem palce nóg jeryka są zwrócone w ten sposób, że palec tylny (ksiuk czyli 1-szy palec) zwrócony jest z palcem wewnętrznym (2-gim) na wewnątrz, a środkowy (3-ci) z zewnętrznym (4-ym) — na zewnątrz, przypominając tem nogi kameleona.

Obszerny referat o rezerwach prywatnych (les refuges) odczytał p. Legros (Francja), od którego dowiedzieliśmy się, że liczba rezerwatów prywatnych we Francji dochodzi już do 1000. W takich rezerwach, obejmujących nieraz zaledwie morgę lub parę mórg przestrzeni (np. ogród przy dworze) do osiedlania się owadożernych pomagają sztuczne gniazda, które np. w Auxèrres (Francja) wyrabia p. Berthelot, a między niemi gniazda z gipsu dla jaskółek dymówek i oknówek — ptaków niszczących olbrzymie ilości much i komarów. Dzięki takim sztucznym gniazdom jedna tylko kolonia jaskółca gromadzi co roku około 2000 jaskółek.

Dr. Farsky (Czechy) prowadził przez dłuższy czas badania żołądków różnych ptaków, a specjalnie zajmował się studjami nad liszką tak szkodliwej mniszki, wśród której szerzy się epidemiczna, śmiertelna choroba i przekonał się, że ptaki niszczą prawie wyłącznie liszki niezarażone, przynosząc tem wielką korzyść człowiekowi, gdyż liszki zarażone są i tak na śmierć skazane. Dowiedzieliśmy się też od dra Farsky'ego, że jednym z największych niszczycieli mniszki jest gołąb grzywacz.

Na zakończenie margr. de Pierre zakomunikowała, że dwie amerykanki, miss Davis, wyznaczyły dla każdego kraju po 25 dolarów nagrody dla ucznia lub uczennicy szkoły początkowej każdego kraju, który lub która w jakikolwiek bądź sposób zajmie najwybitniejszą rolę na polu ochrony ptaków. Jury tego konkursu składać się będzie z przedstawicieli wszystkich krajów, biorących udział w Kongresie — po jednym z każdego. Jury musi odbyć posiedzenie w Brukseli w ciągu roku 1928 i wtedy zostaną przyznane nagrody laureatom lub laureatkom danego kraju.

Popołudniowe posiedzenie Kongresu d. 8 czerwca było poświęcone zamknięciu. Przewodniczył na niem minister rolnictwa p. Baels, który wygłosił piękne przemówienie, podnosząc wielkie zasługi Kongresu.

Następnie w jednej z sal Pałacu Akademii pokazywał p. de Clercq (Holandia) filmy propagandowe. Widzieliśmy więc jak się ładuje na wozy cielęta, a jak się je powinno ładować; jak się nosi kury, gęsi lub kaczki, a jak się powinno je nosić. Pokazał p. de Clercq barbarzyńskie sposoby łowienia w sieci lub sidła różnych ptaszków śpiewających; widzieliśmy sposób w jaki ludziewierzęta oslepiają ptaszki, aby lepiej śpiewały. Był film reprezentujący targ na ptaki w Amsterdamie, gdzie wszelkiego rodzaju drobni przedstawiciele świata pierzastego są więzieni w maleńkich, ciasnych klateczkach. Tym demonstracjom towarzyszyły energiczne przemówienia p. de Clercq'a i jego pomocnika, za które obaj otrzymali rzęsiste oklaski od licznie zebranej publiczności. Pokaz ten zakończył się koncertem i deklamacją, poczem sfotografowano uczestników Kongresu. Wieczorem odbył się wspólny bankiet, który zgromadził 26 uczestników.

Miejsca przyszłego Kongresu nie oznaczono; prawdopodobnie odbędzie się on w Szwajcarii.

Jan Sztolcman

Wice-dyrektor Pol. Państw. Muzeum Przyrodniczego.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dodatkowe mianowanie członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego.

Warszawa, dn. 17 II. 1927 r.

Nr. IV N. 983/27.

W sprawie dodatkowego mianowania członków do Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Do Pana Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody
w Krakowie, ul. Lubicz 46.

W związku z pismem Pana Delegata z dnia 25. I. 1927 r. L. 219/27 Ministerstwo zawiadamia, iż Pan Minister w d. 17 lutego 1927 r. powołał dodatkowo na członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody następujące osoby:

1. p. Leopolda Staffa (Warszawa),
2. p. Ferdynanda Goetla (Warszawa),
3. p. Jerzego Remera (Wilno).

Kadencja tych członków trwać będzie do dnia 31. XII. 1931 r.

Za Ministra
Dyrektor Departamentu
S. Michalski

Powołanie członka P. R. O. P. do Międzyministerjalnej Komisji Turystycznej.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego

Warszawa, dnia 17 III. 1927 r.

Nr. IV. N. 1785/27.

W sprawie delegata do Międzyministerjalnej Komisji Turystycznej.

Do Ministerstwa Robót Publicznych.

Odpowiadając na pismo z dnia 11 lutego rb. L. XI. 88 w sprawie udziału Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Międzyministerjalnej Komisji Turystycznej, Ministerstwo deleguje do powyższej Komisji p. Aleksandra Janowskiego, Członka Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Za Ministra
Dyrektor Departamentu
S. Michalski

Ochrona Parków.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego

Warszawa, dn. 9 IV. 1927 r.

Nr. IV. N. 3819/27.

W sprawie wyłączenia z norm maksymalnego posiadania parków.

Do Pana Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, Kraków ul. Lubicz 46.

Odpowiadając na pismo Pana Delegata L. 4251 z dn. 18. XII. 1926 r. w sprawie wyłączenia parków z normy maksymalnego posiadacza ziemi, Ministerstwo informuje, że właściciele nieruchomości ziemskich, którzy bez względu na pozostawienie sobie obszaru 60, 180 lub 300 ha pragną zwolnić parki od tej normy posiadania, mogą to uczynić na zasadzie p. c. § 8 Rozporządzenia Ministra Reform Rolnych z dn. 7. XII. 1926 r. do ustawy o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. Nr. 8 poz. 66 1927).

Za Ministra
Dyrektor Departamentu
S. Michalski

Wyjątki z Rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 24 czerwca 1927 r. o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności Państwa.

- Art. 15. Wypalanie kosodrzewiny, jak również pozbawianie jej gałęzi, pędów, pączków i igiel jest wzbronione.
- Art. 16. W drzewostanach, które nie osiągnęły 3 metrów, pasanie inwentarza jest wzbronione, o ile wiek tych drzewostanów nie przekroczył 15 lat.
- Art. 19. Lasy i zarośla, które:
e) mają znaczenie przyrodniczo-naukowe mogą być uznane przez właściwą władzę za lasy ochronne.
- Art. 20. Uznanie lasu za ochronny lub odjęcie mu tego charakteru następuje w drodze orzeczenia właściwej władzy, wydanego:
c) w stosunku do lasów i zarośli, określonych w pkt. e art. 9. — na wniosek właściwej władzy, którą określi Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.
- Art. 21. W lasach uznanych za ochronne z powodów wymienionych w pkt. a, b, c i e art. 19, właściwa władza może zabronić dokonania wyrebu zrębami czystymi, karczowania pni i korzeni, a także pasania inwentarza i zbierania ściółki lub innego użytkowania ubocznego.
- Art. 23. Lasy, uznane za ochronne z powodów wymienionych w pkt. a, b, c i e art. 19 niniejszego rozporządzenia, wolne są od państwowych podatków gruntowych.

Zakaz strzelania w Tatrach.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V.
L.: 17419/Wyszk.

Kraków, dnia 5 sierpnia 1927 r.

Zakaz strzelania w obrębie rezerwatów Parku Narodowego w Tatrach.

Do Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Krakowie, ul. Lubicz 46.

Na skutek interwencji delegata P. R. O. Przyr. w dniu 4 b. m. zawiadamiam, iż Dca OK. V wydał dnia 2. VIII. b. r. za tut. L. 17067/Wyszk. Dowódcy 21 Dyw. Piech. górskiej rozkaz, którym ze względu na bliską realizację projektowanego Parku Narodowego w Tatrach — zabronił bezwzględnie przeprowadzania oddziałom wojskowym ćwiczeń połączonych z strzelaniem nabojami ostremi, jak i ślepiem na całym obszarze rezerwatu częściowego i ścisłego przysłego Parku Narodowego.

Szkic z określeniem granic Parku Narodowego otrzymał Dca 21 Dyw. Piech. górskiej.

Równocześnie polecił Dca OK. V. wyszukać teren na strzelnicę poza granicami rezerwatu t. j. w rejonie Palenicy, lub innym odpowiednim miejscu.

Szef Sztabu OK. V.
Bolesławicz
Pułkownik Szt. Gen.

Obwieszczenia Starosty w sprawie ochrony brzegu morskiego, brzegu zatoki, wydm, roślin wydmowych i lasów wydmowych.

1.

Stwierdzono, że mieszkańcy powiatu tut. jak i osoby przebywające na wybrzeżu niszczą kultury, mozołnie utrzymywane jako ochrona półwyspu i brzegów morza i zatoki. Podaję dlatego poniżej do ogólnej wiadomości odnośne przepisy prawne, które przez władze niemieckie dla ochrony zostały wydane i jeszcze dziś obowiązują. Przepisy te obwieszczam dla ścisłości w dosłownem brzmieniu niemieckiem.

Pp. sołtysi całego wybrzeża przypomnia przepisy te mieszkańcom swych gmin i wskażą na nie przyjeźdnym w chwili zgłaszania się tychże.

Pp. wójtom, sołtysom, Policji Państwowej, dozorcem wydm i patrolującym urzędnikiem celnym porucza się opiekę nad ścislem przestrzeganiem tych przepisów.

Podkreślam specjalnie fakt, że stwierdzono dużo wypadków zerwania mikołajka (Stranddistel), mimo, że roślina ta winna być otoczona specjalną opieką, bo jest wielką rzadkością, a przyczynia się w znacznej mierze do wzmocnienia wydm.

Puck, dnia 18. VII. 1923 r.

Starosta
Lipski.

2.

Starosta pow. puckiego
L. dz.: 2651/24 St.

Puck, dnia 22 sierpnia 1924 r.

Do Powiatowej Komendy Policji Państwowej w Pucku.

Przy wykroczeniach z rozporządzeń pol. b. Rejencji Gdańskiej w sprawie ochrony brzegu morskiego, ogłoszonych w orędowniku pow. Nr. 53 poz. 406 rok 23, stwierdzono, że poważna część wykraczających składa się z obcokrajowców, a szczególnie obywateli W. M. Gdańska. Ponieważ ściąganie grzywien administracyjnych od obywateli W. M. Gdańska napotyka na trudności z umowy polsko-gdańskiej, polecam aby w razie przytrzymania takich osób pobrano od nich na miejscu kaucję w wysokości Zł. 5.— na poczet kary policyjnej, która zostanie wymierzona.

Kaucję należy pobrać za pokwitowaniem, którego wzor podaję poniżej:

P o k w i t o w a n i e.

Potwierdzam niniejszem, że pobrałem od p.....
z Zł. 5.— jako kaucję na poczet kary policyjnej, która zostanie wymierzona za wykroczenie przeciw rozp. pol. b. Rejencji Gdańskiej w sprawie ochrony brzegu morskiego.

Podobnie należy też postąpić przy innych wykroczeniach, o ile wykroczenie popełni obcokrajowiec, niezamieszkały na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Starosta
Lipski m. p.

Ochrona parku w Tuhanowiczach.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego
Nr. V. PZ. 2726/26
Tuhanowicze-park-konserwacja.

Warszawa, dnia 26 sierpnia 1926 r.

Do Pana Bernarda Chrzanowskiego Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu.

W odpowiedzi na pismo Nr. 1317/26 z dnia 18 sierpnia r. b. Ministerstwo komunikuje, iż, na park w Tuhanowiczach i potrzebne jego zabezpieczenia jako pamiątki narodowej zwrócił uwagę ówczesny konserwator okręgu p. Husarski jeszcze w r. 1922, na skutek czego Ministerstwo pismem swem z dnia 28 sierpnia 1922 r. Nr. 2781/22-2 zawiadomiło Urząd Wojewódzki w Nowogrodzku o gotowości poparcia akcji zmierzającej do przejęcia rzezczonego parku na rzecz Państwa. Następnie, dzięki zainteresowaniu się Pana Kuratora parkiem w Tuhanowiczach, sprawa została skierowana na właściwe tory, tak, że obecnie majątek Tuhanowicze przeszedł pod zarząd Państwowy, właścicielka otrzymuje miesięczną dotację, a stroną gospodarczą zajmuje się dawny zarządca majątku. Uporządkowanie parku miał przeprowadzić z ramienia Województwa, st. ogrodnik m. st. Warszawy, p. Leon Danielewicz.

Za Ministra
(—) podpis
Dyrektor Departamentu.

Ochrona bobrów.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. III.
Sztab — Oddział ogólny
L. dz 15197/Org.
Ochrona bobrów.

Grodno, dnia czerwca 1927 r.

Rozkaz zewn. DOK. III.

Wobec tego, że Polska posiada zaledwie kilkadziesiąt egzemplarzy bobrów i zwierzęta te podlegają ściślejszej ochronie zarządzam:

1. Należy ściśle stosować się do zarządzeń władz cywilnych, które to zarządzenia najsurowiej zabraniają łowienia i tępienia bobrów;
2. W razie wykrycia bobra przez poszczególne osoby lub oddziały wojskowe należy o tem niezwłocznie powiadamiać:

a) Delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody na powiat Grodzieński (Nadleśnictwo Grodzieńskie, telefon Nr. 302);
b) Komisarjat Policji Państwowej.

Rozkaz niniejszy podać do wiadomości wszystkich oficerów i szeregowych i ogłaszać perjodycznie żołnierzom świeżo wcielonym.

Za zgodność odpisu:
Sokołowski
kapitan

Dowódca O. K. III.
G. Truskolaski
Generał Brygady.

Zarządzenia w sprawie rezerwatów stepowych.

Do sołtysa wsi Winiary, Zagość i Skotniki.

Na skutek zarządzenia delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody Urząd gminy poleca ogłosić ludności powierzonej panu sołtysowi wsi, że znajdujące się na terenie gminy tutejszej między Skotnikami a Winiarami pomniki przyrody stanowią własność Państwa, i że na pomnikach tych nie wolno nikomu pasać bydła, wyrzynać trawy i wogóle niszczyć takowych.

Winni niestosowania się do powyższego będą pociągani do odpowiedzialności sądowo-karnej. Zagość, dnia 20. VI. 1927 r.

Wójt gminy
Nowak.

Do sołtysa wsi Chotel-Czerwony.

Według otrzymanych wiadomości, mieszkańcy tamtejszej wsi pasą bydło rogate, konie i t. p. na parcelach Nr. Nr. 18 i 82 pozostawionych przy parcelacji majątku państwowego Chotel Czerwony na pomniki przyrody, które miał oddane pod opiekę Wojciech Mazur.

Ponieważ stan taki jest niedopuszczalny, a zatem poleca się sołtysowi ogłosić osobiście wszystkim mieszkańcom tamtejszej wsi, że na parcelach Nr. Nr. 18 i 82, pozostawionych przy parcelacji wyżej wspomnianego majątku na «Pomniki przyrody» nie wolno pasać bydła, koni, owiec i t. p., a winni niestosowania się do powyższego będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Os. Wiślica, dnia 19 maja 1927 r.

Sekretarz
(podpis nieczytelny)

Wójt gminy Chotel
(podpis nieczytelny)

Sprawozdanie z VIII. Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody odbytego w Warszawie 9. I. 1927 r.

Obecni: Dyrektor Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Dr. S. Michalski, Naczelnik Wydziału Nauki Faustyn Dzik; Delegat Ministerstwa W. R. i O. P. Wojciech Przybyłowicz (referent spraw ochrony przyrody); z ramienia Min. Robót Publ. Dr. Mieczysław Orłowicz; z ramienia Min. Przem. i Handlu Radca Min. Olszewicz; z ramienia Min. Spraw. Wewn. p. J. Suski; z ramienia Min. Spraw. Zagran. p. M. Rogalski; z ramienia Województwa krakowskiego p. J. Mikosz.

Obecni członkowie P. R. O. P.: prof. Dr. W. Szafer (jako przewodniczący P. R. O. P.), dr. M. Sokolowski (sekretarz P. R. O. P.), dr. W. Goetel, A. Janowski, dr. M. Siedlecki, dr. S. Krentz, Adam Stądnicki (Nawojowa), W. Lichtarowicz (Wilno), dr. A. Wodzieczko (Poznań), dr. S. Dziubaltowski (Warszawa), dr. B. Hryniewiecki (Warszawa), dr. M. Limanowski (Wilno), inż. A. Kozikowski (Lwów), dyr. J. Sztolcman (Warszawa), dr. J. Grochmalicki (Poznań), dr. S. Kuleczyński (Lwów), dr. S. Małkowski (Warszawa).

W charakterze gości obecni byli pp. Hoser (Polskie Tow. Dendrologiczne), R. Jakimowicz (Państw. Grono Konserwatorów Zabytków Przedhist.), S. Leszczowski (Muzeum Przem. i Roln.), J. Domaniewski i I. Domaniewska (Muzeum Tatrzzańskie), J. Czarnocki (Wydział Ochr. Przyr. P. I. G.), A. Konopczyński (Zarząd Główny P. T. T.), dr. R. Fleszarowa i J. Kolodziejczyk (Pol. Tow. Krajozn.), dr. R. Kobendza i T. Wiśniewski (Kolo Przyr. Słuchaczy Uniw. Warsz.), p. Massalski (Komisja Ochr. Przyr. przy Pol. Tow. Kraj. w Kielcach), W. Poliński (Pol. Muz. Przyr. w Warszawie). Po otwarciu obrad, prof. Szafer poświęca słowa wspomnienia ś. p. senatorowi K. Prausowski, długoletniemu współpracownikowi na polu ochrony Tatr.

1. Sprawozdanie Przewodniczącego P. R. O. P. za r. 1926.

Prof. dr. W. Szafer zdaje sprawę z działalności Rady za r. 1926 odczytując wydane drukiem «Sprawozdanie» (osobne wydawnictwo. P. R. O. P. Nr. 9, Kraków, stron 19).

2. Sprawozdania Przewodniczących Komitetów Ochrony Przyrody za r. 1926.

Prof. dr. B. Hryniewiecki przedłożył sprawozdanie z działalności Komitetu Ochrony Przyrody w Warszawie. Komitet prowadził badania nad rezerwatem w Puszczy Kampinoskiej, zajęł się ochroną jodły koło Mrozowa za pośrednictwem prof. dr. S. Dziubaltowskiego, urządził 2 odczyty radiowe, wygłoszone przez prof. dr. B. Hryniewieckiego, współpracował z «Komitetem Puszczy Jodłowej» Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Prof. dr. M. Limanowski przedłożył sprawozdanie z działalności Komitetu O. P. w Wilnie. Komitet zajęł się ochroną Altarji, podjął zbadanie i ochronę Jeziora Trockiego i Puszczy Rudnickiej, zapoczątkował prace nad urządzeniem wystawy przyrodn.-kulturalnej w Wilnie w r. 1927.

Prof. dr. A. Wodzieczko przedłożył sprawozdanie z działalności Komitetu O. P. w Poznaniu. Komitet ukończył nowy inwentarz zabytków przyrody na Pomorzu i w Pozańskim, sporządzony przez dr. W. Kuleszę i prowadził akcję ochrony parków w Poznaniu.

Prof. Dr. S. Kulczyński przedłożył sprawozdanie z działalności Komitetu O. P. we Lwowie. Komitet współpracował z Komisją Turystyczną Województwa Stanisławowskiego i z Sekcją Ochrony Przyrody Pol. Tow. Krajoznawczego, urządził odczyty, spowodował w Dyr. Lasów Państw. we Lwowie zmianę planu gospodarczego w rezerwacie kniaźdwońskim, udzielił wskazówek co do ochrony parku w liceum krzemienieckim, opracował projekt rezerwatu na Czarnohorze i założył inwentarz rzeźłek stepów.

3. Sprawozdanie delegata P. R. O. P. dla spraw parków pogranicznych.

Prof. dr. Goetel zdaje sprawę z postępu prac nad realizacją parków pogranicznych. (p. str. 114).

4. Dyskusja nad sprawozdaniami.

W dyskusji poruszono następujące sprawy: konieczność przyspieszenia wydania Rozporządzenia Wykonawczego do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. VI. 1925, konieczność ustanowienia odrębnego referatu dla spraw ochrony przyr. w Ministerstwie W. R. i O. P., rozszerzenie ustawy pruskiej o policji polnej i leśnej na ziemię Poznańskiego i Pomorza, sprawę ustawy leśnej, odrębnej ustawy o ochronie przyrody, wydanie przez Ministerstwa do podwładnych sobie urzędów okólników o istnieniu i celach P. R. O. P., potrzebę delegatów P. R. O. P. w wojewódzkich Komisjach Turystycznych, sprawę Ligi Ochrony Żubra i współpracy w niej Polski, ochronę bobra, oraz omówiono możliwość sprowadzenia go z Norwegii, sprawę inwentarza geologicznego P. I. G., potrzebę zatwierdzenia Statutu organizacyjnego Parku Natury w Białowieży, sprawę rezerwatu w górach Sto-Krzyskich, wreszcie sprawy wydawnictw.

5. Liga Ochrony Przyrody.

Prof. dr. W. Szafer referuje sprawę. Możliwe są jego zdaniem dwie organizacje: szersza jako «Liga Ochrony Oblicza Ziemi Polskich» lub węższa jako «Liga Ochrony Przyrody». Przedstawia dodatnie i ujemne strony obu organizacji. Osobiście jest za stworzeniem organizacji drugiego typu.

Po obszernej dyskusji większość przychyliła się do zdania referenta i uchwaliła powołać do życia «Ligę Ochrony Przyrody» z zastrzeżeniem jednak możliwości zmiany samej nazwy. Na przewodniczącego Ligi wybrano prof. Aleksandra Janowskiego z Warszawy, do Komitetu organizacyjnego weszli pp.: prof. dr. Pawlikowski ze Lwowa, prof. dr. B. Hryniewiecki z Warszawy, prof. dr. W. Szafer i prof. dr. W. Goetel z Krakowa oraz prof. dr. M. Limanowski z Wilna.

6. Uchwały Zjazdu.

1. Wnioski Prof. dr. W. Szafera:

- a) Zjazd zwraca się do M. W. R. i O. P. z prośbą o przyspieszenie wydania Rozporządzenia Wykonawczego do Rozporządzenia Rady Ministrów z 10. VI. 1925.
- b) Zjazd zwraca się do M. W. R. i O. P. z prośbą o kreowanie w łonie Ministerstwa osobnego referenta dla spraw ochrony przyrody.
- c) Zjazd zwraca się do M. W. R. i O. P. o podjęcie kroków w Min. Roln. celem przyspieszenia wydania Statutu Organizacyjnego Parku Narodowego w Białowieży.
- d) Zjazd zwraca się do M. W. R. i O. P. z prośbą o polecenie wydania województwu w Białymstoku wdrożenia przez Starostwo w Grodnie śledztwa w sprawie zabicia we wsi Koszowniki pod Grodnem bobra.
- e) Zjazd zwraca się do M. W. R. i O. P. z prośbą o wydanie polecenia Województwu Krakowskiemu wdrożenia śledztwa i ukarania winnych przez Starostwo w Nowym Targu, w sprawie zniszczenia cisa w Tatrach.
- f) Zjazd zwraca się do Min. W. R. i O. P. z prośbą o podjęcie starań celem zamiany gruntów włociańskich na państwowe pod Grodnem dla stworzenia rezerwatu bobrowego.

2. Wniosek Prof. dr. A. Wodziezki: Zjazd zwraca się do Delegata M. W. R. i O. P. o wystąpienie do Rządu z wnioskiem w celu uzyskania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany § 34 a obowiązującej na ziemiach b. zaboru pruskiego ustawy o policji polnej i leśnej z r. 1880 tak, by mógł stać się podstawą rozporządzeń w sprawie ochrony przyrody.

3. Wnioski Prof. dr. W. Goetla:

- a) Zjazd oświadcza się za jaknajdalszym uwzględnieniem postulatów ochrony przyrody w ustawach gospodarczych, a przedewszystkiem w ustawie leśnej, rybackiej, łowieckiej i budowlanej. W razie dopiero gdyby porozumienie się M. W. R. i O. P. i Min. Roln. co do opracowania ostatecznego projektu powyższych ustaw nie doprowadziło do zadowalającego wyniku, należałoby przystąpić do opracowania projektu osobnej ustawy o ochronie przyrody. W tym wypadku zjazd uprasza M. W. R. i O. P. o zainicjowanie ekspertyzy Wydziałów Prawnych Uniwersytetów na podstawie przygotowującej się obecnie rozprawy prof. dr. J. G. Pawlikowskiego.

- b) Zjazd zwraca się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o wystąpienie w Min. Spraw Wewn. o utworzenie w najbliższym czasie posterunków policyjnych w Tatrach, celem uporządkowania stosunków w Tatrach na podstawie projektu, który przedstawi P. R. O. P.
 - c) Zjazd zwraca się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o wystąpienie do Min. Spraw Wewn. o zlecenie Województwu Krakowskiemu definitywnego zniesienia prywatnego schroniska na Hali Królowej w Tatrach, jako szpecącego przyrodę i nielegalnie zbudowanego.
 - d) Zjazd popiera myśl utworzenia na Podhalu rezerwatu dla ryb szlachetnych według projektu majora Romaniszyna i zwraca się do Ministerstwa W. R. i O. P. o wystąpienie do Min. Roln. w sprawie poddania szczegółowej rewizji umów dzierżawnych rewirów rybackich na Podhalu, które wygasają dnia 1 kwietnia 1927.
 - e) Zjazd zwraca się do Ministerstwa W. R. i O. P. o wystąpienie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Reform Rolnych o zarządzenie i ostateczne przeprowadzenie rewizji serwitutów na Podhalu, rozpoczętej przez Starostwo Nowotarskie.
4. Wnioski Prof. Inż. A. Kozikowskiego:
- a) P. R. O. P. podejmie starania za pośrednictwem Min. W. R. i O. P. by w mającej wyjść ustawie łowieckiej niedźwiedź (*Ursus arctos*) zażywał ochrony ustawowej na całym obszarze Rzeczypospolitej w czasie od 1 września do 30 kwietnia, a to ze względu na zabytkową rzadkość tej grubej zwierzyny, względnie aby w inny sposób ustawa ta zapewniła utrzymanie tego gatunku. Szczególnie pilne jest wydanie odpowiednich zarządzeń co do ochrony niedźwiedzia na Polesiu.
 - b) P. R. O. P. podejmie starania, by miarodajne władze wydały ustawę, zabraniającą na całym obszarze Rzeczypospolitej łapania i zabijania kreta (*Talpa europaea*) oraz handlu jego futerkami pochodzenia krajowego, a to ze względu na wielką użyteczność tego zwierzęcia w zwalczaniu szkodników produkcji roślinnej. Zabijanie kreta w ogrodzie i parkach, tam gdzie może on powodować poważne szkody, powinno być jednakże dozwolone.
 - c) Państwowa Rada Ochrony Przyrody podejmie starania, by Starostwo w Zaleszczykach (Podole) wydało rozporządzenie zakazujące łapania i zabijania szurka-żołny (*Merops apiaster*), niszczenia jego gniazd, oraz handlu jego piórkami, a to ze względu na jedyną tu stanowisko w dzisiejszych granicach Rzeczypospolitej tego śródziemnomorskiego ptaka, znajdującego się w Gródku nad Dniestrem, które przy braku należytej nad nim opieki może łatwo ulec zniszczeniu.
5. Wniosek Prof. dr. M. Siedleckiego:
- Państwowa Rada Ochrony Przyrody zwróci się z prośbą przez Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświeccnic Publicznego do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych aby przez Wydział Rybacki Instytutu nauk. rolniczego w Bydgoszczy oraz przez Morskie Laboratorium Rybackie rozpoczęło badania nad działaniem sieci przesiewających na naszym morzu, a to celem znalezienia takiej ich formy, która nie utrudniając pracy rybackiej, chroni młode pokolenie ryb, zwłaszcza zaś fląder, niszczonej obecnym sposobem połowu zapomocą małych cer (sieci ciągnionych po dnie).
6. Wniosek dr. M. Sokołowskiego: Zjazd zwraca się do Min. W. R. i O. P. z prośbą aby przy układaniu planów nauczania przyrody w szkołach, uwzględniła postulaty ochrony przyrody. Szczególnie potrzebne jest uwzględnianie tego przedmiotu w nauczaniu przyrodoznawstwa i t. zw. «nauki o Polsce».
7. Wnioski prof. dr. Kreutza:
- a) Wobec planów utworzenia parków natury z terenów leżących w okolicy Howerli po obu stronach granicy, P. R. O. P. zwraca się do Delegacji Polskiej przy Międzynarodowej Komisji Delimitacyjnej Polsko-Czeskosłowackiej z prośbą o podjęcie starań celem utworzenia rezerwatu na stokach Pietrosa w grupie Howerli, gdzie występują nader interesujące skałki wapienne.
 - b) P. R. O. P. zajmie się wydaniem w języku angielskim lub francuskim dokładnego spisu miejscowości naszego Państwa w których znaleziono meteoryty. Spis taki zawierać powinien także dane odnoszące się do liczby i wagi okazów meteorytów polskich, znajdujących się w naszych zbiorach publicznych lub prywatnych.
 - c) P. R. O. P. prosi Min. W. R. i O. P. o wydanie zarządzenia, mocą którego eksploatacja skałek wapiennych, leżących na obszarze południowym Rzpłitej byłaby dozwolona tylko ze specjalnym zezwoleniem władz, wydanem po zasięgnięciu opinii P. R. O. P. W razie różnicy zapatrywań między władzami II. instancji a P. R. O. P. rozstrzyga Ministerstwo W. R. i O. P.
 - d) Państw. Rada Ochrony Przyrody zajmie się wydaniem broszury zawierającej spis miejscowości na obszarze Rzpłitej znanych z posiadania złoża charakterystycznych mineralów, skamieniałości i t. d. Spis taki miałby między innymi za zadanie sprostowanie błędnych wiadomości o znaleziskach polskich w zbiorach zagranicznych.

- e) P. R. O. P. zwraca się do Ministerstwa W. R. i O. P. o wydanie rozporządzenia, mocą którego eksploatacja grot znanych już, lub które będą w przyszłości odkryte, może być dokonywana za specjalnem pozwoleniem władz II. lub III. instancji po porozumieniu się tychże z P. R. O. P. W razie różnicy zapatrywań między władzami temi a P. R. O. P. sprawę rozstrzyga Ministerstwo W. R. i O. P. O odkryciu grot zawiadamiać będzie każdorazowo P. R. O. P. dane Starostwo.
8. Wniosek prof. A. Janowskiego: P. R. O. P. zwróci się do Ministerstwa Spraw Wojsk. o interwencję w sprawie wybijania przez wojsko na kresach zwierzyny i ryb.
9. Wniosek Naczelnika Wydziału inż. Vogtmanna: P. R. O. P. wyda instrukcję regulującą badania naukowe w rezerwatach.

Wreszcie Wydział postawił wnioski by powiększyć grono członków P. P. O. P. o pp. Leopolda Staffa (Warszawa), Ferdynanda Goetla (Warszawa) i Jerzego Remera (Wilno), a kierownictwo Komitetu O. P. we Lwowie, w miejsce prof. dr. S. Kuleżyńskiego, powierzyć p. prof. A. Kozikowskiemu. Oba wnioski Wydziału Zjazd uchwalił.

7. Zakończenie obrad.

Imieniem Ministerstwa W. R. i O. P. Naczelnik Wydziału Nauki p. T. Dzik podziękował członkom P. R. O. P. za całoroczną pracę i udział w Zjeździe, poczem prof. Szafer zamknął obrady.

M. Sokołowski
sekretarz

W. Szafer
przewodniczący

Sprawozdanie z 28. Posiedzenia Wydziału P. R. O. P. w Zakopanem 15. VIII. 1926.

Obecni: prof. dr. Pawlikowski (zast. przew.), prof. S. Sokołowski, prof. dr. W. Goetel i dr. M. Sokołowski.

1. Pieniny.

Ministerstwo Skarbu odmówiło udzielenia funduszów na wykupno Pienin. Uchwalono, by prof. Goetel poinformował się u p. inż. K. Jarmulskiego o dzisiejszych cenach gruntów, które byłyby podstawą do nowego wniosku P. R. O. P., jaki odnośnie do kupna przedłoży ona w przyszłym roku.

2. Poprawa stosunków administracyjnych na Podhalu.

Na skutek interwencji prof. Szafera i Goetla Min. Spraw Wewn. przystąpiło do uregulowania tej sprawy i zażądało za pośrednictwem Ministerstwa W. R. i O. P. od prof. Szafera opinii o środkach naprawy. Podobne życzenie wyraziło Województwo krakowskie. Uchwalono wysłanie pisma do Województwa o delegowanie przedstawiciela do Zakopanego dla odbycia narady wspólnie ze Starostą i Komisarzem Rządu w T. K. U.

3. Ustawa łowiecka i polowanie w Tatrach.

Przesłany P. R. O. P. projekt ustawy łowieckiej oddany będzie do oceny prof. Siedleckiemu, prof. Domaniewskiemu i dyr. Sztolcmanowi. Sprawę dalszego zakazu polowania w Tatrach (wobec upłynięcia obecnie 2-letniego terminu zakazu) przekazano p. J. Domaniewskiemu.

M. Sokołowski
sekretarz

J. G. Pawlikowski
zast. przewodn.

Sprawozdanie z 29. Posiedzenia Wydziału P. R. O. P. w Krakowie 15. X. 1926.

Obecni: prof. dr. W. Szafer, prof. dr. J. G. Pawlikowski, prof. S. Sokołowski, prof. dr. J. Smoleński, prof. dr. W. Goetel, prof. dr. S. Kreutz, dr. M. Sokołowski, mjr. B. Romaniszyn.

1. Sprawozdanie zast. przewodniczącego P. R. O. P. za czas od 1. VIII. do 1. IX.

Prof. Pawlikowski przedstawia sprawy, które były przedmiotem narad i prac w ostatnich miesiącach, jakoto: sprawa Pienin, odebranie rezerwatów Pińczowskich, reorganizacja administracji na Podhalu, tępienie bobrów w Grodzieńskim, sprawę wycinania kosówki na opał w Tatrach, sprawę schroniska na Karczmisku, sprawę koncesyj gospodnio-szynkarskich w Tatrach, moreny nad Morskiem Okiem, projektów ustawy: górniczej, łowieckiej i lasowej.

2. Sprawozdanie Delegata P. R. O. P. dla spraw parków pogranicznych.

Prof. Goetel zdaje sprawę z czynności odnośnie do ochrony Tatr i ustawy o parku narodowym w Tatrach, co do administracji Podhala, Fundacji Kórnickiej i zwolnienia jej od daniny lasowej, co do Pienin, Babiej Góry, Howerli i rokowań z Czechami.

Po dyskusji nad temi sprawami powzięto szereg uchwał, z których najważniejsze są następujące:

- a) Prof. Pawlikowski uzupełni projekt ustawy o parku narodowym w Tatrach przez włączenie do niego projektu terytorjalnego prof. Sokolowskiego i protokołu polsko-czeskosłowackiego z XII. 1925 r.
- b) Projekt tak uzupełniony przejrzą prawnicy Krakowskiego Uniwersytetu przed Bożem Narodzeniem.
- c) Opracowaną zostanie instrukcja ochroniarska dla oddziałów wojsk ćwiczących w Tatrach.
- d) dla uregulowania gospodarki leśnej w Pieninach i na Podhalu zwołaną zostanie komisja, w skład której wejdą delegaci Ministerstwa W. R. i O. P., P. R. O. P., województwa krakowskiego, właściciele Pienin i Uznańskiego.
- e) W sprawie wykupna Pienin wysłać nowy wniosek w r. 1927.
- f) Wysłać do Ministerstwa W. R. i O. P. wniosek o przyspieszenie wykupna lasów od «państwa orawskiego».
- g) Zwrócić się do Oddziału P. T. T. w Stanisławowie z zapytaniem, czy ostatnie rozporządzenie Min. Roln. w sprawie kosówki jest przestrzegane.

3. Ochrona łososi.

Mjr. Romaniszyn i prof. Siedlecki przedstawiają sprawę ochrony tej ryby z punktu widzenia międzynarodowego interesu ekonomicznego i naukowego. Mjr. Romaniszyn przyrzeki przysłać odpowiedni referat.

4. Inwentaryzacja zanieczyszczeń wód.

Prof. Siedlecki referuje sprawę. W maju 1927 ma być w tej sprawie posiedzenie Komisji Limnologicznej Rady dla Badań Morza. Do tego czasu mają wszystkie zainteresowane państwa przesać odpowiednie sprawozdania i wnioski. Z Polski przesał je pp. Przyłęcki z Bydgoszczy i pp. Gądzikiewicz i Siedlecki z Krakowa.

Uchwalono, że P. R. O. P. wyda ten elaborat w języku francuskim.

5. Zwolnienie rezerwatów prywatnych od danin.

Uchwalono sprawę tę poruszyć na konferencji prawników, omawiających ustawę o parku narodowym w Tatrach.

6. Interpelacja Klubu Czecho-Słow. Turystów.

Dr. M. Sokolowski przedstawia szereg spraw dotyczących się fatalnej gospodarki turystycznej w czeskich Tatrach. Uchwalono interpelować w tej sprawie przez P. T. T.

7. Zasitek na poprawę moreny Morskiego Oka.

Uchwalono zasitek dla S. O. T. P. T. T., w wysokości 200 zł.

8. Wnioski.

Prof. Kreutz: Koniecznym jest rozszerzenie parku polsko-czeskosłow. w Czarnohorze i na południowym zboczu Pietrosa ze względu na interesujące skały wapienne obok wybuchowych.

Uchwalono by prof. Kretz opracował odpowiedni wniosek na piśmie, który z ramienia P. R. O. P. przesłany będzie Ministerstwu W. R. i O. P.

Prof. Goetel podnosi, że konieczną jest ochrona lewej części moreny w Szaflarach.

Uchwalono, by P. R. O. P. wysłała do firmy eksploatującej morenę odpowiednie pismo w tej sprawie.

Prof. Szafer: Przedstawił sprawę organizacji Ligi O. P.

Uchwalono zwrócić się do «Heimatschutz» w Niemczech o statuty i wydać odpowiednią odezwę i deklarację dla wstępujących do Ligi towarzystw.

M. Sokolowski
sekretarz

W. Szafer
przewodniczący.

Sprawozdanie z 30. Posiedzenia Wydziału P. R. O. P.

we Lwowie 5. IX. 1926.

Obecni: Prof. dr. J. G. Pawlikowski, prof. dr. W. Szafer, prof. dr. W. Goetel, prof. dr. S. Kulczyński, prof. inż. A. Kozikowski oraz Radca Ministerstwa W. R. i O. P. W. Przybyłowicz.

Ustawa o parku narodowym w Tatrach.

Uchwalono: 1) wpisać do projektu ustawy granice wedle projektu prof. M. Sokołowskiego; 2) odbyć konferencję z prawnikami U. J. w Krakowie; 3) wnieść projekt ustawy przez M. R. i O. P. na Radę Ministrów, by mogła być wydana w drodze Pełnomocnictw Prezydenta Rzeczypospolitej.

W. Szafer
przewodniczący

Sprawozdanie z 31. Posiedzenia Wydziału P. R. O. P.

w Krakowie 8. XII. 1926.

Obecni: prof. dr. W. Szafer, prof. dr. M. Siedlecki, prof. dr. W. Goetel, mjr. Romaniszyn, dr. M. Sokolowski.

1. Sprawozdanie Przewodniczącego za czas od 15. X. do 8. XII. 1926.

Prof. Szafer omawia następujące sprawy: przystąpienie Polski do Międzynar. Ligi Ochrony Żubra; memoriał P. T. T. w sprawie poprawy administracji na Podhalu poparty przez P. R. O. P.; zwolnienie rezerwatów hr. Stadnickiego od daniny leśnej; monografię rozmieszczenia łosia i bobra w Polsce; przejęcie rezerwatów kieleckich; kursa doksztalające dla nauczycieli gimn. przyrodników we Lwowie i Krakowie; opracowanie zabytków przyrody na Śląsku; wykazy zabytków dla Dyr. Rob. Publ. w Krakowie; ustawę leśną; Prządki; konferencję prawników Uniwersytetu krakowskiego w sprawie ustawy o parku narodowym w Tatrach; ochronę łosia i memoriał P. R. O. P. w tej sprawie; sprawę głazu narzutowego w Mszczonowie; instrukcję dla oddziałów wojskowych na Podhalu; zmiany w planie gospodarczym rezerwatu w Książdworze; ochronę wybrzeża morskiego.

2. Ochrona łosia.

Mjr. Romaniszyn przedstawia swój projekt tymczasowego zamknięcia połowu na przeciąg 5 lat i utworzenia rezerwatu łosiosowego tatrzańsko-pienińskiego.

Uchwalono odpis memoriału i projektu rezerwatu przesłać do Pomorskiej Izby Rolniczej (Wydział Rybacki) i do Województwa w Krakowie, do Morskiego Urzędu Rybackiego w Wejherowie i Komisarzowi Rządu przy Komisji Delimitacyjnej Polsko-Czechosłowackiej.

3. Zjazd w Warszawie.

Uchwalono Zjazd P. R. O. P. odbyć w pierwszej połowie stycznia 1927.

4. Budżet P. R. O. P.

Uchwalono wstawić do budżetu na r. 1927 pewną sumę na wykupno rezerwatów.

5. Ustawa zasadnicza o ochronie przyrody.

Uchwalono, że ustawa taka jest potrzebna i postanowiono przedłożyć Zjazdowi odpowiedni wniosek.

6. Liga Ochrony Przyrody.

Prof. Szafer przedkłada projekt organizacji Ligi i odezwy oraz deklaracji do towarzystw

Uchwalono: a) przesłać teksty te do oceny innym członkom Rady; b) wstawić do odezwy wzmiankę o wydawaniu organu propagandowego; c) wydać nalepki na legitymacje; d) prosić o pomoc Związek Literatów i Dziennikarzy gdy nadejdzie czas propagandy Ligi w społeczeństwie.

M. Sokołowski
sekretarz

W. Szafer
przewodniczący

Sprawozdanie z 32. Posiedzenia Wydziału P. R. O. P.

w Warszawie 8. I. 1927.

Obecni: prof. dr. W. Szafer, prof. dr. M. Siedlecki, prof. dr. A. Wodziczko, prof. dr. S. Kulczyński, prof. dr. M. Limanowski, prof. dr. S. Sokolowski, prof. dr. B. Hryniewicz, Radca Min. W. R. i O. P. W. Przybyłowicz i dr. M. Sokolowski.

1. Sprawozdanie Przewodniczącego za czas od 8. XII. 1926 — 8. I. 1927.

Prof. Szafer referuje sprawy: przystąpienie Polski do Ligi Ochrony Żubra; ochrony ptactwa; schroniska P. T. K. nad Świteznią; ochronę lososia; regulację serwitutów na Podhalu.

2. Sprawozdanie Przewodniczącego za rok 1926.

Prof. Szafer odczytuje «Sprawozdanie» (Wydawn. P. R. O. P. Nr. 9.).

W dyskusji nad poszczególnymi punktami powzięto szereg uchwał, które częściowo zgłoszone zostaną na plenum Zjazdu jako wnioski Wydziału.

3. Liga Ochrony Przyrody.

Uchwalono zaproponować Zjazdowi Rady założenie narazie «Ligi Ochrony Przyrody» z osobowością prawną i prosić prof. A. Janowskiego na przewodniczącego.

4. Budżet.

Wobec niemożności wstawienia do budżetu na rok 1927/8 kwoty na wykupno rezerwatów, uchwalono prosić Ministerstwo W. R. i O. P. o pozwolenie uruchomienia na ten cel kwot z § 8. (Różne). Dalej uchwalono prosić Ministerstwo W. R. i O. P. o pozwolenie ryczałtowania opłat pocztowych dla Komitetów O. P.

5. Wydawnictwa.

Na r. 1927. projektowane są wydawnictwa: VII. zeszyt «Ochrody Przyrody», rozprawy pp. J. G. Pawlikowskiego, M. Sokołowskiego, Czudka, Kuleszy, Siedleckiego, oraz ewentualnie także wydawnictwo propagandowe w języku obcym o Tatrach.

6. Wnioski.

Prof. Hryniewiecki: P. R. O. P. przyjmie do wiadomości, że «Komitet Puszczy Jodłowej» podjął się opracowania statutu tego parku.

Prof. dr. M. Siedlecki: a) P. R. O. P. wypowiada się za zastosowaniem w rybactwie morskiem urzędzeń ochronnych dla ryb młodych i dla ochrony dna; b) P. R. O. P. wypowiada się za ochroną lososia ze względu na interesy rybaków morskich.

Prof. dr. S. Kreutz wniósł szereg wniosków w sprawie ochrony meteorytów i skałek wapiennych na Pietrosie (p. Sprawozdanie z VII. Zjazdu P. R. O. P.).

Prof. inż. A. Kozikowski postawił wniosek w sprawie ochrony kreta (p. j. w).

Wszystkie wnioski przyjęto.

M. Sokołowski
sekretarz

W. Szafer
przewodniczący

Sprawozdanie z 33. Posiedzenia Wydziału P. R. O. P.

29. III. 1927. w Krakowie.

Obecni: prof. dr. W. Szafer, prof. dr. J. G. Pawlikowski, prof. dr. W. Goetel, prof. dr. A. Kozikowski, Radca Województwa Starosolski, radca Min. W. R. i O. P. W. Przybyłowicz, dr. M. Sokołowski, prof. S. Sokołowski, prof. dr. S. Kreutz, prof. dr. B. Hryniewiecki, prof. dr. J. Smoleński, mjr. Romaniszyn.

1. Motorówka na Morskiem Oku.

Prof. Szafer referuje sprawę motorówki na Morskiem Oku, gdzie chcą ją umieścić Warsztaty Stoczni Gdańskiej. Uchwalono sprzeciwić się temu.

2. Cis w parku klimatycznym w Zakopanem.

Prof. Szafer referuje stan tej sprawy i zapowiada interpelację w Województwie.

3. Droga na Halę Gąstenicową.

Uchwalono sprzeciwić się zamianie dotychczasowej drogi na Halę na szosę.

4. Wyciąg elektryczny na Gubałówkę.

Uchwalono nie sprzeciwiać się z zastrzeżeniem, że wyciąg zbudowany będzie bez zszpecenia krajobrazu.

5. Zajazd dla pojazdów nad Morskiem Okiem.

Uchwalono uporządkowanie dotychczasowego zajazdu pod warunkiem współpracy przy tem delegata P. R. O. P.

6. *Tablica Asnyka.*

Uchwalono sprzeciw w sprawie projektowanego umieszczenia tablicy pamiątkowej Asnyka koło Morskiego Oka.

7. *Sprawozdanie Przewodniczącego za czas od 8. I. — 29. III. 1927.*

Prof. Szafer referuje sprawy:

- a) nominacje nowych członków Wydziału;
- b) wycięcie aleji koło Miechowa;
- c) rezerwatów nad Wisłą;
- d) Moreny koło Morskiego Oka.
- e) współpracy duchowieństwa z ochroną przyrody;
- f) ustawy leśnej. W tej sprawie rozwinęła się obszerna dyskusja nad poszczególnymi punktami ustawy, wniesiono cały szereg projektowanych zmian.
- g) Międzynarodowej Ligi Ochrony Żubra;
- h) ustawy o policji polnej i leśnej. Uchwalono, że P. R. O. P. po otrzymaniu opinii w tej sprawie od prof. Huberta z Poznania wystąpi do Ministerstwa W. R. i O. P. o zmianę § 34. ustawy.

8. *Rezerwat łososiowy.*

Uchwalono:

- c) P. R. O. P. zwróci się do Województwa, a gdyby ono nie było kompetentne do Min. Roln. o przedłużenie dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej dzierżaw do czasu wejścia w życie ustawy o rezerwacie;
- b) P. R. O. P. zwróci się do Województwa Krakowskiego o ograniczenie połowu lososia do połowów na wędkę, a następnie o to, aby licytacje odbywały się w Województwie;
- c) P. R. O. P. podejmie starania za pośrednictwem Komitetu O. P. w Poznaniu, aby akcję ochrony lososia poparły kompetentne sfery rybactwa morskiego.

9. *Sprawozdanie Delegata P. R. O. P. dla spraw Parków Natury Pogranicznych.*

Prof. dr. W. Goetel referuje wyniki konferencji prawników U. J. z 28. III. br. w sprawie ustawy o Parku Narodowym Tatrzańskim.

Uchwalono wyrazić podziękowanie doradcom prawnym. Dalej referuje sprawę rokowań polsko-czeskich w sprawie parku natury w Tatrach, jakoteż rokowań z właścicielami hal w Tatrach polskich, wreszcie sprawę wykupna połudn. zboczy Babiej Góry (od t. zw. państwa orawskiego) przez państwo. Uchwalono zwrócić się w tej ostatniej sprawie do Min. Roln. o jej uregulowanie. W sprawie Pienin uchwalono zwrócić się do Min. Roln. o załatwienie zamiany 4 ośrodków wolnych od parcelacji na grunta pienińskich 4 właścicieli, drogą pełnomocnictw Prezydenta Rzeczypospolitej. W sprawie Karpat Wsch. referent zawiadomił, że Czesi przedłożyli już materiały do projektu wspólnego parku na tym terenie. Uchwalono, że po opracowaniu projektu parku natury w Gorganach przez P. R. O. P. (Komitet Lwowski), Wydział Rady zwróci się do Ministerstwa W. R. i O. P. o zwołanie odpowiedniej w tej sprawie komisji z wizją lokalną terenu.

10. *Rozporządzenie Wykonawcze.*

Prof. Szafer zwraca uwagę, że na skutek opóźniania się tej sprawy organizacja Komitetów O. P. jest wprost niemożliwiona.

11. *Ustawa łowiecka.*

Referat o niej prof. Pawlikowskiego uchwalono przesłać dla ewent. uzupełnień jeszcze pp. Sztolcemanowi, Romaniszynowi, Kozikowskiemu, Sitowskiemu, Niezabitowskiemu i Schechtlowi, i po zebraniu od wszystkich referentów uwag przesłać je do Min. Roln.

Uchwalono wyrazić podziękowanie prof. Pawlikowskiemu za mozolną pracę nad rewizją tej ustawy.

12. *Wykłady o ochronie przyrody w Szkole Policji Państwowej.*

Uchwalono przesłać komitetowi warszawskiemu materiały do propagandy ochrony przyrody w czasie kursów powyższych.

13. *Liga Ochrony Przyrody.*

Uchwalono prosić prof. Pawlikowskiego o opracowanie projektu statutu Ligi.

M. Sokołowski
sekretarz

W. Szafer
przewodniczący

Sprawozdanie z 34. Posiedzenia Wydziału P. R. O. P.
z dnia 29 czerwca 1927 r.

Obecni: pp. W. Szafer (jako przewodniczący), J. Grochmalicki, A. Janowski, A. Kozikowski, S. Kreutz, J. G. Pawlikowski, St. Sokołowski, J. Smoleński, J. Lipop. Na posiedzenie popołudniowe przybył nadto prof. M. Siedlecki.

Nieobecność usprawiedliwili pp.: W. Goetel, B. Hryniewiecki i A. Wodziczko.

Zagajenie.

Prof. Szafer, otwierając posiedzenie, zaznacza, że brakuje niestety na posiedzeniu przedstawiciela Ministerstwa W. R. i O. P., który niestety, mimo zapowiedzi przybyć nie mógł.

Następnie przechodzi prof. Szafer do omówienia ważniejszych spraw bieżących, załatwionych przez P. R. O. P. w czasie od połowy lutego do końca czerwca b. r.

1. *Sprawa wprowadzenia ochrony przyrody do szkół* zostanie omówioną na specjalnej konferencji w łonie Ministerstwa W. R. i O. P., która dojdzie do skutku dopiero w jesieni.

2. *Z pośród nowomianowanych członków P. R. O. P.* tylko p. J. Remer przyjął ofiarowane mu stanowisko, potwierdzając odbiór przesłanego mu dekretu. Pp. F. Goetel i Staff nie odpowiedzieli, wobec czego nie jest wykluczonym, że w przyszłości będzie trzeba w ich miejsce mianować inne osobistości.

3. *Sprawę ochrony Gorców* i ewentualnego utworzenia tam rezerwatu uchwalono powierzyć p. inż. Świerzowi. Na przyszłość należałoby zaprosić do współpracy również p. K. Sosnowskiego.

4. *Rezerwaty stepowe.* Akcja składkowa, prowadzona przy współdziałaniu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego doprowadziła do zebrania funduszu blisko 1000 złotych, złożonych na książeczce P. K. O. we Lwowie. Akcja ta spełniła także zadanie propagandowe. Bliższych informacji co do obecnego stanu faktycznego parcel stepowych na Makutrze udzielił prof. Kozikowski, poczem postanowiono przystąpić natychmiast do tymczasowej dzierżawy odpowiednich parceli.

5. *Naukowe badanie rezerwatów* postawione jest znakomicie przez organizacje ochrony przyrody w Charkowie i w Moskwie, gdzie wydawane są także publikacje sprawom tym specjalnie poświęcone. Celem zorganizowania podobnych badań w Polsce proponuje prof. Szafer stworzenie przy Ministerstwie W. R. i O. P. specjalnej komisji, która pracowałaby w porozumieniu z Komisją Fizjograficzną Polskiej Akademii Umiejętności. Po dyskusji, w czasie której podkreślono, że projekt podobnej organizacji dla Wileńszczyzny przedstawił w styczniu br. M. Limanowski, zgodzono się, że należy stworzyć poszczególne komisje dla różnych rezerwatów. Do najbliższego budżetu Rady należy wstawić odpowiednią kwotę (np. 3000 zł.), celem zakupienia potrzebnych instrumentów i t. p. Dla zreferowania sprawy na najbliższym posiedzeniu Rady uproszono prof. Smoleńskiego.

6. *Ustawa o Parku Narodowym Tatrzańskim*, omówiona przez specjalnie do tego celu zwołaną konferencję prawników Uniwersytetu Jagiell. została przekazana dla ostatecznej redakcji Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, która pracę ukończy w grudniu b. r.

7. *Ochrona ptactwa* jest nadal bardzo zaniedbana. Dla wyszkolenia wyjechał za granicę dr. J. Sokołowski, z Poznania, za specjalnem stypendjum Ministerstwa W. R. i O. P.

8. *Ustawa łowiecka.* Opinia prof. J. G. Pawlikowskiego została przesłana do właściwego Ministerstwa. Osobno przesłano — po ich uzgodnieniu — opinię Komitetu O. P. w Poznaniu, opinię Dyr. J. Sztolmana i paru Towarzystw łowieckich. Prof. Kozikowski zawiadamia, że fachowy referat w tej sprawie przesłał w ostatnich dniach do Komitetu Lwowskiego p. A. Sander, wiceprezes Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie. Opinia jego jest zgodną z poprzednio przesłanymi uwagami P. R. O. P.

9. *Miejsce pod budowę schroniska Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego nad Świtezią* zostało ostatecznie ustalone, na podstawie sprawozdania prof. Kozikowskiego, który z ramienia Rady udał się na miejsce. Prof. Janowski zawiadamia, że p. Kulwiec zgodził się ze stanowiskiem Rady. Budowę rozpoczęto.

10. *Akcja ochrony przyrody na Śląsku* znalazła gorliwego współpracownika w osobie p. A. Czudka, który zobowiązał się przedstawić w jesieni b. r. dokładny spis pomników przyrody na Śląsku Górnym i Cieszyńskim.

11. *Ministerstwo Spraw Zagranicznych* wykazuje stale wielkie zainteresowanie i zrozumienie dla pracy P. R. O. P. W ostatnich czasach Ministerstwo to zainteresowało się sprawą projektowanego rezerwatu łososiowego na Dunajcu. W sprawie tej odbędzie się konferencja w Ministerstwie Rolnictwa. Wielkim krokiem naprzód w kwestji ochrony łososia jest objęcie przez Kra-

kowskie Towarzystwo Rybackie rewirów rybackich na górnym biegu Dunajca. Brak natomiast ochrony ryb po drugiej stronie granicy czesko-słowackiej, gdyż na Białce odbywa się ciągle jeszcze niedozwolony polów przy pomocy środków wybuchowych.

12. *Patronat mleczarski* otrzymał pozwolenie na założenie wzorowej serowni na halach Tomanowej i Strażyskiej.

13. *Celem zaprowadzenia posterunków Policji Państwowej* dla strzeżenia przyszłego Parku Narodowego w Tatrach, wysłano do Województwa Krakowskiego projekt regulaminu posterunków Policji Państwowej w Tatrach zwracając się równocześnie z prośbą o poparcie do głównego Komendanta Policji Państwowej, pulk. Jagrym-Maleszewskiego w Warszawie.

14. *Sprawa ochrony bobrów* — mimo starań — stoi bardzo źle. W ciągu ubiegłego roku zabito na Niemnie pod Grodnem 3 bobry, w tem 1 kotną samicę. Nad tą sprawą rozwinęła się żywa dyskusja. Ponieważ badanie bobrów w Polsce, rozpoczęte przez prof. Schechtle, a zakrojone na szeroką skalę, wymagać będzie dłuższego czasu, okazuje się potrzeba doraźnego objazdu terenów bobrowych w Polsce. — przede wszystkim na Polesiu — i zainteresowania władz (starostów) i leśników, gdyż obecnie jeden tylko nadleśniczy (St. Kopeć w Grodnie), zajmuje się czynnie ochroną bobrów. Misji tej podjął się prof. Kozikowski, zastrzegając jednak, że wyjedzie na Polesie dopiero po powrocie z zagranicy. Niezależnie od tego uchwalono prosić prof. Schechtle o wykonanie obiecanej pracy.

15. Prof. Kreutz zawiadamia, że *grota kryształowa* w kopalni soli w Wieliczce — unikat światowy — dawniej starannie chroniona, ulega obecnie częściowo eksploatacji. Wydobywane kryształy są obecnie częściowo wysyłane pono zagranicę, częściowo rozsyłane są do szkół powszechnych. Dla zbadania sprawy udadzą się na miejsce profesorowie: Szafer, Kreutz i Nowak.

16. *Budżet* na rok 1928/9 wniesiono w terminie wymaganym przez Ministerstwo, przyjmując za podstawę budżet roku poprzedzającego. Proponowane zmiany uchwalono.

17. *Sprawozdanie Przewodniczącego Komitetu Lwowskiego*, prof. Kozikowskiego.

Rezerwat na Chomcu został zabezpieczony przed parcelacją, obecnie należy go przejąć na rzecz Ministerstwa W. R. i O. P. Realizacja rezerwatu na Czarnej Horze znajduje się na dobrej drodze. Urząd Ziemiański, przygotowujący obecnie zdjęcia wszystkich Polonin, zajmie się także zdjęciem rezerwatu. Potrzebną na wykupno Howerli sumę 20—30 tysięcy złotych uzyskać będzie można za pośrednictwem Dyrekcji Lasów z Ministerstwa Rolnictwa.

Znaną powszechnie i naukowo cenną grota miodową pod Lwowem zakupił p. A. Witos i zamierza wydzierżawić na kamieniołom. Wykonanie tego planu równałoby się zupełnej zagładzie tego interesującego zabytku. Zniszczenie grozi także niektórym partjom stepowym w Bolszowcach. O rezerwacie stepowym na Makutrze była już mowa poprzednio w punkcie 4-tym.

Posiedzenie popołudniowe poświęcone było w całości sprawom dotyczącym organizacji społecznej *Ligi Ochrony Przyrody*, do której zgłosiło już swe przystąpienie kilkanaście towarzystw z ogólną liczbą 14.000 członków.

Po wyczerpującej dyskusji postanowiono na początek ograniczyć działalność Ligi do przedmiotów natury przyrodniczej, poczem omówiono dokładnie projekt statutu Ligi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

J. Lilpop
sekretarz (w. z.)

W. Szafer
przewodniczący

Sprawozdanie z działalności Komitetu P. R. O. P. w Poznaniu za czas od I. VIII. 1926. do 30. VI. 1927.

Sprawa reorganizacji i ustawodawstwa.

Jako główne przeszkody w owocnej działalności na terenie województw zachodnich Kuratorjum Poznańskie wskazywało niejednokrotnie: brak ustalenia charakteru organów prowincjonalnych P. R. O. P. jako kolegjalnych ośrodków pracy regionalnej, dalej brak prawnej podstawy w działaniu praktycznym w postaci ustawy o ochronie przyrody i wreszcie brak środków finansowych.

Aż do definitywnego uregulowania tych spraw drogą rozporządzeń władz państwowych i aż do ewentualnego zorganizowania się miejscowych oddziałów powstającej społecznej «Ligi Towarzystw dla ochrony przyrody polskiej», postanowiono utrzymać dotychczasową organizację Kuratorjum p. t. «Komitetu Ochrony Przyrody w Poznaniu».

W braku ogólnopolskiej ustawy o ochronie przyrody wystąpiono z inicjatywą zmiany § 34 obowiązującej w b. zaborze pruskim ustawy o policji polnej i leśnej z 1880 r. w tym kierunku, aby Minister Oświecenia w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i podległe im władze policyjne miały prawo wydawać zarządzenia w sprawie ochrony roślin, zwierząt i rezerwatów przyrodniczych, a nie tylko, jak było dotychczas, w sprawie ochrony roślin i zwierząt pożytecznych i tępienia szkodliwych. Wniosek Komitetu Poznańskiego w tej sprawie jednomyślnie uchwaliła P. R. O. P. na zjeździe w Warszawie w dniu 9. stycznia 1927 r. i poparły towarzystwa przyrodnicze, jak Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika (uchwała Waln. Zebrania z 20. II. 1927), Pol. Tow. Botaniczne, Oddz. Poznański (uchw. Waln. Zebrania z 4. II. 1927), i inne. Stronę prawniczą memoriału w tej sprawie opracował p. wicestarosta krajowy w Poznaniu, radca dr. J. Hubert, stała pomoc Komitetowi Poznańskiemu w sprawach prawnych przyobiegał łaskawie p. prokurator B. Gardulski.

Wobec rozrostu agend i zupełnego braku środków finansowych, Komitet odniósł się do p. Delegata Ochrony Przyrody o wszczęcie starań w celu przemiany konserwatorów zabytków przedhistorycznych przy Województwach na konserwatorów zabytków przedhistorycznych i przyrodniczych.

Działalność w zakresie zabezpieczania rezerwatów i inwentaryzacji zabytków przyrody.

1. Przy sporządzaniu nowych planów gospodarczych w Nadl. Mirachowo (Pow. Kartuszy), dzięki poparciu delegata P. R. O. P. p. inspektora lasów państw. inż. Jakutowicza, uzyskano korzystne wyprostowanie granic rezerwatu torfowiskowego nad Jeziorem Wielkim (Leśn. Mirachowo, oddz. 157, 158, 159, 177) i ochronę lasów bukowych nad pięknym krajobrazowo i przez turystów licznie odwiedzaniem Jeziorem Libagoszcz, jak również ochronę osobliwej roślinności wodnej Jeziora Kamiennego (*Isoëtes lacustris*, *Lobelia Dortmanna* i in).

2. Od Dyrektora A. Pacyńskiego w imieniu Fundacji Kórnickiej uzyskano zapewnienie ochrony pierwotnych partyj lasów na terenie Ludwikowa, dzięki czemu realizację Wielkopolskiego Parku w Ludwikowie można uważać za zapewnioną.

3. W celach ochrony przyrody z wiedzono w Wielkopolsce i na Kujawach:

- a) najokazalsze brekinie Wielkopolski i stanowiska wisienki stepowej w Gaju Markowickim (A. Wodziczko, W. Kulesza);
- b) stanowisko brzozy niskiej pod Trzemesznem i uzyskano od nowego właściciela Brzozowca p. K. Furmańskiego przyrzeczenie dalszej ochrony (A. Wodziczko, W. Drzewiecki);
- c) nowo odkryte, jedyne w Wielkopolsce stanowisko wrzośca błotnego (*Erica Tetralix*) w lesie Taczanowskim pod Pleszewem i uzyskano od właściciela terenu p. H. Jonanne z Czarnuszki przyrzeczenie zabezpieczenia tego zabytku (O. Tumn, A. Wodziczko);
- d) klasyczne stanowisko turzycy ościstej (*Carex aristata* var. *cujavica*) w Balinie pod Inowrocławiem i polecono je opiece dzierżawcy Balina p. Kuraszkiewiczowi (A. Wodziczko, W. Drzewiecki);
- e) stanowisko róży kujawskiej (*Rosa kujavica*), przy Małej Kołudzie nad Jeziorem Trłąg (A. Wodziczko, W. Kulesza);
- f) godne ochrony stanowiska roślin stepowych w Szpetalu Dolnym pod Włocławkiem, ochroną których przyobiegał się zająć X. Dyr. A. Leśniewski (X. A. Leśniewski, A. Wodziczko);
- g) roślinność halofitową Ciechocinka, gdzie z uznaniem podnieść należy urządzenie w Parku Kapielowym grupy halofitów, którą jednak należałoby powiększyć i uzupełnić (K. Stecki, W. Kulesza).

Na Pomorzu:

Wycieczka studentów Uniwersytetu Poznańskiego, z prof. Paczoskim i Wodziczką, zwiedziła na Strzelnicy Artyleryjskiej pod Toruniem stanowiska ostnicy pierzastej na górze sygnałowej, wisienki stepowej i koniczyny pieciolistnej przy drodze do Suchatówka, w Linjach pod Dąbrową Chelmińską chronione torfowisko z brzozą karłowatą.

Dr. W. Kulesza zwiedził dolinę rzeki Branicy pod Brodnicą na terenie Nadl. Ruda, miejsce tak pod względem krajobrazowym, jak i przyrodniczym ciekawe i piękne, chronione za czasów niemieckich i dzisiaj w dalszym ciągu wolne od wszelkich trzebieży. Na skraju doliny wspaniały Dab Rzeczypospolitej Polskiej (niegdyś Braniza-Elche), cieńszy wprawdzie znacznie od dębów pod Ostromeckiem, ale ze względu na wysokość pnia i wspaniały kształt korony od tych ostatnich bez porównania więcej imponujący, zapewne jeden z najokazalszych dębów w Polsce.

Prof. K. Stecki i dr. W. Kulesza, w czasie wycieczki zbiorowej, zwiedzili szereg rezerwatów pomorskich, stwierdzając m. i. niszczenie mikolajka na brzegu morskim, mimo ostrzegawczych tablic i formalnych zakazów i groźne projekty obniżenia poziomu wody w Jeziorze Muckrańskim, co w konsekwencji zagroziłoby istnieniu jednego z najcenniejszych naszych rezerwatów Cisów Staropolskich.

4. Zajęto się ochroną przyrody w najbliższej okolicy Poznania przedstawiając w tej sprawie propozycje właściwym czynnikom miejskim i wojewódzkim, które to żądania

poparł Zjazd Przyrodników Wielkopolski, zwołany przez Sekcję nauczycieli przyrodników T. N. S. W. w Poznaniu dn. 25. V. 1927. i oddział Poznański Pol. Przyrodniczego Tow. Pedagogicznego, uchwałą Waln. Zebrania z dn. 11. VI. 1927.

5. Interwenjowano u władz miejskich i wojewódzkich przeciw zmniejszaniu przez budowę kamienicy Parku Wilsona w Poznaniu, uważając, że publiczne ogrody i parki miejskie przedstawiają dla mieszkańców miast wartości podobne, jak wolna, rodzima przyroda.

6. Poza terenem działalności Komitetu, p. Kurator Bernard Chrzanowski z Poznania uzyskał w Ministerstwie Oświecenia ostateczne zabezpieczenie pamiątek Mickiewicza w Parku w Tuhanowiczach, przez przejęcie Parku pod zarządek państwowy i zarządzanie fachowej konserwacji.

7. Delegat P. R. O. P. p. radca leśn. St. Mikulski z Torunia, zestawił dane kwestionariusza P. R. O. P., wypełnionego z jego inicjatywy przez nauczycielstwo pomorskie.

Dr. W. Kulesza zestawił dla druku wykaz zabytków przyrody leśnej Wielkopolski i Pomorza, który ma zastąpić dawno wyczerpane klasyczne dziełko H. Conwentza: Forstbotanisches Merkbuch (Westpreusen) i zestawienie Fr. Pfuhla dla Wielkopolski (Wälder und Bäume der Provinz Posen).¹⁾

Ochrona ptactwa.

Na wniosek prof. E. Niezabitowskiego uchwalono zwrócić się do p. Delegata do spraw ochrony przyrody o spowodowanie ze strony Ministerstwa Spr. Wewn. zakażu trucia szczurów przy pomocy fosforu, silnej trucizny, z którą ludność nie umie się obchodzić i ofiarą której pada przedewszystkiem dzikie ptactwo śpiewające. Choć bowiem na żądanie Komitetu Ochrony Przyrody Miejski Urząd Policyjny w Poznaniu zamieścił w drukowanych instrukcjach zastrzeżenie, aby trucizny tej nie wykładano pod otwartym niebem, a pozostałą palono, to dzikie ptactwo w dalszym ciągu ulega masowemu zatruciu.

Dr. J. Sokółowski, delegat Komitetu do spraw ochrony ptactwa, po powrocie z wycieczki naukowej do niemieckich stacyj ochrony ptactwa (odbytej z zasiłku P. R. O. P.) rozwinął na tem polu ożywioną działalność. Na posiedzeniu Oddziału Poznańskiego Tow. Przym. im. Kopernika wygłosił 14. VI. 1927 odczyt o ochronie ptaków, wynikiem którego była uchwała zebrania polecająca Zarządowi Oddziału współdziałanie na tem polu z Komitetem O. P. w Poznaniu. Sformułowane przez dr. Sokółowskiego wnioski praktyczne przesłano Dyrekcji Ogrodów Miejskich w Poznaniu, także Dyr. Lasów i Dyr. Kolei Państw. W Ogrodzie Botanicznym na Jeźycach i w Ogrodzie Dendrologicznym Uniwersytetu na Solaczu stwarza się dla ptaków wolno gnieźdzących się wzorowe zagajniki (wedł. Berlepscha), a Dyrekcja Ogrodów Miejskich rozwija na tem polu wybitną działalność przez masowe rozwieszanie sztucznych dziupli w ogrodach i parkach miejskich.

Postępuje również naprzód inwentaryzacja zabytków przyrody ze świata ptasiego, prowadzona przez dra Sokółowskiego.

Badanie rezerwatów.

Na terenie rezerwatu w Ludwikowie p. J. Mondelska (Leszno) bada mchy pod względem fizjograficznym i ekologicznym, przyczem zebrała już 200 gatunków, co wobec 274 wykazanych dotychczas dla całej Wielkopolski jest cyfrą poważną i świadczy o urozmaiconej szacie roślinności obszaru. Roślinność kwiatową Jezior Ludwikowskich badają pp. R. Goślinowska i St. Szymański, lasy nad Jeziorem Góreckim p. L. Rutkowska, Jezioro Psarskie i Kiekrzyńskie pod Poznaniem badają pod względem botanicznym p. K. Wichalski i p. W. Oltuszewski; Las Markowicki p. H. Głowacka, rezerwat lasu liściastego w Czeszewie pod Orzechowem p. M. Uziembłowa, stanowisko turzycy ościstej pod Inowrocławiem p. M. Michnikówna, roślinność halofitową Inowrocławia p. Z. Rzepceki. P. J. Szotkiewicz opracował roślinność najpiękniejszej buczyny w Wielkopolsce w Nadl. Kąty pod Obornikami, przedstawiając projekt stworzenia tam rezerwatu. P. K. Dominas opracował odmiany i mieszańce brzozy niskiej w Wielkopolsce, a p. Goetz (w Instytucie Botaniki Leśnej) zbadał i opisał wszystkie stanowiska brekiń w Wielkopolsce.

Szereg rezerwatów pomorskich zwiedzili i sfotografowali prof. K. Stecki i dr. W. Kulesza w celu zestawienia zeszytu pomorskiego «Krajobrazów roślinnych Polski», co dla ochrony przyrody posiadać będzie znaczenie pierwszorzędne.

Propaganda.

Odczyty wygłosili: Prof. J. Paczowski w Poznaniu «O rezerwacie stepowym w «Ascania Nova» (9. III. 1927. Pow. Wykl. Uniw.), Prof. A. Wodzieczko: «Perla krajobrazu Wielkopolskiego Ludwikowo» (7. VI. 1927. Radjo Poznań), w Lesznie «Parki Narodowe w Polsce» (30. I. 1927. Pow. Wykl. Uniw.), w Włocławku «O ochronie przyrody» (29. IV. 1927. dwa odczyty dla młodzieży z ramienia Kola Pol. Przyrodniczego Tow. Pedag.), Dr. W. Kulesza: w Brodnicy «Z przyrody leśnej Pomorza» (w marcu 1927. Powszechno Wykłady Uniw.), w Chełmnie i w Chodzieży «O roślinności brzegów Bałtyku» (w kwietniu 1927.), w Bydgoszczy «O ochrony godnych zabytkach

¹⁾ Ogłoszone w niniejszym zeszycie O. P. (przyp. Redakcji).

roślinnych w okolicy Bydgoszczy» (28. III. 1927. Posiedzenie Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika).

W prasie, w szczególności w «Kurjerze Poznańskim» zamieszczono kilka artykułów o ochronie przyrody i szereg notatek informacyjnych o sprawach ochrony przyrody w Polsce.

Sprawozdanie lwowskiego Komitetu Ochrony Przyrody I.

Lwowski Komitet Ochrony Przyrody zawiązany został na posiedzeniu organizacyjnym odbytem dnia 15 marca 1926 r. w następującym składzie osobowym:

Prof. dr. Stanisław Kulczyński, prof. inż. Aleksander Kozikowski, prof. dr. Jan G. Pawlikowski, inż. Stanisław Kumor, inspektor ochrony lasów, delegat Województwa; Stanisław Sokalski, naczelnik wydz. admin. Okr. Urz. Ziem., delegat Okręgowego Urzędu Ziemskiego; Kpt. Walter Jakób, delegat Dow. Okregu Korpusu Nr. VI.; Wizyt. dr. Jerzy Dunin Wasowicz, delegat Kuratorium Okregu Szkolnego; wicedyr. Gołczewski; inż. Roszkowski; inż. Zdzisław Gańczakowski; inż. Andrzej Kornella; hr. Gołuchowski; prof. dr. Jarosław Łomnicki; dr. Julian Czyżewski; dr. Marjan Koczwarą; dr. Juljusz Stachy Prezes Tow. Opieki nad zwierzętami.

Komitet przygotował projekt rezerwatu na Czarnej Horze. W miesiącach letnich roku bieżącego urządzono cykl odczytów w Brodach i zainteresowano miejscowe czynniki sprawą Makutry. Dzięki staraniom miejscowych kół nauczycielskich i poparciu Starostwa uzyskano tymczasowe zapewnienie poszanowania Makutry od obecnych właścicieli.

W Dyrekcji Domen i Lasów interwenjowano w sprawie ochrony cisów w Kniaźdworze, w związku z czem Dyrekcja zarządziła zmianę planu gospodarczego i wstrzymanie wszelkiego użytkowania cisów.

Nawiązano kontakt z lwowskim oddziałem Tow. Krajoznawczego, w łonie którego powstała sekcja ochrony przyrody z drem Koczwarą jako przewodniczącym.

Na rzecz wykupna rezerwatów zebrano 51 zł. 30 gr., złożone w całości jako dar przez dra Marjana Koczwarę.

Prof. dr. St. Kulczyński.

Sprawozdanie Lwowskiego Komitetu Państwowej Rady Ochrony Przyrody II.

Sprawozdanie za czas od 1. I. do 1. VII. 1927.

VII. Zjazd P. R. O. P. w Warszawie w dniu 9. I. 1927 wybrał przewodniczącym Komitetu Lwowskiego P. R. O. P. prof. Politechniki inż. A. Kozikowskiego. Dnia 29. I. 27. odbyła się we Lwowie pod przewodnictwem Delegata Ministra W. R. i O. P. konferencja w sprawie ustawy lasowej. Na skutek interwencji Lwowskiego Komitetu polecilo Ministerstwo Rolnictwa Lwowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych poczynienie pewnych zmian w planie gosp. nadleśnictwa Szeparowce na korzyść cisa w Rezerwacie, który ma być otoczony odpowiednim ogrodzeniem. Z końcem kwietnia bawił przewodniczący Lwowskiego Komitetu P. R. O. P. w woj. Nowogródcekiem nad Switezią celem ustalenia ostatecznego miejsca budowy schroniska. Sprawa wykupna stepu na rozparcelowanej Makutrze pod Brodami, na co prof. dr. St. Kulczyński z P. R. O. P. otrzymał 948.23 zł., idzie opornie, gdyż trzeba by na ten cel co najmniej 3000 zł. a nadto właściciele odnośnych parcel żądają obecnie zamiany gruntów. Do projektu ustawy łowieckiej przesłano opinię sędziego dr. Sandera. Przewodniczący brał udział w posiedzeniu wojew. Komisji turystycznej w Stanisławowie i dwukrotnie w posiedzeniach Zarządu P. R. O. P. w Krakowie.

A. Kozikowski.

Sprawozdanie z działalności Sekcji Ochrony Tatr w r. 1926.

Tegoroczna działalność Sekcji rozpoczęła się w jesieni 1925 r. usilną akcją przeciw postawieniu schroniska spółki góralskiej nad Czarnym Stawem. Interwencja w Zarządach dóbr Kuźnie i Szaflar, w Głównym Zarządzie P. T. T. i w Starostwie Nowotarskiem przyczyniły się niewątpliwie do upadku tego projektu.

Próba sił i znaczenia Sekcji Ochrony Tatr była sprawa postawienia mleczarni na Karczmiisku przy ścieżce do Hali Gąsienicowej. Dzięki energicznym wystąpieniom Sekcji Ochrony Tatr,

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Starostwie i Województwie uzyskano nieudzielenie Koncesji na tę mleczarnię i rozkaz rozebrania nieprawnie postawionego budynku.

Interwencje Sekcji w Zarządzie dóbr Kuźnice przyczyniły się do rozebrania starej restauracji w dol. Kościeliskiej. W sprawie wyboru miejsca i wyglądu mającego powstać nowego budynku Sekcja zastrzegła sobie wydanie opinii.

W sprawie wydobycia granitu w Kuźnicach, Sekcja przyjęła do wiadomości stanowisko i zastrzeżenia Delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Klusownictwo w górach, i nieustające niszczenie krokusów, szarotek i kosodrzewiny wywołują częste interwencje sekcji w Starostwie. Życzliwe stanowisko WP. Starosty w Nowym Targu jest dużą pomocą w naszych usiłowaniach, ale zachłanność letników na kwiaty górskie i brak odpowiednich ustaw hamuje nasze wysiłki.

W sprawie otwarcia nowej mleczarni przy ujściu doliny Za Bramką, Sekcja wypowiedziała się odmownie, uważając, że jedna mleczarnia przy wejściu do doliny jest wystarczająca.

Zachodzące wypadki pijaństwa woźniców przy schroniskach, nieporządki w najbliższym otoczeniu schronisk P. T. T. wywołały interwencję Sekcji w Zarządzie Głównym i wydanie odpowiednich przepisów.

Wzmocniona Straż górską obywatelską patrolowała w górach, interweniując przeszło 100 razy w różnych wypadkach niekulturalnego zachowywania się turystów.

W związku z projektem umieszczenia tablicy pamiątkowej ku czci turysty, który zginął pod Małym Kozim, Sekcja wypowiedziała się przeciwko umieszczeniu jakichkolwiek tablic poświęconych w Tatrach.

Miłą niespodzianką było oczyszczenie z flaszek i puszek Małego Stawku w dolinie pięciu stawów przez Oddział Zakopiański, za co na tem miejscu składamy Zarządowi Oddz. Zakop. podziękowanie.

Z radością przyjęła Sekcja Ochrony Tatr zapewnienia członków Oddziału Warszawskiego dane w tym roku, że po skończeniu prac związanych z postawieniem turbiny i budynku gospodarczego przy schronisku na Hali Gąsienicowej Oddział Warszawski przystąpi do uporządkowania zaniedbanego dziś otoczenia schroniska i uprzątnięcia śladów pozostałych z czasów prowadzenia budowy.

Uważając rozpaczliwy stan moreny przy Morskiem Oku za jedną z naglących spraw, Sekcja Ochr. Tatr rozpoczęła jesienią ub. r. gruntowne prace mające w przyszłości doprowadzić do możliwie pierwotnego wyglądu moreny. Podmurowano sypiący się stok, ubezpieczono go podłużnymi i poprzecznymi zasiekami, między które sypano ziemię, nawóz i kładziono darni. Z wiosną zasiana będzie trawa i zasadzona kosówka i jarzębina. Niestety, morena będzie musiała pozostać przez szereg lat oparkanioną, aby młode krzewy nie uległy zniszczeniu. Jestto pierwsza próba załuszenia w Tatrach tak zniszczonego stoku. Powyższe prace mogły zostać wykonane dzięki wybitnej pomocy p. Nadleśniczego A. Liberaka.

Zapytywana przez Tow. Lotnicze w sprawie powstania lotniska na Olczy Sekcja wypowiedziała się przychylnie.

Posiadając tego roku jak ubiegłych delegaturę Państw. Rady Ochrony Przyrody na terenie Tatr i Skalnego Podhala, Sekcja unormowała swój stosunek do P. R. O. P. ułożeniem statutu, zatwierdzonego przez nią.

Delegaci Sekcji O. T. brali udział w konferencji odbytej w sierpniu b. r. w Zakopanem przy współudziale Wojewody Krakowskiego, Starosty Nowotarskiego, Komisarza klimatycznego, reprezentantów Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Zarządu P. T. T. i Gminy Zakopanego w sprawie uregulowania administracji Zakopanego oraz spraw związanych z turystyką i Ochroną Przyrody.

Delegat Sekcji był obecny na Zjeździe Asocjacji Towarzystw turystycznych słowiańskich w Pradze b. r., gdzie podnoszono wartość idei dla których powstała Sekcja Ochrony Tatr i zwrócono się do Sekcji o jej statut, chcąc go użyć na wzór do założenia podobnych związków w tych państwach.

Sekcja brała udział w zjeździe w Katowicach przez swego delegata i w Tygodniu tatrzańskim urządzając szereg odczytów.

Sprawozdanie z działalności Sekcji Ochrony Tatr Pol. Towarzystwa Tatrzańskiego za rok 1927.

Działalność Sekcji Ochrony Tatr P. T. T. posiadającej delegaturę Państwowej Rady Ochrony Przyrody na obszar Tatr, koncentruje się przeważnie w miesiącach letnich, podczas których członkowie Sekcji zjeżdżają się do Zakopanego. Bieżącego lata zarząd Sekcji O. T. odbył 3 posiedzenia, na których omawiano następujące sprawy, w których S. O. T. wzywana była do wydania opinii:

Budowa nowego prywatnego schroniska w odległości paru kilometrów od Morskiego Oka.
 Wywóz pewnej ilości granitu na budowę grobowca Jana Kasprowicza.
 Budowa restauracji i schroniska w dolinie Kościeliskiej.
 Sprawa raidu automobilowego na drodze do Morskiego Oka.
 Karczunek parcel leśnych w Zakopanem w okolicy kamieniołomu pod Capkami.
 Projekt uruchomienia łodzi żaglowych na Wielkim Stawie w dolinie Pięciu Stawów Polskich.
 Wmurowanie tablicy pamięci Asnyka w ścianę schroniska na Hali Gąsienicowej.
 Postawienie domu gospodarczego przy schronisku P. T. T. na Hali Gąsienicowej.
 Kurs gospodarstwa halnego i wyrobu serów na Hali Tomanowej i w dolinie Strążyskiej.
 W zakresie propagandy S. O. T. afiszuje po ulicach i podaje stale do wyświetlania w miejscowym kinoteatrze przykazania o ochronie przyrody. Będąc od 1912 r. Sekcją Ochrony Tatr przy Polskiem Towarzystwie Tatrzańskiem stara się przez swoich członków szerzyć i pogłębiać ideję ochrony przyrody.

H. Romaniszynowa.

Sprawozdanie z prac wykonanych w 1926 roku w Muzeum Przyrodniczym im. Jana Miklaszewskiego i w Rezerwacie Białowieży.

Za rok ubiegły żadnej dotacji Muzeum nie otrzymało.
 Biblioteka zwiększyła się o 25 dzieł (od Nru 587 do 612) prawie o 100 dzieł mniej, niż w roku 1925 (122 dzieła).

Muzeum odwiedziło 2374 osoby.

Korespondencji wpłynęło 400 NN., a wysłano 310.

Defraudacji w Parku Narodowym za rok ubiegły było 16 (w roku 1925 — 31).

Zwierząt wyższych przybyło 6 NN (od Nru 1067 do 1072). Ilość roślin zasuszonych i naklejonych zwiększyła się mniej więcej o 2000 okazów.

Dla wystawy w Medjolanie były sporządzone przekroje drzew z Puszczy i zdjęcia fotograficzne drzewostanów.

Dla ogrodzenia Rezerwatu przygotowano 800 słupów, które zostały już wkopane. Część oddz. 428, należąca do Rezerwatu i wynosząca około 5 ha wyrabano i karczuje się pod deputaty.

Stacja Meteorologiczna została przeniesiona z parku Dyrekcji do parku pałacowego.

Kierownik Muzeum badał w dalszym ciągu roślinność Puszczy, koncentrując uwagę przeważnie na typach drzewostanów. Przy tem zostały już opisane drzewostany dębowe pod tytułem «Dąbrowy Białowieży», która to praca drukuje się obecnie w «Przeglądzie Leśniczym» (opisano 16 typów drzewostanów dębowych). Prócz tego ogłoszone zostały drukiem i inne prace, dotyczące botaniki i leśnictwa.

Leśniczy Nadleśnictwa Rezerwat p. A. Kucharski zakończył swą pracę o związku drzewostanów w Rezerwacie z reliefem i ogłosił ją drukiem w «Roczniku Nauk Rolniczych» pod tytułem: «Zmiana warunków siedliskowych i szaty roślinnej ze zmianą terenu prostopadłe do rzeki Hwoźnej w Nadleśnictwie Rezerwat» w Puszczy Białowiejskiej.

Kustosz Muzeum, p. Jerzy Jurginson został na wniosek Dyrekcji zwolniony z dniem 1-go maja, jednak faktycznie pracował jeszcze do 1-go września.

Wskutek braku odpowiedniego dozoru wobec zwolnienia kustosa, preparator Muzeum A. Dackiewicz, który od dawna narzekał na zbyt małe pobory (wedle normy dla gajowego) i zapowiadał porzucenie służby, ostatecznie prawie zupełnie przestał pracować i został zwolniony z dniem 1-go grudnia.

Z wyżej wymienionych danych widać, że Muzeum w roku ubiegłym nie tylko nie otrzymało żadnego zasilku pieniężnego ale nadto zostało pozbawione sił fachowych.

Ponieważ kolekcje Muzeum bez opieki odpowiedniej narażone są na rychłe zniszczenie, a samo Muzeum bez fachowego personelu nie może dać zwiedzającemu tego, czego się od niego wymaga, przeto proszę Ministerstwo o wskazanie: czy Muzeum może liczyć w roku bieżącym na jakąkolwiek dotację i czy może być angażowany inteligentny preparator, który pełniłby jednocześnie i funkcje kustosa. Gdyby to nie dało się skutecznie, to proszą o wskazanie w jaki sposób kolekcje muzealne uchronić od zniszczenia, które jest nieuniknione bez stałego dozoru fachowego.

Prof. Dr. J. Paczowski

Kierownik Muzeum Przyrodniczego i Rezerwatu.

Sprawozdanie Delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody dla spraw pogranicznych parków natury za czas drugiego półrocza 1926 i pierwszego półrocza 1927.

Wśród prac naszych nad utworzeniem na południowej granicy polsko-czeskosłowackiej pogranicznych parków natury w dalszym ciągu na plan pierwszy wysuwały się prace nad Parkiem Narodowym Tatrzańskim.

Celem uzyskania projektu ustawy o utworzeniu z Tatr Parku Narodowego przedstawiliśmy z początkiem 1927 r. konferencji złożonej z przedstawicieli kół prawniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody, wyniki dotychczasowych prac parkowych, a przede wszystkim protokół Polskiej Akademii Umiejętności i Czeskiej Akademii Nauk z grudnia 1925, który jest podstawą naukową dla całej akcji. W przeprowadzonych dwudniowych dyskusjach uzyskano nader cenny materiał dla projektu ustawy, który następnie przedłożono Komisji Kodyfikacyjnej. Prezydium tej Komisji odniosło się nader życzliwie do całej sprawy i zgodziło się w zasadzie na opracowanie projektu.

Należy się szczerza i głęboka wdzięczności tak p. prof. dr. Fierichowi, jako przewodniczącemu Komisji Kodyfikacyjnej, jak Pp. profesorom W. L. Jaworskiemu, F. Zollowi, W. Rostworowskiemu, K. Kumaniickiemu oraz doc. Wolterowi za pospieszenie w tej doniosłej sprawie z życzliwą i bezinteresowną pomocą naszym pracom. Nader trudne zagadnienie odpowiedniego, prawodawczego ujęcia tak nowego problemu, jakim jest utworzenie Parku Narodowego, będzie dzięki współdziałaniu tak wybitnego grona pracowników możliwie najlepiej rozwiązane. Projekt ustawy po opracowaniu będzie przedstawiony do opinii odpowiednim czynnikom społecznym, a potem wniesiony do władz centralnych. Po ostatecznym zatwierdzeniu projektu będzie on podstawą do akcji porozumiewawczej z Czechosłowacją, celem uzgodnienia obu ustaw parkowych polskiej i czeskosłowackiej.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które od szeregu lat stoi na stanowisku ochrony przyrody, jako racji bytu turystyki, udzielało również w roku sprawozdawczym pracom P. R. O. P. swego pełnego poparcia. Jedynie jeden z Oddziałów P. T. T. gospodarujący w Tatrach, przestąpił ustalone w akcji porozumiewawczej z ludnością miejscową zasady i naraził wskutek tego prace nasze na pewne szkody. W sprawie tej, przy interwencji Sekcji Ochrony Tatr P. T. T. oraz Zarządu Głównego jest wdrożona akcja, która z wszelkimi prawdopodobieństwem doprowadzi do naprawienia wynikłych szkód, czego domaga się P. R. O. P. w interesie ogólnej akcji parkowej.

Wśród prac konkretnych na terenie tatrzańskim należy na pierwszym miejscu wymienić prace, odbywane na obszarze Fundacji Kórnickiej, jako podstawie realnej całego Parku. A więc wykonano ostatecznie i wprowadzono w życie nowy plan gospodarczy w lasach Fundacji, opracowany przez prof. S. Sokołowskiego. Uzyskano osobnego funkcjonariusza Fundacji dla spraw ochrony przyrody, którym został zoolog i znawca przyrody tatrzańskiej J. Domaniewski. Pan Domaniewski rozpoczął już swe prace w terenie z pomyślnymi wynikami w kilku wypadkach ochrony zwierzyny i roślinności. W toku jest akcja wprowadzenia na obszarze Fundacji specjalnej straży dla ochrony przyrody. Celem uzyskania terenu pod jeden z przyszłych obszarów całkowitej ochrony przyrody, wyłączyła Fundacja Kórnicka Hałc Pyszną od parzenia na rok 1927. W toku jest opracowanie ogólnego planu działalności Fundacji Kórnickiej oraz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Tatrach na polu ochrony przyrody.

W dalszym ciągu prowadziła P. R. O. P. akcję w kierunku zaniechania dalszej budowy nowych schronisk wznoszonych w rozmaitych punktach Tatr przez jednostki prywatne bez zasięgnięcia opinii czynników ochrony przyrody, oraz bez zezwolenia władz państwowych. Tak Województwo Krakowskie, jak Starostwo w Nowym Targu udzieliły akcji tej pełnego poparcia, zabraniając na podstawie istniejących ustaw i rozporządzeń dalszego prowadzenia tych budowli.

Ze strony Towarzystwa Rolniczego rozpoczęto w Tatrach akcję polepszenia stanu hal i była na nich wypasane. Prace te są korzystne dla ludności, a równocześnie niewątpliwie pożyteczne dla całej akcji parkowej i przy należytem ich uzgodnieniu z akcją parkową udzielił pracom tym P. R. O. P. odpowiedniego poparcia.

Z władzami wojskowymi prowadzono w dalszym ciągu rokowania nad uregulowaniem sprawy ćwiczeń wojskowych w Tatrach. Osiągnięte, wstępne porozumienie pozwala żywić nadzieję, że ważną tę sprawę rozwiąże się wreszcie w kierunku zaniechania strzelania na obszarze gór właściwych, co jest zasadniczym postulatem P. R. O. P.

W Województwie Krakowskim starano się o wprowadzenie w roku 1927 specjalnej straży policyjnej na obszar Tatr celem przestrzegania zasad ochrony przyrody. Wprowadzenie tej straży, dla której funkcjonowania i rozdziału terytorjalnego opracowano osobny projekt, nie doszło do skutku w roku sprawozdawczym wskutek trudności personalnych (szczupłości stanu liczebnej policji państwowej). Sama jednak sprawa jest traktowaną przez Województwo życzliwie i jest nadzieja, że zostanie urzeczywistnioną w roku najbliższym.

Dla oddziałów wojskowych oraz straży policyjnej w Tatrach, która może się stać zawiązką przyszłej straży parkowej, opracował dr. M. Sokolowski osobne regulaminy, które zostały wniesione do odnośnych władz.

Ponadto współdziałał i interwenjował podpisany, jako delegat P. R. O. P. dla spraw pogranicznych parków natury, w całym szeregu drobniejszych akcji na obszarze Tatr, niedopuszczających do stworzenia na obszarze przyszłego parku faktów niekorzystnych dla jego realizacji.

Na polu propagandy Parku Tatrzańskiego należy stwierdzić dalszy postęp, a to przez szereg publikacji, poświęconych sprawie Parku w prasie codziennej i periodycznej oraz konferencyj i wykładów. Wykłady o Parku Tatrzańskim wygłosił podpisany w okresie sprawozdawczym we Lwowie, Krakowie, Bielsku, Katowicach, nadto w Bratysławie. Również inni członkowie P.R.O.P. pracowali skutecznie na tem polu.

W wyniku dotychczasowej akcji propagandowej osiągnięto tak dalekie spopularyzowanie idei Parku Narodowego Tatrzańskiego w społeczeństwie, że nawet głosy opozycji w tej sprawie nie negują samej myśli utworzenia tego Parku, a jedynie dyskutują i krytykują sposób realizacji.

Również Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, który został założony w kwietniu 1927 r. w Warszawie, przy udziale delegatów wszystkich polskich towarzystw turystycznych, krajoznawczych i narciarskich, uznał pracę nad ochroną przyrody za jedno z naczelných swych zadań i w obszernych, umotywowanych rezolucjach domagał się jaknajrychlejszej realizacji pogranicznych Parków Narodowych.

W pracach zagranicznych pracowano nadal w ścisłym porozumieniu przedewszystkiem z czynnikami czeskosłowackimi i to tak ze sfer urzędowych, jak naukowych i społecznych. Wśród sfer urzędowych Czechosłowacji opracowuje się projekt przyszłej ustawy parkowej oraz rozważa plan powołania specjalnej komisji międzyministerjalnej dla spraw parków pogranicznych, celem uzgodnienia postulatów i akcji poszczególnych resortów. Nadto opracowano plan i przystąpiono do obejmowania przez państwo najważniejszych terenów w Tatrach, celem ich ochrony. Jak dotychczas, przejęto obszar Hagi od spadkobierców ks. Hohenlohego, w toku jest przejęcie Jaworzyny.

W ciągu dotychczasowej akcji porozumiewawczej z czynnikami urzędowymi czeskosłowackimi zyskaliśmy szereg oddanych sprawie parkowej przyjaciół, wśród nich szczególnie cenna okazuje się stale współpraca inż. W. Roubika, b. ministra robót publicznych, komisarza delimitacyjnego, który jako współautor protokołu krakowskiego i polubownego załatwienia sprawy Jaworzyny, udziela wszelkim pracom parkowym w Czechosłowacji swego wybitnego poparcia. W Ministerstwie Oświaty, gdzie pracuje specjalny urząd konserwatorski ochrony przyrody z kons. Maximovič'em na czele, znajdujemy stale punkt porozumiewawczego oparcia. Również Ministerstwo Rolnictwa z departamentem lasów i dóbr państwowych i jego dyrektorem inż. Schiman'em interesuje się żywo realizacją parków. Także czynniki urzędowe Słowaczyny okazują dla tej sprawy rosnące zainteresowanie, co jest szczególnie doniosłe.

Koła naukowe czeskosłowackie, pod przywództwem niestrudzonego i znakomitego pracownika na polu ochrony przyrody prof. K. Domina, pracują nadal intensywnie nad propagandą parków i interwencjami w tym zakresie. Organizacje społeczne czeskosłowackie pracują na polu pogranicznych parków głównie przez Klub Czeskosłowackich Turystów. Klub ten, najpoważniejsze Towarzystwo Czechosłowacji, liczące przeszło 50.000 członków, stoi na stanowisku ochrony przyrody i utworzenia pogranicznych parków, czemu dał wyraz w szeregu uchwał i konkretnych prac na terenie Tatr. Przesilenie w prezydjum Klubu, dokonane w ostatnim roku wywołało pewien zastój w pracach Klubu na tem polu. Nowe jednak prezydjum klubu kontynuuje pod tym względem prace swych poprzedników i należy się spodziewać dalszego ich postępu. Natomiast do dzisiaj dnia zajmuje niezdecydowane, a częściowo oporne stanowisko wobec Parku Tatrzańskiego towarzystwo turystyczne Niemców spiskich »Karthenerverein«. Jaskrawym wyrazem tego stanowiska było przyjęcie przez Karpathenerverein projektu budowy kolei linowej na szczyt Garlucha oraz budowy szeregu dróg w Tatrach. Celem uzyskania w tej trudnej sprawie opinii organizacji turystycznych słowiańskich przedstawił podpisany delegat na tegorocznym zjeździe Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, który odbył się w lecie 1927 w Polsce, rezolucję, potępiającą te projekty w myśl ochrony przyrody i interesów turystyki. Rezolucja ta, jednomyślnie przyjęta, była podstawą dla Klubu Czeskosłowackich Turystów do wszczęcia akcji przeciw tym projektom, których realizacja stoi w jaskrawej sprzeczności z naszymi dążeniami.

W Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, obejmującej Polskę, Czechosłowację, Jugosławję i Bułgarię, zyskaliśmy potężny organ społeczny, popierający naszą akcję. Asocjacja stanęła bez zastrzeżeń na gruncie ochrony przyrody i utworzenia pogranicznych parków narodowych, czemu dała wyraz podczas obu ostatnich swych zjazdów (1926 w Czechosłowacji i 1927 w Polsce) w szeregu manifestacyjnych uchwał i rezolucyj.

Wreszcie warto zaznaczyć, że II. Zjazd Słowiańskich Geografów i Etnografów Słowiańskich, który odbył się w lecie 1927 r. w Polsce, przy udziale 400 uczestników (w tem 180 zagranicznych gości), przedstawicielei kół naukowych i społecznych wszystkich słowiańskich narodów, uchwalili po referacie sprawozdawczy, wygłoszonym na plenarnem posiedzeniu w Warszawie jednomyślnie rezolucję, popierającą gorąco utworzenie pogranicznych Parków Narodowych, a to w interesie nauki i kultury słowiańskiej.

W *Pieninach* prace obracały się głównie dokoła finalizacji objęcia przez Państwo głównej części przełomu Dunajca (obszar spadkobierców ś.p. Drohojowskiego). Akcja ta, ciągnąca się, jak wąż morski od lat kilku, posunęła się w roku sprawozdawczym ku ostatecznemu załatwieniu. Przyczyniło się do tego zwiedzenie terenu Pienin z wiosną 1927 przez P. Ministra Rolnictwa Niezabytowskiego i dyrektora departamentu leśnictwa inż. J. Miklaszewskiego. Przy życzliwości ze strony wymienionych Panów oraz naczelnika wydziału urzędzenia lasów inż. Stankiewicza, możemy się

spodziewać, że akcja ta, podstawowego znaczenia dla parku Pienińskiego, wreszcie zostanie uwieńczona pomyślnym skutkiem.

W *Beskidzie Wschodnim*, po opracowaniu ze strony polskiej projektu terytorjalnego pogranicznego Parku w grupie Czarnohory, miała nastąpić w roku sprawozdawczym wizja lokalna, którą jednak z szeregu przyczyn (wylewy) musieliśmy odłożyć do roku najbliższego. Zrządzeniem losów znikła jednak największa przeszkoda ku realizacji tego Parku, którą była fabryka olejku kosodrzewinowego na Maryszewskiej. Fabryka ta, dewastująca kosodrzewinę, została przez wezbrane wody olbrzymich wylewów, które w roku 1927 nawiedziły Pokucie i Beskid Wschodni, poprostu zmieciona z powierzchni ziemi, przyczem niestety stracił życie szereg ludzi. Przeciwno jakiegokolwiek restytucji tej fabryki zwrócimy się z całą energją.

Terenom Beskidu Wschodniego i to nietylko Czarnohory, ale i Gorganów, gdzie możliwym jest utworzenie szczególnie wspaniałego, pogranicznego Parku, należy poświęcić większą uwagę w roku najbliższym. Należy podkreślić, że tereny te mają obok organów P. R. O. P. bardzo gorliwego opiekuna w Oddziale Stanisławowskim Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, który szczególnie odznacza się na polu ochrony przyrody.

Dr. Walery Goelel

Delegat P. R. O. P. dla spraw pogranicznych
parków narodowych.

Sprawozdanie Delegata P. R. O. P. z przebiegu ankiety w sprawie rozwoju wybrzeża morskiego.

Ministerstwo Robót Publicznych, w porozumieniu z innemi zainteresowanemi Ministerstwami, zwołało ankietę w sprawie rozwoju wybrzeża morskiego, która odbyła się w Gdyni w dniach 7, 8 i 9-go października 1927 r., pod przewodnictwem p. Ministra Moraczewskiego.

Porządek obrad ankiety obejmował następujące tematy: 1) Sprawa racjonalnego wyzyskania terenów pasa nadbrzeżnego, 2) Ekonomiczna eksploatacja wybrzeża ze specjalnem uwzględnieniem spraw rybackich, 3) Rozwój lotnisk nadmorskich, 4) Postulaty kulturalne, z uwzględnieniem spraw ochrony przyrody i krajobrazu na wybrzeżu, ochronę przemysłu ludowego i swojszczyzny, oraz Muzeum Morskiego, 5) Postulaty turystyki, 6) Sport na wybrzeżu, 7) Postulaty lokalne dotyczące rozwoju poszczególnych miejscowości na wybrzeżu. Delegatem Państw. Rady Ochrony Przyrody na ankietę był podpisany, który otrzymał równocześnie upoważnienie do przedstawienia postulatów dotyczących ochrony przyrody i krajobrazu imieniem Pol. Tow. Krajoznawczego. Postulaty dotyczące przemysłu ludowego i swojszczyzny przedstawił dr. Mańkowski z Kartuz, a w sprawie Muzeum Morskiego odczytano referat prof. dr. Antoniewicza z Warszawy.

W sprawach ochrony przyrody i krajobrazu Konferencja przyjęła jednogłośnie następujące wnioski:

Rezerwaty przyrodnicze i ochrona krajobrazu:

1. *Kępa Radłowska*. Naturalny krajobraz i pierwotną przyrodę Kępy Radłowskiej należy zachować przez stworzenie z niej rezerwatu przyrodniczego: «Nadmorskiego Parku Natury». Teren krajobrazowo uroczy, przedstawia pierwszorzędne walory pod względem przyrodniczym (jedynie w Polsce formacje leśne w jarzębiną szwedzką w podszyciu, zarośla rokitnika na stokach, jedyne w Polsce odkrywki iłów yoldjowych, odkrywki burowęgla, porwaków kredowych z Rugji i inne zabytki przyrodnicze).

2. *Przylądek Rozewski*. Utrzymać zalesienia i pierwotne zespoły roślinne na stromym brzegu przy Rozewiu, od Parowu Chłapowskiego aż po Jastrzębią Górę Zachodnią, piękne krajobrazowo, ciekawe przyrodniczo (buczyna przy Rozewiu, odkrywki burowęgla, najpiękniejszy z parowów «Lisi Jar»). Zakaz budowania w pasie 1/2 km od brzegu. Wszelkie roboty konserwacyjne wykonywać tylko z uwzględnieniem ochrony i charakteru krajobrazu. Usunąć dotychczasowe przeszkody dla komunikacji krawędzią wysokiego brzegu.

3. *Lasy na Helu*. Zachowanie lasów na Helu leży nie tylko w interesie utrzymania widm i zapewnienia odpowiednich warunków zdrowotnych i estetycznego wyglądu rozwijającym się letniskom, ale też naukowo przyrodniczym. Urządzone jako trwałe las (z zupełną ochroną najciekawszych przyrodniczo partyj) stanowić będą naturalny park leśny dla rozwijających się wzdłuż wybrzeża osiedli, jednak tylko na przeznaczonych na ten cel terenach.

4. *Krajobraz nad Jeziorem Żarnowieckiem*. Utrzymać lasy liściaste na wschodnich brzegach Jez. Żarnowieckiego, zwłaszcza buczynę na Grze Zamkowej, z której widok uchodzi za jeden z naj-

piękniejszych na Kaszubszczyźnie. Gospodarka leśna winna być tam prowadzona z uwzględnieniem ochrony krajobrazu, przyrody i estetyki lasu.

5. *Lasy wzdłuż linii kolejowej z Kacka do Wejherowa.* W pięknych lasach mieszanych od Kacka do Redy (także dalej w stronę Pucka) należy prowadzić gospodarkę ochronną, t. j. przy pełnym uwzględnieniu momentów ochrony krajobrazu, a obszaru zalesionego nie zmniejszać.

6. *Wrzosowisko Bielańskie.* Należy zabezpieczyć przyrodniczo i krajobrazowo ciekawe partje Wrzosowiska Bielańskiego, przedstawiające zespoły roślin, nigdzie indziej w Polsce niespotykane.

7. *Łąki nad Piaśnicą.* Pozostawić w stanie dotychczasowym, jako rezerwat przyrodniczy, słynne z florystycznego bogactwa łąki krzaczaste między obu ramionami Piaśnicy, na przestrzeni od Jez. Żarnowieckiego do morza.

Okolice te, zanim zostaną ubezpieczone przysłą ustawą polską o ochronie przyrody i krajobrazu, lub rozporządzeniami władz, jako wybitne pod względem krajobrazowym należy poddać ochronie ustawy z dnia 15 lipca 1927 r. (przeciw zeszpeceniu miejscowości i krajobrazów wybitnych okolic).

Ochrona zabytków geologicznych.

1. Należy zachować wszystkie wielkie głazy narzutowe w pobliżu wybrzeża, oprócz opisanych w pracy Hermanna (*Die erratischen Blöcke im Reg. bez. Danzig. Beitr. Naturdenkmalpf.*, Berlin 1911), także głazy na wybrzeżu w Pucku (12 Apostolów), oraz głazy Adam i Ewa w Gdyni.

2. Utrzymać w należyłym stanie osobliwe Jaskinie w piaskowcu w Mechowej pod Puckiem (własność powiatu).

3. Zachować najstarszy z dyluwjalnych, utwór zlepieńcowy ze skal krystalicznych na wysokim brzegu Kępy Oksywskiej, na południe od Mechlinek.

4. Chronić odkrywkę flory trzeciorzędowej pod Chłapowem.

Ochrona roślinności i zabytków roślinnych.

1. Wzmocniona ochrona mikołajka (*Eryngium maritimum*) na całym wybrzeżu (zwłaszcza najobfitszego skupienia między Mechlinkami a Rewą).

2. Ochrona okazalego dębu w Gdyni (przy drodze do portu).

3. Ochrona buków «Sambor i Mestwin» w Witominie, uwiecznionych przez Żeromskiego w «Inter arma».

4. Ochrona okazalego buka w Dobrzewinie (p. Chwarzyno).

5. Ochrona najbogatszego skupienia rzadkich słonorośli (halofitów) na łące przy Wielkiej Wsi.

6. Ochrona Alei lipowej Króla Jana w Rzućwie, i alei z Pierwoszyzna do Mostów (na Kępie Oksywskiej).

7. Zachowanie miejsca widokowego w Leśn. Dębogórze (w kierunku Kazimierza).

8. Zachowanie w całości lasków od Karwieńskich Błot po Dębek.

Ogólny zakaz wszelkiego niszczenia roślinności na plaży, wydmach i stromych stokach, z natychmiastowym ściganiem kar przez organa administracyjno-policyjne.

Ochrona ptactwa.

Pożądaný jest bezwzględny zakaz polowania na ptactwo na wybrzeżu Helu i Rozewia.

Powyższe rezolucje uzupełnił Prof. dr. M. Siedlecki, członek P. R. O. P., wnioskiem o racjonalną ochronę rzadkich i ginących gatunków ryb.

W dyskusji p. Dyrektor Żegluga Polskiej Rummel podniósł doniosłe znaczenie zachowania piękności krajobrazowych i osobliwości przyrody dla celów turystyki, domagając się, by ani metra kwadratowego lasów Kępy Radłowskiej nie wycinano.

Z analogicznym żądaniem wystąpił przedstawiciel interesów lokalnych miejscowości Orłowo, podkreślając charakter lasów przy Orłowie jako naturalnego parku dla letników. Prof. dr. P. Gantkowski, przedstawiciel Izby Lekarskiej Poznańsko-Pomorskiej, wskazywał na znaczenie zachowania pierwotnej przyrody w otoczeniu uzdrowisk i na potrzebę naukowych badań klimatologicznych na wybrzeżu.

W rezolucjach dotyczących postulatów turystyki, przedstawionych imieniem Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, referent p. St. Lenartowicz, zwrócił się do Państwowej Rady Ochrony Przyrody z prośbą o umieszczenie we wszystkich miejscowościach kąpielowych nadmorskich tablic, zawierających pouczenie dla publiczności w sprawach ochrony przyrody na brzegu morskim, zaś dr. Jakubki, delegat Związku Harcerstwa Polskiego, zaproponował, aby w sprawach propagandy ochrony przyrody na brzegu morskim (rozdawnictwo ulotek, czuwanie nad zabytkami i t. p.) zwrócono się o współpracę do Związku Harcerstwa Polskiego, gdyż harcerz polski z racji swej ideologii powołany jest do ochrony przyrody ojczyznej i jej zabytków.

Dla spraw ochrony przyrody może mieć także znaczenie uchwalony przez Konferencję następujący wniosek Uniwersytetu Poznańskiego:

»Uniwersytet Poznański wychodząc z założenia, że potrzeby nauki czystej winny być również brane w rachubę przy rozbudowie wybrzeża polskiego, i stwierdzając ze smutkiem, że dotychczasowe próby stworzenia placówki naukowej dla badań polskiego morza nie dały pomyślnych rezultatów, — występuje z ponowną inicjatywą założenia w Gdyni Instytutu Morskiego. Instytut ten służyłby wyłącznie nauce czystej, a to hydrografji, meteorologii, biologji, geologii i geografji morza, a składałby się z zakładów badawczych i Muzeum Morskiego. Na wypadek odzyskania części zbiorów przyrodniczych Muzeum Prowincjonalnego w Gdańsku, należałoby zbiory te przeznaczyć do Muzeum Morskiego w Gdyni».

Na wniosek p. Naczelnika B o r o w i k a uchwalono prośbę do Ministerstwa W. R. i O. P., aby zainicjowało Komisję zainteresowanych czynników dla koordynacji istniejących już i zamierzonych poczyniń w tym zakresie.

Delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Naczelnik Wydziału F. D z i k przyobiecał dla tej akcji poparcie Ministerstwa i proponował, aby choć drobne opłaty od zwiedzających nasze wybrzeże szły na poparcie badań naukowych nad zagadnieniami polskiego morza, gdyż badania takie stanowić mogą niejednokrotnie podstawę dla racjonalnego rozwoju wybrzeża.

Naukowy Instytut Morski w Gdyni niewątpliwie stałby się ośrodkiem dla spraw ochrony przyrody na wybrzeżu, które to sprawy obecnie pozostawiają dużo do życzenia, z powodu oddalenia siedzib Komitetów Ochrony Przyrody i związanych z tem trudności finansowych. Obrony interesów ochrony przyrody na wybrzeżu jako delegat P. R. O. P. podjął się laskawie p. inż. S z p i ł k a z Kierownictwa Regulacji Wybrzeża w Wejherowie.

A. Wodziczko.

KORESPONDENCJE.

W sprawie ochrony łososia w Dunajcu. Łosós (*Salmo salar*), najszlachetniejszy przedstawiciel tej rodziny ryb, był zdaje się w dawniejszych czasach o wiele pospolitszy w polskich rzekach, aniżeli obecnie; wskazuje na to choćby tylko taki szczegół, jak nazwy rzek i miejscowości, (Słownik Geogr. np. wymienia ich siedm) urobione od nazwy tej ryby, np. w Małopolsce Zachodniej w okolicy Limanowej — rzeczka Łososina, w której dziś niema zupełnie łososi.

Różnorakie są przyczyny, które się na to złożyły, a w pierwszym rzędzie to, że popyt na łososia jako na przedmiot handlowy znakomicie się zwiększył a zatem wzrosła i chęć polowu, poczęto go też łowić wszelkimi sposobami, legalnie i nielegalnie, nie myśląc o tem, że takie łowienie musi się w rezultacie skończyć tem, że łososia w Polsce nie będzie wcale.

Drugą przyczyną jest regulacja rzek górskich, przyczem znikają naturalne postoje ryby, głębie zostają zasypane kamieniami i żwirami i łosós, nie mając się gdzie schronić, opuszcza takie wody. Wreszcie niemają do wyniszczenia łososia przyczynia się dewastacja lasów. Obnażone zbocza górskie nie zatrzymują już wód, lecz te w razie silniejszych deszczów spływają bez przeszkody odrazu w większej masie do rzek i powodują wylewy, przyczem woda jest mętna, bo spływa nie po łąkach i lasach, lecz po zoranej, kamienistej glebie. Gdy zaś choćby tylko przez kilka dni niema deszczu, stan wody w rzekach górskich raptownie się obniża, bo brak razerwoarów w postaci rozległych lasów, które stale i bez przerwy zasilały rzeczki i potoki górskie wodą i to wodą czystą i zimną.

Czysta i zimna woda jest rzeczą ważną dla ryb łososiowatych, szczególnie dla łososia, który szuka na tarło właśnie strumieni obfitujących w wodę wartko płynącą a przytem czystą i zimną. Przy dewastacji lasów deszcz w cieplejszej porze roku spada na rozegrzaną, kamienistą ziemię, na nagie tereny i ciepła a mętna woda spływa do rzeki. Te niekorzystne warunki sprawiły, że łosós z wielu naszych rzek górskich zupełnie wyemigrował i obecnie ostatniem stałem siedliskiem łososia w Polsce jest

jeszcze tylko Dunajec, lecz i tu — o ile państwo nie zapewni mu należytej ochrony, wyginie wkrótce z powodu pogarszających się warunków dla jego egzystencji i pozostanie jedynie wspomnieniem. Konieczność zaś ochrony łososia w Dunajcu i zapewnienia mu tarlisk w tej rzece wypływa nietylko z sentymentu dla tej wspaniałej ryby, jako przepięknego tworu przyrody, ale i ze względu na ważny interes ekonomiczny. Łosós w samymże Dunajcu nie może być przedmiotem znaczniejszej eksploatacji, mającej jakiegokolwiek ekonomiczne znaczenie, na to jest go tam po pierwsze o wiele za mało a powtóre ma tu pełnić zadanie rozmnażania się, co ma wysokie znaczenie ekonomiczne dla polskich nadbałtyckich rybaków — dla Kaszubów. Wszak statystyka wykazuje, że ze złowionej przez nich w Bałtyku ryby znaczna część przypada na łososia, a ponieważ łosós jest o wiele droższy niż inne łowione tam ryby, przeto pokaźna część dochodu Kaszubów w złotych przypada na dochód z łososia. Kaszubi zaś łowią głównie łososia wylęgłego w Dunajcu, bo ten się trzyma polskich brzegów Bałtyku, — to też gdy będzie łosós w Dunajcu i będzie tam odbywał tarło, to będzie dość łososi w polskim Bałtyku, czyli Kaszubi będą mieli zapewnione utrzymanie — wyginie zaś łosós w Dunajcu, to i kwestja kaszubskiego rybactwa wejdzie w bardzo krytyczne stadium. Projekt zatem utworzenia rezerwatu z górnych rewirów Dunajca jest rzeczą nader wskazaną, państwowo pożyteczną i jedynym może jeszcze dziś sposobem uratowania łososia od zagłady.

Zresztą zarządzenia, mające na celu ochronę łososia obowiązują oddawna już w innych krajach, i to takich, w których łososi jest o wiele więcej niż u nas, jak n. p. w Anglii, w Kanadzie, w Norwegii i Finlandji a w ostatnich czasach zainteresowano się tą sprawą i w Islandji. Ochrona polega na tem, że pewne wody lub też odcinki wód są wyłączone z normalnej, masowej eksploatacji, a oddane są wyłącznie do użytku wędkarzy. Wędką rybostanu, a już szczególnie łososiowego, nie tylko wyniszczyć, ale nawet wydatniej zmniejszyć nie można. Jeżeli zaś polowy na wędkę odbywają się w sposób

rzeczywiście sportowy, oparty na dobrych wzorach angielskich — to o zmniejszeniu się ilości lososi na danym rewirze wprost mówić nie może. Kluby istotnie sportowe dają pod tym względem gwarancję ścisłej kontroli — a przepisy i regulaminy dotyczące sposobów łowienia wykluczają możliwość wyłowienia większej ilości ryb.

Z tych też przyczyn na całym cywilizowanym świecie, tam gdzie losos jest rybą cenioną, ochrona jego odbywa się przez oddanie odpowiednich wód wyłącznie towarzystwom sportowym — a nie spekulantom i dzierżawcom szukającym w wodzie łatwego zysku. W ten sposób załatwia się problem ochrony bez jakichkolwiek specjalnych ze strony państwa kosztów, bo wędkarze, wzgl. kluby wędkowe, płacą komu należy czynsz dzierżawny i utrzymują straż wodną, czyli pilnują wody i ryb. To też projekt urządzenia z Dunajca, to jest z górnych jego rewirów, od źródeł aż gdzieś po Nowy Sącz, rezerwatu i oddanie go wyłącznie do użytku wędkarskiego, jest projektem ze wszech miar trafnym, opartym na wzorach europejskich a nawet na światowych wzorach państw i narodów o wysokiej kulturze, jest urządzeniem, które państwa nie narazi na wydatki i nikogo w jego prawach nie ukróci, bo czyszcze za dzierżawione rewiry będą wpływały jak dotychczas.

W bieżącym roku rozegrała się w Nowym Targu niejako przedwstępna kampania rezerwatowa. Ukończyły się okresy dzierżawne kilku górskich rewirów Dunajca — które miały być wydzierżawione na nowo. Jako kandydaci, pragnący rewiry wydzierżawić, stanęło Krajowe Towarzystwo Rybackie, oraz rozmaite miejscowe osobistości i *ad hoc* stworzone zrzeczenia. Krajowe Towarzystwo Rybackie oświadczyło, że będzie uważało rewiry, o ile je w dzierżawę otrzyma, jako teren przyszłego rezerwatu i że zobowiązuje się udostępnić je jedynie sportowej eksploatacji wędkowej — innego rodzaju zaś połowy urządzać tylko wtedy, gdy tego zajdzie uzasadniona potrzeba, za zgodą odpowiedniej władzy. Jako organ fachowo sportowy, któremu zamierza Towarzystwo Rybackie przekazać wykonywanie eksploatacji tych rewirów Dunajca zapomocą wędk, pod swoim nadzorem i kontrolą, wskazało Towarzystwo Klub Miłośników sportu wędkowego w Krakowie, które nie jest organizacją złożoną z miejscowych tylko osób, ale do którego należą sportowi wędkarze z całej Polski, między innymi także z Warszawy, Poznania, Lwowa, ze Śląska i t. p. Towarzystwo to, odpowiednio do swojego obecnego ogólnopolskiego charakteru, zmieni też swą nazwę na «Polskie Towarzystwo Wędkowe».

Niektórzy oferenci ofiarowali wyższe czynsze niż Krajowe Towarzystwo Rybackie, ale Władze zupełnie słusznie zrobiły postępując w myśl ustawy, która mówi, że dzierżawę oddaje się temu oferentowi, «który ze względu na postawioną przez niego ofertę, przedstawi się jako najlepszy dzierżawca». Otrzymało też rewiry jako najlepszy dzierżawca

Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie.

«Krajowe Towarzystwo Rybackie» jest w tem szczęśliwym położeniu, że ma na miejscu w Krakowie zasłużoną, istniejącą od lat 25 organizację sportową, pierwszą i przez długi czas jedyną tego rodzaju organizacją w Polsce t. j. «Krakowskie Towarzystwo Miłośników sportu wędkowego», któremu z całym zaufaniem gospodarkę na tych rewirach powierzyć może, nie zrzekając się przytem swojej współpracy i ścisłej kontroli.

Zasługą tego Towarzystwa jest, że wprowadziło do Polski prawdziwy sport wędkowy taki, jaki np. tak wspaniale rozwinął się w Anglii. Za jego przykładem powstały w Krakowie i w innych miastach Małopolski inne, mniejsze kluby wędkowe sportowe i obecnie sport ten, tak zdrowy i pożyteczny, rozszerza się z żywiołową niemal siłą jako prawdziwy sport wędkowy, który jest sztuką opartą na pewnych kanonach. Do tych kanonów w pierwszym rzędzie należy ochranianie i rozmnażanie ryby, bo od tego zawisła możliwość łowienia jej. Cóż tedy czyni Towarzystwo Miłośników sportu wędkowego? Oto przedewszystkiem obowiązujący regulamin Towarzystwa podnosi ustawową, minimalną miarę, przy której wolno wędkarzowi upolowaną rybę zabrać na własność, a to dla pstrąga z 20 cm. na 24 cm., dla lipienia z 20 na 28 cm., a lososie łowi się tylko większe okazy, rzadko poniżej 3 kilogramów. Także i czas ochronny jest rozszerzony, bo sezon połowu dla pstrąga i lososia rozpoczyna się dopiero z późną wiosną (termin oznacza Zarząd co roku, zależnie od stosunków atmosferycznych) a kończy się obecnie, może nawet wcześniej, 31 sierpnia.

Dalej niepozwała regulamin łowić na ponętę naturalną, a więc na dżdżownicę, na konika polnego i t. p., lecz tylko na ponętę sztuczną, jak np. na sztuczną muchę zrobioną z piór i t. p. Cóż to za różnica? Bardzo zasadnicza, bo po pierwsze łowienie na sztuczną ponętę jest trudniejsze i mniej wydajne a po drugie ryba nie polyka sztucznej ponęty, lecz chwyciwszy ją szczękami i poznawszy, że to coś nie do zjedzenia, wypluwa ją, jeśli nie zostaje zahaczoną. Jeśli zaś zostanie zahaczona, to zazwyczaj tylko gdzieś za szczękę, tak, że gdy niema przepisaney miary, łatwo ją odpiąć i puścić do wody, gdyż ranka po haczyku jest tylko nieznaczna. Jakże to ma znaczenie gospodarcze łatwo zrozumieć, gdy się wie, że nieraz na pięćdziesiąt złowionych pstrągów czterdzieści niedorosłych sztuk idzie z powrotem do wody, gdy zaś haczyk jest w gardle, jak przy ponęcie naturalnej, jest to już niemożliwe i rybka musi zgiąć.

Dalej regulamin nakazuje, że łowienie może się odbywać tylko dla własnej przyjemności, tylko dla sportu — nigdy dla zysku, i nie dozwala, nawet w czasie niedługiego sezonu, na łowienie zbyt częste — ilość łowiących zaś jest ograniczoną i odpowiada rozciągłości rewirów.

Towarzystwo zorganizowało zaprzysięgłą straż rybacką, którą opłaca pieniędzmi, a nie

jak to bywa czasami praktykowane dopuszczeniem do niekontrolowanego łowienia. Są dozorczy, którzy otrzymują po 120 zł. miesięcznie, gdy się więc do tego doliczy premję za schwytanych kłusowników, to tacy dozorczy zamieniają się na zawodowych i mają zapewnione utrzymanie. Bez odpowiedzialnej, płatnej i dość licznej straży rybackiej, prowadzenie jakiegokolwiek gospodarki na wodach płynących u nas jest uludą. Toteż Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkowego wydaje na pilnowanie wód wielkie sumy, kilkakrotnie przewyższające czynsze dzierżawne, ale gdy się niechce wody wyniszczyć, ale ją zagospodarować, by móc na niej uprawiać sport, to wydatki muszą być znaczne. Stąd i wkładka członków jest wysoka. Inaczej być nie może, sport musi być nawet bardzo kosztowny, jak w tym wypadku, a to tem bardziej, że liczba członków musi być ograniczona, odpowiednio do rybostanu i rozciągłości wód.

Dalszą troską tak Towarz. Rybackiego jak i Tow. M. S. W. jest zarybianie wód, czyli oprócz pieczy aby tarło naturalne mogło się odbyć bez przeszkody, także sztuczne zapładnianie ikry i produkcja narybku. Otóż w roku 1922 Ministerstwo Rolnictwa udzieliło obu tym Towarzystwom subwencji na budowę wylęgarni w Nowym Targu, że to jednak było w epoce inflacji, przeto nim suma udzielona została podjęta i nim zacząć było można budowę, stopniała do kwoty prawie nieznacznej, jednak Tow. M. S. W. opodatkowało bardzo wysoko swych członków na budowę wylęgarni i wylęgarnia ryb lososiowatych, dzięki tej niezwyklej ofiarności stanęła w Nowym Targu. W niej co roku zapładnia się i wylęga od 500.000 do 2 milionów ziarn ikry lososia oraz pstrąga, a w ostatnich latach także i lipienia. Wylęgarnia jest prowadzona przez jednego z członków zamieszkałego na miejscu, jako gospodarza Klubu, który zna się doskonale na rzeczy i pracuje z całym poświęceniem. Wylęgarnia prosperuje doskonale i zarybia co roku wody Dunajca a po części i innych górskich rzek narybkiem lososia, pstrąga i lipienia. Wylęgarnia ta jest ważną, wprost nieocenioną dźwignią w podniesieniu rybostanu Dunajca i innych górskich rzek.

Powyżej naszkicowaną gospodarką obejmie Towarzystwo Rybackie, a z jego ramienia Towarz. Miłośników sportu wędkowego, wszystkie wydzierżawione rewiry Dunajca, intensywność zarybiania o ile możliwości jeszcze wzmocni, a o ile wiemy, zamierzone są jeszcze dalsze obostrzenia regulaminu, odpowiednio do rezerwatowego charakteru tych wód.

Dalej ma Towarzystwo w planie odświeżenie rasy lipienia, zdaje się zdegenerowanej i obecnie zdzięsiątkowanej przez zarazę wrzodnicę, a to przez sprowadzenie zapłodnionej ikry z Austrii, gdzie w dorzeczu Dunaju żyje lipień o wiele większy niż dunajcowy.

W końcu jako jedno ze swych zadań uważa Towarzystwo Rybackie, jak i Tow. Mił. Sportu Wędkowego współdziałanie z Państwową Radą

Ochrony Przyrody, która dążąc do ochrony lososia poparła zabiegi Towarzystwa Rybackiego o uzyskanie dzierżawy rewirów.

W ten sposób uczyniono kroki wstępne do utworzenia rezerwatu lososiowego na górnym Dunajcu, który choć jeszcze nie formalnie ale faktycznie, dzięki ochronnej gospodarce wspomnianych Towarzystw rybackich, na dzierżawionych przez nie rewirach, już obecnie istnieje, a jest to naprawdę duży krok, uczyniony na drodze do uratowania lososia w Polsce.

(Z kół Krajowego Towarzystwa Rybackiego).

W sprawie ochrony kaczek oraz ptaków brodzących (*Limicolae*). Prawodawstwo naszego kraju dostatecznie zabezpiecza zarówno kaczki jak i ptaki brodzące od wytepienia, ustanawiając czas ochronny na całą porę gniazdowania i lężenia, a mianowicie od 1-go marca do 30-go czerwca. Ponadto Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń łowieckich, obejmujący z góra 70 towarzystw łowieckich, opóźnił dla swych członków termin otwarcia polowania na kaczki i na ptactwo brodzące do 14 lipca. Przez czas ochrony można jedynie strzelać kaczory, co dla stanu tej grupy ptaków jest korzystnie ze względu na szkody jakie kaczory wyrządzają podczas wysiadywania jaj przez samice.

Ażeby ocenić normę odstrzału kaczek, weźmę dla przykładu dwa odosobnione wypadki. W jednym z nich, dotyczącym majątku położonego na kresach wschodnich, przy polowaniu «na złotych» w ciągu trzech dni padło w tym roku (1926) 489 sztuk, a biorąc na uwagę postrzałki oraz sztuki zagubione, możemy ocenić ilość zabitych w tym roku kaczek na 800 sztuk maksimum. Ponieważ na złotych tych obserwowano jednorazowo jeśli nie setki, to przynajmniej dziesiątki tysięcy kaczek,¹⁾ to widzimy jak znikomy procent tych ptaków odstrzelono.

W drugim wypadku mamy polowanie na stawach z naganą w okolicach Warszawy. Na siedmiu stawach jednorazowo przebywa od 200 do 500 kaczek. W ciągu sezonu letniego (druga połowa lipca lub pierwsza sierpnia) urządzają się dwa polowania, na których pada od 30 do 60 kaczek. Więc i tutaj procent odstrzelonych ptaków jest minimalny.

Kaczka jest ptakiem, który sam się broni doskonale od wyniszczenia. Jako młode — kaczki, czyli tak zwane «klapacze», kryją się w gęstych szuwarach i nurkują; jako stare — po kilku strzałach wzbijają się na niemożliwe wysokości, gdzie strzał osiągnąć nie może.

Prawdziwą szkodę w stanie kaczek wyrządzają jedynie chłopcy wiejscy, wybierający jaja z gniazd oraz myśliwi *minorum gentium*, a właściwie kłusownicy, polujący na «klapacze» z odpowiednio tresowanymi psami, pół-wyżłami pół-kundlami, które bobrując po szuwarach łapią młode kaczki nie mogące jeszcze latać, i aportują je swym panom. W tym kierunku należy skierować usiłowania prawodawców.

¹⁾ Jeden z uczestników polowania, który mi powyższe dane zakomunikował, oblicza na 60.000 sztuk jednorazowo widziane kaczki.

Co się tyczy ptaków brodzących, jak krzyki, dubelty i słonki, to przy dzisiejszej drożźnie ładunków i przy małych rozmiarach tej zwierzyny, jest ona dostatecznie zabezpieczona od tępienia przez kłusowników; prawidłowi zaś myśliwi trzymają się terminów ochronnych, więc i ci dotkliwych szkód zwierzostanowi tych ptaków nie mogą czynić, a w dodatku wielu z nich też liczy się z droższą ładunków i nie bardzo kwapi się do strzelania np. krzyków.

Wogóle z moich długoletnich obserwacji mogę wnioskować, że stan kaczek lub ptaków brodzących nie uległ żadnej widocznej zmianie na niekorzyść. Poluję na te ptaki z górą 40 lat i mogłem przez ten czas zauważyć pewne wahania, t. j. lata gorsze i lepsze, jak to się dzieje z wszelką zwierzyną; lecz przyczyn tego nie należy szukać w większym wybijaniu ptaków, a raczej sięgnąć głębiej, do warunków klimatycznych danego roku. Wyjątek stanowią dubelty, które wskutek wycięcia znacznych przestrzeni lasów i osuszenia błot, przesunęły szlaki swych przelotów znacznie na wschód i dziś np. są prawdziwą rzadkością w b. Kongresówce, gdy jeszcze przed 40 laty licznie natatywały na błota w okolicach Warszawy.

Zwrócił moją uwagę fakt, że właśnie Szwecja pierwsza wskazała na ubytek wodnej i błotnej zwierzyny. Alarm ten powstać musiał na podstawie danych z roku zeszłego (1925). Otóż właśnie rok zeszły był dla kaczek w naszym kraju tak sprzyjającym, jak starzy ludzie dawno nie pamiętają; kaczek w roku zeszłym były wprost ilości niezwykle. Naprowadza mnie to na myśl, że albo kaczki odbywają znaczne przemieszczenia stosownie do korzystnych lub niekorzystnych warunków danego obszaru w danym roku, albo, że się kaczek wprost leże znacznie więcej na jednych obszarach, aniżeli na innych, stosownie do mniej lub więcej sprzyjających warunków danego roku.

Jan Sztolcman
wice-dyrektor Polskiego
Państw. Muzeum Przyr.

O rezerwacie dla łosi. W nadl. Bersztowskim, w okręgu Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, istnieje rezerwat dla łosi. Bywając w tych lasach corocznie, chciałbym podać o nim parę szczegółów.

Przed wojną był tam stan łosi duży. Liczono je na kilkadziesiąt sztuk, ale tak jak gdzieindziej, tak i tam wojna zadała im cios niemal że śmiertelny. Najgorsze były czasy przed wprowadzeniem władz polskich, w pierwszych miesiącach ponownego formowania się naszego Państwa. Głód panujący tam podówczas kazał, a chwilowa bezkarność pozwalała ścigać łosie kłusownikom z pośród miejscowej ludności a także przychodzącym z zagranicy i jak mi opowiadali gajowi, pościg ten był tak zawzięty i niestety tak skutecznym, że nie można było w tych czasach spotkać tropu łosia niebroczącego krwią. Ale na szczęście nie wybito ich doszczętnie i wczas wydano absolutny zakaz polowania na łosie w tem

nadleśnictwie a dzięki pieczołowitej opiece miejscowego nadleśniczego p. Stanisława Kurczyna, stan łosi ciągle się powiększa. W r. 1925 było 8 sztuk, w r. 1926 sztuk 11, w czem 2 klempy (jedna podobno niestety bezpłodna), 4 cielaki a reszta byki, a w r. bież. ma ich być 14 sztuk. Dokładne policzenie i obserwowanie poszczególnych sztuk nie jest możliwe i wskazane, gdyż ciągle śledzenie zwierząt lubiących spokój i nieczem niezmaconą ciszę puszczy, pioszyłoby je. Dlatego musi się zdawać na przypadkowe spotkania i obserwacje. Najłatwiej o to w zimie. W porze zimowej łosie obierają sobie nieduże (około 1 ha) miejsca w puszczy i tam stoją całą zimę, jeżeli tylko nie są ploszone. W nadleśnictwie Bersztowskim, obrały sobie łosie takie miejsce w uroczysku zw. Czapkielie. Jest to mszar, porosły w tem miejscu gęsto karłowatą sosną, brzozą i trzcina. Wiosną i latem natomiast łosie chodzą wiele i dość daleko. W u. r. wiosną, obserwowałem wczesnym rankiem na przymarznitym mchu, na granicy nadleśnictwa Bersztowskiego i Orańskiego tropy całego towarzystwa łosi. Tropy te ciągle się krzyżowały i plątały, gdyż łosie kręciły się żerując i nie mogłem ich zupełnie dokładnie policzyć, ale ilość mniej więcej zgadzała się z tem, co podawał mi gajowy Bolesław Fiedorowicz, specjalnie pilnujący łosi. Zmierzyłem wówczas trop największego byka. Trop ten mierzył od końca racie do rapetek 26,5 cm., długość samych racie 18 cm, szerokość 12,6 cm. Był to zatem byk tegi, zupełnie wyrosnięty. U tamtejszych łosi ma przeważać, co do typu rogów, typ badylarza (*ramosus*); łopatacze zaś są rzadsze. Ponieważ łosie, jak wspomniałem wyżej, wędrują i do sąsiedniego nadleśnictwa rządowego Orańskiego, przeto byłoby pożądanym, aby uzyskać u Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, wydanie analogicznego, surowego zakazu strzelania łosi i w tem nadleśnictwie i polecić je specjalnej opiece zarządu.

Edward Schechtel.

Zagrożony jar w Zaleszczykach. Wiadomo, iż główną ozdobą Zaleszczyk jest piękny jar Dniestru, okalający miasteczko z trzech stron, wysoki na 150—200 m., bądź krzewami porosły, bądź odsłaniający nagie skały w poziomych warstwach, sine u dołu, czerwone w pośrodku, białe u góry. Brzeg polski w Zaleszczykach jest równią pochyłą, nachyloną ku południowi, ów zaś wysoki i malowniczy brzeg wznosi się po rumuńskiej stronie rzeki, a najpiękniejsze jego partje stoją właśnie w kolanie Dniestru, naprzeciw plaży, która w lecie roi się setkami kąpiących się w słońcu i rzece letników polskich. Jar ten ma nie tylko estetyczne, ale też klimatyczne i zdrowotne znaczenie, on to bowiem osłania miasteczko od zimnych prądów powietrza i powoduje wyższą ciepłotę, coraz większe wzięcie zyskującego uzdrowiska; ma też i znaczenie ekonomiczne, bo od ciepłego klimatu zależy urodzaj znanych w całej Polsce tutejszych owoców.

Utrzymanie zatem jaru Dniestrowego w pierwotnej formie leży w interesie polskiego społeczeństwa, a niestety nie jest w jego mocy, choć nad nim zawisła groźba zatury, stał się on bowiem w ostatnich czasach terenem do eksploatacji kamienia drogowego i budulecowego przez okoliczne gminy, a może i władze tamtejsze. Codziennie rozlegają się echem po Zaleszczykach huk i rozsadzanych skal wapiennych na przeciwnym Kryszzatyku, codziennie syją się z loskotem naprzeciw plaży lawiny kamienia dziobanego kilofami, a letnicy polscy lamentują bezsilnie. Kamieniolomy nowe powstają w coraz to innym miejscu słicznego brzegu.

Zniszczenie jednak nie postąpiło jeszcze zbyt daleko, a jedyny sposób zapobieżenia złemu, to interwencja władz polskich u władz rumuńskich. Nie będzie to rzeczą łatwą, lecz czy państw. Rada Ochrony Przyrody czy Komisja delimitacyjna mogłyby może coś zdziałać, i uchronić ten krajobrazowo polski, terytorjalnie rumuński zabytek od zagłady. Sądzę, że ta akcja spotka się z uznaniem całej Polski, boć cała poczyna ona zjeżdżać do Zaleszczyk. Jary ciągną się jeszcze w okolicy pobliskiej, niechajże więc tam skierują się z zapotrzebowaniem kamienia, byle nie tuż naprzeciw Zaleszczyk.

K. Sosnowski.

Rezerваты nad Nidą. Sprawa rezerwatów stepowych w pow. pińczowskim zasługuje na specjalną uwagę, ze względu na niepraktykowany w Polsce dotychczas sposób przejęcia ich przez Delegata Min. W. R. i O. P. dla spraw ochrony przyrody od Ministerstwa Rolnictwa, a następnie ze względu na sposób dalszego ich zabezpieczenia. Ponieważ w przyszłości obie powyższe czynności będą w tensam sposób załatwiane, przeto przedstawiam tu tutaj pokrótce.

Sprawa wydzielenia tych rezerwatów z parcelowanych majątków państwowych, a następnie objęcie ich przez czynników ochrony przyrody ciągnęła się od szeregu lat, i na skutek różnych trudności prawnych nie mogła być pomyslnie załatwiona.

Dopiero 9-go marca 1927 nastąpiło oficjalne przejęcie rezerwatów przez Delegata Min. W. R. i O. P.

Protokoły zdawczo-odbiorcze, spisane przy odbieraniu poszczególnych rezerwatów, opiewają następująco:

«Protokół zdawczo-odbiorczy na grunt wydzielony na pomnik przyrody w majątku państwowym

W dniu 9 marca 1927 kontroler majątków państwowych kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego Jerzy Bóbr, działający na mocy delegacji Pana Wojewody z dn. 22 lutego 1927 r. L. R. W. 206/4/IV przekazuje, zaś p. Marjan Sokolowski działający na mocy upoważnienia p. Delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 4 listopada 1926 r. L. 3969/26 przejmuje parcelę Nr. wyłączonej z par-

lacji majątku Państwowego gm. powiatu pińczowskiego, przeznaczoną na pomnik przyrody.

Powierzchnia parceli Nr. wynosi i graniczy od wschodu z od południa od zachodu z od północy z Na miejscu stwierdzono, że parcela jest oborana i okopcowana. Budynków, obsiewów, orek, inwentarzy żywych i martwych niema. Protokół niniejszy spisano w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden otrzymuje delegat Min. W. R. i O. P., drugi Kielecki Urząd Wojewódzki. Na tem protokół ukończono i podpisano.

..... dnia 9 marca 1927 r. Zdający Jerzy Bóbr kontr. maj. państw. Przejmujący dr. M. Sokolowski delegat Min. W. R. i O. P.»

Takie protokoły spisano przy odbieraniu wszystkich rezerwatów i w ten sposób Ministerstwo Rolnictwa przekazało je w zarząd Ministerstwu W. R. i O. P.

Chodziło teraz o trwałe zabezpieczenie tych obiektów, leżących zdala od wszelkich centrów oświatowych, którym możnaby opiekę nad nimi powierzyć.

Z wielu możliwych sposobów najpraktyczniejszym okazało się wydzierżawienie okolicznym włościanom części rezerwatów nieprzedstawiających wartości naukowej, wzamian za wykonywanie dozoru nad resztą naukowo cenną. (Każdy rezerwat bowiem posiadał prócz części dla ochrony przyrody wartościowej, nie oranej i nie pasionej, także część, do 0.5 ha zwykle, która dawniej już była oraną). Kierując się tedy opinią ludzi znających lokalne stosunki zawarto umowy dzierżawne z zaufaniami godnymi włościanami. Umowy te mają brzmienie następujące:

UMOWA DZIERŻAWNA pomiędzy Panem działającym w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa na zasadzie upoważnienia Ministra W. R. i O. P. z dnia L. z jednej strony, a Panem zamieszkałym w gminie powiecie a dla skutków umowy niniejszej prawne miejsce obierającym w z drugiej strony, została zawarta umowa ośnowy następującej:

Art. 1. Pan w imieniu Skarbu Państwa oddaje niniejszem w dzierżawę na czas od dnia roku do dnia roku panu z w gminie, powiecie przestrzeń ... hektarów gruntu oznaczonej na planie, sporządzonym przez i do umowy niniejszej dołączonym, numerem położoną w granicach pół z upływem wymienionego powyżej terminu dzierżawa ustanie sama przez się bez wypowiedzenia i milcząco przedłużoną być nie może.

Art. 2. Tytułem czynszu dzierżawnego dzierżawca obow.azuje się przez cały czas trwania umowy płacić bez wzywania i stawiania w zwłocę zł., które równocześnie bonifikuje się tytułem wynagrodzenia za pilnowanie całego rezerwatu.

Art. 3. Oprócz ceny dzierżawnej dzierżawca obowiązuje się z dzierżawionej przestrzeni przez cały czas trwania dzierżawy we właściwych terminach i do właściwych kas płacić wszelkie podatki i należności już istniejące i te, które mogą być w przyszłości ustanowione, wykonywać powinności w naturze, jako to: podwoły, szarwarki, stójki, dostawy przymusowe i. t. d.

Art. 4. Dzierżawca obowiązuje się czuwać nad całością oddanego mu w dzierżawę gruntu i o każdym zakłóceniu posiadania zawiadomić niezwłocznie Państwową Radę Ochrony Przyrody, Kraków, ul. Lubież 46.

Art. 5. Wszystkie znajdujące się na dzierżawionej przestrzeni znaki, granice, kopce, słupy, miedze, rowy, drogi, mosty i t. d. dzierżawca obowiązany jest ochraniać i utrzymywać w należyłym porządku. Dzierżawca niema prawa wycinać żadnych drzew i krzewów na gruncie rosnących, jak również plantacyj wiklin. Krzewy szkodliwe, zanieczyszczające pola jako to głogi, ciernie, jałowce i t. p. dzierżawca może karczować jedynie za zezwoleniem PROP swoim staraniem i kosztem bez żadnego wynagrodzenia. Dzierżawca obowiązany jest chronić grunta od szkód wodnych i zamulenia, szkody zaś wyrządzone naprawiać niezwłocznie swoim kosztem.

Art. 6. Dzierżawca nie ma prawa korzystać z wnętrza ziemi i z kamieni na powierzchni leżących.

Art. 7. Bez każdorazowego piśmiennego zezwolenia P. R. O. P. dzierżawca nie ma prawa odstępować ani w całości, ani częściowo praw swoich do niniejszej dzierżawy, ani poddzierżawiać w całości, lub częściowo dzierżawionego gruntu, a także oddawać go w użytkowanie, a to pod groźbą natychmiastowego rozwiązania niniejszej umowy, unieważnienia zawartych przez dzierżawcę umów, cesji i poddzierżawy i usunięcia osób nieprawnie z gruntu użytkujących oraz zapłacenia na rzecz Skarbu Państwa tytułem kary umownej za niestosowanie się do tego zakazu sumy równej rocznemu czynszowi dzierżawnemu.

Art. 8. Dzierżawcy nie służy prawo polowania na dzierżawionym gruncie. O bezprawnym korzystaniu z polowania przez osoby trzecie dzierżawca winien zawiadomić P. R. O. P.

Art. 9. P. R. O. P. służy w każdym razie prawo kontroli czynności dzierżawcy.

Art. 10. Wszelkie wypadki losowe, zwyczajne i nadzwyczajne, przewidziane i nieprzewidziane dotyczyć będą samego tylko dzierżawcę; nie będzie on mógł rościć do Skarbu Państwa pretensji w razie doznania klęski i nie ma prawa domagać się z tego tytułu bonifikacji lub zmniejszenia ceny dzierżawnej. Dzierżawcy nie wolno stawiać na rzeczonym gruncie budynków.

Art. 11. Pan oświadcza, że przedmiot niniejszej dzierżawy jest mu dokładnie znany, w szczególności zaś przekonał się dokładnie na miejscu o gatunku gleby, przestrzeni i granicach gruntu, który bierze w dzierżawę, na tem poprzestaje i z tego tytułu, jakoteż z tytułu serwitutów, jakie na tym gruncie służą właścia-

nom i są mu również znane, nie zachowuje żadnych do Skarbu Państwa pretensji.

Art. 12. Strony umawiające się uznają sąd okręgowy w Warszawie za jedynie właściwy do rozstrzygania wynikłych z niniejszej umowy sporów.

Art. 13. Opłaty stemplowe ponosi wyłącznie dzierżawca.

Art. 14. Umowa niniejsza obowiązuje dzierżawcę od chwili podpisania, zaś Skarb Państwa od chwili zatwierdzenia przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 15. Umowa niniejsza sporządzona została w jednym egzemplarzu, opłaconym stemplem w wysokości 1 zł., który pozostaje w zachowaniu P. R. O. P., dzierżawca zaś otrzymuje uwierzytelniony odpis.

Art. 16. Dzierżawca winien przez cały czas trwania okresu dzierżawy składać pisemne sprawozdania, skierowane do P. R. O. P. w Krakowie, ul. Lubież 46, a mianowicie:

- 1) w jakim stanie znajdował się rezerwat w ciągu roku,
- 2) czy były jakie szkody i czy winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności?,
- 3) czy ochrona dotychczasowa była wystarczająca, czy też należy poczynić jakieś specjalne urządzenia ochronne (np. płoty, drut kolczasty, tablice ostrzegawcze i t. p.).

Nieumiejętność pisania nie zwalnia dzierżawcy od składania sprawozdania.

Delegat Min. W. R. i O. P. Dzierżawca.

Komisarza Ziemskiego w Pińczowie uproszono o kontrolowanie dozorców, a Starostę w Pińczowie p. Lamota upoważniono do pociągania w imieniu P. R. O. P. do odpowiedzialności wykraczających przeciw nienaruszalności rezerwatów.

M. Sokołowski.

Z Tatr i Podhala. Tatry i Podhale stają się z roku na rok przedmiotem coraz żywszego zainteresowania, które u różnych osób, towarzystw i sfer ludności zgłoda odmienne ma źródło. Dlatego są one terenem, na którym usiłuje się urzeczywistnić najbardziej poronione pomysły np. uroczystości, obchodów, imprez sportowych i t. p., jak i wymarzonem Eldorado dla różnorakich, na większą i mniejszą skalę zakrojonych przedsięwzięć. Czynniki odpowiedzialne za ochronę Tatr mają coraz to trudniejszą pracę w odpedzaniu od Tatr i Podhala tej złowrogiej fali, ponieważ z jednej strony mnogość spraw dotyczących ochrony przyrody Tatr i Podhala zaczyna przerastać siły zajmujących się tem ludzi, z drugiej zaś strony władze nie zawsze idą na rękę idei ochrony przyrody.

Trudno mi w ramach tej korespondencji omówić dokładnie wszystkie aktualne sprawy ochraniarskie Tatr i Podhala, dlatego poruszę tylko najważniejsze.

Dużo krwi ludzkiej, atramentu i farby drukarskiej napsula sprawa uczczenia pamięci

poety związanego twórczością swą z Tatrami A. Asnyka.

W dniu 27 marca b. r. odbyło się w lokalu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego zebranie w sprawie uczczenia w Tatrach 30 rocznicy zgonu Asnyka, na którym uczestnicy ze świata głównie naukowego i literackiego uchwalili, aby ku uczczeniu wielkiego poety Tatr umieścić nad Morskim Okiem tablicę pamiątkową. Decyzję tą jednak uzależniono od zgody Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

O porozumienie się z nią w tej sprawie uproszono przewodniczącego zebrania p. rektora uniw. warsz. prof. dr. Bolesława Hryniewieckiego, który sam jest zresztą jak wiadomo członkiem Rady. 29 marca b. r. na posiedzeniu Wydziału P. R. O. P. wypowiedzieli się jednoznacznie wszyscy jej członkowie przeciw umieszczeniu tablicy nie tylko nad Morskim Okiem, ale wogóle na obszarze Tatr. Decyzję Rady zawiąził p. rektor Hryniewiecki Komitetowi uczczenia pamięci Asnyka. Zdawałoby się, że sprawa jest jasna.

Komitet uzależnił umieszczenie tablicy nad Morskim Okiem od decyzji P. R. O. P., która sprzeciwiła się temu projektowi z podaniem motywów. Wypadało teraz zastanowić się nad innym sposobem uczczenia poety. Tymczasem Komitet podjął zabiegi w Ministerstwie W. R. i O. R., mając na celu przeprowadzenie pierwotnego planu z pominięciem opinii P. R. O. P., a krakowski ilustrowany Kurjer Codzienny rozpoczął formalną kampanję przeciw P. R. O. P. w sposób sobie właściwy, t. j. napastliwy a naiwny, wykazujący zupełną ignorancję w poruszanej sprawie. Za tem pismem powtórzył te żale i zarzuty bezkrytycznie (tylko oczywiście w sposób przyzwoitszy), szereg poważnych dzienników w kraju, dezorientując opinię publiczną nie tylko w tej sprawie, ale co gorsza w sprawie ochrony przyrody wogóle. Cała ta kampanja nie osiągnęła ostatecznie swego celu, gdyż Pan Minister W. R. i O. P. po zasięgnięciu informacji u przewodniczącego P. R. O. P. prof. dr. W. Szafera, wydał swą opinię zgodną z opinią Rady, a prof. dr. J. G. Pawlikowski zabrał głos publicznie w tej sprawie na łamach «Słowa Polskiego» w Nr-ze z 17 kwietnia b. r. i sprostował tendencyjne a mylne wieści. Wobec tego Komitet w Warszawie zaniechał swego pierwotnego projektu i postanowił umieścić tablicę Asnyka na ścianie schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Hali Gąsienicowej.

P. R. O. P. wypowiedziała na to swą zgodę ze swego strnowiska (nie wchodząc w meritum sprawy, t. j. czy umieszczenie tablic pamiątkowych na ścianach hoteli jest właściwym sposobem uczczenia zasłużonego poety).

W sprawie zbudowania kolejki elektrycznej na Gubalówkę P. R. O. P. wyraziła swą zgodę, zastrzegając sobie wszelako głos decydujący przy zatwierdzeniu ostatecznych planów budowy. Na taką decyzję Rady wpłynął względ, że tego rodzaju przedsięwzięcie nie psując przyrody okolicy Zakopanego, będzie

stanowiąc poważną dla niego atrakcję i odciążnie od Tatr tłumy spacerowiczów. Sprzeciwiła się natomiast P. R. O. P. projektowi Ligi Morskiej i Rzeźnicz (Oddział w Zakopanem), wprowadzenia żaglówców na Wielkim Stawie w Tatrach i łodzi motorowej na Morskiem Oku.

Na urządzenie w lecie wyścigu samochodowego na szosie do Morskiego Oka wzraziła P. R. O. P. tego roku swą zgodę, zastrzegając sobie u Komitetu organizującego niezwłoczne usunięcie trybun i innych urządzeń z wyścigiem związanych.

Istną plagą Tatr stały się w b. r. mnożące się jak grzyby po deszczu różnego rodzaju kramy, wyszynki, mleczarnie, restauracje i t. p. dobroczynne (oczywiście dla właściciela) instytucje. P. R. O. P. uznaje z jednej strony, że ludność miejscowa ma w pierwszym rzędzie prawo do korzystania ze wzrastającego ruchu turystycznego w Tatrach, nie może jednak dopuścić z drugiej strony, do dzikiego zabudowania tatr kramami i zamiany ich w wielkie targowisko, gdzieby na każdej hali i nad każdym stawem stała buda jarmarczna.

Jest nadzieja, że w niedalekiej przyszłości ustanowionych zostanie na obszarze Tatr kilka posterunków P. P., które będą miały za zadanie śledzenie i tepienie przekroczeń przeciw całości przyrody Tatr (zrywanie i handel szarotkami, kłusownictwo, zaśmiecanie gór i t. d.). Jednym z pierwszych jej zadań będzie tepienie kłusownictwa, które ostatnio znowu podniosło głowę w Tatrach.

Z prawdziwym zadowoleniem powitać należy zarządzenie Starostwa w Nowym Targu skierowane do właściciela szpetnych bud nad Morskim Okiem, z nakazem ich rozbioru. Nareszcie pozbędzie się perła naszych jezior swjej «oprawy».

Ostatnie ćwiczenia wojskowe na Hali Gąsienicowej, połączone z rzucaniem ostrych granatów rzecznych, spowodowane były przez nieznaną lokalnych władz wojskowych rozkaz D. O. K. Kraków zabraniającego strzelania na całym obszarze przyszłego Parku Narodowego.

W prawie kamieniołomu «Pod Capkami» P. R. O. P. stara się uzgodnić interesy gospodarcze Zakopanego i Fundacji z interesami ochrony Tatr (obszerniej o tem w artykule późniejszym. Przyp. Red.).

W sprawie zwolnienia Fundacji Kórnickiej od daniny leśnej wniosło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie do P. R. O. P. memoriał, który Rada po życzliwym zaopiniowaniu przesłała do Ministerstwa Robót Publicznych. Starania powyższe nie odniosły niestety pożądanego skutku, gdyż Ministerstwo próby tej nie uwzględniło.

Sprawa Parku Narodowego w Tatrach stała się ostatnimi czasy, w związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu ulubionym konikiem, którego dosiadają chętnie najrozmaitsze partie ludowe licząc się wzajemnie w wyolbrzymianiu rzekomych krzywd, jakie grożą

ludności góralskiej w razie realizacji Parku. Dla sprostowania najfalszowszych często pogłosek w tej sprawie wydało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie niżej przytoczoną odezwę.

M. S.

DO LUDNOŚCI GÓRALSKIEJ W POWIECIE NOWOTARSKIM.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie jest od pewnego czasu atakowane przez jednostki w niektórych organach prasy zakopiańskiej i na zgromadzeniach publicznych, z powodu swej działalności, a w szczególności dlatego, że rzekomo miesza się do polityki i działa na niekorzyść ludu i ku jego krzywdzie, że usiłuje pozbawić go odwiecznych praw pasterskich i wywłaszczyć z ojcowizny.

Przeczyśmy temu stanowczo i zwracamy się do górali z usilną prośbą, aby tego rodzaju twierdzeniom nie dawali posłuchu. Ani w przeszłości Towarzystwo Tatrzańskie nigdy nie szkodziło interesom ludu, ani też w przyszłości nie myśli górali krzywdzić.

Kto zna naszą pracę w ostatnich pięćdziesięciu latach pod Tatrami i w Tatrach, ten wie, że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przez cały czas swego istnienia jako takie nigdy się nie zajmowało polityką. To też należą i pracują w Polskiem Towarzystwie Tatrzańkiem zgodnie ludzie wszystkich stronnictw politycznych.

Dzięki tej zgodnej pracy Towarzystwa Tatrzańskiego do pustej i odludnej niegdys wiośki Zakopanego, przybývają teraz tysiące gości z całej Polski, wskutek naszych starań załadnia się latem Poronin, Bukowina, Witów, Kocielisko i inno wsie, przez nasze poparcie powstało przewodnictwo, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie pobudowało schroniska w górach, ścieżki na wierchy, przyczyniło się swemi wpływami do zbudowania szosy do Morskiego Oka, kolei na Podhale i do Zakopanego — słowem wszystko, co robiliśmy dotychczas i robimy, wychodzi na korzyść Zakopanego i innych wiosek Podhalańskich, przez nas górale mają dochody i zarobki. My właśnie, a nie kto inny, ściągaliśmy tutaj przed laty pierwszych gości i do dziś dnia ściągamy.

Jako miłośnicy Tatr i przyjaciele Zakopanego i Podhala mamy takie samo prawo jak każdy obywatel, interesować się uzdrowiskiem Zakopiańskim i Podhalańskiem wsiami, mamy prawo domagać się, aby Zakopane i Podhale było jaknajlepiej urządzone i rządzone, aby Tatry jaknajpiękniej wyglądały, aby tych gór nie niszczone — a to właśnie dlatego, że przyciągają ku sobie tysiące gości z wielką korzyścią dla górali.

Dbamy o nienaruszanie Tatr i poddajemy się takim samym ustawom o ochronie przyrody, jakie obowiązują każdego obywatela. Staramy się, ażeby Tatry były nienaruszane, ponieważ właśnie takie, jakie wyszły z ręki Bożej są przez cały naród podziwiane i kochane i ściągają ku sobie gości z Polski i zagranicy. Ale

nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy w niczem krzywdzić ludności, nie myślimy starać się o wywłaszczenie, a tylko pilnujemy, aby ustawy obowiązujące Was i nas były poszanowane.

Daliśmy dosyć przykładów, że nie idziemy przeciw góralom. Dowodem jest nasze porozumienie ze «Związkiem Podhalań», nasze umowy z właścicielami Hali Gąsienicowej i nasza dbałość o to, ażeby te umowy i ustawy były dotrzymywane. Przeciw tym, którzy chcieli je złamać wystąpiliśmy ostro, bez względu na to, czy to właściciel wielki czy drobny, czy też nawet który z organów naszego Towarzystwa.

I w przyszłości będziemy tak postępować. Szanujemy starodawne prawa ludu pasterskie i lasowe, ale jednocześnie szanujemy i ustawy, staramy się aby Tatry zachowane były w całej swojej piękności. To też gdy państwo polskie rozciągnęło swoją opiekę nad pięknosciami przyrody i utworzyło w tym celu Państwową Radę Ochrony Przyrody, która przedewszystkiem Podhale i Tatry, jako najpiękniejsze w Polsce, włączyła do obszarów mających być chronionemi, staramy się tym pracom państwowym udzielić z naszej strony wszelkiego poparcia. Takie właśnie przed wszelkiem zniszczeniem chronione Tatry, będą nosiły nazwę Parku Narodowego, to znaczy, że pięknosciami swoją radując cały naród, będą przez to niejako jego wspólnym dobrem. W każdej sprawie, dotyczącej tych gór a obchodzącej górali, chcemy się porozumiewać z właścicielami hal, szalasów i lasów i przez zgodę z góralami, a nie przez ucisk i wywłaszczenie chcemy wprowadzić wspólnie taką gospodarkę w Tatrach, aby one były nadal piękne i przyciągały tłumy gości i pomagały ludowi w zarobkach.

Kto życzy dobrze Podhala i rozumie swój interes, ten usłucha nas i w zgodzie z nami będzie pracować dla piękności i dobra tej ziemi, która niedługo będzie cała, podobnie jak teraz Zakopane, wielkiem uzdrowiskiem, o ile w zgodnej współpracy potrafimy zachować jej piękność, bo nie co innego sprowadza tutaj gości z całej Polski, a nawet z innych krajów dalekich.

Za Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego:

Prezes:

Inż. Jan W. Czerwiński m. p.

Sekretarz:

Dr. Emil Stolf m. p.

Za Sekcję Ochrony Tatr Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego:

Prezes:

Prof. Dr. Jan Gw. Pawlikowski m. p.

Sekretarz:

Helena Romaniszynowa m. p.

O uczczeniu pamięci Adama Asnyka. «Słowo Polskie», Nr. 106, z dnia 17 kwietnia 1927.

Przed paru tygodniami zawiązał się w Warszawie komitet ku uczczeniu pamięci Adama Asnyka. Wprawdzie nie przypada w tym roku żadna data, z którą zwykliśmy wiązać pojęcie

rocznie, i wygląda to tak, jakoby dlatego tylko teraz tę myśl podniesiono, że właśnie teraz a nie kiedy indziej komuś do głowy wpadła; — wprawdzie — pomijając słuszność tego jubileuszu — rok bieżący jest dla niego bardzo niefortunny, gdyż uwaga całego społeczeństwa zaprzątą będzie sprowadzeniem popiołów Słowackiego — a w Zakopanem, które komitet chce mieć ośrodkiem obchodu, przypada na lato przeniesienie zwłok Kasprowicza do grobowca na Harendzie.

Pamiętka Asnykowska będzie tedy w każdym razie obchodem trzeciorzędnym — a szkoda. Ale sama myśl tej pamiętki jest piękną i godną uznania, gdyż niewątpliwie pamięci Asnyka dzieje się w społeczeństwie naszym krzywda.

Niestety jednak nie tylko porę wybrano nieodpowiednią, ale i sposób chybił — zarówno w pomyśle, jak i w postępowaniu taktycznym, nieco nieopatrnie podjętem. Skutkiem tego w tej sprawie, która niewątpliwie mogła i powinna być jednymyślnie zespolić cały ogół, powstał rozdzwiek i nieporozumienie bardzo przykre i niepożądane.

Sprawa miała się tak. Komitet pamiętkę Asnykowską chciał uczcić przez wmurowanie tablicy w jedną ze skał nad Morskim Okiem. Gdy ktoś z uczestników — podobno rektor Hryniewiecki zwrócił uwagę, że w tej sprawie należy zasięgnąć opinii gospodarza Tatr, Towarzystwa tatrzańskiego i Państwowej Rady Ochrony Przyrody, uznano to w zasadzie, ale uchwałę powzięto i przepuszczono ją do wiadomości publicznej, jakgdyby w mniemaniu, że odniesienie się do owych czynników jest tylko formalnym aktem kurtuazji, w przesądzeniu już z góry ich aprobaty.

Tymczasem stało się inaczej. Państwowa Rada Ochrony Przyrody, przy współdziałaniu reprezentanta prezydium Towarzystwa Tatrzańskiego, na posiedzeniu odbytem w ostatnich dniach marca w Krakowie, powzięła jednomyślną uchwałę, sprzeciwiającą się wmurowaniu tablicy. Tą uchwałą nie tylko Komitet, ale i opinia publiczna została zaskoczona i poruszona. Niemożna się temu dziwić. Sprawa ochrony przyrody wogóle, a Tatr w szczególności jest rzeczą jeszcze nową i ogółowi mało znaną. Ludzie nawet o wysokiej kulturze, ale sprawom tym dotąd dalecy, doznali uczucia zdziwienia, którego wyrazem było: «nie rozumiemy». Oczywiście różne pismaki rozumiały jak rozumieją wszystko, i rzucili się na te instytucje z równą ignorancją jak tupetem. Może się źle stało, że Państwowa Rada Ochrony Przyrody nie wystosowała do Komitetu unowytowanej uchwały, ale jest to sprawa formalna, której roztrząsać nie pora. Natomiast uważam za rzecz niezbędną sprawę wyjaśnić i nieporozumienia usunąć, i w tym właśnie celu korzystam z gościnności łam «Słowa Polskiego».

Przedewszystkiem oczywiście usunąć trzeba na bok wszelkie podejrzenie, jakoby stanowisko P. Rady Ochr. Przyr. i Tow. Tatr. spowodowane było już nie tylko jakąś niechęcią dla pamięci Asnyka, ale choćby zapoznaniem jego

wysokiej wartości. Jestem w tem szczęśliwym położeniu, że tego rodzaju zarzut do mnie chyba zwrócić byłoby trudno. Asnyk bowiem jest dla mnie nie tylko jak dla innych jego wielbieli, znakomitym poetą, ale jest najserdeczniejszym przyjacielem mego Ojca, a już z jego tatrzańskimi utworami łączą mnie nader ścisłe węzły wspomnień młodości. Byłem bowiem przytomny chwilom rodzenia się tych poematów — bodaj wszystkich.

Niewiem czy Asnyk odbywał choćby jedną większą wycieczkę inaczej, jak w towarzystwie mego Ojca w czym i ja zawsze brałem udział. I leż wspomnień z tych czasów. Pamiętam jak na ganku chaty gdzieś mieszkali, rodzice moi z Maciejem Siczką rozważali koniunktury pogody na dzień następny, a ojciec nie rad wychodził w niepewną pogodę. Ja wtedy wymyślałem się chyłkiem z domu i biegłem do chaty «Staszka z za wody», gdzie mieszkował Asnyk, aby przyzwać jego pomocy na radę wojenną. «Kochany, złoty panie, niech Pan idzie prędko i powie, że będzie pogoda, albo co innego, byleśmy poszli! Inaczej to zgnijemy w Zakopanem». Asnyk uśmiechał się pod wąsem i zakonspirowani szliśmy różnymi drogami do domu, gdzie Asnyk swoim poważnym, spokojnym głosem, rzucając z pod krzaczastych brwi spojrzenia w moją stronę, wygłaszał teorie, że jak kto w deszcz wychodzi, to w pogodę chodzi, że najlepiej chodzić pod chmurą, bo chłodniej i t. p. A w rezultacie matka kazala bić kurczęta, przygotowywać zapasy i znosić torby, aby je o świcie naładować, ważyć każdą w rękę czy nie za ciężka... Pamiętam i ten nocleg pod Wysoką, upamiętniony prześlicznym wierszem Asnyka i inne noclegi pod gołym niebem, bo Asnyk nie rad sypiał w szalaszach i schroniskach, twierdząc, że takie urządzenia zgoła są w Tatrach niepotrzebne. Pamiętam też z jaką zaciekłością nożem i ciupagą tepił owe przysłowiowe «nomina stultorum» po skałach i ścianach, owe surogaty i pierwowzory przyszłych tablic pamiątkowych...

Ale dość tych wspomnień, które odwołują mnie od właściwego tematu! — Chciałem tylko stwierdzić, jako przeciwnik tablicy pamiątkowej, że w powodach sprzeciwu niema śladu braku kultu dla poety. Teraz więc pora odpowiedzieć na pytanie: czy w interesie ochrony Tatr leży rzeczywiście, by taka tablica nie była umieszczona?

Zasadą podstawową ochrony przyrody, o ile chodzi o przyrodę pierwotną — (bo inne są zasady względem przyrody zakulturowanej przez człowieka) — jest utrzymać jej charakter pierwotny, bez wnoszenia w nią elementów jej obcych. Różne są granice ścisłości stosowania tej zasady — ale bezwzględnie stosowana ona być musi na terytorjach uznanych za rezerwy, czyli «parki natury». Ta zasada obowiązuje tedy np. w amerykańskim Yellowstone-parku, w parkach narodowych Szwecji, w narodowym parku szwajcarskim Val Chouza, i wogóle wszędzie, gdzie idea parku natury jest wprowadzona w życie.

Nad nadaniem Tatrom charakteru takiego parku natury, pracuje od lat kilku, jak wiadomo (a może nie wszystkim wiadomo), w przyjacielskim porozumieniu Polska i Czechosłowacja.

Już w roku 1924 strona polska przedstawiła na kilkudniowej konferencji odbytej z reprezentantami rządu czechosłowackiego projekt ustawy parkowej w tym celu, aby uzgodnić zasady obustronnych ustaw państw współdziałających. W tym projekcie znajduje się też między innymi zakaz umieszczania tablic pamiątkowych, pomników i t. p. monumentów. Druga strona i tę zasadę między innymi akceptowała. Zwołana w roku zeszłym przez polską Akademię Nauk konferencja uczonych polskich i czechosłowackich, jakkolwiek nie wchodziła w takie szczegóły, ogólnie jednak stała na stanowisku wspomnianego projektu polskiego. Samo to już chyba obowiązuje.

Ale czy potrzebne jest takie postanowienie w projekcie ustawy? Cóż może szkodzić taka jedna tablica?! Zapewne — jedną możnaby tolerować, ale dopuszczenie jednej, znaczny dopuszczenie stu — i niewadomej dalszej ilości innych. Oto tak od pierwszego rzutu, bez szczegółowego wyszukiwania, które dałoby ich co najmniej trzy razy tyle — szereg nazwisk, którymby nie można odmówić tablicy pamiątkowej w Tatrach, gdyby się w zasadzie takie tablice dopuściło. A więc z poetów: Goszczyński, Pol, Tetmajer, Kasprowicz, Fr. Nowicki; z uczonych: (gdyby już pominąć obcych jak Wahlenberg lub Uhlig: Staszic, Zejszner, Raciborski, Berdau, Kotula, Zapałowicz, Krupa, M. Nowicki, Janota, Kulczyński, Romer, Balzer (jako obrońca Morskiego Oka), Potkański etc. etc.; z zasłużonych na innym polu: W. Eljasz (autor pierwszego przewodnika), Pławicki (inicjator Tow. Tatrzańskiego), Janusz Chmielowski i Mieczysław Świerż (autorowie najlepszego przewodnika), M. Zaruski (założyciel pogotowia ratunkowego), ks. Stolarczyk, Chałubiński, Witkiewicz, Zamoyski; — artyści-malarze — choćby tylko Gerson i Kitsis, a oczywiście i są i będzie ich więcej — i t. d. i t. d. Możliwość powiedzieć, że dorosłych do postaci Asnyka jest tu tylko niewielu. I tych «niewielu» wystarczy, aby gruntownie udekorować nasze szczupłutkie Tatry tablicami pamiątkowymi.

Ale wcale tak niewielu pretendentów nie jest. I w obronie «maluczkich» da się powiedzieć tyle, że niepodobnaby im odmówić tego zaszczytu. Owsem — oni poniekąd mieliby pierwszeństwo. Bo Asnyk czy będzie miał tablicę lub nie, zostanie Asnykiem, ale kto będzie wiedział np. o tym skromnym botaniku Krupie, który wyczerpany chorobą, w nędzy niemal, z miłości dla nauki i Tatr bada florę tatrzańską i resztką sił zbierane zielniki oddaje na użytek nauki polskiej? Czy nie jemu przede wszystkim należy się znak pamięci w Tatrach? I za każdym z wymienionych coś przemówi. Dość aby się znalazł inicjator i obrońca. A gdzież jest trybunał, który będzie rozsądzał, kto gozdien a kto niegodzien? Jeśli przełamiemy za-

sadę, niema granic i końca. Tatry będą wyglądać jak ogród botaniczny ze swemi tabliczkami. Niedosć na tem.

Dzisiaj między nami a Czechami jest emulacja, aby doskonałej wykonać postulaty ochrony przyrody, przyjęte dla parków narodowych. Z chwilą, gdy dopuścimy monumenta i tablice, powstanie nowa emulacja: kto będzie ich miał więcej, bądź dlatego, aby wykazać się ilością zasłużonych, bądź dla nadania okolicy cechy narodowej. A przy tej niedorzecznej konkurencji ospa tablicowa oszpeci całe Tatry. Wreszcie — gdzież są ludzie tak twardego serca, aby odmówili wiernym towarzyszom, kochającej żonie, lub zrozpaczonemu rodzicom prawa do umieszczenia tablicy pamiątkowej na miejscu śmierci towarzysza, meża, lub syna? Jeśli zasadniczo dopuści się tablice, to i na takie trzeba się będzie zgodzić.

Przed rokiem niemiecki Beskidenerverein przysłał sekcji turystycznej Tow. Tatr. w Zakopanem piękną, metalową tablicę — (n. b. z wielkim taktom opatrzoną polskim napisem) — z prośbą o umieszczenie jej na skale, gdzie zabił się członek tego Towarzystwa. Sekcja odmówiła, motywując, że zasadniczo tablicę się nie dopuszcza. A skoro przełamiemy zasadę, oczywiście trzeba by chyba napisać do Beskidenerverein zawiadomieniem, że wobec zmienionych zasad (w Polsce to tak!) umieści się i tę tablicę i wszelkie ewentualnie następne. Bo — jak powiedziałem — niema trybunału, któryby w takim razie orzekał o kwalifikacjach a gdyby był, to chyba na to, aby wikłać się w ustawicznych wątpliwościach i narażać na ciągłe zarzuty.

Takie są tedy powody stanowiska P. Rady Ochr. Przyrody i Tow. Tatrzańskiego. W moich oczach są one zupełnie chyba dostateczne.

Ale zwolennicy uczczenia pamięci Asnyka nie powinni tego do serca. Cały bowiem ów projekt ma mało cech głębokiego kultu. Wygląda on raczej na chęć pójścia po linii najmniejszego oporu: «chytro, mudo, nie wylkim kosztem» — jak mówią Rusini. Odprawiając obchód w Zakopanem — oszczędzi się umyślnego zjazdu — bo w Zakopanem jest już bez tego zjazd z całej Polski. Tablica nie wiele kosztuje. Tatry dadzą darmo sztafaż. To coś tak jak obdarzanie solenizanta srebrną papierośnicą, aby sobie głowy nie suszyć nad prezydentem. Tych papierośnic uszkłada na sobie parę tuzinów i oddaje na loterję fantowe.

Tablica pamiątkowa w Tatrach jest bardzo wątpliwym uczczeniem. Nikt na nią nie patrzy. Różnych już takich honorów w dawniejszych czasach próbowano: tablice porozkruszały się, nazwy ofiarowane w prezencie gdzieś zczyły. Garluch był już szczytem Franciszka Józefa, «Ferencz Joseph csucs» — tani a okazały podarunek od Węgrów w roku jubileuszowym — a potem był kopą Masarykową — i... został Garluchem. Dolina Białki nazwaną niegdyś została Doliną Mickiewicza, jest dotąd tablica, która o tem świadczy. Tablica pomału się rozlatuje — nikt jej nie odnowi, a nazwy takiej

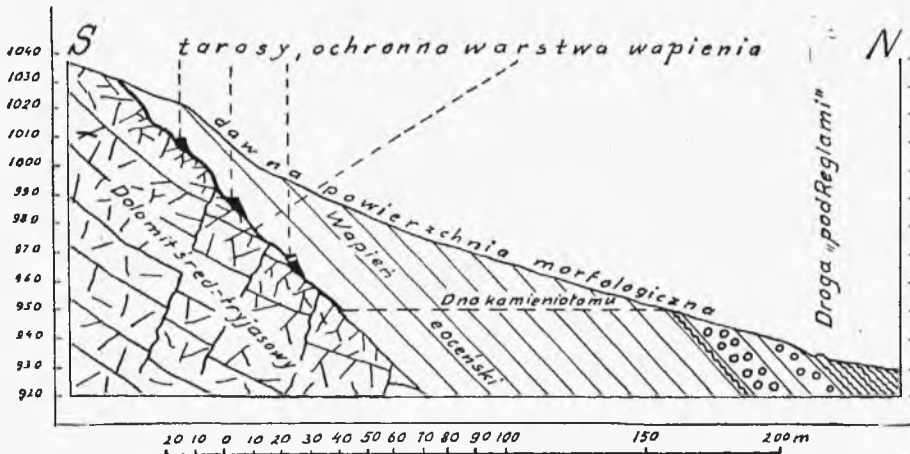
nikt nie używa! — Małą stratę poniesie i Asnyk nie dostawszy tablicy. Czy nie stosowniej by było, — chociaż trochę uciążliwiej — wydać naprzykład antologię jego poezyj z dobrym studjum o nim na wstępie? Z tego zostałoby jakieś ziarno w duszach, tablica — to — «vox, praeterea nihil».

Jan Gw. Pawlikowski.

W sprawie kamieniołomu „pod Capkami“. Szybko rozwijający się kamieniołom «pod Capkami» nappełnił poważną troską grono ludzi miłujących piękno Tatr i dbających o przyszłość Zakopanego. Z punktu widzenia parku narodowego w Tatrach musimy potraktować sprawę eksploatacji wapienia eoceńskiego jako «malum necessarium», niejako pod przymusem gorączkowego ruchu

Szybko postępująca rozbudowa kamieniołomu doszła w czasie ostatniego lata do zach. krańca płatu. W stronę dol. Bystrzej wykopano dotychczas szereg dolów próbnych.

Pokład wapienia eoceńskiego przedstawia się jako graniastosłup o przekroju trójkąta skośnokątnego. Jednym bokiem graniastosłupa jest powierzchnia przylegania wapienia do dolomitów średnio-tryjasowych, drugim powierzchnia morfologiczna zbocza Krokwi, a trzecim podstawa eksploatacyjna kamieniołomu, do której wydobywa się skałę. Dolomity średnio-tryjasowe, na których leży wapień eoceński, są tektonicznie silnie potrzaskane i z tego powodu łatwo rozsypują się w piarg i gruz pod wpływem czynników klimatycznych i erozyjnych. Pas wapieni eoceńskich jest jak-



Przekrój przez zbocze Krokwi, gdzie leży obecnie wschodnia część kamieniołomu «pod Capkami», oraz tarasy i ochronna warstwa wapienia (czarne), które osłaniają powierzchnię dolomitu średnio-tryjasowego.

budowlanego w Zakopanem i także zapotrzebowania na kostki brukowe pewnych miast łaśka i Małopolski.

Zastanówmy się w jaki sposób należy przeprowadzić racjonalnie wyeksploatowanie zapasów wapienia, ażeby uniknąć nadmiernych szkód w gospodarce lasowej, oraz przynajmniej w przyszłości, zeszczenia pierwszego planu panoramy tatrzańskiej, jakie pociągnąć za sobą może nie liczące się z temi konsekwencjami usunięcie pokładu wapienia eoceńskiego.

Wapień eoceński zwany także przez rzeczoznawców «dolomitem kwarcowym» ciągnie się u półn. podnóża Tatr, nad drogą «pod Regłami» wąskim pasem, poroziwanym przez czynniki tektoniczne i erozyjne na pojedyncze płaty. W jednym z takich płatów, położonym pomiędzy dol. Bystrzej a żlebem, spadającym z Krokwi na wsch. od zbiornika wodociągowego przy drodze «pod Regłami», założono kamieniołom.

Ochrona przyrody: Zeszyt 7.

gdyby ramą, która utrzymuje pod sobą druzgot dolomitu tryjasowego. Pokład wapienia zapada pod kątem 45—50° ku północy. Pod tymże samym kątem zapada powierzchnia dolomitów tryjasowych. Jak wiadomo, maksymalny kąt powierzchni wolno zesypującego się piargu wynosi 33°. Zatem po całkowitem usunięciu pokrywy wapienia eoceńskiego nachylenie powierzchni dolomitów tryjasowych przekraczać będzie o 12—17° nachylenie, przy którym dolomity mogłyby się utrzymywać nie grożąc większymi usuwiskami. W takim stanie rzeczy cała nadwyżka w tryjasie prędzej czy później musi zesunąć się w dół, tworząc runosze i piargi, których zalesienie wymagałoby olbrzymich wkładów materialnych, o ile wogóle byłoby możliwym. Zachodzi więc pytanie w jaki sposób uniknąć tej smutnej konieczności.

Sądzę, że zapobiedz można niebezpieczeństwu przez spełnienie następujących warunków:

1) Unikać o ile możliwości wydobywania wapienia aż do jego spągu tak, aby na dolomicie średnio-tryjasmowym pozostała ochronna warstwa wapienia, grubości około 1 m.

2) Posuwając się od dołu ku górze, od dna kamieniołomu począwszy, zachować w odstępach 20-to m. w wapieniu stopnie biegnące poziomo, których górna powierzchnia wynosiłaby 4 m. szerokości. Tarasy takie umożliwiałyby w przyszłości założenie na nich kultur leśnych po uprzednim pokryciu ich warstwą gleby i zabezpieczalyby ją przed splukaniem.

Rzecz prosta, że projekt ten wymagałby jeszcze dokładnego sprecyzowania przez szczegółowe zbadanie na miejscu technicznej strony jego wykonania i orzeczenia leśnego co do wykonalności zamierzonych zalesień na pozostałych progach.

regu ciągnęłyby wycieczki naukowe krajowe i zagraniczne, tak licznie odwiedzające Tatry w czasach ostatnich.

Stanisław Sokołowski (jun.)

Utrwalenie Moreny nad Morskiem Okiem. W jesieni 1926 r. i na wiosnę 1927 r. przeprowadzono roboty nad utrwaleniem usypisk moreny nad Morskiem Okiem, spowowanych częściowo przez dawne roboty około budowy schroniska P. T. T., częściowo zaś przez pasienie i przeganianie bydła a wreszcie przez niekulturalnych turystów. Pieniądze na te roboty dała Państw. Rada Ochrony Przyrody i Pol. Towarzystwo Tatrzańskie, materiały zaś w naturze i dozorę Fundacja «Zakłady kórnickie». Plan wykonał i pracami wszystkimi kierował nadleśniczy Fundacji p. inż. M. A. Liberak. Z trud-



Ustalona morena Morskiego Oka.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną okoliczność, ważną dla geologii polskiej.

W czasie robót «pod Capkami» został odsłonięty w jego wsch. części klasyczny i niezmiernie instruktywny profil ecenu, przekrój, jaki prawdopodobnie nie znajdzie się w innych miejscach w ecenie tatrzańskim. Niestety w roku bieżącym został on zniszczony, częściowo przez wysadzenie i usunięcie skały, częściowo przez zasypanie piargiem. Stosunki geologiczne w jakich znajdował się wspomniany przekrój wskazują na to, że ecen rozwinął się w podobny sposób także w części położonej pomiędzy kamieniołomem a dol. Bystrej. Otóż przy dalszym posuwaniu się kamieniołomu ku wsch. należałoby zachować przed zniszczeniem pas ecenu szerokości około 10 m. biegnący z półn. na poł. prostopadle do drogi «pod Reglami», w którym widoczne byłoby następstwo warstw od dolomitów tryjasmowych do fliszu podhalańskiego. Przekrój taki byłby napewno punktem do któ-

rego zadania unieruchomienia ruchomych szuterowisk, zwłoczonych przez wody deszczowe i roztopy wywiązał się p. inż. Liberak w sposób wprost wymieniony. Nie wdając się w szczegóły techniczne zabudowania¹⁾ zaznaczę tylko, że zbocza unieruchomiono systemem solidnie zbudowanych plotków z żerdzi i kamieni w 4—5 pasach równolegle nad sobą biegnących, że dla odprowadzania wody spływającej po zboczu, sporządzono przepusty wypełnione gąszczami, że odnowiono i zrekonstruowano mur oporowy biegnący u podstawy moreny, że wreszcie całość wyłożono darniami, obsiano trawą i obsadzono limbami, świerkami, kosówką i jarzębiną (wszystko pochodzenia tatrzańskiego).

¹⁾ Ciekawych odsyłam do rozprawy p. Liberaka w «Przeglądzie Leśniczym» z grudnia 1927 r. «Zalesianie usypisk na moronie zaporowej przy Morskiem Oku».

Kto pamięta w jak oplakanyim stanie znajdowała się morena jeszcze w lecie ub. r. będzie miał prawdziwą przyjemność oglądać ją w stanie obecnym.

Co się tyczy kosztów to koszta robót około unieruchomienia moreny (900 m²) wynosiły 585.75 zł., zaś około zalesienia 485 zł.

Pomyślny wynik tych prac pozwala rokować nadzieje, że i inne, większe a pozbawione lasu obszary w Tatrach (np. zach. zbocza Skupniowego Uplazu nad Dol. Jaworzynką) będą mogły być zczasem zalesione.

Za przeprowadzenie prac około unieruchomienia i zalesienia moreny należy się od Państwowej Rady Ochrony Przyrody p. inż. Libe-rakowi gorące podziękowanie.

M. Sokolowski.

Bobry pod Słonimem. Dość liczna kolonja bobrów na rz. Szczarze (odeinek w górnym biegu rzeki Szczary, między wsią Wólka, a Dobromysłem, pow. Baranowickiego, w 40 klm od jeziora Wygonowskiego) w czasie powojennym, w r. 1921—24, kiedy jeszcze osiedla chłopskie były prawie niezaludnione, a bobry mogły bez przeszkody pracować, — dochodziła liczebnie do 22 sztuk. W owych czasach można było zauważyć dorobek ich pracy w licznych chatkach i w dużej ilości materiału ściętego i zgromadzonego na brzegach rzeki. Obecnie, a zwłaszcza w r. 1926, liczba ich znacznie zmniejszyła się. Część ich zginęła z ręki klusowników, część powędrowała w górę rzeki za jezioro Wygonowskie, część w dół rzeki. Często napotymano je koło Słonima i za Słonimem z biegiem rzeki. Gdzie tylko są większe zarosła, łozy i olszyny — wszędzie można zauważyć próby ich osiedlenia się. Od Słonima w górę rzeki, koło wsi Dobry Bór obecnie walczą z bytem dwie rodziny bobrów. Zbudowane przez nich chaty corocznie burzą i palą okoliczni chłopi. Naprzykład w r. 1926 zabito tam jednego starego bobra i wydarto z gniazda troje młodych. W bieżącym roku, w miesiącu czerwcu, złapano tamże i zabito jednego młodego bobra i zburzono jego chatę (w tym ostatnim wypadku udało się odszukać winowajcę i wytoczyć mu sprawę sądową).

Obecnie jest kilka rodzin bobrów w stanie osiadłym tylko koło Dobromysła, gdyż koło wsi Dobry Bór, jak już to zaznaczyłem wyżej, dwie rodziny bobrów kryją się w norach brzegowych i nie mogąc osiedlić się, czekają powodzi jesiennej, aby zabrać się do naprawy starych chat, lub do założenia nowych osiedli.

Chciałbym tu przy okazji wskazać na kilka szczegółów z życia naszych bobrów, z własnej obserwacji.

Oglądałem 6 chat bobrowych na rzece Szczarze i dwie na Jasioldze. Żadna z nich nie jest zbudowaną we wodzie na kształt wysepki, lecz na dość wysokim i stromym brzegu. Na zewnątrz chata ma wygląd kupy gałęzi, często wyżej wzrostu człowieka. Wewnątrz wszystkie korytarze są zbudowane z paleczek, przytem podłogi, ściany i sufity tych korytarzy są zrobione z jednakowych, odpowiedniej długości paleczek. Prócz zwykłych korytarzy wewnętrznych, nasze bobry budują jeszcze na lądzie korytarze komunikacyjne, sięgające od chaty w głąb lasu, często na odległość 30 m (np. koło Dobromysła). Ściany, sufit i podłoga tych korytarzy również są zbudowane z paleczek, prócz tego z wierzchu na całej przestrzeni taki korytarz jest starannie zamaskowany zapomocą gałęzi. W życiu naszych bobrów takie korytarze mają bardzo wielkie znaczenie, gdyż dają one możność bobrom pracowania bezpiecznie na lądzie w znacznej odległości od chaty i wody. W razie zaskoczenia przez wroga na lądzie bóbr zwykle zmyka do najbliższego korytarza i pod jego osłoną dostaje się do chaty i do wody. Na wiosnę, podczas większych rozlewów, bywają często zatapiane górne piętra chat bobrowych, w takich wypadkach można widzieć bobry pływające na tratwach, zbudowanych przez nie z gałęzi. Gdy taka tratwa, pędzona prądem, zawędruje zbyt blisko do osiedla ludzkiego, lub w jakimś kierunku niepożądanym, bóbr ją porzuca i buduje drugą. Takie życie bobrów na tratwach trwa nieraz kilka tygodni.

W sierpniu 1927 r.

A. Dukalski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

POSTĘPY ORGANIZACJI OCHRONY PRZYRODY.

Sprawozdanie z działalności Komisji ochrony przyrody Państwowego Instytutu Geologicznego. Komisja do Spraw Ochrony Przyrody Państwowego Instytutu Geologicznego od czasu swego powstania, t. j. od lutego r. 1926, zebrała wiadomości od członków P. I. G. o 33 zabytkach przyrody, zasługujących na szczególną uwagę i zbadanie. Nadto spis sporządzony na podstawie materiałów, nadesłanych przez Sekretarjat Państwowej Rady Ochrony Przyrody i innych obejmuje 62 przedmiotów, które z tych samych względów winny być zbadane. Badania szczegółowe i sporządzenie naukowych opisów zabytków, uznanych za zasługujące na ochronę, ma przebieg stosunkowo powolny wskutek tego, że geolodzy P. I. G. mogą zajmować się temi sprawami jedynie przygodnie, z powodu nawalu innych prac. Jako główne swe zadanie w okresie ubiegłym Komisja uznała przygotowanie pierwszego zeszycu wydawnictwa poświęconego «Opisom zabytków przyrody nieożywionej ziem Rzeczypospolitej». Wydawnictwo to ma oświetlać ze stanowiska wiedzy współczesnej wartość naukową odnośnych zabytków, a zarazem — dostarczać możliwie szczegółowych opisów ich stanu zachowania. Komisja ma nadzieję, że wydawnictwo wspomniane poza znaczeniem naukowym będzie mogło spełniać rolę pomocniczą w dążeniu do zapewnienia bezpieczeństwa i opieki opisanym zabytkom i nadto zachęci geologów stojących poza P. I. G. do współpracy nad naukowym opracowaniem naszych zabytków przyrody nieożywionej.

Na skutek uchwały VII. Zjazdu Państwowej Rady Ochrony Przyrody w dn. 9. I. r. b., której tekst jest podany w załączonym okólniku Komisji z czerwca r. b., postanowiono zająć się gromadzeniem odpowiednich materiałów do wykazu miejsc występowania ważniejszych złóż mineralów, skał, oraz skamieniałości w obrębie Rzeczypospolitej. W związku z tem wystąpiono do ogółu geologów polskich za pośrednictwem zakładów uniwersyteckich i Wydziału Polskiego Towarzystwa Geologicznego z prośbą o współpracę. Tekst okólnika rozesłanego w tej sprawie i kwestjonariusz przytaczamy poniżej (patrz załącznik).

Za Komisję do Spraw Ochrony
Przyrody P. I. G.
St. Małkowski.
Przewodniczący.

KOMISJA P. I. G.
dla spraw ochrony przyrody
Warszawa, Nowy Świat 72.

OKÓLNIK.

Na ostatnim posiedzeniu dorocznym Państwowej Rady Ochrony Przyrody został przyjęty wniosek p. prof. Kreutza treści następującej:

«W muzeach zagranicznych znajduje się wiele mineralów pochodzących z obszarów naszego Państwa; niektóre z nich zwracają na siebie uwagę, jak np. kryształy soli z Wieliczki, wosk ziemny z Borysławia, sole z Inowrocławia i t. d. Z przykrością stwierdzić należy, że nazwy miejscowości podane w objaśnieniu, są często przekrecone, a jako państwo, do którego dana miejscowość należy, figuruje dawne państwo zaborcze. Nie jest rzeczą możliwą domagać się w dzisiejszych warunkach, by kustosze muzeów zagranicznych podjęli się dochodzenia, czy dana miejscowość podana na kartce, często o niemieckim lub rosyjskim brzmieniu jest rdzennie polską i leży na terenie Państwa Polskiego, a podana nazwa jest obca, narzuconą przez b. państwo zaborcze.

Wydanie broszury, które proponuję, ułatwiłoby tę pracę. Sądzę, że to samo należałoby zrobić w przypadku ważniejszych znalezisk skamieniałości i t. d. Praca potrzebna byłaby zatem zbiorową i należałoby uzyskać tu pomoc i współdziałanie Państwowego Instytutu Geologicznego».

Prof. dr. Stefan Kreutz.

Komisja P. I. G. do spraw ochrony przyrody, do której zwrócił się z odpowiednim pismem Przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody, uznała potrzebę współpracy nad zrealizowaniem wniosku p. prof. Kreutza. Jako motywy, przemawiające na korzyść tego postanowienia Komisji (poza względem politycznym i narodowym) podniesiono: a) potrzebę zabezpieczenia wartości naukowej okazów polskiej przyrody nieożywionej znajdujących się zagranicą (okazy te, wobec faktów przekreślenia nazw miejscowości skąd pochodzą, nie spełniają należycie swojej roli, a niektóre z nich są przez to również narażone na utratę znaczenia naukowego); b) Państwowy Instytut Geologiczny, jako największy w kraju pracujący zespół geologów może w sposób istotny dopomóc do realizacji wniosku p. prof. Kreutza.

Wyrażone powyżej stanowisko Komisji P. I. G. uzyskało aprobatę Dyrekcji tegoż Instytutu, wobec czego został przygotowany załączony przy niniejszym kwestjonariusz, którego zadaniem jest zgromadzenie wiadomości potrzebnych do opracowania wydawnictwa, wymienionego we wniosku p. prof. Kreutza.

Oprócz wymienionego powyżej kwestjonariusza załączony jest również przy niniejszym obszerniejszy kwestjonariusz w sprawie okazów przyrody nieożywionej, opracowany przez prof. Kreutza. Sądząc, że tylko zbiorowa współpraca, wykonana w czasie niedługim, może doprowadzić do pomyślnego wypełnienia projektu p. prof. Kreutza, zwracamy się do Ogółu Geologów Polskich z prośbą o możliwie rychłe nadysłanie odpowiedzi na załączone kwestjonariusze pod adresem: Komisja Państwowego Instytutu Geologicznego do spraw ochrony przyrody, Warszawa, Nowy Świat 72.

Komisja P. I. G. dla spraw ochrony przyr.

KOMISJA P. I. G.

dla spraw ochrony przyrody
Warszawa Nowy Świat 72.

SCHEMAT KWESTJONARJUSZA W SPRAWIE WYKAZU MIEJSC WYSTĘPOWANIA WAŻNIEJSZYCH ZŁOŻ MINERAŁÓW, SKAŁ ORAZ SKAMIEŃIAŁOŚCI W OBRĘBIE RZECZYSPOLITEJ.

1. Nazwa minerału, skały lub skamieniałości.
2. Formacja geologiczna.
3. Miejsce występowania (województwo, powiat, gmina, wieś, miejscowa nazwa pola [uroczysko], nazwa kamieniołomu i t. p. jeśli potrzeba — nazwa właściciela).
4. Charakter i sposób występowania (charakter złoża, rodzaj odkrywki).
5. Wiadomości dodatkowe (potrzebne do odnalezienia złoża i inne).
6. Imię, nazwisko i adres osoby wypełniającej kwestjonariusz.

U w a g a. Prosimy również o nadsyłanie wiadomości o złożach mineralnych lub miejscach eksploatacji skamieniałości obecnie niedostępnych lub nieistniejących wskutek zasypania, wyczerpania i t. p.

Warszawa, czerwiec 1927 r.

KWESTJONARJUSZ W SPRAWIE OKAZÓW PRZYRODY NIEOŻYWIONEJ OPRACOWANY PRZEZ PROF. ST. KREUTZA.

A. Złóża mineralne.

1) Jakiego rodzaju uwagi złoża mineralne występują w okolicy przez Pana a) opracowawcy i b) znanej Panu (np. siarki, gipsu, kalcytu, kwarcu, wosku ziemnego, kruszców i t. d.)?

U w a g a. Uprasza się także o podanie rzeczy zasługujących na uwagę choćby niepoznanych osobliście, lecz tylko na podstawie wiarygodnych relacji, z wyraźnym jednak tego zaznaczeniem.

2) W jakiej miejscowości (podać dokładnie na mapie)?

3) Czy są znane w literaturze naukowej? W jakiej występują ilości? Czy minerały godne uwagi tworzą większe skupienia, czy też występują sporadycznie?

4) Czy są przedmiotem eksploatacji przemysłowej? Czy mogą być eksploatowane z korzyścią dla celów przemysłowo-handlowych, lub też mogą służyć do celów pedagogicznych, albo jako obiektu muzealne?

5) Jakie są warunki występowania złoża (np. pokład, żyła, drobne żyłki, powłoki, natoly, конкреcje, składnik skały, jakiej?)

6) Jaki minerał jest charakterystyczny dla danego złoża?

7) Minerały towarzyszące: a) stale, b) sporadycznie.

8) Geneza złoża (związek z tektoniką, stunek do materiału warstw sąsiednich i t. d.).

B. Czy w terenie omawianym są jaskinie (gdzie, jakie: wapienne, gipsowe, w piaskowcu, w innych skałach?). Czy są stalaktyty? Jak wielkie? Czy groty są dostępne, czy zamknięte oraz — czy przedstawiają wartość naukową?

C. Kopalnie. Jakiego rodzaju? Czy są w nich przedmioty i zjawiska przedstawiające szczególniejszą wartość naukową z punktu widzenia ochrony przyrody (np. tworzenie się nacieków, krystalizacje, wykwyty).

D. Głazy narzutowe. Ich wielkość maksymalna i przeciętna? Jakiego rodzaju skał i w jakim występują stosunku procentowym? Należy zebrać materiał.

E. Egzotyki (analogicznie do erratyków).

F. Meteoryty. (Należy gromadzić wszelkie wiadomości i materiały dotyczące meteorytów).

II. Skamieniałości zasługujące na szczególniejszą uwagę.

Sprawozdanie Komisji Ochrony Przyrody przy Kieleckim Oddziale Polskiego Tow. Krajoznawczego za rok 1926—1927. W roku sprawozdawczym Komisja interweniowała w Magistracie Kieleckim w sprawie ochrony starej, topolowej alei przy drodze na Karczówkę, którą zamierzano wyciąć w pewnej części. Interwencja była skuteczną.

Pozatem Komisja współdziałała z wydziałem technicznym Magistratu w obmyśleniu przeprowadzenia linii elektrycznego oświetlenia wzdłuż alei przy morawickiej szosie z jaknajwiększym uwzględnieniem ochrony drzew.

Komisja wyjeżdżała dwukrotnie do lasu w Radomicach, gdzie jest enklawa cisów (w liczbie około 400 sztuk). Skonstatowano ich stan, dokonano pomiarów i zdjęć fotograficznych.

Szczegóły nadesłane się w osobnym sprawozdaniu.

K. Kaznowski.

Działalność na polu ochrony przyrody w Czortkowie. P. J. Opacki, prof. gimn. w Czortkowie rozwinął na tamtejszym terenie nader gorliwą działalność na polu propagandy ochrony przyrody, zarówno wśród szerszych kół społeczeństwa, jak również wśród nauczycielstwa i młodzieży szkolnej i harcerskiej. Szczególną uwagę zwrócił p. Opacki na młodzież harcerską, która dzięki swej organizacji może wiele zdziałać dla ochrony przyrody. W tym celu wygłosił p. Opacki szereg odczytów (p. Odczyty) w obozach i na kursach harcerskich i ogłosił szereg artykułów (p. Głosy prasy). Prócz tego skierował prace Sekcji Biologicznej przy Państw. Gimn. w Czortkowie w kierunku inwentaryzacji zabytków ochrony przyrody.

M. S.

Kółka Krajoznawcze Seminarjów Poznańskich. wydały Rocznik I. (1926) «Zapisków Fizjograficznych», pod redakcją prof. J. W. Szulczewskiego (Poznań, Poznańska 58 a). Wydawnictwo ze wszech miar godne polecenia i naśladownictwa, zawiera działy: botanika, zoologia, ochrona przyrody, paleontologia, administracja. Wszystkim naszym prowincjonalnym kółkom przyrodniczym polecamy zapoznanie się z tem wydawnictwem.

M. S.

Sprawozdanie z działalności Kółka Ochrony Przyrody w Starym Sączu za r. 1926/7. W związku z broszurą dr. M. Sokołowskiego «O wprowadzeniu ochrony przyrody do nauczania szkolnego» przesłaną przez Kuratorjum Okr. Szk. krakowskiego do seminarjum męskiego w Starym Sączu odbyły się dwa odczyty, na skutek których młodzież seminarjalna zawiązała na wezwanie prelegenta «Kółko Ochrony Przyrody». Kółko liczy 50 członków czynnych i 2 honorowych, ma swą bibliotekę z dzieł przyrodniczych i dotyczących ochrony przyrody. Kółko posiada swój «Pamiętnik», gdzie członkowie wpisują swe wycieczki i t. p., prowadzi również dziennik podawczy i księgę kasową.

Posiedzeń Zarządu było w roku sprawozdawczym 9, na których omawiano szereg spraw m. i. propagandę idei ochrony przyrody wśród ludu.

Staraniem kółka odbył się szereg wycieczek i referatów, wygłoszonych przez profesorów i uczniów.

Szereg uczniów pouczał wieśniaków, członków «Kółek Rolniczych» o sprawach związanych z hodowlą drzewek owocowych. Na wycieczkach badano rozmieszczenie cisa w okolicach Przysietnicy, Pivnicznej i Kamionki (4 stanowiska), zajęto się też sprawą ustępowania buka, zbadano okolice Łomnicy, gdzie masowo występuje jelonek-samica (rzadko samiec), podejmowano też wycieczki w Tatry i Pieniny. W projekcie jest urządzenie święta sadzenia drzewek owocowych.

Za Wydział:

Sekretarz:	Przewodniczący
Zubrzycki	M. Chrostowski

Sprawozdanie z działalności Kółka Przyrodniczego przy „Ognisku”, Z. P. N. S. P. w Sandomierzu.

Kółko liczy ośmiu członków czynnych.

W okresie sprawozdawczym, t. j. od dnia 1 sierpnia 1926 r. do 1 sierpnia 1927 r. Kółko urządziło trzy posiedzenia, na których członkowie kółka zaznajamiali się z literaturą oświetlającą istotę pracy. Dla dzieci szkolnych wyświetlono dwie serje obrazów świetlnych (Tatry, Pomorze).

Rozsprzedano 20 kompletów I serji kartek korespondencyjnych, przesłanych przez P. R. O. P.

Na posiedzeniu członków koła, w dniu 16 czerwca 1927 r., postanowiono zorganizować z młodzieży tutejszej szkoły «Kolo Miłośników Przyrody» i w tym celu wyłoniono komisję do opracowania statutu tego Kola.

Zarząd Koła zdaje sobie sprawę, że pracę należy spotęgować, co spodziewa się osiągnąć przy opiece i informacjach P. R. O. P.

II. Zjazd Delegatów Polskich Towarzystw Turystycznych i Krajoznawczych, który odbył się w Warszawie w dn. 2. i 3. kwietnia 1927 r., przyjął następującą rezolucję, przedłożoną przez prof. dr. W. Goetla:

«II. Zjazd Pol. Tow. Tur. uznając ochronę przyrody za podstawę bytu turystyki tak na obszarach polskich płaskich, jak górskich,

i stwierdzając, że piękno krajobrazu polskiego zagraża zniszczeniu z powodu dewastacji lasów i nadmiernej eksploatacji niektórych okolic — przyjmuje hasła ochrony przyrody za jedną z naczelných zasad działalności polskich towarzystw turystycznych i zaleca zrzeszonym w Związku Polskich Towarzystw Turystycznych towarzystwom rozwiniecie jaknajsilniejszej akcji w kierunku:

1. Popierania wszelkich prac rządowych i społecznych na polu ochrony przyrody w Polsce.

2. Praktycznego wykonywania ochrony przyrody na terenach działalności towarzystw, a to przez zawiadomianie organów ochrony przyrody o dostrzeżonych zniszczeniach przyrody martwej i żywej i współdziałanie w zapobieganiu takim wypadkom, piętnowanie publicznie osób i organizacji, dopuszczających się wandalizmów i zniszczenia, wykupno zagrożonych obiektów i t. p.

3. Utworzenie na górskim pograniczu polsko-czeskosłowackim pogranicznych Parków Narodowych w Tatrach, Pieninach, Babiej Górze i grupie Czarnohory.

4. Wstąpienie wszystkich towarzystw zrzeszonych w Związku Pol. Tow. Tur. do organizującej się Ligi Ochrony Przyrody, do której zgłosiło już akces Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Tow. Krajoznawcze i szereg innych towarzystw.

5. Ze względu na przeciążenie Tatr skierowanie ruchu turystycznego, szczególnie masowego w Beskid Zachodni i Wschodni, oraz na inne obszary Polski.

6. Ostateczne zaniechanie planu wymiany południowo-wschodniego kąta Polski (Czywczyńskie) na okolicę Zaleszczyk.

7. Opodatkowanie się wycieczek zbiorowych na rzece Parków Narodowych w terenach, do których wycieczki te się udają». W. G.

Memoriał Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego do p. Wojewody Krakowskiego z dnia 17-go lipca 1926 r. w sprawie uporządkowania stosunków w Tatrach i Zakopanem zawiera program utrzymania przyrody Tatr w stanie pierwotnym z należytym zagospodarowaniem turystycznym i możliwie z jaknajwyższym podniesieniem cywilizacyjnym podnóża Tatr wraz z Zakopanem, w myśl idei parku narodowego.

Celem urzeczywistnienia tego planu P. T. T. uprasza województwo krakowskie:

1) o wydanie niezwłoczne odpowiednich zarządzeń, zmierzających do nieudzielania pozwoleń do wznoszenia jakichkolwiek schronisk na obszarze Tatr powyżej ścieżki pod regłami, bez zasiągnięcia opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody, oraz Polskiego Tow. Tatrzańskiego,

2) o niezwłoczne wydanie odpowiednich zarządzeń nieudzielania jakichkolwiek koncesyj gospodnio-szynkarskich lub noclegowych na obszarze Tatr właściwych bez tychczasomych opinij,

3) o przeprowadzenie zarządzeń, zmierzają-

cych do należytego uregulowania gospodarki leśnej, pastwiskowej, myśliwskiej i rybolówczej na obszarze Tatr i Podhala w myśl zasad racjonalnej gospodarki.

W. G.

Święto wiosny w Zamościu. W kwietniu b. r. urządzono z inicjatywy p. dyr. Semin. Kuncewiczowej w Zamościu «Święto wiosny», imprezę ze wszech miar pożyteczną i do naśladowania polecenia godną. Komitet organizacyjny wydał w tamtejszym dzienniku «Ziemia Zamojska» osobny dodatek, w którym zamieszczonych było szereg ideologicznych i fachowych artykułów z zakresu ochrony przyrody.

Jeden ze świadków obchodu tak go w «Ziemie Zamojskiej» (Nr. 13—14. 27.) opisuje:

«Aczkolwiek pogoda nie dopisywała, to jednak mimo deszcz i chmury, zimno i wiatr, w piątek rano dnia 8-go kwietnia wyruszyły wszystkie szkoły do Kollegjaty na nabożeństwo, poczem długim pochodem wraz z orkiestrą 9 p. p. Leg. i Szkoły Rzemieślniczej udały się na plac ćwiczeń 3 p. a. p., gdzie ks. dr. Bytomski dokonał aktu poświęcenia drzewek i w serdecznych a krótkich słowach podniósł znaczenie tej uroczystości. Za chwilę każda szkoła otrzymała przeznaczoną dla siebie ilość drzewek i nastąpił sam akt sadzenia na ul. Nowej, szosie Obwodowej i Lubelskiem Przedmieściu. Wszędzie mimo deszczu panuje gwar radosny, słychać śmiech, z oczu tryska radość. Z dumą małe baki ze szkół powszechnych i ćwiczeniówki dźwigają drzewka, z dumą małe rączka chwytają za łopate, by przysypać korzenie warstwą ziemi. Jest w tem coś pięknego i podniosłego, co nawet najbardziej zasepione czoła otacza blaskiem ufności i nadziei.

Niestety z powodu czy to słabej reklamy czy niepogody społeczeństwo starsze nie wzięło udziału w tem święcie, jedynie wojsko przysłało delegację, z członków Magistratu nikt się nie interesował bardziej tą akcją a nawet pewne wpływowe czynniki w mieście chciały tą piękną myśl i inicjatywę zdusić w łańcuchach tępego uporu, nie zgodzono się bowiem na to, by to święto odbyło się w niedzielę, choć moment propagandy za tem przemawiał. Ale nic to! Myśl święta wiosny, sięgająca jeszcze prastarych słowiańskich czasów, mająca w sobie tyle piękna i uroku, symbolu i tradycji, nie da się jakimś średniowiecznym zakusom, lecz będzie zwłaszcza w duszach młodego pokolenia zawsze żywa i droga. Z miasta pójdzie na wieś, podjęta dłonią zorganizowanej młodzieży wiejskiej, która w dniu święta wiosny będzie czcić tą tajemną i tworzącą moc przyrody, będzie składać tej ziemi rodzicielce, macierzy wszelkiego życia, hold synowski.

Z okazji tego święta przez trzy dni w Teatrze Sejmikowym urządzana była Akademia, której program wypełniły poszczególne szkoły oraz orkiestra wojskowa. Nastrojowe słowo wstępne wygłosiła p. dyr. Kuncewiczowa. Na czoło punktów wszystkich wysunęły się przepiękne tańce zarówno swym układem jak i ko-

stjumami. W znacznej mierze jest to zasługą p. prof. Szawuła i p. Rogińskiej. Znaczym organizatorom należy złożyć podziękę za poniesione trudy i rzuconą piękną myśl oraz prosić, by Akademię powtórzono po świętach dla szerszej publiczności, co wpłynie dodatnio i na zasilenie pustej kasy Komitetu».

M. S.

Spisy osobliwości przyrody. Ministerstwo Robót Publ. reskryptem z 5. V. 1926. L. XL—1269, poleciło wszystkim Urzędom Wojewódzkim sporządzić wykaz miejscowości zasługujących na uwagę pod względem turystycznym lub krajoznawczym z podaniem znajdujących się tam osobliwości, a to celem ułatwienia prac zmierzających do poparcia ruchu turystycznego w Polsce i umożliwienia Ministerstwu wydawnictwa artykułów informacyjnych, przewodników oraz monografij. Między innymi podane być mają w spisie osobliwości przyrody, piękne aleje, parki, skały, jaskinie, lasy i puszcze, wodospady i t. p.

Stosownie do tego reskryptu Ministerstwa zwróciło się Województwo krakowskie (Okr. Dyr. Robót Publ.) do P. R. O. P. o spis wymienionych osobliwości na obszar województwa. Ta, ze wszech miar pożyteczna akcja czynników rządowych przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania ochrony przyrody wśród rzesz turystycznych.

M. S.

Studja nad praktyczną ochroną ptaków na stacji doświadczalnej Berlepscha w Seebach pod Berlinem odbył na wiosnę b. r. asystent uniw. poznań. dr. Jan Sokolowski, którego sprawozdanie z obecnego stanu ochrony ptaków w Niemczech zamieściliśmy w dziale II-gim tegoż zeszytu «Ochrody Przyrody».

M. S.

Sprawozdanie z działalności „Kółka Miłośników Flory“ w Zamościu. Na wiosnę 1926 r. zawiązało się w Państw. Seminarjum Nauczycielskiem Żeńskim «Kółko Miłośników Flory», którego celem jest głównie umiejętne hodowla kwiatów i propaganda jej wśród uczonej, a następnie również ochrona przyrody. Kółko urządziło wykłady, współpracowało w urzędzeniu «Święta wiosny» i podjęło skuteczną akcję mającą na celu ochronę starej topoli, której groziło ścięcie.

Kuncewiczowa.

dyr. Semin.

Zjazd nauczycieli przyrodznawstwa w szkołach średnich Górnego Śląska odbył się 7. listopada 1926 w sprawie nauk przyrodniczych w szkołach średnich. Między innymi referatami wygłosiła p. dr. Aniela Kozłowska wykład p. t. «Ochrona przyrody a nauczanie przyrodznawstwa w szkole», który znalazł żywy oddźwięk u zebranych. Na tymże zjeździe uchwalono założenie Muzeum Ziemi Śląskiej, które stanie się niewątpliwie nowym ośrodkiem pracy ochroniarskiej.

M. S.

Na zjeździe nauczycieli przyrody szkół średnich, który odbył się we Lwowie w dn. 28—30. XI. 26.

referował sprawę ochrony przyrody prof. uniw. dr. S. Kulczyński (p. Odczyty). *M. S.*

Wystawa Fotograficzna „Piękno Polski“. Polskie Tow. Krajoznawcze z racji obchodu 20-lecia swej działalności, zorganizowało wystawę fotograficzną w Warszawie w sali Resursy Obywatelskiej (Krak. Przedm. 64) w dniach 1—10. grudnia 1926 r. Wystawa przedstawiała krajozrazy z całej Polski, widoki miast, wsi, typy ludowe, zabytki przyrody i t. p. Państwowa Rada Ochrony Przyrody obesała powyższą wystawę kilkudziesięciu zdjęciami z rezerwatów i zabytków przyrody ziem polskich.

M. S.

Wykład o ochronie zabytków przyrody dla Policji Państwowej. Dzięki staraniom Głównego Komendanta Policji Wojew., p. insp. Kocura, który nie szczędzi żadnych trudów, ażeby policja na terenie Śląska była do pełnienia swych obowiązków możliwie wszechstronnie przygotowana, odbył się w szkole policyjnej w Katowicach wykład o potrzebie ochrony przyrody ze szczególnym uwzględnieniem Województwa Śląskiego, przyczem referent wskazał na wszystkie te wypadki, w których policja może oddać sprawie ochrony zabytków przyrodniczych wielkie usługi, przez wskazywanie i ochronę nieznanych jeszcze Państwowej Radzie Ochrony Przyrody zabytków, ich opis, fotografowanie i t. d. Wielka liczba policjantów, którzy tego wykładu słuchali, jakoteż zupełnie zrozumienie sprawy i jej wagi przez Głównego Komendanta Policji Wojew. są rękojmią, że policja śląska będzie wobec akcji tak szlachetnej i pięknej, jaką jest ochrona zabytków naszej ziemi piastowskiej, stała w zupełności na wysokości zadania, co się może niezmiernie przyczynić do spopularyzowania całej akcji w szerszych warstwach społeczeństwa. Wygłoszeniem wykładu zajął się p. Andrzej Czudek, naucz. Gimn. z Rudy, który rozdał między policjantów również większą ilość broszurek o ochronie przyrody.

Cenne wydawnictwo ochroniarskie. Polskie Towarzystwo Dendrologiczne we Lwowie (Lwów, ul. św. Marka 1) wydało świeżo serję ilustrowanych kart pocztowych p. t. „Zabytki polskiej przyrody“. Karty odbite na dobrym papierze, przedstawiają piękne reprodukcje z oryginalnych fotografii olbrzymich drzew polskich i zasługują ze wżech miar na poparcie ze strony miłośników przyrody.

J. L.

Składki na wykupienie resztek stępów polskich. W ostatnim zeszycie „Ochrony Przyrody“ podaliśmy listę składek, które nadesłano do Biura P. R. O. P. do końca sierpnia 1926 r. W dalszym ciągu wpłynęły następujące kwoty:

Oczkowski Kraków 4,00, Golec Katowice 1,00, Sekcja Prizr. przy Lidzkiem Pol. Tow. Kraj. 50,00, Uczestnicy kursu dokształcającego w Krakowie 37,50, Akad. Koło Kresowe w Krakowie 44,75, Bezwiński Pszczyna 20,00, Koczwara Lwów 51,00, Semin. Naucz. Żeńskie

Chrzanów 5,20, kl. VI. Gimn. E. Plater Kraków 16,40, Kółko Ochr. Prizr. Nowy Targ 15,00, Gąbik Katowice 82,51, kl. III, V i VI Gimn. Państwowe Żeńskie Kraków 6,00, Seminarjum Mława 27.

Ponieważ ogólna suma składek nie doszła jeszcze do wysokości potrzebnej na wykupienie odpowiednich parceli, P. R. O. P. poczyniła kroki celem wydzierżawienia ich. *J. L.*

ZABYTKI PRYZR. I ICH OCHRONA.

Nowe reliktowe stanowisko wrzosienia błotnego (*Erica tetralix*) w Wielkopolsce. W początku lipca 1926 r. odkrył p. O. Tumm z Poznania w Lesie Taczanowskim pod Pleszewem nowe stanowisko wrzosienia błotnego, które parę dni później (15. VII. 1927) wspólnie zwiedziliśmy, aby zbadać jego pierwotność i obmyśleć trwałą ochronę.

Stanowisko leży w północno-zachodniej części znanego z występowań brekiń Lasu Taczanowskiego, na granicy zagajnika dębowego i obszernej polany po wyrąbanym przed 30-tu laty lesie brzożowym. Wrzosię błotny występuje na przestrzeni zaledwie 1 m² w ilości kilkunastu łodyżek wśród zwartego kobierca zwykłego wrzosu (*Calluna vulgaris*), na prymitywnej drodze leśnej, używanej tylko dla zwózki drzewa. Na tymże placie *Callunetum* stwierdziliśmy nadto: *Milium effusum*, *Luzula campestris*, *Majanthemum bifolium*, *Betula pubescens* (siewka), *Potentilla silvestris*, *Trientalis europaea*, *Vaccinium myrtillus*, *Vacc. vitis idaea*, *Vacc. uliginosum*.

W przyległych partjach Lasu Taczanowskiego występują rzadkie w Wielkopolsce mietki (*Gladiolus imbricatus*) i kosańce syberyjskie (*Iris sibirica*). Po zachodniej stronie torfowiska, na suchej już torfiastej drodze rozrosła się masowo rosiczka (*Drosera rotundifolia*).

Jest to obecnie jedyne stanowisko wrzosienia w Wielkopolsce, geograficznie ważne, bo łączy nadbałtyckie stanowiska tej atlantyckiej rośliny z stanowiskami śródłądowymi: w Smolarach (pow. Czarnkowski, dziś już nie istniejące), pod Częstochową (F. Caro, przed 60 laty) i koło Tarnowskich Gór na G. Śląsku.

Aby zabezpieczyć to reliktowe stanowisko, właściciel terenu p. H. Jouanne przyobiecał zamknąć wspomnianą drogę przez postawienie barjery.

A. Wodziczko (Poznań).

Nowe stanowisko brekini (*Sorbus torminalis*) w Ludwikowie pod Poznaniem. W urozmaiconym lesie mieszanym, porastającym południowy brzeg Jeziora Góreckiego, napotkałem w czerwcu 1927 nieznanne dotychczas stanowisko brekini. Są to 3 drzewka, z których dwa, około 4 m wysokie, stoją tuż przy okazałym pniu brzoży, a trzecie mniejsze w odległości 2 m, przyczem wszystkie tworzą liczne odrosła korzeniowe. Stanowisko to znajduje się między drogą prowadzącą do Nadleśnictwa Górka, a zarośniętym olszyną

południowym końcu Jeziora, w wysokopiennym lesie mieszanym, który tworzą okazale sosny, dęby (oba nasze gatunki) i brzozy brodawkowate. Graby, którym brekinia w Wielkopolsce zwykle towarzyszy, znajdują się tu tylko w podszyciu, choć dalej w kierunku zachodnim las mieszany przechodzi w czystą grabinę. W bujnym podszyciu krzewiastem występują nadto: leszczyna, osika, jarzębina, klon polny, krużyna, szaklak, suchodrzew. Na najbliższym brekinii pniu dębowym zasługują na uwagę pięknie rozwinięte okazy rzadkiego grzyba *Fistulina hepatica*.

A. Wodzieziczko (Poznań).

Kłoc wiewchowa (Cladium Mariscus) w Wielkopolsce. Do znanych w Wielkopolsce stanowisk tej zabytkowej rośliny, które zestawiał ostatnio prof. B. Hryniewicz (Kosmos 1922), przybývają dwa nowe, a mianowicie: nad Jeziorem Psarskim pod Poznaniem i nad Jez. Dębiec pod Promnem. Nad Jez. Psarskim, gdzie występuje bardzo obficie, spotkałem ją w maju 1927 r. na wycieczce z młodymi botanikami pp. K. Michalskim i W. Oltuszewskim, przy czym na brzegu odkryliśmy tak rzadkiego w Wielkopolsce tłuścioza (*Pinguicula vulgaris*) natomiast podawanej z tego jeziora jezierzyc mniejszej (*Najas minor*) nie udało się odszukać.

Nad Jeziorem Dębiec pod Promnem odkryła kłoc p. dr. M. Dyrkowska na wycieczce z p. Urbańskim. Piękne to jezioro znane było z występującego na jego brzegu torfowiska przejściowego z rzadkimi w Poznańskim roślinami wrzosowatymi i obu gatunkami rosiczek (*Drosera rotundifolia* i *Dr. longifolia*).

Oba te jeziora zasługują na ochronę i starania w tym kierunku już rozpoczęto.

A. Wodzieziczko (Poznań).

Turzyca oścista (Carex aristata var. cujavica) pod Inowrocławiem. Krytyczny ten i niezwykle rzadki w Europie gatunek turzycy występuje w Polsce w Lubieniu Małym pod Lwowem (Raciborski) i w Balinie pod Inowrocławiem, w którejto miejscowości odnalazł ją zastawiony dla poznania flory Poznańskiego profesor Spribille, a P. Ascherson opisał jako nową odmianę kujawskiej turzycy ościstej (Ber. Deutsch Bot. Ges. 1888).

W r. 1925 odszukał prof. Szulczewski klasyczne stanowisko na małej wilgotnej łączce, wśród uprawnych pól buraczanych, przy drodze, prowadzącej z odległego 5 km od Inowrocławia Balina do Słońska.

2. VI. 1927. będąc w Balinie z prof. dr. Wodzieziczka celem zebrania materiału do badań i bliższego obejrzenia stanowiska, znaleźliśmy dwa dalsze jej skupienia w głębokim rowie odwadniającaj po obu stronach drogi z Balina do Latkowa. Stanowiska te są może nawet obfitsze i łatwiej dadzą się zachować, niż na łączce, gdzie zresztą grozi z czasem niebezpieczeństwo osuszenia i zaorania, a obecnie stałego koszenia trawy i deptania przez pasące się bydło. O ochronę turzycy ościstej na łączce

zwrócono się do dzierżawcy majątku Balino p. Kuraszkiwicza.

M. Michnikówna (Inowrocław).

Najpiękniejsza buczyna Wielkopolski pod Boguniewem (pow. Obornicki). Rewir Buczyna Państw. Nadl. Kąty w powiecie Obornickim posiada najpiękniej rozwinięte i zachowane partje lasów bukowych w Wielkopolsce. Cały obszar Buczyny wynosi 390 ha i przedstawia ona teren moreny czołowej, bardzo urozmacony pod względem wieku i obszaru drzewostanów. Z inicjatywy prof. dr. Wodzieziczki badałem roślinność całego tego obszaru z celem wybrania najtypowszych partyj jako ewentualnych obiektów ochrony przyrody.

Jeżeli chodzi o okazałość drzewostanu, to w rachubę wchodziłyby jedynie oddziały 79 a i 84 b.

Oddz. 79 a posiada buki okazale, wysokie do 30 m, o obwodzie (w wys. 1 m) przeszło 3 m, jednak chorujące na zgorzelinę, więc nie rokujące długiego wieku, a podszycie jest jednostajne i niecharakterystyczne, gdyż dominują trawy *Poa nemoralis* i *Calamagrostis epigeios*.

Natomiast oddz. 84 b posiada drzewostan też okazały i zupełnie zdrowy. Wiek buków dochodzi do 180 lat, a w podszyciu spotykamy prawie wszystkie rośliny, charakterystyczne dla lasów bukowych, występujące na obszarze Buczyny. Uwagę przykuwają większe platy perlówki jednokwiatowej (*Melica uniflora*), występującej tu jako gatunek dominujący. Czar oddziału podnosi szereg oczek t. j. małych jeziorzek ze specyficzną florą wodną. Na terenie tego oddziału, tuż przy drodze ze Słomowa, rośnie grupka brekinii (7 okazów), tem ciekawa, że rośnie wśród buków. Na prośbę piszącego leśniczy Friese kazal grupkę tę ogrodzić. Najgrubsza z nich ma obwód przy ziemi 52 cm, a na wysokości 1 m — 36 cm.

Bardzo ciekawą partją Buczyny jest dalej oddział 79 b, gdyż w nim występuje najgrubszy buk, o obwodzie na wysokości 1 m 3'0 przy wysokości około 30 m. U podnóża tego buka-protoplasty i pod otaczającym go drzewostanem 65—75 letnim rozwija się asocjacja bukowa w tak czystszej formie, jak nigdzie na całym obszarze.

Te dwa oddziały, tuż przy sobie leżące, t. j. 84 b i 79 b należałoby więc wyeliminować z obszaru Buczyny i urządzić z nich minjaturowy rezerwat.

Szołkowski Józef
naucz. szkoły wydz. w Rogoźnie.

Park zamkowy w Stopnicy. Starodawna wieś królewska, od wieku zaś XIV-go miasto Stopnica, położone trzy mile na północo-wschód od ujścia Nidy do Wisły, przy zamku zbudowanym przez Kazimierza Wielkiego, dziś mieszczącym 8-o kl. gimnazjum sejmikowe, posiada 2-u hektarowy park, zwany Grabiną. Park ten razem z szeregiem zabudowań i gruntów folwarku Wolicy stanowi własność państwową, dzierżawioną przez niejakiego Szpigla



Park zamkowy w Stopnicy.

który tej zimy wyciął przeszło 120 sztuk pięknego starodrzewiu grabowego, rzekomo pod budowę na tem miejscu jakichś budynków, zamierzał jednak wyciąć i pozostałe 175 sztuk drzew, co zostało jednak wstrzymane na skutek starań, wszczętych przez grono miejscowej polskiej inteligencji. Należy się spodziewać, że miarodajne czynniki godny zabytek przeszłości, jakim jest bezwątpienia zamek wraz z parkiem i pozostałymi resztkami bram wjazdowych na dziedzińcu, zechcą ocalić przed barbarzyństwem dzierżawcy, niszczącego dotąd bezkarnie mienie państwowe i kulturalny dorobek przeszłości narodu.

Dr. Tad. Dybczyński

Dyrektor Gimn. Sejm. w Stopnicy.

Rezerwat cisowy w Kniaźdworze. Na skutek alarmujących wieści o zamierzonych wyрубach w rezerwacie, P. R. O. P. zwróciła się do Dyrekcji Lasów Państw. we Lwowie z prośbą o zmianę zarządzeń. Zmianę tę udało się istotnie uzyskać. Dyrekcja zakazała jakiegokolwiek wyрубu i zażądała od nadleśnictwa w Szeparowcach sprawdzenia o stanie cisów oraz wniosków co do skutecznieszego zabezpieczenia całego obszaru. *M. S.*

Rezerwat olszowy w Bersztowskiej Puszczy. Z inicjatywy delegata swego p. S. Kopcica z Grodna, P. R. O. P. wystąpiła swego czasu do Mi. Rolnictwa z projektem utworzenia rezerwatu (ok. 68 ha) w pięknym drzewostanie olszowym w Bersztowskiej Puszczy. Niestety sprawa, jak na razie przynajmniej, nie została

pomyślnie załatwiona, gdyż Wydział Urządzenia Lasów Dyrekcji Lasów Państw. w Wilnie zaprojektował w zimie b. r. w drzewostanie tym etatowe cięcia. P. R. O. P. ponowiła starania o wstrzymanie ich i wydzielenie rezerwatu. *S. K.*

Ochrona kosówki. W uzupełnieniu wiadomości podanych w poprzednim Nrze «Ochrony Przyrody» (p. Nr. 6, str. 135 i nast.) o eksploatacji kosówki i jej ochronie dodać tu jeszcze chciałbym poniższe uwagi.

Na skutek akcji, przeprowadzanej przez P. R. O. P. i Polskie Tow. Tatrzańskie, Wojewódzka Komisja Turystyczna w Stanisławowie wysłała 21. X. 26 r. komisję dla zbadania eksploatacji kosodrzewiny, w skład której weszli delegaci Min. Rob. Publ., P. R. O. P., Wojewódzkiej Komisji Turystycznej i Oddziałów P. T. T. Stanisławowskiego i Kołomyjskiego.

Komisja zwiedziła świeżo zorganizowane fabryki olejku kosodrzewinowego i tereny eksploatowane i stwierdziła, że:

1) tereny pozbawione szaty kosówkowej jeszcze przed wojną, przedstawiają się jako pustkowie, na których nie odnawia się kosówka, ani nawet nie odrasta trawa;

2) eksploatacja kosówki na olejek nie przedstawia widoków większego zysku, że przeto niema widoków powodzenia.

W dniu 23 czerwca 1927 r. wyszło «Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa» (D. U. R. P. Nr. 67. 1927). Rozporząd-

dzenie to zabezpieczyło wreszcie w znacznym stopniu los kosówki. Szczególnie czynią to artykuły 19—23, uznające kosówkę za las ochronny, jakoteż artykuł 39, oznaczający kary za wypalanie kosówki lub pozbawianie jej galezi, pączków i igieł, a wreszcie art. 55, przepisów przejściowych i końcowych, uznający za las ochronny grunty porośnięte kosówką a znajdujące się na obszarze działania ustawy z dn. 15 czerwca 1904 r. o niektórych zarządzeniach policyjno-leśnych i wodnych (Dz. U. Kr. Nr. 93).

Od ścisłości przestrzegania tego rozporządzenia przez władze zależy będzie dalszy los kosodrzewiny w Karpatach.

M. S.

Aleja z kasztanowców. Wzdłuż szosy Kraków—Miechów, na km. 292—296, rośnie szereg kasztanowców, tworzących aleję. Ponieważ drzewa te zaciemniają rzekomo drogę i powodują trudności w utrzymywaniu jej nawierzchni, zwróciło się Min. Robót. Publ. (Depart. 4 drogowy) do P. R. O. P. o oświadczenie się, czy aleja ta posiada wartość z punktu widzenia ochrony krajobrazu, gdyż w przeciwnym razie należałoby ją przerzedzić. P. R. O. P. uznała aleję tę jako godną ochrony.

M. S.

Park w Kłęczanach. Przy dworze w Kłęczanach (kolo Nowego Sącza) znajduje się stary park. Właścicielka jego, zamierzając sprzedać dwór wraz z parkiem gminie na szkołę zwróciła się do P. R. O. P. z zapytaniem o sposoby zabezpieczenia parku przed wycięciem go przez nowych właścicieli. Zdaniem P. R. O. P. skutecznie to można w tym i w podobnych innych wypadkach przez odpowiednią adnotację w księgach hipotecznych, a przy spisaniu kontraktu kupna-sprzedaży przez wzmiankę o tej adnotacji.

M. S.

Marsilia quadrifolia odnaleziona została w stawie w Kuźnicy Rybnickiej kolo Rybnika na Górnym Śląsku, gdzie pozostaje pod opieką Dyrekcji szpitala miejscowego.

M. S.

Jesion u Walczaka w Zakopanem. Mniejszy z jesionów u Walczaka rosnący w podwórzu willi «Pod Jesionem» (p. Ochr. Przyr., zesz. I.) uległ w ub. zimie przez lód poważnemu uszkodzeniu. Muzeum Tatrzańskie zajęło się jego naprawą, nakładając na pęknięty pień żaluzne obrycze.

J. Z.

Ochrona dziuplastych drzew. Na skutek starań delegata P. R. O. P. p. Kopcia wystąpiła Rada do Ministerstwa Rolnictwa z wnioskiem o wydanie zarządzenia, aby przy zakładaniu zrębów oszczędzono bardzo stare i grube drzewa barci czynne lub nieczynne, suche dziuplaste drzewa przydatne dla gniazd ptasich, drzewa, na których są znaki wyrętu przez powstańców (zwłaszcza w lasach grodzieńskich).

M. S.

Czaple białą (*Ardea egretta Temm*) widziano 11. V. 26 r. na łąkach kolo Poczapowa (Brześć n. B.), w okolicy, w której dotychczas jej nie widziano.

M. S.

Stare drzewa.

We wsi Suszyce Wk. (na pdn. od Chyrowa) rośnie obok chałupy gospodarza Kielnickiego, para jałowców, z których większy ma ok. 5. m wys. i ok. 60 cm obwodu, na wys. 1 m nad ziemią.

We wsi Malcu, pow. bialskim, przy drodze wiodącej od kapliczki maleckiej do lasu nowowiejskiego rośnie buk wyjątkowej piękności, o koronie w obwodzie około 100 m liczącej.



Jałowiec w Bujwidzach.

W Jasioniu kolo Ustrzyk Dolnych przy cerkwi rosną 2 dęby; jeden z nich ma 7.5 m, drugi 6.9 m obwodu. Oba są wypróchniałe.

W majątku Bukowiec, dzierżawionym przez p. Gintowita znajduje się jesion, którego wiek podają na 200 lat.

W. G.

We wsi Weryń nad Dniestrem (pow. Żydaczów) kolo cerkwi rośnie dąb o 7.5 m obwodu.

S. M.

Pośród aleji drzew wycinanych wiosną w Zamościu przy ul. Lwowskiej znajdowała się olbrzymia topola nadwiślańska, wys. 25 m, grubości 4.70 m, wieku ok. 150 lat. Na skutek interwencji prof. tamtejszego seminarjum naucz.

p. M. Pieszki zaniechano ściegania tego pomnika przyrody.

M. P.

We wsi Bujwidze (pow. Wilno) kolo dzwonnicy przy kościółku rz. - kat, rośnie olbrzymi jałowiec, 14 m wys., 1'65 m obwodu u podstawy, którego fotografię załączamy (Str. 139). Wiadomość o tym bardzo cennym okazie za wdzięczamy prof. dr. E. Schechtłowi.

Kamienne Miasto. Na południe od Cieżkowic, pow. grybowski, w odległości dwudziestukilku kilometrów od brzegu Beskidów widnieją olbrzymie skały z piaskowca ciężkowieckiego, tworzące niby ruiny prastarego grodu. Stąd ludność okoliczna nazwała je «Kamieniem Miastem» i osnuła je licznymi legendami. Widać je z okien wagonu pociągu jadącego z Tarnowa do Krynicy za stacją Bogoniowice-Cieżkowice. Skały te zgromadzone są na niewielkim obszarze około 1 km² na prawym brzegu Białej. Większych skałek jest kilka, największe są wielkości dużej kamienicy kilkupiętrowej. Wszyskich skałek jest ok. 20. Należą one do tego samego pasa skałek co i «Prądki» krośnińskie.

Na szczytach skał rośnie sosna, której zresztą brak jest w naturalnych lasach.

Kamień eksploatuje miejscowa ludność, aczkolwiek z powodu swej miękkości nie nadaje się ani na materiał drogowy, ani budowlany. Obszar «Kamienego Miasta» nie nadaje się również wskutek cienkości gleby pod żadną uprawę. Jedyny racjonalny sposób wyzyskania go to gospodarka leśna. Las dębowy, odpowiednio chroniony i umiarkowanie eksploatowany uchroni obszar skałek od zniszczenia i zachowa niezwykle cenny pod względem naukowym i krajobrazowym zabytek przyrody. P. R. O. P. interwenjowała w tej sprawie w Magistracie M. Cieżkowic.

J. M.

Nowe Rezerwy leśne. Andrzej hr. Pruszyński stworzył około 100 ha rezerwat w lesie w Pustomytach kolo Tuczyna na Polesiu wołyńskim, a Janusz ks. Radziwiłł rezerwat około 50 ha w puszczy Czumańskiej.

J. L.

NISZCZENIE PRZYRODY.

Łępienie bobra. W nadleśnictwie mostowskim, w ziemi grodzieńskiej znajdowała się do niedawna kolonia bobrów, złożona z 2 okazów, które częściowo trzymają się lasów państwowych, częściowo zaś przechodziły na żer na sąsiednie tereny włościańskie wsi Chlebowicze, Dubno i Koszowniki. Włościanie wsi Koszowniki zabilili w ostatnich dniach lipca 1926 r. jednego z tych bobrów. Ponieważ i życie drugiego bobra było zagrożone, Delegat W. R. i O. P. zwrócił się do Ministra o interwencję w Ministerstwie Spraw Wewn. aby to polecilo podległym sobie władzom pouczenie i przestrzeżenie ludności miejscowej co do konieczności ochrony bobra i ukarania winnych.

Niestety, tegoż samego lata jeden z miesz-

kańców wsi Ladowicze (2 km. od ujścia Świsłoczy) zabil na Niemnie drugiego bobra.

Na powtórne pismo Delegata M. W. R. i O. P. w tej sprawie odpowiedziało Ministerstwo, że chwilowo na skutek braku podstaw prawnych sprawy tej załatwić nie może.

Tymczasem w maju 1927 r. złowili żołnierze pod Grodnem bobra (kotną samicę), ale na rozkaz swej władzy wrzucili go z powrotem do rzeki. Nie wiele mu to jednak pomogło, gdyż w parę godzin potem zabili go wiosłami podmiejscy rybacy. W ten sposób wskutek braku należytej ochrony prawnej, jest łępieny jeden z najrzadszych dziś przedstawicieli naszej fauny. Delegat Ministra W. R. i O. P. zwrócił się wobec tego do Min. W. R. i O. P. z prośbą o przyspieszenie wydania ustawy o «Ochronie niektórych rzadkich gatunków zwierząt i roślin», której projekt przesała P. R. O. P. już przed 5-ma laty Ministerstwo W. R. i O. P. Tylko w drodze tego rodzaju ustawy będzie można położyć tamę łępieniu bobra.

W Stolpcach profesor tamtejszego gimnazjum p. Gergovich otrzymał od chłopca parę młodych bobrów, przemyconych z Rosji. Na skutek interwencji P. R. O. P. pragnął oddać je Ogrodowi Zoologicznemu w Poznaniu. Niestety, zanim je zabrano — bobry zdechły.

M. S.

Zeszpecenie królewskiego dębu w Puszczy Niepołomickiej. W Puszczy Niepołomickiej, w jej części należącej do leśnictwa Hyszne, a do nadleśnictwa Niepołomice, rośnie niezwykle piękny i stary okaz dębu szypułkowego (*Quercus pedunculata*). Drzewo to ma około 20 m wysokości, a 4,65 m obwodu na wysokości piersi ludzkiej. Z czterech konarów jeden został odłamany, czy też odcięty, trzy pozostałe bujnie się rozwijają. Wiek drzewa — według oceny leśniczego — wynosi przeszło 500 lat. Drzewo to pamięta zatem czasy Jagiellonów i było świadkiem niejednego polowania królów polskich w ostępach puszczy Niepołomickiej i zarówno ze względu na swój wiek i wymiary, jak i na pamiątkową wartość zasługuje najzupełniej na miano «pomnika natury» i zupełną ochronę. Tymczasem na pniu jakaś bezmyślna ręka nowoczesnego barbarzyńcy wyrzyła przy pomocy tępego narzędzia datę 1926, podkreślając jeszcze cyfry poprzeczną szramą.

T. J.

Wandalizm klubu sportowego. Na pniu najgrubszej limby stojącej pośród kosodrzewiny nad Morskim Okiem w Tatrach, spopularyzowanej szeroko przez liczne jej fotografie na tle jeziora, wycięto w r. b. olbrzymie litery «Ł. K. S.», co oznacza: «Łódzki Klub Sportowy». Zamiast smutno przedstawia się poziom intelektualny tych polskich «sportowców», którzy w tak barbarzyński sposób uwiecznili swoje inicjały na troskliwie chronionym zabytku przyrody. Co o tem sądzą inne, analogiczne kluby sportowe w Polsce?

W. S.

W sprawie ochrony mikołajków nadmorskich na polskiem wybrzeżu. Sprawa ochrony mikołajków nadmorskich (*Eryngium maritimum* L.) przedstawia się smutno! Mimo ostrzegawczych tablic i plakatów, mimo formalnych zakazów, widuje się raz po raz całe ścięte i porzucone pęki pięknej tej rośliny. Organy policyjne są, jak się zdaje, bardzo w tym względzie pobłażliwe! Każdorazowe, bezwzględne ściągnięcie wysokiej kary, jest w tym wypadku niezbędne, inaczej mikołajek prędzej, czy później zniknie z naszego wybrzeża. Zauważyć też należy, że w samej Gdyni od strony Kamiennej Góry, poza łazienkami, odgrodzono wprawdzie siatkowym parkanem pewien teren, gdzie mikołajek utrzymał się jeszcze w pewnej ilości, — lecz tuż w sąsiedztwie, poza owym ogrodzeniem znajdują się baraki kolonji letnich dla dzieci; tak wprawdzie publiczność niema do mikołajków dostępu, — jednakże dzieci z kolonji mogą między niemi swobodnie chodzić, przy czem oczywiście nieraz je łamią mimo zakazu kierowników, którzy w takich warunkach nie są w stanie upilnować setki rozdokazywanych dzieciaków. Odgrodzenie omawianego terenu od baraków nie byłoby ani trudne, ani zbyt kosztowne!

Poznań w sierpniu 1927. W. Kulesza.

Zniszczenie fabryki olejku kosodrzewinowego.

W czasie ostatniej powodzi, jaka nawiedziła Małopolskę Wschodnią uległa zupełnie zniszczeniu fabryka olejku kosodrzewinowego «Howerla» na Poloninie Maryszewskiej koło Worocty, własność firmy «Łucki i Sp.» we Lwowie. O sile spadających wód świadczy fakt, że wielkie żelazne kotły z fabryki znaleziono o 20 km poniżej.

W katastrofie znalazło niestety śmierć 7 osób personelu.

M. S.

Niszczenie aleji. Z polecenia inżyniera drogowego zespecili dróżnicy aleję lipową na gościńcu z Tyśmienicy do Kołomyży, obcinając drzewom dolne gałęzie. Fakt ten wywołał szereg protestów w lwowskiej prasie codziennej. P. R. O. P. odniosła się w tej sprawie do Starostwa w Tlumaczu.

M. S.

Groźba zniszczenia cennych naukowo źródeł.

W górze Stokowej pod Białogonem w okolicy Kielc znajdują się malownicze źródła krasowe, zasługujące na ochronę zarówno ze względu na to, że są rzadkim u nas typem źródeł, których powstanie wiąże się ściśle z tektoniką, jak również dlatego, że w ich zimnych wodach żyją rzadkie zwierzęta przeżytki z epoki lodowej: *Planaria alpina* i *Ancylus fluviatilis*. Istnieje obecnie zamiar zużycia tych źródeł dla budujących się wodociągów dla Kielc, co gdyby doszło do skutku, zniszczyłoby nieuchronnie ten cenny zabytek przyrody. Wskutek zainteresowania się sprawą przez Komisję Ochrony Przyrody przy P. I. G., poczyniono starania, aby źródła w Białogonie uratować przed zniszczeniem, co zresztą nie powinno napotkać na trudności, gdyż Kielce mogą mieć dobrą wodę do wodociągów z innych źródeł.

W. S.

Rezerwat cisowy w borach Tucholskich zagrożony. Według informacji, udzielonej dn. 11. VIII. b. r. przez miejscowego nadleśniczego, rezerwat cisowy w nadleśnictwie Wierchlas zwany «Cisami Staropolskimi», jest obecnie w swej egzystencji bardzo poważnie zagrożony, gdyż znów wylonił się projekt obniżenia poziomu jeziora Mukrzańskiego, nad którym położone jest cisowe uroczysko, — o całe 60 cm, celem osuszenia pewnego obszaru łak. Nie trzeba dodawać, że byłoby to zagładą dla cisów, które i tak zdają się tu cierpieć na niedostatek wilgoci; mimo dość obfitego natłu,



Zeszpecona limba nad Morskiem Okiem.

drzewostan cisowy w Wierchlesie wcale się nie odnawia, co nadleśniczy p. inż. Smoliński tłumaczy zapewne całkiem słusznie, zbytniem osuszeniem siedliska. Nadleśniczy zdaje sobie doskonale sprawę z sytuacji i robi co może, by wspomnianemu projektowi zapobiec, sprawa wymaga jednak poparcia wyższych instancji, gdyż wśród miejscowych czynników spotkać się można niestety z takim zdaniem, że minęły już czasy pruskich junkrów, kiedy podobne drobiazgi, jak jakieś stare cisy, stanowić mogły przeszkodę dla podniesienia gospodarczej wartości pewnych terenów. Takie demagogiczne hasła łatwo znajdują posłuch w sferach pod

względem przyrodniczym i kulturalnym zgola nieświadomych i przez to właśnie bardzo są niebezpieczne! Zniszczenie mukrzańskich cisów byłoby wstydem i hańbą w obliczu całego przyrodniczego świata Europy, nie mówiąc już o tem, jak byłoby przyjęte i wyzyskane przez Niemców, którzy owe cisy z całym pietyzmem chronili!

Poznań, w sierpniu 1927. *W. Kulesza.*

Tępienie kwiczołów i szczygłów. W okolicy Nowego Sącza rozwinał się ostatnimi czasy masowy polów kwiczołów i drozdów. P. R. O. P. zwróciła się w tej sprawie do tamtejszego Starostwa, policji państw. i inspektoratu szkolnego o wdrożenie odpowiednich kroków zapobiegawczych.

Podobną akcją podjęła P. R. O. P. w Starostwie grójeckim w sprawie ochrony szczygłów, chwytanych w okolicy Grójca i Nowomińska celem eksportu piórek ich do Stanów Zjedn. A. Półn. *M. S.*

Masowy mord 200.000 strusi. Na wiosnę b. r. jedna z firm angielskich, handlujących strusimi piórami zniszczyła całą swą hodowlę strusi (200 tysięcy ptaków), ponieważ dalsza hodowla już się nie opłacała.

Na protest towarzystw opieki nad zwierzętami w Paryżu i Londynie firma oświadczyła, że do masowego mordu zmuszona została właśnie propaganda towarzystw opieki nad zwierzętami, skutkiem której pióra strusie wyszły prawie zupełnie z mody. *M. S.*

Naruszenie kryształowej w Wieliczce. Pogłoski o zniszczeniu grotty kryształowej w Wieliczce, która przez szereg lat była pieczołowicie chroniona i przedstawiała wartość unikatową przyrodniczego, okazały się po części prawdziwe. P. R. O. P. czyni starania ochrony tego co jeszcze pozostało, oraz starać się będzie aby — o ile nowe odkrytki odnajdą jeszcze jakąś grotę — była ona bezwzględnie uszanowaną i trwale ochronioną. *W. S.*

Miodowa Grota pod Lwowem zagrożona zniszczeniem. Miodowa Grota pod Lwowem jest jednym z nielicznych już w okolicy tego miasta zabytków przyrody. Wraz ze swem otoczeniem przyczynia się ona wybitnie do upiększenia krajobrazu i stanowi cel licznych wycieczek najszerzych sfer ludności miejskiej. Do tych jej walorów, które same już powinny być wystarczające jako motyw dla ochrony grotty, przyląca się jeszcze jej wartość pedagogiczna. Grota Miodowa i jej okolica jest bowiem pierwszorzędnym materiałem demonstracyjnym przy nauce mineralogii i geologii w szkołach średnich, materiałem łatwo dostępnym dla półdniowych wycieczek, które według nowych programów ministerjalnych wchodzą w program nauczania gimnazjów matematyczno-przyrodniczych i humanistycznych.

Właściciel Grotty Miodowej, p. A. Witos, wydzierżawił obecnie grotę wraz z okolicą p. J. Obuszyńskiemu, który wystąpił do eksploatacji kamienia, zagrażając w ten sposób zniszczeniem temu pięknemu i wartościowemu zabytkowi przyrody. Zauważyć nadto należy,

że wartość kamienia z Grotty Miodowej niczem nie przewyższa wartości pospolitego wapienia, nie usprawiedliwia zatem względami ekonomicznymi planów eksploatacyjnych.

Szereg Towarzystw naukowych i kulturalnych Lwowa z Lwowskim Komitetem P. R. O. P. na czele wniósł w tej sprawie energiczny protest do Województwa, domagając się wstrzymania eksploatacji. *J. L.*

ODCZYTY.

Brodnica. III. 1927. dr. W. Kulesza: Z przyrody leśnej Pomorza.

Bydgoszcz. 28. III. 1927. dr. W. Kulesza: O ochrony godnych zabytkach roślinnych w okolicy Bydgoszczy.

Bytom. 16. I. 1927. dr. M. Sokołowski: Tatry.

Chrzanów. 21. XII. 1926. dr. B. Szafran: Ochrona przyrody i akcja P. R. O. P. o wykupno stepów.

Chełmno. IV. 1927. dr. W. Kulesza: O roślinności brzegów Bałtyku.

Chodzież. IV. 1927. dr. W. Kulesza: O roślinności brzegów Bałtyku.

Cieszyn. X. 1927. M. Skotnicówna: Ochrona przyrody.

Częstochowa. 1. X.—10. XII. 1926. Cz. Otrębski wygłosił 8 odczytów.

2. V. 1927. Cz. Otrębski: Zasługi M. Raciborskiego dla ochrony przyrody.

2. V. 1927. Cz. Otrębski: Parki narodowe.

22. V. 1927. Cz. Otrębski: Mickiewiczowska Świtez.

Czortków. III. 1927. J. Opacki: Ideja ochrony przyrody a społeczeństwo.

IV. 1925. J. Opacki: Ideja ochrony przyrody a szkolnictwo średnie.

IV. 1927. J. Opacki: Ideja ochrony przyrody a harcerstwo.

Katowice. 7. XI. 1926. dr. A. Kozłowska: Ochrona przyrody a nauka przyrody w szkole.

4. XII. 1926. dr. M. Sokołowski: Tatry, perla ziem polskich.

Kraków. 19. XI. 1926. prof. dr. W. Goetel: O polskich parkach narodowych.

20. XI. 1926. prof. dr. W. Szafer: O ochronie przyrody.

Dr. M. Sokołowski: Ochrona przyrody w nauczaniu szkolnem.

4. XII. 1926. H. Dyakowska: Parki narodowe w Polsce.

16. I. 1927. prof. dr. W. Szafer: Wrażenia z wycieczki do Parku Narodowego Yellowstone.

17. I. 1927. prof. dr. W. Szafer: Park Narodowy w Yellowstone.

23. II. 1927. dr. B. Pawłowski: Rola człowieka w przyrodzie.

9. III. 1927. prof. dr. W. Szafer: Piękno ziemi polskiej i ochrona przyrody.

25. III. 1927. prof. dr. W. Szafer: O Puszczy Białowieskiej (przez radio).

29. III. 1927. dr. M. Sokołowski: Parki Narodowe we Włoszech.

13. IV. 1927. mjr. B. Romaniszyn: O rezerwacie losiowym (przez radio).

30. IV. 1927. dr. M. Sokołowski: Ochrona przyrody a zagadnienia ekonomiczne (przez radio).

Królewska Huta. 15. I. 1927. dr. M. Sokołowski: Tatry.

Leszno. 30. I. 1927. prof. dr. A. Wodziezko: Parki Narodowe w Polsce.

Łódź. 12. XII. 1926. dr. M. Sokołowski: Wartość idei ochrony przyrody dla wychowania i kształcenia młodzieży i dla zagadnień ekonomicznych.

Mielec. 26. III. 1927. prof. dr. M. Szafer: Park Narodowy Yellowstone.

Nowy Sącz. 30. I. 1927. dr. M. Sokołowski: Idea ochrony przyrody w wychowaniu i kształceniu młodzieży.

Ojców. 14. VIII. 1927. prof. dr. Szafer: Piękno i ochrona przyrody w Ojcowie.

Poznań. 1. III. 1927. prof. dr. W. Szafer: Park Narodowy Yellowstone.

19. III. 1927. prof. J. Paczowski: O rezerwacie stepowym w Askania Nowa.

7. VI. 1927. prof. dr. A. Wodziezko: Perla krajobrazu wielkopolskiego Ludwikowo.

Radom. 29. III. S. Belżcecki: Ogródki kwiatowe a ochrona przyrody.

Świętochłowice. 16. I. 1927. dr. M. Sokołowski: Tatry.

Warszawa. V. 1926. prof. dr. Hryniewiecki: Ogólne zagadnienia idei ochrony przyrody (przez radio).

V. 1926. prof. dr. B. Hryniewiecki: Ochrona przyrody w Ameryce (przez radio).

8. I. 1927. prof. dr. W. Szafer: Ochrona przyrody (przez radio). Ochrona przyrody u nas i zagranicą.

prof. dr. M. Limanowski: Ochrona przyrody jako problem społeczny.

Prof. dr. W. Goetel: O parkach narodowych polsko-czechosłowackich.

9. I. 1927. prof. dr. W. Goetel: Parki narodowe pograniczne polsko-czechosłowackie.

Wieluń. 10. XII. 1926. Cz. Otrębski: Ochrona przyrody.

Wrocław. 29. IV. 1927. prof. dr. A. Wodziezko: O ochronie przyrody.

Zakopane. 19. VII. 1926. dr. M. Sokołowski: Ochrona przyrody.

Z PRASY.

I. Rozprawy naukowe, dotyczące ochrony przyrody w Polsce.

Benis A.: Ochrona krajobrazu we Włoszech, a prawo własności (Przegląd Współczesny Nr. 54. 1926).

Eismond J.: Bobry w dzisiejszej Polsce («Łowicze Polski» Nr. 17. z 1926 r.).

Koczwara M.: Osobliwości flory polskiej (Ziemia Nr. 9. i 21. 1927).

Kopeć S.: Ochrona przyrody a leśnicy (Las Polski Nr. 8. 1927).

Kozłowska A.: Ochrona przyrody a nauki przyrodnicze (Szkola i Wiedza, Rok I. zes. 5).

Liberak M. A.: Zalesianie usypisk na morenie zaporowej przy Morskiem Oku (Przeł. Leśn. Nr. XII. 1926).

Łoś J.: O możliwości pracy naukowej na prowincji (Szkola i Wiedza Nr. 9—10. 1927).

Sokołowski J. W sprawie ochrony ptaków (Ziemia N. 22. 1926).

Stecki K. i Kulesza W.: Godny ochrony jesion i jarzębina szwedzka w Kartuzach (Rocznik Pol. Tow. Dendr. Nr. I. 1926).

Szafer W.: Liga ochrony przyrody (Kosmos T. LII. z. I. 1927).

Uziembłowa M.: Łąki słone i torfiska nadbrzeżne (Ziemia Nr. 2. i 22. 1927).

— Osobliwości flory polskiej (Ziemia Nr. 6. 1927).

Zapiski Fizjograficzne. Poznań, Rok I. 1927.

II. Głosy prasy.

1. Głosy prasy polskiej.

A. B. C. N. 75. z 8. XII. 1926. «Rozmowa z p. Jaroszem».

N. 21. z 24. I. 1927. «Park Narodowy w Tatrach».

N. 71. z 15. III. 1927. «Zagrożony zabytek przyrody».

N. 78. z 22. III. 1927. «Krokusy kwitną».

N. 110. z 25. IV. 1927. «O uczczenie pamięci A. Asnyka».

N. 134. z 18 V. 1927. «Jak jeszcze można upiększyć Tatry». «Za miliony sprowadzamy kamienia łupanego z zagranicy, a mamy wspaniałe pokłady granitu na Wołyniu i w Tatrach».

N. 157. z 11. VI. 1927. «O park narodowy w Tatrach».

N. 182. z 5. VII. 1927. «W sprawie parku narodowego».

N. 203. z 26. VII. 1927. «Popularyzacja przyrody tatrzańskiej».

N. 206. z 29. VII. 1927. «Sprawa Parku Narodowego i Wielkiego Zakopanego».

N. 231—235. 1927. K. S. Tobiczki: «Park Narodowy w Tatrach».

N. 248. z 10. IX. 1927. «Wandalizm zdziuczonych futbolistów łódzkich».

N. 266. z 28. IX. 1927. K. S. Tobiczki: Lepiej późno niż nigdy».

Czas. N. 188. z 19. VIII. 1926. A. L.: «Jak to dziś w Zakopanem».

N. 28. z 5. II. 1927. «O rozbudowę Ojcowca».

N. 22. VII. 1927. Dr. J. Hupka: «Rozporządzenie o zagospodarowaniu lasów».

N. 181. z 11. VIII. 1927. W. Szafer: «Droga do Ojcowca a ochrona przyrody».

Dziennik Berliński. Nr. 108. z 13. V. 1927. «Park Narodowy w Tatrach».

Dziennik Kujawski. N. 94. z 24. IV. 1927. «Ruralizacja Parku Narodowego w Tatrach».

Dziennik Ludowy. N. 88. z 16. IV. 1927. «Park Narodowy w Tatrach».

Dziennik Lwowski. N. 112. z 14. IV. 1927. «Realizacja Parku Narodowego w Tatrach».

Dziennik Poznański. N. 84. z 12. IV. 1927. «Park Narodowy w Tatrach».

- Dziennik Poznański.** N. 275. z 28. XI. 1926. A. Wodziezko: »Park Wilsona».
z 16. XII. 1926. A. Wodziezko: «Jeszcze w sprawie parku Wilsona».
- Gazeta Kaliska.** N. 98. 25. IV. 1927. «Państwowa Rada Ochrony Przyrody nie pozwala na umieszczenie tablicy A. Asnyka nad Morskim Okiem».
- Gazeta Kielecka.** N. 92. 1926. «W rocznicę śmierci S. Jeromskiego».
- Gazeta Podhalańska.** N. 23. z 5. VI. 1927. Jan-tek Z.: «Park Narodowy w Tatrach a ludność Podhala».
- N. 27. z 3. VII. 1927. Bednarczyk Józef: «Kilka uwag w sprawie Parku Narodowego w Tatrach».
- N. 32. z 7. VIII. 1927. »Górale o przyszłości Tatr, Podhala i Zakopanego».
- N. 35. z 28. VIII. 1927. «Zjazd Podhalań».
- Gazeta Warszawska Poranna.** N. 10. z 11. I. 1927. «Z Państw. Rady Ochrony Przyrody».
- N. 215. z 7. VIII. 1927. «Zaniepokojenie górali w Zakopanem».
- Głos Codzienny.** N. 210. 23. VIII. 1927. «Górale Zakopiańscy nie chcą Parku Narodowego ani Wielkiego Zakopanego».
- Głos Nauczycielski.** N. 32—33. 1926. «Memoriał w sprawie ochrony Puszczy Jodłowej».
- Głos Pomorski.** N. 87. z 15. IV. 1927. «Realizacja Parku Narodowego w Polsce».
- Głos Prawdy.** N. 34. z 17. VIII. 1926. Mianowicz M.: «O przyszłości naszych gór».
- N. 140. z 3. XII. 1926. «Gen. Naurice o Parku Narodowym w Tatrach».
- Głos Publiczny.** N. 25. z 18. VII. 1927. «List otwarty do Pana Prezesa Państwowej Komisji Ochrony Przyrody».
- Głos Trybunalski.** N. 83. z 10. IV. 1927.: »Realizacja Parku Narodowego w Tatrach».
- Głos Zakopiański.** N. 20. z 10. VII. 1926. W. Goettel: «Tatry Parkiem Narodowym».
- N. 28. z 4. XII. 1926. Dr. H. Wilczyński: «O przyszłość Zakopanego».
- M. 29. z 23. XII. 1926. «Z ochrony przyrody Tatr».
- N. 3. 1927. «VI. Zeszyt czasopisma Ochrona Przyrody».
- Gmina Zakopiańska.** N. 2. z 7. VIII. 1927. «List otwarty do JW. Pana Inżyniera Jana Czerwińskiego, Prezesa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego».
- Goniec Częstochowski** z 3. VIII. 1926. art. Cz. Otrębskiego: «Polskie Parki Narodowe».
- z 24. IX. 1926. art. Cz. Otrębskiego: «Idea ochrony Przyrody».
- z 7. XI. 1926. art. Cz. Otrębskiego: «Pieńny ze stanowiska rezerwatu».
- z 7. III. 1927. art. Cz. Otrębskiego: «Park Narodowy im. Żeromskiego».
- z 23. V. 1927. art. Cz. Otrębskiego: «W obronie Przyrody».
- Goniec Śląski.** N. 103. z 6. V. 1927.: «Park Narodowy w Tatrach».
- Góral.** N. 21. 1926. «O park natury w Tatrach».
- N. 27. z 28. XI. 1926. M. Kozłowski: »Dwie odezwy, dwa programy».
- N. 28. z 5. XII. 1926. «Wiatry halne».
- N. 30. z 19. XII. 1926. «Lasy Tatrzańskie w niebezpieczeństwie»; «Skandal gospodarczy w lasach p. Uznańskiego».
- N. 4. 1927. «Nowy zamach na własność góralską».
- N. 5. 1927. «Górale w obronie samorządu».
- N. 23. z 5. VI. 1927. «Precz z polityką».
- Harcistrz.** N. 5—7. 1927. J. Opacki: «Idea ochrony przyrody a harcerstwo».
- Ilustr. Kurjer Codzienny.** N. 219. z 11. VIII. 1926. W. Goettel: «Tatry Parkiem Narodowym».
- N. 342. z 13. XII. 1926. «Polska i Czechy dają Europie nowy sposób rozwiązywania problemów pasa granicznego».
- N. 52. z 22. II. 1927. «Park Narodowy w Tatrach».
- N. 83. z 25. III. 1927. «W Tatrach na Morskim Okiem złoży Polska hołd pamięci Asnyka».
- N. 84. z 26. III. 1927. «Budowa drogi Kraków—Ojców».
- N. 86. z 28. III. 1927. «Skaly Twardowskiego wielkim parkiem miejskim w Krakowie».
- N. 97. z 28. IV. 1927. «Dziwna gorliwość PROP.».
- N. 99. z 10. IV. 1927. «Masowy mord 200 tysięcy strusi».
- N. 123. z 6. V. 1927. «W Zakopanem stanie pomnik A. Asnyka».
- N. 196. z 18. VII. 1927. «Żubry w Pszczynie».
- N. 208. z 30. VII. 1927. «Poczekalnie starostów ośrodkami nauki poglądowej». R. Rumaszewicz: «Niebieskie źródła pod Tomaszowem». «Wyciągi automobilowe w Tatrach».
- N. 273. z 4. XI. 1927, M. S.: «Kurjer Turystyczny».
- Kronika Zakopiańska.** N. 5. i 6. M. Sokolowski: «Nieco o kulturze turystycznej».
- Kurjer Łódzki.** N. 102. z 13. IV. 1927. «W Tatrach powstanie wielki park o przestrzeni 600 km kwadr.».
- N. 210. z 2. VIII. 1927. «Skarb Podhala i Tatr».
- Kurjer Poranny** z 10. I. 1927. «Rada Ochrony Przyrody».
- Kurjer Poznański** z 14. I. 1927. «Liga Ochrony Przyrody».
- z 25. III. 1927. A. Wodziezko: O ustawę ochronną dla przyrody zach. ziem Polski».
- N. 142. z 28. III. 1927. A. Wodziezko: «M. Raciborski».
- N. 264. z 13. VI. 1927. «W sprawie Parku Narodowego w Tatrach».
- N. 356. z 8. VIII. 1927. «Górale o przyszłość Tatr, Podhala i Zakopanego».
- Kurjer Warszawski.** N. 278. z 9. X. 1926. «Park Narodowy w Abruzzach».
- N. 309. z 10. XI. 1926. M. Bożawola—Poznański: «O krzyż na Giewoncie».
- N. 320. z 21. XI. 1926. K. S. Tobiezyk: «W obronie Tatr».
- N. 330. 1926. «W sprawie ochrony puszczy jodłowej».
- z 1. XII. 1926. «W sprawie ochrony puszczy jodłowej».
- z 9. I. 1927. «Zagadnienia ochrony przyrody».
- N. 8. z 9. I. 1927. «Zagadnienia ochrony przyrody».

Kurjer Wileński z 19. IX. 1926. «O ochronie zabytków w Nowych Trokach».

N. 287. z 6. XI. 1926. J. H-ski: «Park Narodowy w Tatrach».

Kurjer Zachodni. N. 98. z 9. IV. 1927. «Realizacja Parku Narodowego w Tatrach».

Łowiec. N. 13. 1926. M. B.: «Park przyrody w Karpatach».

Młody Rolnik. (dodatek do «Gazety Gospodarskiej») r. XXI. N. 28. z 10. VII. 1927. S. Mierczyński: «Park Narodowy w Tatrach».

Myśl Niepodległa. N. 822. z 17. VII. 1926. «Rezerwat Białowieski».

N. 863. z 30. IV. 1927. «Tajemnice Łazienek Królewskich».

Nowości. N. 26/27. z 1. V. 1927. Recenzja z W. Szafera: Sprawozdanie z działalności P. R. O. P. za r. 1926.

Nowa Reforma. z 15. I. 1927. «Rada Ochrony Przyrody».

N. 72. z 29. III. 1927. «O uczczenie 30-tej rocznicy śmierci Asnyka».

N. 174. z 2. VIII. 1927. «Przeciw Wielkiemu Zakopanemu».

Orli Łot. N. 9. 1926. «Głazy wielkie», «Nasze jeziora», «Obuwik pospolity», «Buki w lesie brzezickim», «Stare drzewa».

Podhalański Kurjer Tygodniowy N. 5. z 30. I. 1927. «Ochrona Przyrody w Polsce i zagranicą».

Polonja N. 105. z 17. IV. 1927. «Realizacja Parku Narodowego w Tatrach».

N. 210. z 2. VIII. 1927. «Zebranie góralskie w Zakopanem. Sprawa Parku Narodowego i Wielkiego Zakopanego».

Polska Zachodnia. N. 100. z 3. V. 1927. «O niaruszalność Tatr, jako polskiego parku narodowego».

Polska Zbrojna. N. 355. z 28. XII. 1926. «O Park Narodowy w Pieninach».

N. 85. z 1927. «Zbytńia gorliwość».

N. 105. z 16. IV. 1927. «Park Narodowy w Tatrach».

N. 210. z 3. VIII. 1927. «Park Narodowy w Tatrach i Wielkie Zakopane».

Przegląd Pedagogiczny. N. 3. «W obronie puszczy jodłowej».

Przegląd Poranny. N. 83. z 10. IV. 1927. «Realizacja Parku Narodowego w Tatrach».

Przegląd Turystyczny. N. 5—6. 1927. «W sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego», «Związek Polskich Towarzystw Turystycznych», «Asocjacja Słowiańskich Towarzystw Turystycznych», «Ochrona przyrody», «Na marginesie sprawy o tablicę Asnyka».

Przegląd Wieczorny. z 28. VIII. 1926. «Zamach Witosa na kosodrzewinę karpacką».

N. 72. z 29. III. 1927. «Przed utworzeniem parków Narodowych».

Robotnik. z 21. XII. 1926. «O stworzeniu parku natury w Łysogórach».

Rozwój. N. 99. z 10. IV. 1927. «Realizacja parku narodowego w Tatrach».

Słowo Polskie N. 319. z 19. XI. 1926. J. G. Pawlikowski: «O krzyż na Giewoncie».

z 3. III. 1927. K. Suchecki: «Zagłada kretów».

N. 65. z 7. III. 1927. «O ochronę aleji lipowej przy drogach», «Jeszcze o lipach i ich niszczytelach».

N. 106. z 17. IV. 1927. J. G. Pawlikowski: «O uczczenie pamięci Asnyka», «Zjazd Towarzystw Turystycznych w Warszawie».

N. 212. z 3. VIII. 1927. «Park Narodowy w Tatrach i Wielkie Zakopane».

Słowo Pomorskie. z 22. V. 1927. «Ochrona przyrody i parki narodowe».

Stadjon. N. 15. z 12. IV. 1927. «II. Ogólny zjazd towarzystw turystycznych».

Świat Szkolny. N. 3. 27 (marzec) art. Cz. Otrębskiego: «Wiosna idzie».

N. 5. 27. (maj) art. Cz. Otrębskiego: «Mickiewiczowska Świtez».

N. 5. 27. (maj) art. Cz. Otrębskiego: «Prawa i obowiązki człowieka».

Szkoła i Wiedza. N. 2. 1927. «Ochrona Przyrody».

Sylwan. N. 1. 1927. S. Wierdak: «Ochrona przyrody».

Tygodnik Ilustrowany. N. 42. z 1926 r. «Recenzja wydawnictwa angielskiego prof. Szafera».

N. 5. 29. I. 1927. R. Szarlit: «Ochrona przyrody w świadomości społeczeństwa».

Warszawianka. N. 9. z 10. I. 1927. «Doroczny Zjazd P. R. O. P.».

z 10. I. 1927. «Ochrona Przyrody. Doroczny Zjazd P. R. O. P.».

z 11. I. 1927. W. Dąbrowski: «Trzej magicy».

N. 29. 1927. «Liga Ochrony Przyrody».

Wierchy. T. IV. 1926. W. Fischer: «Beskidy Huculskie». W. Goetel: «Parki narodowe na pograniczu polsko-czeskosłowackim». «Odezwa uczonych polskich i czeskosłowackich w sprawie Parku Narod. Tatrzańskiego». W. Goetel: «Asocjacja słowiańskich towarzystw turystycznych». J. G. P.: «Współczesne prądy w alpinizmie niemieckim». «Ochrona przyrody».

Więści Nadwiślańskie. N. 6. 1927. «Zamiast pomnika stanie las ku czci św. Franciszka z Assyżu».

Wyzwolenie N. 33. z 14. VIII. 1927. «Górale podhalańscy w obronie swojej sprawy».

Ziemia. N. 21. 1926. M. Opalek: «Szmaragdy Lwowa».

N. 23—24. 1926. Dr. J. Kołodziejczyk: «Towarzystwo krajoznawcze a ochrona przyrody».

N. 4. 1927. A. Janowski: «Liga Ochrony Przyrody».

N. 17. 1927. «Sprawy Towarzystwa. Oddział Nowogrodzki. Schronisko nad witezią».

Ziemia Zamojska z 2 IV. 1927. «Święto wiosny». «Nauczyciel jako miłośnik przyrody». «Idźmy w przyrodę». «Szanujmy drzewka». «Obsadzajcie drogi drzewami».

2. Głosy prasy zagranicznej.

Christian Science Monitor. Boston. Poland saving forest lands.

Krasa našeho domova. Rocznik XVIII. N. 10. 1926. J. Klika: «O ochraně přírody v Polsku».

Venkov (Praha). N. 210. 1926. Dr. A. Bayer: «Ochrana přírody v Polsku».